NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

ZE ZJAZDU WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU
REFERAT IDEOWO-PROGRAMOWY
ЦІЛЬ і ЗАВДАННЯ Н. У. В МИХАЙЛІВЦІ
УСТРІЙ Р. П. ПРО ЗАКОНОДАВСТВО
UNIWERSYTETY LUDOWE w POLSCE
ДУМКИ НА ЧАСІ
WIEŚ POTRZEBUJE DZIELNYCH GOSPODARZY
Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 5 października 1935 r. Nr. 19.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Kurs zimowy męski w Uniwersytetach Ludowych w Michałówce i Rożynie na Wołyniu.

Liceum Krzemienieckie zawiadamia, że **Uniwersytety Ludowe w Michałówce pow. dubieńskiego i w Różynie pow. kowelskiego** dnia 1 listopada 1935 r. rozpoczynają czteromiesięczny kurs zimowy męski.

Naczelnem zadaniem obu powyższych uczelni wiejskich jest dźwiganie tej młodzieży polskiej i ukraińskiej, która na swoim zagonie pozostać pragnie, na wyższy poziom życia społecznego i kulturalnego — ku bardziej świadomej i głębszej pracy dla dobra wsi i państwa.

Podstawową metodą pracy w Uniwersytetach Ludowych jest samokształcenie drogą referatów i dyskusyj oraz samowychowanie w Kole Koleżeńskiem — z pomocą wychowawców i wykładowców.

Wykłady obejmują zagadnienia z zakresu etyki, historji, nauki obywatelskiej, języka i piśmiennictwa obu narodów, przyrody, geografji, hygjeny, gospodarstwa wsi, spółdzielczości, kultury wsi i pracy oświatowej na wsi.

Słuchacze współżyją z wychowawcami, korzystają z bibljoteki, radjo, gier towarzyskich, odbywają bliższe i dalsze wycieczki.

Przyjmowani będą kandydaci od 18 do 25 lat, którzy ukończyli najmniej 4 klasy szkoły powszechnej; przedewszystkiem uwzględniane będą podania absolwentów niższych szkół rolniczych. **Podania należy składać do dnia 15 października pod adresem Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu** z ewentualnem zaznaczeniem, do którego Uniwersytetu Ludowego kandydat wstąpić pragnie. Do podania należy dołączyć: 1) krótki własnoręczny życiorys, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) metrykę urodzenia, 4) zaświadczenie o pracy społecznej.

Opłata miesięczna za utrzymanie w internacie wynosi 40 zł. Niezamożni kandydaci winni zawczasu postarać się o stypendjum za pośrednictwem odnośnych Wydziałów Powiatowych albo Liceum Krzemienieckiego z zastrzeżeniem, że każdy z nich musi wpłacić od siebie najmniej 10 zł. miesięcznie zgóry w gotówce bądź w naturze.

Kurs rozpocznie się punktualnie 1 listopada, więc każdy opóźniony słuchacz straci szereg wykładów, co utrudni mu dalszą pracę w Uniwersytecie Ludowym. Na kurs należy przywieźć: bieliznę osobistą, dwie zmiany bielizny pościelowej, poduszkę, worek do brudnej bielizny, grzebień i szczotkę do włosów, szczotkę i pastę do zębów, mydło, szczotki do obuwia i ubrania, niezbędne przybory piśmienne. Należy koniecznie zaopatrzyć się w mocne i wysokie buty do pieszych wycieczek. Pożądane są stroje ludowe, instrumenty muzyczne.

Liceum Krzemienieckie.

Składki na Pomnik-Bibljoteki.

Pow. Związek Młodz. Wiejskiej w Łucku wpłacił do Kasy Wołyńskiego Związku Mł. W. na fundusz Pomnika - Bibljotek im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 5 zł. i wzywa P. Z. M. W. w Równem do złożenia składki na ten cel.

Kol. A. Pytel wpłaca 1 zł., wzywając kol. Ig. Dziadosza do wpłacenia składki.

Kol. M. Zadróżny, prezes W. Z. M. W. wpłacił 5 zł. i wzywa p. Stefana Czarnockiego w Krzemieńcu.

P. Janina Banachowa wpłaca 2 zł. i wzywa do składek p. Krzysztofa Chrząstowskiego w Łucku.

Redakcja „Młodej Wsi—Молодого Села" chętnie udziela miejsca dla łańcucha składek na fundusz na Pomnik - Bibljoteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego", zapoczątkowanego z inicjatywy Pow. Związku Mł. W. w Łucku, i ze swej strony wpłaca zł. 10, wzywając do składek redakcję „Życia Krzemienieckiego".

Razem na Fundusz wpłacono dotychczas 45 zł.

Wpłaty przyjmuje Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku, konto w P.K.O. Nr. 80935.

Zawiadomiamy,

że biuro Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Redakcja i Administracja »Młodej Wsi — Молодого Села« przeniesione zostały do nowego lokalu. Adres obecny jest: Łuck, ul. Mickiewicza 1, m. 3 (w podwórzu). Skrzynka pocztowa bez zmiany — Nr. 4.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 października 1935 r. Nr. 19.

ZE ZJAZDU W. Z. M. W.

XI Doroczny Zjazd Delegatów Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, odbyty w ostatnią niedzielę września b.r., był przeglądem a zarazem stwierdzeniem siły naszej organizacji. Uczestników była duża gromada, bo samych członków 240 osób i 60 osób gości. Zjazd zaszczycił swoją obecnością Wojewoda Wołyński p. Henryk Józewski, wicewojewoda p. Konopacki i przedstawiciele instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych. Z Warszawy przybyli specjalnie na nasz Zjazd przedstawiciele Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, Centralnego Związku Młodej Wsi i Straży Przedniej. Przewodniczył Zjazdowi viceprezes Rady W. Z. M. W. kol. Antoni Hermaszewski.

Obrady trwały tylko cztery godziny, lecz wypełnione zostały bogatą treścią i wykazały wielką sprawność obradujących. Dotyczyły one — poza przyjęciem sprawozdaniami i sprawami formalnemi — programu dalszych prac Związku, jaki zreferował prezes Zarządu W. Z. M. W. kolega Mieczysław Zadróżny. Referat ten, zgodnie z wyrażonem przez delegatów życzeniem, drukujemy osobno w niniejszym numerze „Młodej Wsi — Молодого Села", aby dać możność zapoznania się z nim wszystkim członkom organizacji, gdyż Walny Zjazd przyjął jego treść za podstawowe wytyczne w działalności wszystkich komórek organizacyjnych.

W dyskusji nad sprawozdaniem i referatem zabierało głos wiele osób. Za najważniejsze w działalności Związku uznano te sprawy, które dotyczą wewnętrznego kształtowania siebie poprzez udział w pracach organizacji. Temu celowi służą wszystkie ujęte statutem formy życia organizacyjnego i stosowane już od dłuższego czasu metody pracy.

Najmocniej podkreślano potrzebę dalszego nasilania działalności zagadnieniami ideowo-wychowawczemi oraz temi pracami, które zmierzają do usamodzielnienia Związku. Postawiono jako konieczność upowszechnienienie w Kołach prac o charakterze samokształceniowym, obejmujących zagadnienia ogólno-oświatowa i kulturalne, jak również społeczno-gospodarcze. W tym ostatnim dziale na pierwszy plan — obok przysposobienia rolniczego — wysunięto sprawę wychowania spółdzielczego młodzieży. Delegaci domagali się, aby w tej sprawie, mającej dla wsi znaczenie przeogromnej wagi, Związek przepracował metody zespołowego przysposobienia spółdzielczego członków K. M. W.

Udział członków w pracach spółdzielni na swoim terenie, czynne zainteresowanie się i wchodzenie do prac samorządu, Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i innych organizacji społecznych, już dziś pozwoliło delegatom stwierdzić, że Koła Mł. Wiejskiej są istotnie przedszkolem życia. Jak powiedział jeden z delegatów: „Praca Kół poszerza się i młodzież wchodzi do organizacyj społeczeństwa starszego. Chcemy, aby stosunek społeczeństwa starszego do nas nie miał tylko charakteru odświętnego, aby młodzież w codziennej pracy nie była osamotniona, jak to często jeszcze dzisiaj bywa. Staramy się nadrobić w szybkiem tempie opóźnienie w stosunku do tego, co w pracy nad sobą osiągnęła już młodzież innych krajów".

Utrzymanie należytego tempa rozwoju ruchu społeczno-kulturalnego młodzieży wiejskiej uzależnione jest w dużej mierze od posiadania odpowiedniej liczby przodowników. Wiąże się to z kształceniem młodzieży w szkołach rolniczych i uniwersytetach ludowych, potrzebę którego podnosili delegaci w całym szeregu przemówień, apelując do wszystkich Kół o wysyłanie kandydatów do obu wołyńskich uniwersytetów ludowych, — Michałówki i Różyna. Praca nasza — jak każda zresztą praca społeczna — oparta jest na jednostkach, więc trzeba kształcić jednostki, pokazując im kierunek pracy nad sobą.

Dla zachowania ciągłości pracy i powiększania naszych zastępów niezmiernie ważnem jest, aby wszystkie Koła zasilały swoje szeregi członkami-kandydatami. Trzeba ich jednać dla pracy Kół przez odpowiednie organizowanie zajęć dla tych najmłodszych.

Specjalnego podejścia wymaga również sprawa powiększenia liczby i bardziej czynnego udziału koleżanek w naszej organizacji. Pociągnąć je i zająć pracą, która im najbardziej odpowiada, to zadanie każdego Koła.

Bardzo gorąco wypowiadali się delegaci za upowszechnieniem i doskonaleniem tych form pracy, które mają szczególny wpływ na zespalanie węzłami serdecznego koleżeństwa i na wyrabianie u członków takich cech jak: solidarność, karność, punktualność oraz umiejętność zachowania się w gromadzie, i które podnoszą kulturę życia towarzyskiego. Są to, w pierwszym rzędzie, prace teatralne i chóralne. Podnosząc z radością wielką wartość zorganizowanego przez Związek 5-tygodniowego kursu dla dyrygentów, stwierdzono, że uczestnicy kursu już w tym krótkim okresie czasu wiele potrafili wprowadzić w życie Kół z tego, czego się w Krzemieńcu nauczyli. Apelowano do Związku, aby w podobnie planowy i systematyczny sposób zorganizował prace teatralne, szczególną uwagę zwracając na powiększanie i dobór repertuaru.

Na duże trudności napotyka wprowadzenie do Kół sportu i wychowania fizycznego, którego potrzeba odczuwana jest przez młodzież bardzo silnie. Delegaci kierowali do Zarządu Związku życzenia, aby starał się wpłynąć na udostępnienie Kołom Młodzieży Wiejskiej tych działów pracy.

Nurtująca od dłuższego czasu u niektórych członków myśl przyjęcia przez naszą organizację jakiegoś jednolitego munduru, znalazła również wyraz na Zjeździe, jednakże większość głosów wypowiedziała się przeciwko tej myśli. Mówiono, że naszym „mundurem", odróżniającym nas od innych, jest idea związkowa, którą z sobą wnosimy w życie i która kieruje naszemi czynami i wyciska piętno na naszem postępowaniu. „Mieć wspólną duszę — to dla nas najważniejszy mundur". Natomiast doceniano wartość, jakąby dało wprowadzenie w Kołach zwyczaju ubierania się przez członków w miejscowy strój ludowy; — zwłaszcza zasługuje na uwagę sprawa wykorzystywania płótna z własnych warsztatów.

W dyskusji zabrał także głos p. Wojewoda Józewski i stwierdził, że w ostatnich paru latach Związek uczynił wielkie postępy w pracy, czego dowodem są przemówienia delegatów. Organizowanie życia na wsi jest rzeczą pierwszorzędnej wagi i musimy w tem przejawiać siłę woli, upór i entuzjazm tem większy, im większe napotykamy trudności. W pracy organizacyjnej posuwamy się stale naprzód, wyłamując szczerby w tym oporze, i to stanowi rację bytu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, który wyrósł z potrzeb wsi wołyńskiej. Realizujemy nie tylko w chwilach odświętnych, ale i codziennych, wielką sprawę wzajemnego porozumienia i bliskiej współpracy dwóch narodowości, zamieszkujących Wołyń, Polaków i Ukraińców. Ta sprawa współżycia różnych narodowości jest jedną z bardzo trudnych a zarazem najistotniejszych dla całej ludzkości.

Masy ludzkie organizują się w imię jakichś haseł, jak np. hitleryzm, faszyzm, komunizm,— my reprezentujemy rzecz niemniej realną i o wiele dawniejszą: **wielką Ideę Rzeczypospolitej!**

Rzeczpospolita Polska miała karty świetne w swojej historji, obchodzące całą ludzkość, gdyż realizowała ideję zbiorowego życia w naszem państwie bez różnicy wyznań i narodowości. Im lepiej będziemy ją rozumieć, z tem większym zapałem będziemy w sobie wypracowywać te wartości, jakich się od nas Idea Rzeczypospolitej domaga.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie Zarządu i Rady z dotychczasowej działalności i udzielono im skwitowania, oraz ustalono wytyczne pracy dla wszystkich ogniw organizacyjnych, które wysunął imieniem Rady i Zarządu kol. Zadróżny w swoim referacie. Uchwalono również utrzymanie składek członkowskich w dotychczasowej wysokości — aż do odwołania.

Do Rady W.Z.M.W. zaproszone zostały przez Walny Zjazd następująceosoby: p. Karol Kochler — Kurator Liceum Krzemienieckiego. Ponownie pp. Eustachy Nowicki — Kurator Okr. Szkol. Joachim Wołoszynowski — prezes Zw. Spółdzielczego „Hurt", Leon Suchorzewski — v.-prezes Woł. Izby Roln, Stefan Poncet—dyrektor Związku Spółdz. Rolniczych i Gospodarczo-Zarobkowych, Roman Grochowski—naczelnik Wydz. Samorząd. Urzędu Wojew., Jakób Hoffman — prezez Związku Naucz. Polsk. Okręgu Wołyńskiego, Walenty Karlikowski — v.-prezes Zarządu Wojewódzk. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, Stefan Skrypnyk—czł. Zarządu Woł. Ukraińskiego Objednania.

* * *

W toku obrad przewodniczącemu doręczona została depesza od Honorowego Prezesa Związku Pana Ministra Poniatowskiego. Treść jej była następująca:

„Pozdrawiając uczestników Zjazdu składam dla całej organizacji serdeczne życzenia dalszego rozwoju. Ufność we własną pracę, żywe uczucia przyjaźni, łączność z pracą całej Rzeczypospolitej niech Wam zawsze przyświecają".

Depesza sprawiła zebranym wielką radość. Po jej odczytaniu zahuczały na sali gromkie oklaski i wśród nich okrzyki: „Niech żyje!".

Zjazd polecił prezydjum wysłania do Pana Ministra depeszy. Tekst wysłanej depeszy podajemy:

„XI Walny Zjazd Delegatów przesyła podziękowanie za życzenia oraz zapewnia, że ruch młodzieży wiejskiej na Wołyniu nadal

zmierzał będzie do celów i drogami wskazanemi przez jej wychowawcę, Honorowego Prezesa Związku, Pana Ministra Poniatowskiego".

* * *

Zakończono obrady odśpiewaniem hymnów: „Де згода в семействі" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po przerwie obiadowej uczestnicy Zjazdu przeżyli wspólnie misterjum — widowisko o chlebie, układu p. J. Banachowej, które odtworzyła grupa młodzieży z Sąsiedzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Dymitrówce, pow. łuckiego.

Wieczór wypełniła zabawa taneczna w lokalu Związku.

Referat ideowo-programowy.

Wygłosił na W. Zjeździe prezes W.Z.M.W. kol. Mieczysław Zadróżny.

Kiedy mowa o zadaniach Związku, wówczas kierowane do nas jest pytanie: jaki macie program gospodarczy i jaki chcecie wypracować ustrój? Na to odpowiadamy, że z charakteru organizacji, skupiającej w sobie młodzież wynika, że nie może ona tego rodzaju zagadnień rozwiązywać, natomiast może i powinna przygotowywać młodzież i zapoznawać ją z zagadnieniami natury gospodarczej i ustrojowej, aby w przyszłości mogła w sposób rozumny i odpowiedzialny kształtować życie społeczne.

Istnieje mniemanie, że zmiana ustroju odrazu zmienia życie. Komunizm, hitleryzm, faszyzm i szereg innych ustrojów świadczą o poszukiwaniu przez ludzkość drogi do zmiany stosunków na lepsze, lecz widzimy, że to nie daje rezultatów oczekiwanych. Budując te ustroje popełniono zasadniczy błąd, zapomina się bowiem o tem, że każda forma ustrojowa przeznaczona jest dla człowieka i że on te formy sobą wypełnia. Przedewszystkiem więc przekształcenie człowieka jest jednem z najistotniejszych naszych zadań, i to właśnie decyduje o kierunku i treści działalności Związku i nadaje mu charakter społeczno-wychowawczy. Dlatego w naszej pracy chcemy uniknąć działania na efekt, a chcemy skupić się w pracy nad sobą, nad kształtowaniem w sobie pełniejszego człowieka.

Na wielkie rzeczy składa się codzienność życia, to też zaprawa młodzieży do odpowiedzialnej pracy odbywa się na wszystkich odcinkach życia w swojej wsi.

Dokonana reorganizacja i oparcie działalności Związku o nowy statut, dają możliwości poszerzania i pogłębiania pracy Kół Młodzieży Wiejskiej, które mają stanowić przedszkole życia. Zapoznawanie się z pracami organizacyj społeczeństwa starszego następuje w dużej mierze przez Rady, które dają także możność wciągnięcia działaczy z tych organizacyj do ruchu młodzieży. Terenowy skład Rad Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej ułatwia wzajemne zapoznawanie się z tem, co się dzieje na całym powiecie.

Narastanie potrzeb wsi postępuje w szybkim tempie, a ilość instruktorów nie zwiększy się, konieczne jest zatem przejmowanie agend pracy przez wyrobione jednostki z terenu—z pośród młodzieży i z pośród współpracujących z nią w Radach przedstawicieli społeczeństwa starszego. Zapoznawa-

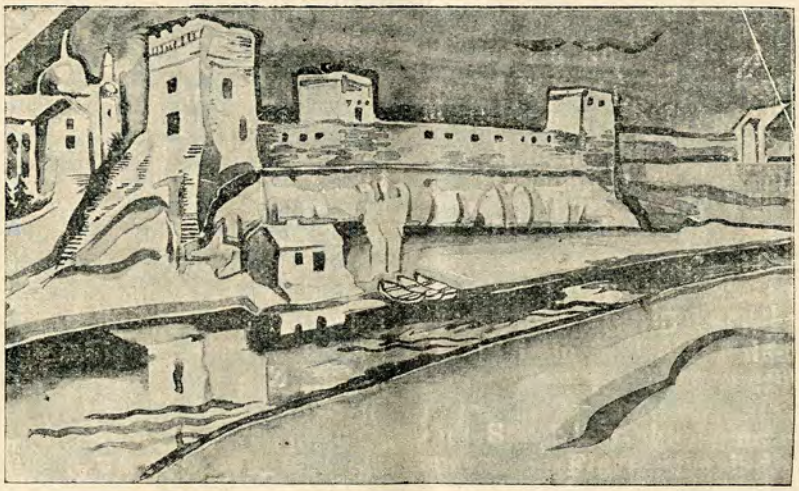

Ruiny zamku Lubarta w Łucku (w-g rysunku)

nie się młodzieży z zagadnieniami społeczno-gospodarczemi następuje przez współpracę z Kółkami Rolniczemi, Spółdzielniami i t. p., oraz przez udział w przysposobieniu rolniczem, w którem pracują wszyscy członkowie i które stanowi jakby przejście przez szkoły rolnicze. W obecnym okresie w sposób bardziej intensywny i planowy podejmiemy prace nad naszem wychowaniem spółdzielczem.

Podstawę działalności Związku stanowią prace kulturalno-oświatowe, samokształcenie i samowychowanie. W samokształceniu najistotniejszą sprawą jest umiejętność korzystania z książki, którą dają konkursy dobrego czytania. Konkurs dobrego czytania nie jest celem samym w sobie, stanowi on tylko etap i jest punktem wyjścia do szerokiego i głębokiego samokształcenia w różnych dziedzinach. Z konkursem czytania łączą się i często z niego wypływają inne formy prac, jak: wycieczki, referaty, dyskusje, wspólne czytanie książek, czasopism i t. p. Dla pełni prac samokształceniowych i samowychowawczych należy specjalną troską otoczyć te wszystkie poczynania Kół, które mają na celu podniesienie kultury towarzyskiego życia i kształtowanie uczucia, a więc — zabawy towarzyskie, wieczornice, a przedewszystkiem prace teatralne i śpiewacze.

Jednym z niezbędniejszych warunków pracy samokształceniowej jest nasilenie naszego terenu bibljotekami. Aczkolwiek liczba bibljotek w chwili obecnej jest niedostateczna, ale niedostateczne również jest wykorzystanie w pracy Kół wszystkich bibljotek istniejących w powiatach. Będziemy dążyć do przeprowadzenia akcji jednoczącej wysiłki tworzenia bibljotek przez organizacje społeczne, samorządy i instytucje państwowe, ponadto zaś do tworzenia funduszu na bibljoteki wędrowne.

Dążeniem stałem Związku jest uspołecznienie i usamodzielnienie pracy. Proces ten będzie się pogłębiał w zależności od narastania kadry przodowników. Dużą pomocą w rozwiązywaniu tego zagadnienia są Uniwersytety Ludowe w Michałówce i w Różynie. Zadaniem naszem jest wykorzystanie w pełni tych placówek. Podobnie będziemy się starać, aby jak największa ilość członków naszej organizacji przeszła przez szkoły rolnicze. Na ten cel każda komórka organizacyjna winna zbierać fundusze. Ważną pomocą w kształtowaniu przodowników będą również konferencje i kursy różnego rodzaju, jakie przewidujemy w planach pracy poszczególnych działów.

Jedno z bardzo istotnych zagadnień stanowi jak najliczniejszy udział koleżanek w pracach Związku i na tę sprawę muszą zwrócić uwagę wszystkie Koła M. W., jak również na wysyłanie swoich kandydatek do Uniwersytetów Ludowych i szkół rolniczych.

Możliwości pracy społecznej na szerszym terenie i podejmowania przez Koła większych prac dadzą nam Związki Sąsiedzkie, które zarazem przyczynią się do większego zespolenia organizacyjnego i bliższego współżycia

Uniwersytety Ludowe w Polsce.

W miesiącu styczniu b. r. dzięki poparciu Liceum Krzemienieckiego udało mi się zwiedzić Uniwersytety Ludowe w Polsce. Dziś, w przededniu otwarcia nowego roku szkolnego w Uniwersytetach, pragnę podzielić się swemi wrażeniami z kochanymi czytelnikami „Młodej Wsi", gdyż naprawdę warto poznać te uczelnie wiejskie, które dosłownie — rzec można — tworzą nowego człowieka wsi i życia. Jest to chyba największa zdobycz kulturalna współczesnej wsi. W Uniwersytecie Wiejskim przedewszystkiem jest miejsce na wydobywanie na jaw, niedocenianego dotychczas, dorobku duchowego, artystycznego i społecznego wsi. Wysiłek ten jest tu podejmowany nietylko w imię wzbogacenia rodzinnej kultury. Działa tu inny jeszcze motyw: masy wiejskie wtedy dopiero będą świadomie przyczyniały się do rozwoju kulturalnego narodu, gdy poczują, jak ważne znaczenie mają nowe i twórcze pierwiastki, wnoszone przez nie do życia społecznego. Na wzmożenie aktywności wsi dzisiejszej pod względem kulturalnym i społecznym, na przygotowanie młodzieży do życia zbiorowego, kładzie się w Uniwersytetach silny nacisk.

Nic dziwnego, że Uniwersytety te dziś tak są przepełnione słuchaczami. Mimo ciężkiego kryzysu, — wszędzie pełno słuchaczy, synów drobnych rolników. Jest to niezaprzeczony dowód zdrowego parcia dzisiejszej wsi do lepszego jutra drogą pogłębiania kultury człowieka i rozszerzania horyzontu patrzenia na świat młodzieży, a także i starszych. Uniwersytety Wiejskie — to kuźnie duchowe chłopskiej natury i przeróbki życia wsi!

U nas w Polsce jest kilka takich Uniwersytetów Ludowych, a na Wołyniu jest w Michałówce jeden i drugi w Różynie. Zwiedziłem Uniwersytety w Michałówce, w Gaci, Szycach i Tywonji, najważniejsze w Polsce.

Otóż zacznę od „swego" Uniwersytetu w Michałówce. Swoim nazywam go dlatego, że istnieje on na Wołyniu, a Wołyń jest moim, ponieważ tu się urodziłem i tu żyję.

Uniwersylet Ludowy polsko-ukraiński i ukraińsko-polski — to wielka rzecz na Wołyniu, gdyż wychowuje razem dwa narody, co jest bardzo trudne, a czego niema w innych Uniwersytetach. Do Michałówki tłumnie

polsko-ukraińskiego. Związki Sąsiedzkie stanowią płaszczyznę współpracy pomiędzy Kołami, z których tylko część jest o składzie narodowościowo mieszanym, inne zaś są czysto polskie lub czysto ukraińskie.

W dążeniu do ułożenia rozumnej współpracy z innemi organizacjami Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej porozumiał się z Wołyńskiem Ukraińskiem Zjednoczeniem i ustalił wspólnie warunki działania.

Ze strony społeczeństwa starszego oczekujemy zainteresowania i pełnej gotowości współpracy, jakie istnieją już z naszej strony.

Dla zachowania ciągłości pracy w Kołach i zasilania ruchu młodym elementem musi być troska o obejmowanie organizacją pokolenia młodszego. W tym celu każde Koło winno mieć zawsze przynajmniej $^1/_4$ ogólnej liczby członków—członków kandydatów.

W sprawach organizacyjnych wysuwa się na czoło poczucie odpowiedzialności za organizację. W dużym stopniu miernikiem tego poczucia jest składka organizacyjna. Będziemy nadal konsekwentnie zmierzać do tego, aby każdy członek składkę płacił.

Jeżeli wziąć pod uwagę omówione tu sprawy, to jako podstawowe w pracach wszystkich ogniw organizacyjnych należy przyjąć następujące wytyczne:

— większe nasilenie zagadnieniami ideowemi;
— uspołecznianie, a zatem i usamodzielnianie pracy we wszystkich działach, zarówno ideowe, organizacyjne, jak i finansowe;
— troska o należyty dopływ członków—kandydatów;
— za podstawę prac samokształceniowych przyjąć książkę, a w związku z tem, wzmóc akcję konkursów dobrego czytania i odpowiednio rozwinąć akcję bibljoteczną;
— rozwinąć akcję spółdzielczego przysposobienia młodzieży, dbając przedewszystkiem o upowszechnienie idei spółdzielczej;
— w trosce o narastanie kadry przodowników wykorzystywać w pełni Uniwersytety Ludowe i współdziałać z niemi w realizowania programów;
— prowadzić wychowanie fizyczne i sport wszędzie tam, gdzie są potemu warunki, — w odniesieniu zaś do całego Wołynia starać się o stworzenie potrzebnych warunków.

Ціль і завдання Н. У. в Михайлівці.

Народній Університет, як вказує сама назва, є особливим навчальним закладом. В Польщі маємо два типи університетів: університети як високі школи, до яких приймають тих, що скінчили середні школи і склали іспит зрілости (матуру). До народнього університету вступають люди у позашкільному віці з ріжньою освітою, де вони поширюють свою загальну освіту і знайомляться

śpieszy młodzież, aby tu zaczerpnąć sił duchowych, aby się nauczyć, jak należy dzisiaj żyć na świecie, aby się wykrystalizować na wartościowego człowieka - obywatela, a nie być tylko mieszkańcem - lokatorem Państwa, i aby zrozumieć prawdziwe współżycie Polaków i Ukraińców pod jednym dachem, co u nas na Wołyniu zawsze jest prawdą żywą i istniejącą. Tu w Michałówce młodzież wiejska staje się prawdziwemi pionerami kultury nowoczesnej, która przeto coraz głębiej przenika w życie wsi wołyńskiej i zmienia jej oblicze. Ileż tu szczerości i braterstwa w stosunkach, — wprost dziw ogarnia każdego! Wczoraj przybyli Polacy i Ukraińcy jakoś nieufnie zrazu na siebie spoglądali, a w parę dni ta bezpodstawna, raczej tradycyjna nieufność, gdzieś znika, już nawet cienia jej nie widać, tak szybko się zżywają ze sobą ci ludzie, tak prędko poznają znaczenie jedności i zaczynają wspólnie żyć, pracować, uczyć się i dyskutować. Po krótkim czasie już całkiem nie można rozróżnić, który to słuchacz jest narodowości polskiej, a który — ukraińskiej. Wszyscy jednakowi, wszyscy tworzą jedną młodą wołyńską rodzinę. Sami sobie ułożyli i stale śpiewają specjalny hymn tej wspaniałej wołyńskiej wspólnoty. Wielka w tem zasługa Michałówki, która tak zespala ludzi o różnej ideologji, uczy wzajemnie się szanować, wspólnie żyć i pracować dla ogólnego dobra, — tego właśnie nasz Wołyń potrzebuje.

Drugi zrzędu Uniwersytet Ludowy jaki zwiedziłem, to Uniwersytet w Gaci koło Przeworska, w Małopolsce Zachodniej. Słynny to Uniwersytet Ludowy na całą Polskę tak swą pracą, jak i swymi wychowawcami. Stosunek słuchaczy do kierownika Uniwersytetu inż. Solarza i jego współpracowników najlepiej charakteryzuje się tem, że ogólnie wszyscy się zwracają i stale nazywają p. Solarza — „chrzestnym", a profesora „swokiem" (wujkiem). Tryb życia w Uniwersytecie jest czysto wiejski. Uniwersytet czasowo mieści się w gromadzkiej świetlicy, a słuchacze żyją na prywatnych kwaterach. Już rozpoczęta jest jednak budowa własnych specjalnych budynków w stylu domów tamtejszej miejscowości. (Fotografję projektu zabudowań zamieszczamy).

Na kursie było 44 słuchaczy. Wszyscy

зі загальними питаннями сільського господарства, кооперації та іншими, що виникають перед свідомим громадянином, який живе стало на селі.

На терені Волиня маємо два народні університети, а саме в Михайлівці і в Ружині.

Існують ці університети для населення Волині без ріжниці національности і віроісповідання. Туди повинні вступати ті хлопці і дівчата, котрі відчувають браки в освіті, хотять поширити своє знання, хочуть йти вперед, відчувають необхідність організованого життя села і розуміють болячки села.

Kurs U. L. w Gaci (z p. Solarzową z dzieckiem) zima 1935 r.

В народньому університеті треба самому працювати, там нема примусу науки, слухачі користають тільки з викладів і вказівок викладачів. Наслідки перебування в народньому університеті залежать від підготовки, з якою хто приходить до університету, та від власної праці слухача чи слухачки.

Народній університет в Михайлівці має на меті три головні точки: 1) виховання, 2) співжиття Поляків і Українців і 3) дати селам добрих провідників. На першому місці, як бачимо, стоїть виховання. Чому? До цього народнього університету вступають люди з ріжних сторін Волині, мають ріжні звички і привички, незавше зугарні, з ріжною освітою, ріжних характерів і поглядів. Народній університет має зввданням відвчити від поганих звичок і привичок, навчити доброго тону, відкрити очи людей, щоби навчилися правдиво дивитися на все, що їх оточує, виправити фалшиві погляди, даючи можливість розпізнати добрі і злі сторони нашого життя—буття на селі, котрих ми самотугом може й не завважили би, вказує правдиву дорогу на майбутнє.

Народній Університет прикладає багато зусиль, щоби слухачі Українці і Поляки перебуваючи в ньому, жили у добрій згоді, привчилися разом співпрацювати і на практиці побачили і переконалися, що згідне співжиття є не лише можливим, але й корисним як для одних так і для других. Закиди, які часом почуєте, що в Народньому Університеті Українців польонізують, або

chłopcy jak orły, pełni energji i zapału do pracy, do lotu wdal. Cały Uniwersytet żyje własnym kosztem, o własnych siłach materjalnych i duchowych, to znaczy, że Uniwersytet ten nie otrzymuje żadnej pomocy finansowej ze strony państwa.

„Chrzesny" Solarz — to apostoł ludowy, to Sokrates nowoczesny, który uczy i w świetlicy, i na ulicy, i na wycieczkach, i u siebie w mieszkaniu, i jeździ i chodzi na wykłady do sąsiednich miejscowości, — słowem: całego siebie oddaje sprawie Uniwersytetu wiejskiego i wsi. Zapomina o sobie, o rodzinie,—wiecznie pracuje wśród młodzieży i społeczeństwa wsi. P. Solarz jest pionierem uniwersytetów ludowych w Polsce. Powołany przed kilkunastu laty na kierownika pierwszego w Polsce Uniwersytetu w Szycach pod Krakowem, założonego przez Związek Nauczycielstwa, Solarz wypracował tam metody i treść prac Uniwersytetu Ludowego, przyjęte następnie przez inne Uniwersytety Ludowe.

Do Uniwersytetu w Gaci całymi tłumami napływa młodzież wycieczkowa z okolicznych Kół Mł. Wiejsk., ażeby przez jeden dzień słuchać wykładów „chrzestnego" i z zadowoleniem moralnem wieczorem powrócić do domów. A jak ważne i głęboko przemyślane są te wykłady, jak rzeczowe dyskusje i referaty słuchaczy, — wprost odnosi się wrażenie, że to prawdziwy uniwersytet akademicki.

Ogromnie byli zainteresowani tam pieśnią ukraińską, — wołyńską, więc my z koleżanką M., z którą razem jeździłem, chętnieśmy nauczyli ich kilku piosenek, i to nawet na dwa głosy. Koleżanka M. jeszcze odśpiewała solo kilka piosenek wołyńskich, za co została nagrodzona gorącymi oklaskami słuchaczy. Umieją i śpiewają tam także moc tych piosenek, lecz śpiewają na jeden głos, nie tak, jak na Wołyniu, gdzie to jeden Wołyniak idzie i odrazu sobie śpiewa na dwa głosy, ale jednak i te jednogłosowe pieśni również bardzo są miłe.

Uniwersytet w Gaci najwięcej zajął mi czasu i najwięcej przeto skorzystałem z poznania zadań oświatowych i doświadczeń pracowników tamtejszej uczelni.

Trzeci Uniwersytet Ludowy,—to głośne Szyce. Mieści się on w ładnych budynkach byłej rosyjskiej komory celnej, bardzo dobrze przystosowanych dla uczelni i internatu

навпаки — Поляків українізують, позбавлені будь якої підстави і ширяться або злосними ворогами обох націй або людьми нерозумними.

Третім завданням Народнього Університету в Михайлівці є дати на село доброго провідника, котрий міг би бути прикладом доброго господаря і доброго громадянина для своїх односельчан. Провідники такі повинні взятися за організацію села, вести село вперед по шляху культурного розвитку і піднесення нашого селянського господарства. Що

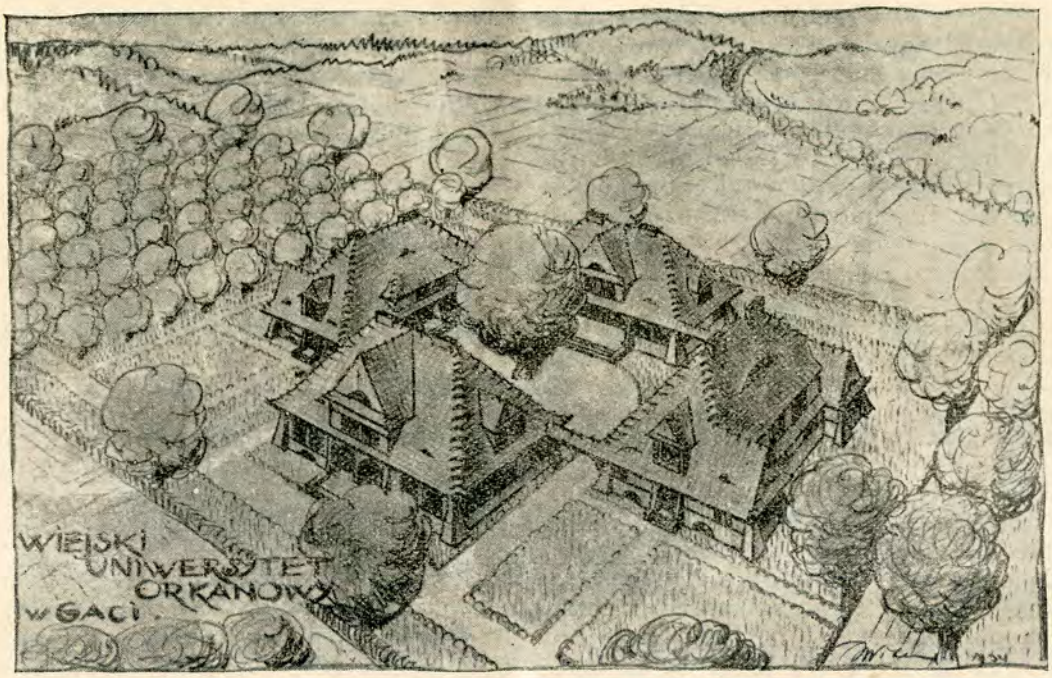

Budująca się siedziba Uniwersytetu Wiejskiego w Gaci Przeworskiej.

Bliskie położenie Krakowa, który jest żywą historją Polski dla słuchaczy, umiejętnie wykorzystuje obecne kierownictwo Uniwersytetu z p. Kotarzewskim na czele. Z pomocy oświatowych mają tam radjo, fortepian, aparat projekcyjny i fotograficzny, i korzystają z nich w pełni.

W zespole zimowego kursu męskiego w Szycach w pewien swoisty i wyraźny sposób rozwinęło się gromadne życie samorządowe. Zresztą tam już zawsze tak bywa, że każdy nowy zespół słuchaczy występuje jako gromada wiejska ze „starostą" lub „staroścignią" na czele. Taki starosta, względnie starościna, jako jednoosobowy organ wykonawczy, posiada władzę do pewnego stopnia niepodzielną. Do pomocy w sprawowaniu swego urzędu starosta kursu otrzymuje specjalne organa samorządowe w osobach: 1) przewodniczącego zebrania, 2) skarbnika, 3) sekretarza, 4) kierownika spółdzielni i 5) bibljotekarza. W oparciu o ten samorząd przeprowadzane są na kursach wszystkie zajęcia praktyczne łącznie z wycieczkami i wszelkiego rodzaju uroczystościami. Kierownictwo Uniwersytetu ten porządek mocno podtrzymuje, a kiedy zachodzi potrzeba, to i pomaga chętnie, aby ten samorząd jak najdoskonalej się rozwijał i nabierał form stałych.

Na ostatku zwiedziłem Uniwersytet Ludowy w Tywonji koło Jarosławia, który pierwszy rok i pierwszy męski kurs prowadził dopiero. Bardzo żałuję, iż nie miałem czasu dłużej tam pobyć. Uniwersytet mieści się w budynkach wydzierżawionej ekonomji i bardzo pięknie jest urządzony i przystosowany do celów uczelni. Kierownikiem tego Uniwersytetu jest p. Szafrański.

Bogate i głęboko przemyślane wykłady ze szczególnym uwzględnieniem Przysposobienia Rolniczego jakoteż referaty i dyskusje słuchaczy—wypełniają treść życia i pracy w Tywonji. Słuchaczów było 38, wśród których nie brak młodych ludzi z maturą średnich szkół.

Każdy Uniwersytet Ludowy ma swoją ideologję, a w ogólności wszystkie mają jeden i ten sam cel: wskazać młodemu człowiekowi kierunek dla dalszego rozwoju jego sił duchowych, obudzić w nim drzemiące uczucia i rozszerzyć horyzonty myśli oraz przysposobić do życia społecznego na wsi.

Bazyli Martyniuk.

вони потрібні на селі, признасть кожний, хто знає добре життя нашого села. Нераз на селі знайдуться люде, які хотіли би організовано працювати, закласти сільсько-господарський гурток, гурток сільської молоді, кооперативу, але нема провідника, який би їх зєднав, і взагалі у цих справах повів вперед.

На Волині маємо два народні університети, а у всій Польщі є їх 5. Це рішуче за мало. У маленькій Данії існує 77 народніх університетів. Завдяки розвиненому в Данії шкільництву там вже нема ані одного анальфабета, стан їхньої господарки стоїть дуже високо, до чого в значній мірі спричинилися народні університети. Хто хоче поширити свою освіту, придбати ширший погляд на життя, а не має можливости вчитися в середніх фахових школах, той повинен вступити до народнього університету. Кожний з тих, що побував в народньому університеті, підтвердить, що з народнього унівеситету він виніс дуже багато науки, яка йому в життю пригодиться. Коли сьогодня висить над нами чорна хмара матеріяльних і духових злиднів, ми не повинні опускати рук ні на мить, а всіми силами старатися поширити свою освіту і знання, щоби ними озброєнні йти з молодою енорґією вперед, творити нові культурні і господарські цінності на селі, і вийти на ясний шкях високої духовної культури і матеріяльного добробуту.

Анна Рудь
б. слухачка Народнього Університету в Михайлівці.

Устрій Річипосполитої Польської

Про законодавство.

Встановлювання законів називаємо законодавством, ті державні органи, що встановлюють закони—законодавчими органами, а самі закони—законодавчими актами. Законодавчими органами в Річипосполитій Польській є Сойм разом зі Сенатом, які через те й називаються законодавчими палатами, і Президент Річипосполитої. Конституція ділить всі законодавчі акти на закони (ustawy) і на декрети Президента Річипосполитої.

Яка між ними ріжниця? Закони ухвалюють в певному встановленому порядку законодавчі палати і стверджує своїм підписом Президент, а декрети видає сам Президент. Встановлювання законів законодавчими палатами це, так сказати, звичайний, нормальний порядок законодавства, а видавання декретів Президентом це винятковий, надзвичайний порядок законодавства. Законодавчі Палати встановлюють закони у всіх ділянках державного життя, а Президент не може видавати декретів зі силою закону в певних справах, перечислених у Конституції. Ані закон встановлений законодавчими палатами ані декрет Президента не можуть бути суперечні постановам Конституції.

Без згоди Уряду Сойм не може ухвалити закону, що тягне за собою такі видатки державної скарбниці, на які нема покриття в бюджеті. З другого боку без законодавчого акту Уряд не може затягнути державну позичку, збути або обтяжити державне нерухоме майно оцінене на суму понад 100.000 золотих, накласти податки або публичні оплати, встановляти мито або монополь, установлювати монетну систему та давати гарантії державного скарбу. Без згоди Законодавчих Палат шляхом закону не можна ратифікувати торговельних і митних договорів з чужими державами та таких, що вимагають сталих видатків скарбу, що зобовязують до накладання нових тягарів на громадян або викликають зміну границь держави.

Право законодавчої ініціятиви, себ то право вносити на ухвалу проєкт закону, належить і до Уряду і до Сойму. Але законодавча ініціятива в справах бюджету, контингенту рекрутів і ратифікації (ствердження) міжнародніх договорів належить виключно до Уряду.

Проєкт закону чи то за ініціятивою Уряду чи то за ініціятивою самого Сойму ставиться на розгляд Сойму. Законопроєкт ухвалений Соймом передається до Сенату. Сенат або ухвалює його без змін або зі змінами або не ухвалює його зовсім. Коли Сенат поробив зміни у законопроєкті ухваленому Соймом або відкинув його в цілому, то законопроєкт повертає назад до Сойму. Таку ухвалу, яка відкинула законопроєкт або впровадила в нього зміну, рахується принятою, як що Сойм не відкине її більшістю $^3/_5$ голосів. Іншими словами кажучи, коли Сойм хоче, щоби законопроєкт став законом такого змісту як він його ухвалив, — себ то без змін зроблених Сенатом чи проти волі Сенату,—то мусить його знов ухвалити більшістю $^3/_5$ голосів. Як не буде більшости $^3/_5$ голосів, то ухвала Сенату залишається в силі.

Президент Річипосполитої стверджує своїм підписом силу закону ухваленого згідно з Конституцією та дає розпорядження про його оголошення у Віснику Законів (Dziennik Ustaw R. P.). Президент Річипосполитої може мати певні застереження що до проєкту закону ухваленого законодавчими палатами. Тоді він може на протязі 30 днів

від одержання ухваленого законопроєкту повернути його Соймові з вимогою нового розгляду. Законопроєкт повернутий Президентом Сойм може роглядати не раніще ніж на найблищій звичайній сесії. Як що законодавчі палати хотять, щоби повернутий законопроєкт став законом без змін, то для цього мусять його ухвалити більшістю голосів, рахуючи цю більшість від кількости всіх послів чи сенаторів, що їх має бути.

Як сказано вище, Президент Річипосполитої може видавати докрети зі силою законів або на підставі закону, ухваленого Соймом і Сенатом або в разі державної необхідности в той час, коли Сойм і Сенат розвязані, себ то не можуть видавати законів. Закон, яким Законодавчі палати уповноважують Президента видавати декрети, визначає, в якому обсязі і в якому часі Президент може видавати декрети зі силою законів, але не може уповноважити Президента до зміни конституції. В час же розвязання Сойму і Сенату в разі державної необхідности Президент Річипосполитої може видавати декрети без уповажнення законодавчих палат в обсягу всього державного законодавства за винятком: а) зміни конституції, б) виборчої ординації до Сойму і Сенату, в) накладання податків і заведення монополів, г) монетної системи; д) затягнення державної позички; е) відчуження і обтяження нерухомого державного майна, оціненого на суму понад 100.000 золотих. Президент видає ці декрети на внесок Ради Міністрів і змінити або скасувати їх можна тільки законодавчим актом себ то законом ухваленим законодавчими палатами або декретом Президента. Декрети Президента зі силою закону оголошуються у Віснику Законів.

Президент видає рівнож декрети, що стосуються організації Уряду, зверхництва збройних сил та організації державної адміністрації. Ці декрети може Президент повсякчасно видавати, зміняти і касувати новими декретами. Ці декрети не являються актами законодавчими, але актами адміністраційними себ то виданими в порядку державного управління.

Др. О. П.

WOLNA TRYBUNA.

O wychowaniu.

Na wsi, gdy się namawia dziewczynę aby poszła do Szkoły Rolniczej lub Uniwersytetu Ludowego, to często się słyszy w odpowiedzi: „Ja i tak urzędniczką nie będę, a czego mnie tam nauczą? bylebym umiała dobrze pracować, to mi wystarczy". A starzy powiadają, że dziewczynie uczyć się w szkole nie potrzeba, bo ona siedzi w domu, to może się obejść bez nauki, i byle miała tylko ziemię, to będzie jej dobrze bez żadnych szkół. Na wsi mają powodzenie te dziewczęta, które mają dobry posag, niezależnie od tego, czy jest która przygotowana do przyszłego życia, czy też nie.

Tak, czasy są bardzo trudne i człowiek chwyta się za posag, czy jednak dobrze na tem wychodzi? Jabym powiedział, że w piewszym rzędzie potrzeba się oglądać na przygotowanie do przyszłego życia i uspołecznienie przyszłej towarzyszki życia, potem—na podobieństwo duchowe, a dopiero w drugim rzędzie na posag, nie zaś odwrotnie. Trzeba zwraba zwracać uwagę na uświadomienie danej osoby, na to czy rozumie ona i prawdziwie ceni zalety charakteru człowieka i wartość pracy.

Koledzy, mnie się zdaje, że naszą winą jest, iż nasze koleżanki na Wołyniu tak mało interesują się Szkołami Rolniczemi i Uniwersytetami Ludowemi, i że nawet w naszej organizacji jest ich mniej niżeli nas, chłopców:—jeślibyśmy uświadomione koleżanki cenili i ubiegali się o nie, to napewno więcej dziewcząt zaczęłoby się interesować oświatą!

Niech koleżanki nie myślą, że wiedza im jest mniej potrzebna niż nam. Wy najwięcej siedzicie w domu, ale Wasze zadanie nie mniej jest ważne od naszego, bo żeby być dobrą żoną, gospodynią i matką, konieczną rzeczą jest posiadać wiedzę.

Przytoczę tu słowa Gensówny: „Gdy u nas wychodzi młoda kobieta na swoje, stara się gromadzić, co się przyda, stara się mieć pełny kufer lub szafę garderoby. Czasem uczą się, jak hodować cielęta, prosięta. Ale jak wychować najdoskonalszy twór Boży—człowieka, który ma być chlubą rodziny, obywatelem kraju,—tego się u nas nie uczą, a takich które zaczynają się uczyć, jest bardzo mało. O wychowaniu pisze się sporo. Ale młoda dziewczyna przed pójściem zamąż o wychowaniu dzieci uczyć się nie może, bo to nie pasuje. Jak pójdzie na swoje, to choćby rada się uczyć, to nie ma na to czasu. Nauczy dziecko pacierza, ale sama, gdy ją ono rozgniewa, to je stłucze na kwaśne jabłko, i złaje, i tyle wszystkiego".

Dziecko przynosi ze sobą na świat pewne skłonności wrodzone, dobre lub złe. Dobra matka, która od początku obserwuje swe dziecko, zauważy te skłonności i dobre będzie rozwijała w dziecku, a od złych musi odzwyczajać. Nawet dziecko obarczone złemi skłonnościami można przez dobre wychowanie zmienić i wychować na dzielnego człowieka. I na od-

wrót:—dobre z natury dziecko zepsuć można złem wychowaniem.

Mówiąc o wychowaniu dziecka, trzeba zwrócić uwagę na dobry przykład. Matka powinna wpajać w dzieci od małego, aby miały szacunek i miłość dla ojca. Już od najmłodszych lat można przyuczyć dziecko, aby ojcu podało krzesełko, gazetę, aby biegło powitać powracającego ojca z drogi. Ale ojciec powinien także swojem postępowaniem budzić w dzieciach miłość, wdzięczność i uszanowanie dla matki. Gdy dziecko zauważy, że matka jest strudzona, niech podsunie jej krzesełko, przyniesie pożywienie' a gdy matka chora, niech ojciec wspólnie z dziećmi zastąpi ją w pracy, niech wspólnie okaże serdeczną troskę o jej zdrowie. Dzieci, patrząc na takie współżycie rodziców, nauczą się nietylko szanować, kochać, ale i ufać swym rodzicom. W takiej rodzinie bić nie trzeba będzie, wystarczy zmarszczenie czoła lub smutek rodziców, aby dziecko poznało, że źle uczyniło i aby zmieniło swe postępowanie.

Aby dzieci nie kłamały, rodzice muszą sami być uczciwi i zawsze mówić prawdę, inaczej na nic się nie zdadzą morały i kary. Czasem popełniamy drobne kłamstwa, a tracimy zaufanie u dzieci. Np. jesteśmy w gościnie u znajomych z córeczką, która jest rozespana, krzywi się i nie chce się ubrać. Znudzona tem mamusia mówi: „Ubierz się, Zosiu, i chodź do domu, tam dostaniesz cukierków". Dziecko temu wierzy, a mama nie dotrzymuje obietnicy, bo cukierków w domu niema, i nie zastanawia się nawet, że okłamała dziecko. Uda sie tej mamie nieraz w podobny sposób uspokoić czy oszukać dziecko, ale potem straci u niego zaufanie i szacunek, a co gorsza—dziecko pocznie swą mamę oszukiwać i uspakajać kłamstwem.

Oprócz dobrych skłonności należy w dziecku rozwijać wolę. Już małe dziecko w początkach objawia wolę, którą matki czasem bez potrzeby tłumią. Należy wolę w dziecku rozwijać, aby dążyła do rzeczy godziwych, a umiała pokonać złe zachcianki. Dziecko ciągle poprawiane, ganione, nigdy w sobie silnej woli nie wyrobi, bo stale kierowane jest cudzą, a nie swoją wolą. Kiedy dzieci proszą o uczynienie czegoś godziwego, choćby to nam nie dogadzało—należy im na to zezwolić. Należy także rozwijać w dziecku zdolność odczuwania dobra, piękna i prawdy. Poczucia dobra i piękna nabędzie dziecko, patrząc na pożycie zgodne swych rodziców, a także gdy nauczy się widzieć piękno przyrody. Poczucia prawdy nabędzie dziecko wówczas, gdy rodzice jego kierować się będą szczerością.

Dziecko musi słuchać. Każde dziecko słucha, jeśli odpowiednio rozkazujemy. Matka powinna zdobyć zaufanie dziecka, i to czynem, a nie słowami. Trzeba kochać dzieci, a wtedy posiądzie się ich zaufanie. Dziecko jasno i trafnie odgadnie, kto mu dobrze życzy i przed tym otwiera swe serce. Posłuszeństwo wtedy przychodzi mu z łatwością, bo kochając nas—dziecko chętnie spełnia nasze rozkazy, i widząc naszą ku sobie życzliwość nie ma potrzeby nas okłamywać.

Tych kilka uwag o wychowaniu da możność przekonać się Koleżankom, jak wielkie zadanie czeka przyszłą matkę. Jeśli do tego dodamy obowiązki gospodyni, jakie każdą z Was czekają, to jasnem staje się, że każda dobrze powinna być do nich przygotowaną — czy to przez Ludowe Szkoły Rolnicze, Uniwersytety Ludowe, lub przez samokształcenie.

S. Błaszczuk-Błażejewski.

Załuże, pow. Krzemieniec.

Думки на часі.

Скінчився літній, гарячий час тяжкої, невсипущої праці. Перед нами довгі осінні і зимові вечорі, які ми, сільська молодь на Волині, мусимо провести з користю для своєї душі, щоби дечого навчитись і усвідомити себе, глянути ширше на світ, бо досі, скажім по щирости, в нас цей зимовий час попросту марнувався. Правда, є поодинокі гуртки і люде, що вчаться і живуть організованим життям, але вся решта молоді жила і живе по давньому без книжки і часопису та без освідомлення собі своїх власних і громадських завдань. Пригадаймо собі слова нашого незабутнього Учителя Тараса Шевченка: „А ще гірше спати, спати... і гнилою колодою по світі валятись...", а життя більшости нашої сільської молоді на Волині це щось подібне.

Прокиньмося нарешті з того тяжкого, кошмарного сну. „Будьмо люде". Ми завше як кроти рилися .в землі, в темноті і не бачили світла, сонця Тяжко працюємо фізично, але головою, мізком працювати лінуємося, не привикли, працює головою за нас хто інший, але виключно на свою користь. Своєю важкою працею удержуємо тисячі галапасів, посередників, а про селянську кооперацію в Данії ми або не чули, або не хочемо чути.

Так далі не може бути, ми молодь, мусимо стати і доказати перед світом, що ми теж люде свідомі своїх прав і обовязків.

Але цього не можна зробити за одним махом, а треба роками вчитися, думати і працювати. Зачнемо від малого, але найважнішого: мусимо бути всі і хлопці і дівчата грамотні, письменні, бо це стид і ганьба, щоб у вік радія і літаків були неписьменні люде. Якраз перед нами зима, вільного часу буде досить, учім один другого, записуймося на вечірні курси при школах і всі як один будьмо зорганізовані у Гуртках Молоді, кооперативах та інших організаціях. Збираймося вечорами і у свята до гурту, але не переводьмо часу на пустих забавах і жартах, а забавмося куль-

турно, по людськи, а найбільше заглядаймо до книжки і газети, прочитаймо і напевно не одна добра думка западе у голову, а з добрих думок повстануть і добрі діла. Гуртки молоді повинні обовязково організувати конкурси доброго читання книжок, щоб навчитися належно використати книжку, нехай після прочитання її повстане в нас якась думка-постанова, котру треба зреалізувати, перевести в життя. Тепер є якраз пора, щоби закладати гуртки рільничої підготовки, рільничі конкурси, бо це є для нас найлекший і найдешевший спосіб здобути рільничу освіту, без котрої неможливо нам поліпшити своє життя.

Щоби роздобути грошей на всю цю культурно-освітню роботу, треба дати невелику складку, а можна ще й урядити аматорське представлення, то й час проведемо весело і навчимось дечого, тай якийсь гріш перепаде до Гуртової каси.

Де молодь там і пісня, тому кожний гурток нехай старається організувати у себе аматорський хор, чи орхестру, а музика і пісня ублагороднюють, ушляхотнюють людську душу, роблять її вразливішою на все, що добре і гарне, а наш клич завше повинен бути: „Спільними силами до добра і краси".

Багато ще є завдань, щоби піднести наш моральний і матеріяльний стан і багато способів до їх здійснення, але всього не можна підвести під одно правило, тому кожний нехай працює залежно від умов, в яких находиться. Отже весело і відважно дивімся на світ, учімся і в найгірших обставинах давати собі раду, а краща доля напевно нас не мине.

Яким Дмитрук
с. Печалівка п. Костополь,

Wieś potrzebuje dzielnych gospodarzy.

Przyglądając się życiu ludzi pracy w mieście widzimy, że zwracają oni bardzo wielką uwagę na zawodowe przygotowanie swych dzieci.

Z trudem zarabiający na swe utrzymanie robotnik, rzemieślnik, czy drobny kupiec nie zadawala się tem, czego dziecko może się nauczyć w ramach jego własnego warsztatu pracy, lecz dąży do wykształcenia go zawodowo w specjalnej szkole. To też młodzież miejska szczelnie zapełnia mury rozlicznych szkół i kursów zawodowych, rzemieślniczych i handlowych, jakie istnieją w większych miastach. I nie tylko rodzice, ale i młodzież sama uważa ukończenie jednej z tego rodzaju szkół za bardzo potrzebne.

Na wsi jest pod tym względem cokolwiek odmiennie. Poświęcenie rodziców dla dzieci jest tu często bardzo wielkie. Mimo ciężkich warunków wiejskiego życia rodzice, czasem prawie analfabeci, kształcą dla społeczeństwa stosunkowo liczne zastępy księży, nauczycieli, oficerów, a nawet inżynierów, adwokatów i lekarzy.

Wieś kształci nieraz bardzo wysoko jednostki, niedocenia natomiast jeszcze sprawy kształcenia całej masy wiejskiej.

To wielki błąd, i to jest jedną z przyczyn powszechnego zjawiska, że ci, którzy pozostają na gospodarstwach, ograniczają się do tego samego niemal zasobu umiejętności gospodarowania, jaki z pokolenia na pokolenie odziedziczyli po dziadach i pradziadach.

Wykształcone jednostki ze wsi stwarzają sobie na swoich stanowiskach lepsze warunki życia, zaś pozostała na wsi olbrzymia większość ich rówieśników lepszych warunków życia dla siebie i całej wsi stworzyć nie jest w stanie.

Praca dla lepszej doli wsi jest trudna i mało owocna, między innemi także i dlatego, że zapominamy o tem, o czem pamiętają ludzie pracy w mieście, — że nie doceniamy konieczności zdobywania przez całą młodzież wiejską wiedzy zawodowej, potrzebnej do prowadzenia gospodarki.

Jeżeli uczy się w szkole zawodowej ślusarz czy krawiec, to tembardziej potrzebna jest szkoła rolnikowi, bo do dobrego gospodarowania trzeba posiadać bardzo dużą ilość wiadomości i umiejętności, większe wyrobienie i większą inteligencję, niż do roboty przy tokarce lub szyciu ubrań.

Kto ma na wsi możność sięgnąć po wyższy stopień wiedzy, niech nie zapomina, że synowi rolnika bardzoby wypadało zostać inżynierem-rolnikiem, a kogo na takie poważne wydatki nie stać, to chcąc być światłym gospodarzem niech dąży do ukończenia szkoły rolniczej.

Szkół takich mamy na Wołyniu kilka i o warunkach przyjęcia do każdej z nich poinformuje nas każdy instruktor rolny.

Rok szkolny rozpoczyna się w szkołach rolniczych jesienią, więc dla tych, którzy się do nich wybierają. jest już najwyższy czas o tem pomyśleć.

Ważna to sprawa zarówno dla Kół Młodzieży Wiejskiej, jak i wogóle dla wsi. Bardzo ważną rzeczą jest odpowiedni poziom i dobór kandydatów do szkoły. Szkoły Rolnicze przyjmują młodzież już z 4-ma oddziałami szkoły powszechnej, w wieku od 17 — 24 lat, pamiętać jednak należy o tem, aby z terenu działalności Zw. Mł. Wiejskiej dać im młodzież najbardziej uspołecznioną, taką, z której — po jej powrocie ze szkoły — będzie korzyść dla pracy Koła i dla wsi. Może się zdarzyć, że upatrzonych kandydatów, wyróżniających się w pracy organizacyjnej Koła czy też w przysposobieniu rolniczem, nie stać na pokrycie kosztów utrzymania w szkole. Należy wtedy porozumieć się w tej

sprawie z instruktorem celem wszczęcia starań o ewentualną pomoc Wydziału Powiatowego.

W szkole rolniczej uczą teorji i praktyki gospodarowania na roli, w ogrodzie, hodowli zwierząt i drobiu, w pszczelnictwie i innych działach. Pozatem uczeń uzupełnia swe wiadomości ogólne i uczy się wielu rzeczy, potrzebnych dziś każdemu wyrobionemu obywatelowi.

Na polu oświaty rolniczej na wsi wielką rolę spełnia dziś przysposobienie rolnicze. Daje ono bardzo dużo, to też niejeden dobry uczeń przysposobienia rolniczego gotów pomyśleć, że konkursista niema już poco iść do szkoły rolniczej.

Jest to rozumowanie błędne. Przysposobienie rolnicze z konieczności musi wystarczyć tym, co do szkoły nie będą się mogl dostać, ci jednak, którzy mogą — niech żadnej okazji dostania się i ukończenia szkoły rolniczej nie omijają.

Uczniowie przysposobienia rolniczego stanowią dla szkół rolniczych element szczególnie pożądany. Daje im ona w krótkim przeciągu czasu, w przyśpieszonym tempie to, co drogą samokształcenia musiałby zdobywać cały szereg lat.

Szkoła rolnicza umożliwia szybsze dojrzewanie jednostkom, które w przysposobieniu rolniczem wykazały już swoją wartość i dobrze się na przyszłość zapowiadają.

Współdziałanie ze szkołami rolniczemi w doborze kandydatów winno się stać przedmiotem naszej specjalnej troskliwości. Wtedy szkoły nie będą cierpieć na brak dobrych uczni, a wieś—na brak dzielnie pracujących i dobrze zawodowo przygotowanych gospodarzy.

K. Jędrzejewski.

Школярі.

Пішли діти до школи, одні зі страхом перед нею, другі не могли цеї хвилини дочекатися. В школі чекає оцю малечу праця, праця від висліду якої залежитиме в значній мірі майбутнє цеї дітвори. Народня школа має покласти основи її освіти та її виховання.

Діти, молодь—це надія нації. За кордоном шкільну молодь оточують дуже дбайливою опікою. В бідних родинах батько—мати самі недоїдять, щоби дитина мала кращий харч, добрий одяг і потрібну книжку та шкільне приладдя. В осени та в зимову пору, коли школа лежить оподалік, на селах батьки і небатьки відвозять своїх і чужих дієтй до школи і привозять зі школи, щоби тільки дитина не втомилася (а там дороги куди кращі, ніж у нас). Громади, громадські комітети дбають про те, щоби діти у школі дістали теплий сніданок. Подекуди місцеві лікарі дають безплатні поради, коли ходить про захорування шкільної дітвори, подекуди знов Червоний Хрест організує безплатні рухомі амбуляторії.

У нас ця справа виглядає далеко йнакше. У нас навіть ще не всюди є народні школи і часто там, де вони навіть є, школа не може вмістити всіх дітей шкільного віку. Це всім відомі факти, але ніколи не буде зайвим при кожній нагоді ще і ще раз нагадувати.

А візьмім під увагу відношення до школяра. У нас школяр не має тієї опіки, як за кордоном. Чи це у нас не буденне явище на селі, шо мале хлопча чи дівча з плачем витягає батькові чоботи з осіннього болота, йдучи до школи? Коли навіть дитина одягнута і взута, то вона немає вдома ніякої помочі в науці, бо самі батьки неписьменні. А така поміч вдома дуже часто вельми дитині потрібна, бо при обтяженню вчителя 60—70 а то й більше учнями в школі, не може вчитель уділяти більше уваги окремим дітям, як це напевно робивби в інших умовах.

Ці стосунки відомі нашим гурткам і нашим членам. Оце й хочеться в звязку з початком шкільного року піддати думку, чи не звернули би Гуртки С. М. та їх члени уваги на опіку над школярами. Ця теперішня шкільна молодь це майбутні члени Гуртків, це ті, що будуть продовжувати нашу працю, це той резерв, з якого будуть вливатися в нашу організацію нові сили, щоби наша організація в цілому надалі жила і ширилася, сповняючи покладене на неї завдання перед своєю нацією і державою.

Звичайна річ, характер і напрямок опіки над шкільною молодью залежитиме від місцевих потреб і обставин. Скажемо, де село вийшло на хутори, розсіяні звичайно здовж одної чи кількох доріг, чи не мігби гурток та його члени подбати, щоб дітей з одного кутка відвозити до школи, яка звичайно лежить далеко від хуторів? Коні ж в осени, коли на дворі ненастна погода, та в зимі стоять у стайні і треба їх „провітрити, щоби не застоялися" та й віз чи сани стоять порожняком, і роботи в господарстві обмаль, то можна би проїхатися, відвезти і привезти школярів. Чи не можна би також припильнувати, щоби дитина вдома сіла за книжку і табличку чи зшиток та трошки повчилась? Воно мале — пусте, прибіжить зі школи, поїсть і кортить його побігати після сидіння в школі. Хай собі пограється, скільки треба для відпочинку, а далі за книжку. У кожного члена Гуртка є молодші брати і сестри—школярі. І як часто, на жаль, трапляється, що коли малий школяр звернеться до старшого брата чи сестри з якимсь запитанням, почує відповідь: „дай мені спокій" або „треба було вчителя слухати, а не гав ловити — я не маю часу з тобою возитися". А вже помогти сусідській дитині і в голову не приходить. А хиба осіню чи зимою час такий дорогий, що не можна би такій допомозі віддати пару хвилин? Ро-

зумієтьєя, що зробити шкільну роботу за дитину, скажемо — задачки, це не є поміч, але шкода для умового розвитку дитини, бо дитина не привчається до самостійного думання. Але терпеливо і спокійно пояснити дитині те, чого вона не розуміє, завше треба. Багато ще дечого можна зробити для школярів, аби тільки була добра воля і охота. В атмосфері сердечного відношення, дбайливости, піклування про школярів, любови до дітей само серце підскаже, де, коли і що треба і можна для них зробити,

Цих кілька думок ставимо під увагу Гуртків С. М. і їх членів, бо вони являються поступовим елементом на селі, не так давно залишили шкільну лавку, на собі відчули брак опіки і дбайливости про них як школярів і скоріше можуть щось в цій справі допомогти. Серед старшого громадянства у нас на селі не така вже рідкість такий „мудрагель", що каже: „прожив я, слава Бвгу, свій вік без школи і маєтку доробився, то на біса та школа".

Ми дбаємо про зріст збіжжа, городини, садку, підгортаємо, полимо, підливаємо, бо знаємо, що від нашої праці над ними залежатимуть жнива і врожай. Не вжеж ми менше будемо дбати про оцей живий веселий садок — шкільну дітвору, від освіти і виховання якої залежатиме судьба нації і держави?

О. Розважський.

WOŁYŃ.

Wołyń —
to rozsiane wśród wiśniowych sadów
białe futory
i widniejące dokoła
sine, dalekie bory.

Wołyń —
to szmat ziemi
od Buga do krętych fal Horynia,
gdzie się jak w kalejdoskopie
krajobraz zmienia.

Wołyń —
to Turja, Stochód i Styr,
Słucz i Ikwa,—
To w Łucku
wieża w starym zamku Lubarta;
każdego dnia z tej wieży
wystukuje północną godzinę
czuwająca nad miastem warta.

Wołyń —
w swej północnej i wschodniej połaci,
owo — tak zwane „przy-polesie",
dziwnie smętny czar
melancholji niesie.
Zachód i południe
słyną ze swego czarnoziemu,
co nam dorodne pszenice chowa.

Mówiąc o Wołyniu,
jak tu nie wspomnieć Krzemieńca,
tego pośród miast polskich
sławnego pamiątek wieńca.

Krzemieniec —
miasto rodzinne wieszcza narodu,
Juljusza Słowackiego. —

Krzemieniec —
złotemi zgłoskami zapisany
w naszej karcie historji,
dławiony długo przez Moskala
nareszcie
-- razem z Wołyniem całym —
doczekał się swej glorji.

Józef Bojar.

Kupujmy książki rolnicze.

Pisaliśmy już w „Młodej Wsi" kilkakrotnie, że z inicjatywy obecnego Ministra Rolnictwa p. Juljusza Poniatowskiego, w budżecie Wołyńskiej Izby Rolniczej już drugi rok istnieje suma 250 zł. na pomoc w zakupnie książek rolniczych przez zespoły przysposobienia rolniczego.

Dzięki temu za cenę naprawdę niską możemy nabyć w Woł. Izbie Rolniczej książki, których niejednokrotnie w pracy samokształceniowej bardzo nam potrzeba, gdyż połowę za nas dopłaca Wołyńska Izba Rolnicza. W ten sposób zespoły p. r. na Wołyniu mają możność wykupienia książek — licząc po zniżonej cenie — za sumę 250 zł., z czego przeciętnie wypada 25 złotych na powiat.

Dobra wola i pomoc ze strony Woł. Izby Rolniczej dla młodzieży wiejskiej ma swoje znaczenie wychowawcze, gdyż akcja zakupu książek przez zespoły p. r. za młodu przyucza nas do nabywania i korzystania z książek rolniczych w czasie przyszłej własnej praktyki gospodarskiej.

Zdawałoby się, że nieznaczna ta suma powinna być już odrazu wyczerpana. Niestety, tak nie jest. W ciągu 6-ciu miesięcy z pomocy tej skorzystało dotychczas zaledwie 6 Kół Młodzieży Wiejskiej — z 5-ciu powiatów, a mianowicie:

K.M.W. w Chorowie, pow. Zdołbunów	na sumę	14,50	zł,
„ Małyńsku, pow. Kostopol	„	7,05	„
„ Zamostyszczach, pow. Kostopol	„	2,40	„
„ Dąbrowicy, pow. Sarny	„	5,00	„
„ Andrzejówce, pow. Łuck	„	4,30	„
„ Starej Hucie, pow. Krzemieniec	„	26,75	„
R a z e m		60.00	zł.

Opierając się na tem obliczeniu możnaby dojść do fałszywego wniosku, że jest ona

wskaźnikiem małego zapotrzebowania książki rolniczej w zespołach p. r.

Wszyscy wiemy, że jest przeciwnie. Potrzeba książki rolniczej w zespole p. r. istnieje, a jeśli po książkę, która nam po przystępnej cenie dają, nie sięgamy — jest to dowodem małej sprężystości i małej sprawności organizacyjnej. Musimy to wyraźnie powiedzieć zarówno kolegom w Kołach, jak i kolegom z ogniw powiatowych.

Zjazd delegatów Spółdzielni spożywców na Wołyniu.

W dniu 13 października r. b. odbędzie się w Łucku, w lokalu Czeskiej Macierzy Szkolnej, przy ul. Piłsudskiego 23, zjazd delegatów spółdzielni spożywców okręgu wołyńskiego, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej „Społem" w Warszawie. Początek obrad punktualnie o godzinie 10 min. 15.

K R O N I K A.

W dniu 23 września 1935 r. zmarł po długich cierpieniach

ś. † p.

PAWEŁ WOJCIASZUK

Członek-współzałożyciel K. M. W. w Zimnem, pow. włodzimierskiego

W zmarłym straciliśmy ideowego członka naszej organizacji, który z zapałem pracował dla dobra Koła. Odszedł od nas cichy i szczery Kolega, którego żegnamy z największym żalem.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada K. M. W. w Zimnem.

Zjazd delegatów K.M.W. w pow. Sarny.

Dnia 1 września r. b. w lokalu Państw Szkoły Rolniczej w Dorotyczach pod Sarnami odbył się doroczny Zjazd delegatów Kół Mł. Wiejskiej pow. Sarneńskiego.

Przybyło na Zjazd 42 delegatów, reprezentujących wszystkie Koła w powiecie, oraz 196 członków. W Zjeździe wziął udział Starosta Powiatowy p. dr. Fr. Grzesik i przedstawiciele organizacyj społecznych.

Zjazd rozpoczęto o godz. 9-ej nabożeństwem, po którem wszyscy uczestnicy zwiedzili razem wystawę przemysłu ludowego, który w pracach Pow. Związku Młodz. Wiejskiej zajmuje sporo miejsca.

Na wstępie obrad prez. PZMW kol Kwaśniewski wezwał zebranych do uczczenia pamięci ś. p Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i zachowanie jednominutowej ciszy.

Przewodniczył obradom prezes W. Z. M. W. kol. M. Zadróżny. Odczytane zostały sprawozdania Zarządu i Rady P. Z. M. W. oraz sprawozdanie z prac Kół Mł. W. pow. sarneńskiego, nad którem rozwinęła się żywa i rzeczowa dyskusja. Omawiano poszczególne działy i metody prac w Kołach, ich wyniki dodatnie i niedomagania, jakie należy usunąć.

Po udzieleniu skwitowania Zarządowi i Radzie P.Z.M.W. z dokonanych prac przystąpiono do wyborów do Rady. Z pośród działaczy terenowych wybrani zostali (²/₃ ogólnej liczby członków Rady):

1) Godos Feliks, czł. Zarządu K.M.W. w Rudni, 2) Kraśko Antoni, prezes K.M.W w Orwianicy, 3) Garbowski Hilary, prezes K.M.W. Radzież, 4) Bryż Stefan, prezes K.M.W. Teklówka, 5) Szczepański Władysław, czł. Zarządu K M W. Rafałówka, 6) Buzian Tymoteusz, prezes K. M. W. Kidry, 7) Wojciechowski Piotr, czł Zarządu K. M. W. Dorotycze, 8) Popko Filip, czł. Zarządu K. M. W. Dąbrowica, 9) Bronowicka Anastazja, czł. Zarządu K.M.W. Janówka, 10) Michnowiec Jan, czł. Zarządu K.M.W. Dorotycze, 11) Zmurako Grzegorz, czł. Zarządu K. M. W. Tynne, 12) Grabowski Władysław, czł. Zarządu K,M.W. Antonówka, 13) Jacuta Piotr, czł. Zarządu K. M. W. Bereżki, 14) Hawrylczyk Tymoteusz, prezes K. M. W. Dąbrowica.

Zjazd zaprosił do Rady p. Starostę Grzesika, p Adolfa Bohusza-Szyszko, prezesa P. T. O. i K. R., Ks. Marcina Wołkowa jako przedstawiciela spółdzielczości, oraz p. inspektora szkolnego Piotra Gąskę.

Następnie kol prezes M. Zadróżny wygłosił referat programowy o pracach społeczno - oświatowych w K.M.W., który przyjęty został przez zjazd jako podstawowe wskazania w dalszej działalności K.M.W. Po wspólnym obiedzie dla uczestników Zjazdu odbyła się wieczornica, w czasie której zespoły K. M. W. z Dorotycz, Sarn, Dorotycz i Polic występowały z inscenizacjami pieśni i tańcami ludowemi.

Г. С. М. в Старих Кошарах.

Переглядаючи „Молоде Село" частенько можна спіткати дописи з Гур. Сільськ. Молоді, що пишуть, якто вони працюють в гуртках, як вистави ставлять і т д.

А про Гурток в Старих-Кошарах на Ковельщині, то певно ніхто нічого не читав, та мабуть і незнаєте, чи й є він на світі?..

Отож є і в Старих Кошарах!...

Тільки ось що: члени Гуртка не люблять про себе писати, більше читають, кажуть, що краще більше читати, аніж про себе писати.

Може вони мають в тім рацію.

Але якже вмовчати, як кортить і собі похвалитися, що також ставлять вистави, провадять конкурс доброго читання книжки, студіють І курс Сташица, провадять також конкурс управи картоплі, лену, моркви, взагалі праця йде.

Але треба признатися, що тільки Гурток бідний на дівчата, 25 осіб членів і самі мужеські сили, а жіночої ані одної.

Спитаєте, чому нема ані одної дівчини?

Тому що повиходили всі заміж, село залишилося майже без дівчат, а зі замужніми справа труднiша. Але це нічого, за два роки буде мати і Кошарський Гурток дівчата. А знаєте які?...

Ростуть молоденькі, котрим зараз є по 13 — 14 літ, і власне їх обзнайомлюють з Гуртком, є свій диригент, що учить співати пісень, хоч голоси ще дитячі, але як вшкварять пісню, то мило послухати.

На будуче сподіваємося з них, що то будуть солідні співпрацьовниці, бо розумітимуть ідеольогію і значіння гуртка.

На помину що до вистав. В минулому році, а навіть в цім, як ставили вистави, то вишукували артисток замужніх і праця йшла, хоч не так як повинно бути, але нічого собі.

А зараз, себто цього літа, пройшла в нас комасація грунту і дуже жінки обтяжені працею, що просто їм не до вистав, правдиво кажучи, і в свято немають одпочинку, бо чоловік веде коні на пашу

в один бік, а жінка жене корови в другий бік, бо разом брак—паши. І так майже всі, через то артисток нема. Подруге: чоловік боїться пускати жінку на зібрання або на репетицію, бож відомо, що ролі трапляються любовні і треба цілуватися, обніматися зкимсь другим, а він є вже лихий, вже заздрить, чудак отакий. Хоч бери та спроваджуй дівчат ізза границі (хоч би села).

А тут Гурток постановив в цьому році доконче заложити орхестру, щоби праця в Гуртку не тільки полягала на читанню та на конкурсах, але і на веселости. Заложити орхестру, набути інструментів, до цього треба а треба грошиків. Деж взяти?

З попередніх вистав, вже набули три штуки, мало. Треба ще принаймні з сім штук, щоб було коло десятка...

Пан Інструктор Головацький пообіцяв, що дасть позичку в сумі 50 золотих, а решта треба постаратися самим.

Взялися за виставу.

Ролі розписали, нема кому роздавати.

Звернулися до колишньої замужньої артистки, нехоче. Причина незабаром (так люди говорять) з печи впаде. Звернулись до другої то само, до третьої—чоловік не пускає. Звернулись до молоденьких дівчаток, думка—може нададуться, ні, дитячі голоси. Не надаються, біда тай годі.

Нема артисток.

Щож буде?

Ага!

Вісім кільометрів од нашого села є село Ружинь і в Ружинській школі цього року почав існувати Народній Університет, де зараз вчиться І жіночий курс.

Звернулися ми до керовнички тогож Університету Пані Монастирської про дозвіл слухачкам взяти участь в нашій виставі. Щиро дякуючи п керовничці дозволила. (Але ж бо боялися, що ця остання надія пропаде!).

Отже не дивлячись на пильну працю, яка в той час була в полю (себто косовиця), ми ходили серед будня по вечорах на репетицію.

І подумайте: після денної роботи вісім кільометрів іти в одну сторону там репетиція, потім назад. Батьки гримають, що по ночах ходимо і ще так далеко, топчимо обув, кажуть „на що вам тії кіятри здалися, що вам з того є? Не виспишся, втомишся, який з тебе робітник"! Правда, косиш і разом дрімаєш, ось—ось впадеш на косу, але то нас неспинювало. І в день 12 липня 1935 р. себто на Петра одіграли ту комедійку під заголовком „Клюб Суфражисток", пішла незгірше. Дуже гарно відіграли свої ролі слухачки, що брали участь. Увесь наш Гурток висловлює щиру подяку за те, що вирятували нас з біди, та й добре провели свої ролі.

Правда, варто сказати, що дохід валовий був дуже скромний, всього 40 зл. 15 гр.

Причиною було те, що косовиця і всі рахувалися з тим, що на другий день треба йти до праці.

Оттак Кошарський Гурток, помаленьку ворушиться, з виставами зараз також не спимо, репетиція що неділі.

Тільки в тім річ погана, що немаємо свого будинку і на кожну виставу треба прохати керовника, аби відпустив школу, шо не дуже то згоджується. Але на зиму викінчиться будинок, який будують для пожежної сторожі, в котрім разом буде міститися і світлиця для Гуртка.

Велика подяка тим з Уряду Гмінного, що під своїм керовництвом, своєю енергією, та силою будують величезний будинок, з котрого користатиме не тільки пожежна сторожа, Гурток Сільськ. Молоді, але й ціла громада, бо буде мати, де відбувати свої наради.

Костя Лайчук.

Uczestnicy Zjazdu Delegatów Kół Młodz. Wiejskiej pow. Sarny w dniu 1.IX-35 r.

Dożynki w Krzemieńcu.

Październikowe słońce rozszalało się nie na żarty, to też upał doskwierał wszystkim zgromadzonym w ostatnią niedzielę na boisku sportowem w Krzemieńcu.

Ogromny plac, wtulony w zbocza łagodnie zaokrąglonego jaru, szumiał wrzawą tysiącznych głosów. Tłumy mieszkańców Krzemieńca i przybyłych gości czekały na uroczystość powiatowych dożynek.

O godz. 11-ej wkroczył na plac barwny pochód, poprzedzony konną banderją młodzieży z K. M. W. w Starym Poczajowie. Za orkiestrą straży pożarnej kroczył z powagą przodownik powiatu, jeden z jego godnych i doświadczonych gospodarzy, Bazyli Czumakiewicz na czele grupy niosącej wieniec powiatowy. Dalej szły równe czwórki uczniów szkoły Rolniczej z Wiśniowca, za nimi pod transparen-

tem Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich szły ze swoim wieńcem gospodynie; dalej—członkowie Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych wieźli narzędzia rolniczej pracy na gospodarskim wozie, w cztery konie sprzężonym.

Rozbłysły oczy wszystkich na widok ogromnego, czerwonego jabłka z tektury, obwieszonego świeżemi owocami. Wieniec z kłosów w kształcie serca stanowił dla niego obramowanie, a dwie wypełnione gruszkami i jabłkami skrzynki dopełniały pomysłowej dekoracji. To Spółdzielnia Owocarska z Poczajowa prezentowała w ten sposób swoje plony. Ramki pełne miodu i ul wieziony na wozie mówiły o tem, że przy spółdzielni istnieje sekcja pszczelarska.

Nareszcie zbliża się długa kolumna młodzieży. W imieniu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej przemówił prezes Związku kol. Mączak. Mówił, iż w tym przeglądzie wsi krzemienieckiej bierze liczny udział młodzież, zgrupowana w Powiatowym Związku, bo i w życiu jej także zajmuje ona ważny odcinek. Młodzież, która zdając sobie sprawę z zadań, jakie ją w przyszłości czekają, już dziś wykorzystuje doświadczenia starszych i ma uznanie dla ich trudu i pracy. Widzi niedomagania istniejące i w trosce o zmianę warunków życia wiejskiego w każdej dziedzinie — uczy się, pracuje, a w zabawie szuka wytchnienia. Młodzież zorganizowana w gospodarzu powiatu widzi życzliwego doradcę i przyjaciela, i dlatego w dniu dożynek zapewnia go, iż będzie nadal przez swoje wysiłki zmierzać do tego, aby przegląd przyszłorocznej pracy wykazał większy rozwój naszych starań i większy postęp.

Popłynęły potem barwne grupy z wieńcami od poszczególnych Kół Młodzieży Wiejskiej. Wieńce były najrozmaitsze, świadcząc o pomysłowości i estetycznych zamiłowanich młodzieży. Więc był wieniec—korona, i wieńce—orły, przedziwną sztuką nkładane z kłosów żyta, owsa i pszenicy lub wyklejone z ziaren zbóż, prosa, grochu i fasoli. Był także wieniec—nie wieniec, obraz—nie obraz: nad polami płynie ku chatom wprost w zorze zachodniego nieba postać niewieścia, niosąca wysoko nad głową snop zboża. Otaczała tę śliczną wyklejankę, naprawdę artystycznie wykonaną, ramka z plecionych kłosów. Za Kołami Młodzieży maszerowały następnie: Koło b. wychowanków Szkoły Powszechnej z Poczajowa, Ukraińskie T-wo Dobroczynne, a zamykały pochód granatowe mundury Straży Pożarnych.

P. Starosta Czarnocki w otoczeniu gości, jako gospodarz powiatu przyjmował dary i życzenia, składane kolejno przez wszystkie grupy dożynkowe. Najpierw złożony został, wybrany z pośród wielu, — wieniec powiatowy.

W otoku z girlandy kłosów widnieje tarcza z godłem państwa, orłem, a poniżej — najważniejsze narzędzia rolnicze, a więc: pług, kosa, cepy, sierp — wszystko wykonane z kłosów zboża.

Najpierw Przodownik powiatu wygłosił przy składaniu tego wieńca w ręce Pana Starosty następujące przemówienie:

„Gospodarzu" nasz! Z sercem całem niesiemy Ci plon naszej pracy. Chcemy zapewnić w tym dniu, że w pracy swej nie ustaniemy, że z roku na rok starać się będziemy, aby plony nasze były coraz to lepsze, a w pracy tej, aby nie zabrakło nikogo z naszych gospodarzy i naszej młodzieży.

I tak, jak ziemia Krzemieniecka jest sprawiedliwą karmicielką nas — tak i my, polacy i ukraińcy — chcemy być coraz lepszymi jej synami w trudzie codziennego życia.

W Twe ręce, Gospodarzu, składamy plony pracy z wiarą i zaufaniem, że w pracach naszych pomagać nam będziesz tak jak dotychczas z ojcowską troskliwością".

A potem zaczęły kolejno przechodzić koło trybuny grupy młodzieży, gospodyń i gospodarzy i składały swoje wieńce, — jedne ze śpiewem, inne znów z tańcem, gorąco oklaskiwanym. Bo też było na co patrzeć! Dwaj koledzy z Horynki wspaniale odtańczyli „hopaka"; aż dziw że im słomiane kapelusze nie pospadały z głów, tak zawzięcie wywijali.

Stary Poczajów w ślicznej „Katerynie" zamigał barwnym strojem wołyńskim i urodą dziewcząt i chłopców.

Śpiewano tradycyjne: „Plon niesiemy, plon", i inne piosenki. Cudną piosenka o zazuli i leśnych ptakach zachwycił słuchaczy chór Ukraińskiego T-wa Dobroczynności.

Okolicznościowe zwrotki wyśpiewywano pod adresem p. Starosty i kolegi instruktora. Wychwalano w nich Pana Starostę, że jest „Gazda niezrównany" i że „повім свім кохає". Śpiewano m. innemi tak:

„А наш Пан Староста
Добре господарить,
Громадян повіту
Приязнею дарить.

А наш Пан Староста
Правдива людина,
Та що нас він любить
То не має дива.

Niech Ci szczęście sprzyja
I w polu się rodzi,
Niech Twój trud i znoje
Pan Bóg wynagrodzi.

Kiedy uczestnicy pochodu odeszli już na swoje miejsca, odpowiedział Pan Starosta. Dziękował z serca za przyniesione dary ziemi krzemienieckiej, tej ziemi, która bogactwa daje, a sama jest największem bogactwem. Zastanawiał się, czem ma wykupić złożony mu wieniec, wynik długotrwałej pracy rolnika, i powiedział, że dokonać tego można tylko pracą. Praca jest jedyną trwałą wartością, jak jedynie trwałą jest

radość z pracy, z tego cośmy zrobili i tego co jest przed nami do zrobienia. Praca jest dla nas wszystkich wielką otuchą. Wypowiedział wreszcie Pan Starosta życzenie, dotyczące nas wszystkich żeby się praca nasza powiększała stale i żeby było z niej coraz więcej korzyści, a przytem aby ona była nie tylko znojna, ale i wesoła.

Na zakończenie swego przemówienia zaprosił Gospodarz powiatu wszystkich uczestników dożynek na otwarcie wystawy powiatowej.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypspolitej zwołane zostało w dniu 4 października r.b. pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu.

Przed rozpoczęciem obrad odczytane zostało orędzie Pana Prezydenta, skierowane do Izb ustawodawczych, które mówi o dokonanej zmianie ustroju i zawiera życzenie, aby poczynaniami Izb kierowała troska o danie Rzeczypospolitej praw dobrych, wzmacniających jej siłę i powagę

Posłowie złożyli ślubowanie poselskie, poczem Sejm dokonał wyboru marszałka w osobie posła Cara.

Nowoobrany marszałek wygłosił przemówienie, w którem stwierdził trudność zadania, jakie stoi przed nim i przed całym Sejmem, wprowadzenia w życie nowej Konstytucji w całej rozciągłości Praca Sejmu musi być ujęta w ścisłe ramy organizacyjne, gdyż jest to potrzebne w każdem ciele ziorowem.

Równie uroczysty przebieg miało pierwsze posiedzenie Senatu, rozpoczęte odczytaniem orędzia Pana Prezydenta. Po zaprzysiężeniu Senatorów wybrano na marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

Następnego dnia obie Izby przyjęły opracowany przez wybraną uprzednio komisję regulamin obrad, jednakowy dla Sejmu i Senatu. Na tem zakończyła się sesja nadzwyczajna Izb ustawodawczych.

Війна в Абісинії.

Передбачувана війна між Італією і Абісинією стала фактом. Перестали падати дощі, підсохла під гарячим африканським сонцем земля—Італійці пішли війною на Абісинців. Цілу весну і літо перевозили Італійці на очах усього світу військо, зброю, харчі до Африки Всі знали для чого це робиться і робили вигляд, що нічого не бачать. Тимчасом Італійці старалися переконати увесь світ у тому, що Абісинці хоча й християне, але такі дикуни, що тільки гарматами, кулеметами і бомбами можна їм прищепити европейську культуру.

А абісинський Негус-Негесті „цар царів" репетував на увесь світ: „рятуйте, хто в Христа-Бога вірує, не дайте нас на поталу супостатам Італійцям. Що хочете зроблю і ваших европейських дорадників прийму до себе і поліцію добру зорганізую і концесії, які хочете дам, і на нафту і на що хочете, тільки не дозвольте Італійцям йти на нас війною".

Абісинія найшла собі оборонця в Европі—Англію, ту саму Англію, яка кілька десятків літ тому назад пішла війною в іншій частині Африки теж на християн—Бурів, несучи їм на вістрях багнетів і крильях смертоносних куль европейську цивілізацію. Чому якраз Англія взяла сторону Абісинії?

Англійці вклали значні капитали в Абісинії Ніл несе з абісинських гір воду на англійські плянтації в Судані і Єгипті, без якої вони пропадуть. Уявіть собі, що Італійці займуть ці джерела і.. клопіт англійським власникам бавовняних плантацій. Кажуть, що в Абісинії як добре пошукати, то і нафта найдеться і ще може дещо вельми корисне. Коротко, чимало є причин, щоби до Абісинії не пускати конкурента по „цивілізуванню" Абісинців.

Англія пішла навіть так далеко, що запропонувала добрий шмат своєї сусідньої кольонії, щоби Італійці не зачіпали Абісинії. Але Муссоліні заявив, що йому Англія пропонує пустиню. Він, бачите, більше любить гори, полонини, гірські озера, запах нафти, родючу землю в долинах абісинських.

Торги між Англією і Італією велися при допомозі посередника — Франції і не довели до нічого. Але є на світі Ліга Націй, до якої належить і Абісинія і Італія. А всі члени Ліги Націй зобовязалися і підписали, що не підуть війною на своїх колег з Ліги Націй. А хто піде на другого війною не спитавши броду у Ліги Націй, так на нього є кара всі члени Ліги Націй мають його привести до порядку і слухняности

Та біда в тому, що крім Англії немає у інших членів Ліги великої охоти примінити „санкції" (кари) на неслухняну Італію. І оце зараз така ситуація: Італія займає місто за містом в Абісинії, а Рада Ліги Націй поставила на порядок денний питання: „хто на кого напав? Іншими словами: чи Італійці з Европи на Абісинію в Африці чи навпаки? І над цим питанням вже пару день радять, а поки рішать це питання, то запропонували Італії відкликати свої війска з Абісинії,

А кров в Абісинії ллється.

Skarby naturalne Abisynji.

Obecne zainteresowanie się Abisynją stara się ten kraj przeniknąć pod każdym względem. Specjalnie interesują się „drzemiącemi skarbami", nazwanemi tak dlatego, że bardzo wiele tych skarbów do tej pory wcale nie jest eksploatowanych. Tak jest naprzykład ze złotem i metalem droższym jeszcze od złota, mianowicie platyną. Cudzoziemcy niedawno rozpoczęli wydobywanie platyny z Kaffa, ostatnio produkcja wynosi 200 kg. rocznie. Natrafiono także na żelazo i na ślady miedzi w bardzo wielu miejscach. Na północy, na całym pograniczu Erytrei, jak również wzdłuż granicy wschodniej i w okolicach jeziora Tana, znajdują się bogate złoża węgla. Węgiel brunatny znajduje się w okolicach Addis-Abeba. Badania geologiczne wykazały, że są również możliwości eksploatacji olejów mineralnych i djamentów. O nafcie rozpisał się już cały świat. Obecnie eksportuje Abisynja skóry, wosk, sierść, pióra strusie

Odpowiedzi Redakcji.

Кол. К. Григорів в Перемиловці. *Ваш допис про Академію 23 червня запізно нами на жаль, одержаний і через те не можемо помістити. Що до Вашого допису про клопіт „презесів", то такі клопоти трапляються рідко, і залежать переважно від місцевих обставин До того в дописі бракує відповіді на питання: а як же зарадити ділу? Може би Ви доповнили свій допис конкретною відповідю*

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: Helena Piątkowska. Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ІЖАКЕВИЧ „ВСЕ, МОЄ!"

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

РІЛЬНИЧА ОСВІТА НА ВОЛИНІ

ZNACZENIE SZKOŁY ROLNICZEJ DLA WSI

ДЕНЬ У РІЛНИЧІЙ ШКОЛІ

УСТРІЙ Р. П. ПРО УРЯД

KONKURS DOBREGO CZYTANIA

SPRAWY GOSPODARCZE

ПРО ДЕРЖАВНІ ВИДАЛКИ

DZIAŁ MUZYCZNY

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 20 października 1935 r. Nr. 20.

Ś. † P.

JADWIGA
MONASTYRSKA

długoletnia zasłużona pracowniczka Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, ostatnio Kierowniczka Uniwersytetu Ludowego w Różynie, zmarła w Poznaniu dnia 16 b. m.

W borykaniu się z trudnościami — nie ugięta, pełna ofiarnej gorliwości dla podniesienia życia wsi Wołyńskiej, odeszła na zawsze.

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Krzemieńcu stracił w Niej najczynniejszą realizatorkę swoich idei.

Cześć Jej pamięci!

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej
w Krzemieńcu.

Boleśnie dotknięci nagłym zgonem
po krótkotrwałej lecz ciężkiej chorobie

Ś. † P.

JADWIGI
MONASTYRSKIEJ

dzielimy się tą smutną wieścią ze wszystkimi członkami naszej organizacji, której Zmarła była jednym z pierwszych, a zarazem najwytrwalszych i najczynniejszych członków.

Odeszła w chwili, kiedy oczekiwały ją długie lata wielkiego trudu przebudowy dusz ludzkich, pełna gotowości do podjęcia na nowo odpowiedzialnej i pięknej pracy wychowawczej.

W imieniu organizacji wziął udział w pogrzebie, który odbył się w Poznaniu, prezes W. Z. M. W.

Osieroceni odejściem dobrego, nieocenionego w działaniu społecznem człowieka, przyjaciela młodzieży wołyńskiej,—tem goręcej współczujemy ze wszystkimi bliskimi Zmarłej, którzy Ją tak nagle z pośród siebie utracili.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 października 1935 r. Nr. 20.

OD REDAKCJI.

Niniejszy numer „Młodej Wsi — Молодого Села" poświęcony jest sprawom szkół rolniczych. Oprócz artykułu naczelnego, omawiającego podstawowe zagadnienia oświaty rolniczej na Wołyniu oraz fachowych artykułów z dziedziny gospodarczej, w szeregu wypowiedzi samych wychowanków znalazły wyraz ich poglądy na rolę szkół, stosunek do własnej uczelni i przeżycia, związane z pobytem w niej. Dział „z życia szkół rolniczych", zapoczątkowany już przed paru miesiącami, mamy zamiar utrzymać i nadal; liczymy na to, że ze strony wszystkich zainteresowanych szkolnictwem rolniczem, a zwłaszcza od wychowanków wołyńskich szkół rolniczych, otrzymywać będziemy stale wiadomości i artykuły z tej dziedziny.

Стан і потреби рільничої освіти на Волині.

Від початку відродження польської держави стан рільництва вимагав напруженої праці над створенням умов, які уможливили би виведення рільництва з того сумного стану, в якому воно находилося. Брак добрих шляхів, організації збуту, рільничого знаряддя, низький рівень хліборобської і годівельної техніки, шахівниця у землеволодінню, а особливо брак почуття потреби праці серед широких мас в напрямку господарчого піднесення села, пасивність і консерватизм у тих, що не визнають потреби рільничої освіти, спричинилися до того, що акцію піднесення волинського рільництва треба було починати на всіх фронтах від початку. Взялися за цю працю, Уряд, самоврядування, організації та одиниці—за працю тяжку і невдячну, бо наслідки її виявляються пиняво і тільки з часом наростають.

Всю освітню акцію серед рільничого населення охоплюють: позашкільна освіта і рільничі школи. Форми позашкільної освіти бувають ріжні в залежності від поставлених завдань і умов. Полягають вони в організуванню ріжноманітних курсів, провадженню взірцевих господарств, ширенню ідеї кооперації, організації вистав і показів, на перше місце висовується рільнича підготовка (przysposobienie rolnicze).

Акція рільничої підготовки основана на конкурсах, які переводяться по певній програмі. Програма ця охоплює теми з ріжних ріжних галузів сільського господарства, які мають учасники конкурсів проробити теоретично і практично і які дають найбільш необхідні відомості з обсягу сільсько-господарської науки, творючи таким чином самоосвітній теоретичний і практичний елементарний курс рільничої школи. Ця акція находить все більше сприятливий грунт і зрозуміння її значіння серед молоді і старших господарів, на що вказує рік—річний ріст кількости гуртків і учасників конкурсів.

Для дальшого розвитку цеї праці, не кажучи вже про матеріяльні моменти, матиме величезне значіння викликання серед широких мас сільської молоді охоти до самоосвіти та відчуття потреби удосконалення свойого варстату праці — свойого господарства з одного боку і з другого боку виховання провідників, які зуміли би забезпечити своїм гурткам найкращі наслідки праці.

Це виховання провідників лягає на плечі рільничих шкіл. Праця перших рільничих шкіл на Волині була дуже тяжка і невдячна. Низький стан культури взагалі, брак зрозуміння мети школи серед загалу сільських господарів, повний занепад почуття потреби сільсько-господарської освіти привели до того, що заснована в 1924 р. перша на Волині Державна Рільнича Школа в Тростяньці з

трудом находила собі учнів. Молодь дивилася на школу як на ту фіртку, якою можна вирватися зі свойого оточення, дістати свідоцтво і найти посаду. І серед учнів і серед їх батьків непопулярною була тоді прищеплювана їм у школі засада, що школа має на меті дати освіту дрібним сільським господарям, які би по закінченні школи вернули до своїх господарств, на підставі здобутого знання краще поставили своє господарство, були взірцевими господарями для околиці та брали діяльну участь у громадській праці над розвитком села. Тільки одиниці належно зрозуміли це завдання і по повороті до дому взялися пильно за працю, і стаючи добрими господарями, корисними громадянами, здобували славу собі і школі, пропагуючи таким чином ідею сільсько-господарського шкільництва. Такі самі труднощі переживали й інші засновувані пізніще сільсько господарські школи на Волині.

Зараз, можемо ствердити, справа стоїть куди краще. Молодь йде вже до школи переважно не ізза сподіваної в майбутньому посади, але для самого здобуття сільсько-господарської освіти, щоби по закінченні школи краще господарювати, та вміти працювати на громадській ниві над розвитком добробуту і культури волинського села. В сучасній мент маємо на Волині: Середню Рільничу Школу в Білокриниці, Державну Рільничу Школу в Тростянці, Державну Рільничо-Хмелярську Школу в Шубкові, Державну Рільничу Школу в Гориньгроді (жіночу), Народню Рільничу Школу в Вишнівці, Державну Рільничу Школу в Сарнах-Доротичах.

Крім цих сталих шкіл ширять сільсько-господарську освіту на Волині теж мандрівні рільничі школи, які найчастіще по переведенню курсу в одній місцевині повіту переходять до іншої. Їх праця має на меті вишкіл можливо більшої кількости молоді на короткотермінових курсах та пропаганду рільничого шкільництва. Ці школи з розвитком у повіті почуття потреби сільсько-господарської освіти та при фінансових можливостях будуть постепенно перетворювані в сталі школи як це було в сарненському повіті. Зараз маємо на Волині такі мандрівні рільничі школи: 3 жіночі — в дубенському, горохівському і здолбунівському повітах та 3 чоловічі—в сарненському здолбунівському і ковельському повітах.

Всі ці школи неспроможні задовольнити наростаючі освітні потреби Волині. Поширення мережі сталих рільничих шкіл натикається на труднощі фінансові (високі організаційні видатки та кошти утримання учня). Для більш успішного поширення рільничої освіти було би бажаним, щоби в тих повітах, де немає сталої рільничої школи, засновувано короткотермінові (4—5 місячні) курси чи то чоловічі чи то жіночі, менш більш з програмом мандрівних шкіл. Це створило би можливість вишколити провідників для акції рільничої підготовки, бо майже всі слухачі цих курсів вертають до власних господарств і можна буде їх використати для праці на суспільно-рільничій ниві.

Кількість учнів у всіх школах наростає, міняється погляд на мету, з якою учні вступають до школи. Але надалі необхідна співпраця всіх чинників зацікавлених у розвиткові культури і добробуту волинського села, в напрямку освідомлення сільської молоді що до потреби фахової освіти, а особливо ходить про скерування до шкіл таких одиниць, яким не чужий нахил до суспільної праці.

По жнивах.

Ми вже зжали золоте
Спіленькеє жито,
Бо веселий час мина,—
Миленькеє літо.

А вже жати почали
Густую пшеницю,
Косять, вяжуть по полях
Іншую пашницю.

Возять збіжжя, всі спішать
Мов бджілки до вулля,
Вже наїлася під кладь
Збіжжам наша клуня.

Цоп-цоп, цоп-цоп ціпи в тік
Б'ють цілую днину:
Намолотимо хлібця
На цілую зиму.

Як закутая у лід
Буде наша нива,
Инші будемо справлять
У читальні жнива.

Будем спільно там читать,
Щоб знання придбати
І мудріщим всім людям
В світі дорівняти.

Щоб пізнати нам, де зле,
Що в світі є гоже.
В працях наших поможи
Милий в небі Боже!

Романюк.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Znaczenie szkoły rolniczej dla wsi.

Rolnicy na wsi gospodarują jeszcze według starego sposobu, przekazanego z dziada na ojca, z ojca na syna i t. d. Gospodarują na wsi w ten sposób, że głównym artykułem zbytu i dochodu jest zboże. W dzisiejszych czasach ceny na zboże spadły—i taka gospodarka jest nieopłacalna i stopniowo prowadzi do ruiny. Koniecznie trzeba zmienić gospodarstwa włościańskie na więcej popłatne, nadając im kierunek hodowlany, ogrodniczy i t. p.

Kiedy prowadzi się gospodarstwo w kierunku zbożowym, to ono daje małe korzyści, jeżeli zmienimy na kierunek np. na hodowlany—to dochód podnosi się, zboże zostanie skarmione inwentarzem, dobrze wygląda, a otrzymany produkt jak: mleko, mięso, jaja, możemy sprzedać po lepszej cenie. Jednocześnie przy lepszem karmieniu zwierząt uzyskuje się dobry obornik, który podniesie plony zboża.

Chcąc umiejętnie gospodarzyć, trzeba mieć wykształcenie rolnicze, które daje szkoła rolnicza, i którą ukończyć powinno jak najwięcej synów rolników. Szkoła rolnicza uczy, jak należy racjonalnie gospodarzyć, by osiągnąć dochody ze swego gospodarstwa.

Oprócz wykształcenia fachowego, szkoła daje wiadomości z przedmiotów ogólnych, a równocześnie wyrobienie społeczne w organizacjach na terenie szkoły, dostosowanych do takich samych organizacyj, które powinny być na wsi. To ostatnie ma wielkie znaczenie, bo wychowanek po ukończeniu szkoły rolniczej jest najczęściej jedyną jednostką, która ma podnieść poziom kulturalny swojej wsi. Ma dbać o to, aby wieś zorganizować, młodzież w Kołach Młodzieży Wiejskiej, a starszych w Kółku Rolniczem.

Koniecznem jest również założenie Spółdzielni Mleczarskiej, gdzie rolnik mógłby zbywać mleko i jaja po lepszej cenie, i Spółdzielni Spożywców, w celu zaopatrywania mieszkańców wsi w dobre produkty po możliwie niskiej cenie, omijając pośredników żydów, którzy wyzyskują wieś wołyńską.

Po zorganizowaniu się wszystkich rolników w państwie, podniesie się wieś kulturalnie i materjalnie. Kiedy wieś podniesie się materjalnie—zacznie kupować więcej towarów fabrycznych, ruszą fabryki i znajdzie pracę nasz robotnik w kraju i nie będzie zmuszony szukać pracy u obcych i im się wysługiwać. Wysyłajmy ze wsi jak najwięcej kandydatów do szkół rolniczych, bo tylko w ten sposób podniesiemy jej dobrobyt i państwo nasze będzie silne i potężne.

Bazyli Łazarczuk.
uczeń Państw. Szkoły Rolniczej
w Trościańcu.

Coś niecoś o szkołach rolniczych i ich wychowankach.

Bardzo dużo pisało się o znaczeniu niższych szkół rolniczych i każdy z czytelników napewno wie dobrze, jaki jest ich cel i jaka czeka praca ich wychowanków. Naprawdę na ten temat niechce się już więcej pisać, ale pisać trzeba. Często słyszy się jedno i tosamo narzekanie, że wychowankowie szkół rolniczych, po powrocie do swoich placówek siedzą podobnie jak zimą pszczoły w ulu, nie biorą udziału w pracy społecznej, o ile zaś który zacznie prowadzić jaką organizację, spotyka się z wielkiemi trudnościami i wkrótce cała praca kończy się na niczem.

Odrazu nasuwa się na myśl zapytanie, dlaczego tak jest, oraz czy mogą wszyscy wychowankowie być dobrymi społecznikami i organizatorami? Chyba się nie omylę mówiąc, że nie. Wiemy przecie dobrze, że nie każdy człowiek posiada jednakowe talenty, a naprawdę dobry pracownik społeczny i organizator musi mieć zdolność i dar. Napewno z każdej szkoły więcej nie wychodzi jak 5—6% takich, którzyby posiadali prawdziwą zdolność do pracy społecznej, a ci którzy nie mają zdolności a tylko zrozumienie i szczere chęci, wyrabiają się dopiero w życiu. Nie możemy narzekać, że wszystkie szkoły rolnicze nie zwracają specjalnej uwagi na wychowanie młodzieży społeczne. Dużo jest szkół, które poza fachowemi wiadomościami, starają się przygotować swego wychowanka do pracy społeczno-organizacyjnej. Jako o jednym z przykładów można śmiało powiedzieć o Szkole Rolniczo-Chmielarskiej w Szubkowie. Kierownictwo tej szkoły, rozumiejąc potrzeby ludu wiejskiego, wkłada dużo pracy i energji w wychowanie swoich uczni, nie tylko na dobrych gospodarzy, ale i dobrych społeczników. Wychowankowie mają możność brać czynny udział w organizacjach uczniowskich jak to: w „Kooperatywie Wyżywienia", „Kasie im. Stefczyka", w „Kółku Rolniczem" i w Sekcji Oświatowej. Przeprowadza się to w czyn w ten sposób, że każdy z wychowanków kolejno przechodzi wszystkie zagadnienia w wymienionych organizacjach.

W określonych terminach odbywają się zebrania, referaty, i dyskusje nad działalnością i nad posunięciem pracy naprzód. Jak z tego widzimy, w takiej szkole mają możność wychowankowie zaprawić się do pracy społecznej. Uważam, że o ile wychowanek po powrocie do swojej wsi chce zacząć pracę społeczną, musi dobrze zastanowić, się z jakiej strony do tej akcji podejść i powoli, stopniowo, a wytrwale iść naprzód. Bo trzeba przewidzieć, że pracę społeczną prowadzić we wsi jest bardzo

trudno. Lud wiejski dotychczas nie może wykorzenić z siebie starych naleciałości i twardo trzyma się swych zasad. Pomimo tego, co piszą i mówią, że wieś zrozumiała potrzebę organizowania się i postępu, jednakże w rzeczywistości tak nie jest, bo o ile rozpocznie się organizacja jakaś, odrazu chcą mieć kolosalne z tego korzyści; gdy tego nie widzą— zniechęcają się i nie dają dojść do należytego rozwoju. Wobec powyższego praca przodownika jest bardzo trudną, ale i na to trzeba jakoś znaleść zaradcze środki. Najgłówniejszą rzeczą wychowanków Szkół Rolniczych, którzy chcą prowadzić pracę społeczną i podnieść jej ducha, będzie zyskanie zaufania społeczeństwa, danie przykładów na własnych warsztatach pracy przez wykorzystanie zdobytej wiedzy. Jestem przekonany, że o ile w ten sposób będzie prowadzona akcja, to w dalszej pracy napewno rozczarowania nie doznają. Nadmieniam jeszcze, że nie ten jest dobrym społecznikiem i organizatorem, który tylko dobrze i pięknie mówi, ale ten najcichszy, który potrafi zdobyć o ogółu zaufanie, przez swe oddanie się pracy i swą uczciwość w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Stanisław Ignatowicz

uczeń Państwowej Szkoły
Rolniczo-Chmielarskiej
w Szubkowie.

День у Рільничій Школі.

День у рільничій школі починається о год. 4 хв. 50 дзвінком, що перериває смачний сон і кличе на дижури. В дверях показується дижурний учитель. Зі всіх сторін чути веселе: „Добрий-день". Одягаємось і виходимо на призначені порядкові заняття, що тривають неповну годину. Лише дижурні годівлі встають ½ години раніше.

О год. 5 хв. 40 кінець дижурів, умиваємося солідно до пояса, читаємо молитву: „Kiedy ranne wstają zorze", і о год. 6 починається лекція. По лекції чути дзвінок, але вже миліший, бо кличе на сніданок. Лекції тривають до 11 години. Поміж лекціями маємо 25 хвилин, призначених на застелення ліжок, гімнастику або гри спортові. На перервах грає шкільна музика, в читальні учні пильно стежать за газетами, що діється на світі. Від 11 години ті щасливі, що не йдуть доглядати інвентар, грають в мяча, займаються музикою, читають газети й журнали, або звільняються на село, щоб залагодити свої справи. О 12 год. обід, о першій практичні заняття, проєкти яких, обговорені попередньо з п. Начальником школи, подає товариш господар на збірці. Заняття в різних ділянках господарства тривають 4 години. О 5 год. йдемо на підвечірок, пізніше о год. 6 дижурні йдуть знову до своєї праці, а інші учні відробляють лекції. Вечером збираємось у читальні, або слухаємо цікавих радіових авдицій. Три рази на тиждень після вечері відбуваються спільні читання з виховавцем. Вечера о год. 7.30.

І знов о год. 8 хв. 50 дзвонять на молитву. Молимось, співаємо „Wszystkie nasze dzienne sprawy" і всі йдемо спати. Роздягаємося, гаситься світла й настає тишина. То сплять змучені учні, щоби набрати сил до дальшої праці над собою.

З. Федорович

учень Держ. Рільн. Школи в Тростянці

Jakie korzyści osiągnęłam w szkole rolniczej.

20 czerwca 1934 r. w niedzielę dostałam świadectwo z ukończenia 7 miu oddziałów szkoły powszechnej.

Gdy przyszłam do domu ze świadectwem, dałam je przeczytać tatusiowi. Tatuś świadectwo przeczytał i powiedział: „A teraz pomyśl o dalszej swojej nauce". „Ja już dawno wiem, gdziebym chciała iść" i powiedziałam tatusiowi, żeby mnie oddał do szkoły rolniczej. Tatuś z początku mówił, że mnie będzie za ciężko w tej szkole, ale gdy go zaczęłam prosić, zgodził się i zapisał mnie do szkoły rolniczej. Na początku roku przyjechałam do szkoły, to płakałam. Tęskniłam do domu, a trochę dlatego, że w domu prawie nic nie robiłam, dłużej spałam, a tutaj musiałam więcej pracować i wcześniej wstawać. Teraz się przyzwyczaiłam i mogę otwarcie powiedzieć, że jest mi dobrze.

Gdy szłam do tej szkoły, nie spodziewałam się, że tyle skorzystam. Nie będę mówić, że z rachunków dużo się nauczyłam, bo umiałam to co tu uczą, z domu, ze szkoły powszechnej, ale co do innych przedmiotów jak z polskiego, z przyrody, warzywnictwa, towaroznawstwa, hodowli, szycia i innych—zrozumiałam dużo; np. towaroznawstwo: przed szkołą nawet nie wiedziałam, co ono oznacza, albo z fizyki, chociaż uczyłam się w 7-ej klasie, jednakże mniej rozumiałam, a temsamem i umiałam niż w szkole rolniczej. Nie wiem dlą czego to tak było, przecież będąc w szkole powszechnej miałam o wiele więcej czasu na odrabianie lekcyj. Ale powiem otwarcie i szczerze, że nie umiałam wykorzystać tego czasu. Po 5-ciu godzinach lekcyj zabieram książki, idę do domu, pani nauczycielka zada lekcje i też idzie. Tutaj inaczej, uczenice i panie pod jednym dachem, widzą ciebie co ty robisz, więc wstyd byłoby, żeby godzinę wolną zmarnować, zamiast się uczyć. A jeszcze widząc jak panie pracują nad nami, abyśmy po ukończeniu szkoły naprawdę więcej umiały i korzyść wyniosły, pilniej pracujemy. W szkole tej nauczyłam się jak poprowadzić gospodarkę, jak hodować zwierzęta domowe i ptactwo, jak uprawiać warzywa. Nauczyłam się gotowania obiadu i kolacji, prać bieliznę i sprzątać. Wiem teraz, że roślina tak samo żyje jak i człowiek, to znaczy oddycha, pobiera pokarm, rozmnaża się, wzrasta. Wiem jak zakładać inspekta, pielęgnować sad, szczepić drzewka. Przed szkołą nie znałam nawet niektórych warzyw, jak np. pory, kalafjory, kalarepy, rabarbar. Poznałam także sposób sadzenia kołkiem, z początku wydawał mi się śmiesznym, ale potem zrozumiałam, że o wiele łatwiej, prędzej można robotę tę wykonać i że lepsze dla samej rośliny sadzenie kołkiem niż palcem.

Gdy przyjechałam do szkoły nie umiałam doić krów, tylko widziałam, że w domu doi się palcami, tutaj zaś całą ręką, i znowu widzę, że ręką o wiele prędzej i wygodniej. W domu chcąc wykonać dobrze jakąś pracę potrzebowałam dużo czasu, w szkole mnie

nauczyli robić prędko a dobrze t. zn. sprawnie. W szkole nauczyli nas, jak zapobiegać chorobom, zrozumiałam też, jaka jest waga utrzymywania czystości. Nauczyli mnie karmić małe cielęta, prosięta, dbać o ich zdrowie, leczyć, gdy są chore. Nim nauczyłyśmy się leczenia, musiałyśmy poznać ich budowę zewnętrzną i wewnętrzną. Ale nie tylko nauczyłyśmy się leczyć zwierzęta, ale nawet drzewka i krzewy.

Z narzędzi ogrodniczych, przed pójściem do szkoły znałam tylko grabie, szpadel, motyczkę i widły amerykańskie, bo tylko to u nas najczęściej spotykane ale o pazurkach, norkrosach, gracach, skrobaczkach i jeszcze innych to nawet nie wiedziałam. Nawet kwiatków nie znałam, nie wiedziałam jak się nazywają, pomimo że je bardzo lubiłam. Poznałam hodowlę jedwabników; dawniej myślałam, że hodują się same na drzewach morwowych, ale nawet nie widziałam jedwabnika.

A teraz przypomnę sobie, co mi szkoła dała z pobytu w niej w gromadzie. Gdy przyjechałam do szkoły, i gdy zobaczyłam tyle dziewczynek, ogarnęła mnie nieśmiałość, bo w domu byłam zawsze sama, jednak po kilku miesiącach pobytu w szkole przyzwyczaiłam się do gromady i życia gromadnego. Potrafię być teraz dobrą dla wszystkich koleżanek, jak dawniej tylko dla jednej. I teraz gdy pomyślę, że już prędko koniec roku, i że już opuścimy prędko szkolne mury, ogarnia mnie jakiś żal. Żal za szkołą, za koleżankami, za naszemi wychowawczyniami, a nawet żal zwierząt tych, którym dawałyśmy jeść. Z początku płakałyśmy za domem, będąc w szkole, a teraz będziemy płakać za szkołą, która jak matka wszystko nam wytłumaczyła. Chociaż wyjdę z tej szkoły, i będę daleko od niej, jednakże nie zapomnę, co ona mi dała, zawsze będę wdzięczna tym, którzy pracowali nad nami i troszczyli się, abyśmy jak najwięcej posiadały wiadomości i umiejętności.

Anna Panasiukówna
ucz. Szkoły Rolniczej
w Horyńgrodzie.

Wycieczka krajoznawcza uczniów Szkoły Rolniczej w Trościańcu — po Polsce.

Długo marzyliśmy o wycieczce, aby zwiedzić swój kraj, spojrzeć oczyma na świat daleko od nas odległy. Pomimo wszystkich starań i trudności, jakie napotkaliśmy — nadeszła chwila radości. Otóż dnia 25 sierpnia 1935 roku, nasz kurs 1934 — 1936 r. w Państwowej Szkole Rolniczej w Trościańcu, wyjeżdża na wycieczkę krajoznawczą o trasie: Kiwerce — Warszawa — Górny Śląsk — Kraków — Wieliczka — Lwów — Kiwerce. Dojeżdżamy furmankami do stacji Kiwerzec, skąd o godzinie 4 min. 58 wsiadamy do pociągu, którym mamy jechać bezpośrednio aż do samej stolicy, do samego serca Polski — Warszawy. Rano 26 sierpnia o godz. 6 ej jesteśmy na Dworcu Gdańskim.

Po wyjściu z pociągu uderza nas duży ruch ludności. W krótkim czasie znaleźliśmy się już za Dworcem Gdańskim, posuwając się w kierunku Parku Krasińskich, widząc przed sobą spiczaste zarysy domów piętrowych. Po przejściu parku Krasińskich, w którym zachwyciły nas różnokolorowe barwy kwiatów na klombach—tak były piękne, że trudno było oczu oderwać, o godzinie 10 dochodzimy do miejsca noclegu w Szkole Powszechnej przy ulicy Leszno 109. Po posiłku i odpoczynku wyruszamy na miasto, zwiedzamy Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, grób Nieznanego Żołnierza, pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego i ogród Saski. I znów mnóstwo kwiatów i pięknych alej, po których przechodzi masa ludzi, a tam znów bije fontanna. W zamku królewskim dużo rzeczy pięknych i cennych, znajdujących się w salach

Krowy rasy polskiej czerwonej na okólniku szkolnym w Trościańcu.

dawnych królów polskich; dziś przebywa tutaj pierwszy obywatel państwa Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Dr. Ignacy Mościcki wraz ze swojem otoczeniem. Będąc w Warszawie przez dwa dni zwiedziliśmy: Muzeum Przemysłu i Handlu, Ogród Zoologiczny, Muzeum Narodowe, pałac w Łazienkach z pięknem otoczeniem, w nim mieszkał ostatni król polski Stanisław August Poniatowski, Belweder w którym mieszkał Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski. Przed odjazdem z Warszawy zwiedzamy park Paderewskiego, w drodze powrotnej idziemy przez most Poniatowskiego, a tam przez tunel pędzi pociąg, zwiedzamy również pole Mokotowskie, miejsce ostatniej defilady, którą w trumnie przyjmował Wielki Marszałek, tam również w hangarach oglądamy samoloty. W czasie pobytu w Warszawie — w pierwszym dniu byliśmy w kinie na filmie „Bengali", a przed odjazdem w teatrze na sztuce „Stare wino". Opuściliśmy z żalem Warszawę w dniu 27 sierpnia w nocy i pędzimy bezpośrednio do Katowic. Katowice—miasto przemysłowe, bardzo czyste, pomimo dymu z ogromnej ilości kominów fabrycznych. Udajemy się do Huty Królewskiej i zwiedzamy hutę żelazną imienia Józefa Piłsudskiego: — jakież to wrażenie! Żelazo wytapiane z rudy w piecach leje się jak woda, maszyny w dole, maszyny w górze, wszystko w ruchu, wszystko poruszane siłą niewidzialną— prądem elektrycznym.

W dalszym ciągu udajemy się do Chorzowa, w którym jest fabryka nawozów sztucznych. Azot czerpany z powietrza i dodany do karbidu zmielonego daje nam nawóz pomocniczy, tak zwany azotniak; w Chorzowie wyrabia się też i inne nawozy. W organizowaniu fabryki, a przedewszystkiem w samem otrzymywaniu azotu — wielkie zasługi położył Pan Prezydent prof. Dr. Ignacy Mościcki. Po zwiedzeniu fabryk wracamy do Katowic, skąd wyjeżdżamy do Krakowa, przyjeżdżamy w nocy i udajemy się na spoczynek do baraków przy ulicy Rakowieckiej. Po słodkim śnie budzimy się, ubieramy, spożywamy posiłek, udajemy się na Wawel, zwiedzając kryptę św. Leonarda, w której spoczywa Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudzki po długich latach pracy nad odbudową państwa i wychowaniem obywateli, gdyż całe swoje życie w tym celu poświęcił. Po oddaniu hołdu u trumny zwiedzamy inne groby dawnych królów polskich. Odwiedzamy dzwon Zygmunta—jakiż potężny—waży bowiem 18 tysięcy kg., a samo serce 350 kg. Po zwiedzeniu jeszcze skarbca, Wawelu, Smoczej Jamy — jedziemy na Sowiniec.

Wśród lasu na polanie, na wysokiem wzniesieniu, z którego widać Kraków, pracują tysiące ludzi, którzy jadą z całego kraju, pracuje maszyna, budując kopiec dla Wielkiego Marszałka. I my dołożyliśmy swoją pracę, aby przyczynić się do wzniesienia kopca. Przez dwa dni pobytu w Krakowie zwiedzamy wiele innych miejsc: Barbakan, Bramę Florjańską, Sukiennice, Kościół Marjacki, Muzeum, pomniki, miejsce przysięgi Tadeusza Kościuszki w dniu 24.III.1794 roku. Z Krakowa udajemy się pociągiem do Wieliczki, gdzie zwiedzamy kopalnie soli. Wracamy z powrotem i wyjeżdżamy do Lwowa. We Lwowie zwiedzamy muzeum Dzieduszyckich, — zachwyca nas ogromna ilość wypchanych gatunków ptaków, zwierząt i okazy pni drzew; udajemy się na kopiec Unji Lubelskiej, później na Targi Wschodnie, zwiedzamy Panoramę Racławicką, która pozostawiła niezatarte wrażenie — złudzenia rzeczywistości. Po bardzo wielkiem zmęczeniu dopadłem ławki w pociągu ze Lwowa do Kiwerzec. Zbudził mnie dopiero głos konduktora „Kiwerce". Z Kiwerzec furmankami w nocy z dnia 31 sierpnia na 1 września 1935 roku wracamy w mury szkolne, aby w dalszym ciągu kształcić się na wzorowych rolników i dobrych obywateli państwa.

Wł. Junczyk
uczeń Państw. Szkoły Rolniczej w Trościańcu.

Praktyczna lekcja pszczelarstwa w Szkole Rolniczej w Trościańcu.

Устрій Річипосполитої Польської.

Про Уряд.

Уряд складається з Голови Ради Міністрів і Міністрів. Він керує всіми державними справами за винятком тих, що визначені іншим органам влади. Голова Ради Міністрів репрезентує Уряд, керує його працями та встановлює загальні засади державної політики. Міністри керують окремими галузями державного управління (адміністрації) або виконують спеціяльні їм доручені завдання. Організацію Уряду, зокрема обсяг діяльности Голови Ради Міністрів, Ради Міністрів і Міністрів, визначить декрет Президента Річипосполитої. Для вирішення справ, що вимагають ухвали всіх членів Уряду, Міністри творять Раду Міністрів, на чолі якої стоїть Голова Ради Міністрів. Голову Ради Міністрів і Міністрів іменує Президент Речипосполитої, тільки Голову Ради Міністрів по власному вибору, а Міністрів по вибору Голови Ради Міністрів. Так само звільняє Президент Річипосполитої (приймає димісію) Уряд в цілому чи окремих Міністрів від виконання їх обовязків або по своїй власній ініціятиві або на бажання всього Уряду чи окремого Міністра, який подається до димісії, або по ініціятиві Сойму. До речі, Голову Ради Міністрів звичайно називають „премієр-міністром", що означає—перший міністр.

Голова Ради Міністрів, Рада Міністрів і Міністри мають право видавати розпорядження для виконання законодавчих актів і покликуючись на ці акти. Ці розпорядження не можуть бути суперечні законодавчим актам. Розпорядження ці оголошується у Віснику Законів.

Голова Ради Міністрів і Міністри мають право брати участь в засіданнях Сойму і Сенату і промовляти поза чергою промовців. Голова Ради Міністрів і Міністри на інтерпеляції (запитання) послів обовязані дати відповідь до 45 днів або подати причину, чому не хотять дати відповіди.

Голова Ради Міністрів і Міністри є відповідальні політично перед Президентом Річипосполитої і він може їх повсякчасно відкликати. З другого боку Сойм, виконуючи своє право парляментарної контролі діяльности Уряду, може вимагати димісії Уряду в цілому або окремих Міністрів. Внесок вимагаючий димісії Уряду або Міністра може бути зголошений тільки на звичайній сесії, а голосування цього внеску не може відбутися на тому засіданню, на якому він був зголошений. Внесок цей рахується принятим, коли за нього буде віддана звичайна більшість голосів. Як що Президент Річипосполитої на протязі трьох днів не звільнить Уряду чи Міністра і не розвяже законодавчих палат, то внесок цей розглядає Сенат на свому найблищому засіданню. Коли Сенат теж ухвалить цей внесок, то Президент або звільнить Уряд чи Міністра або розвяже Сойм і Сенат.

Незалежно від політичної відповідальности перед Президентом Річипосполитої і парляментарної перед Соймом Голова Ради Міністрів і Міністри несуть конституційну відповідальність перед Державним Трибунакем (Trybunałem Stanu) за умисне порушення Конституції або іншого законодавчого (акти), зроблене в звязку з їх урядуванням. Право покликати Голову Ради Міністрів або Міністра до конституційної відповідальности належить до Президента Річипосполитої а також до Сойму і Сенату в з'єднаних Палатах (себто до спільних зборів Сойму і Сенату). Постанова З'єднаних Палат про віддачу Голови Ради Міністрів або Міністра під суд Державного Трибуналу рахується принятою, коли за неї віддано $^3/_5$ голосів при наявности принаймні половини кількости членів Сойму і Сенату, що їх має бути.

Д-р О. П.

Konkurs dobrego czytania książki.

Rozumiemy wszyscy doniosłą rolę książki, jaką ona ma do spełnienia w naszych pracach samokształceniowych. Ileż to razy powstają w nas pytania, zjawiają się sprawy, które są niejasne, o których chcielibyśmy się coś więcej dowiedzieć. Szukamy wtedy odpowiedzi. W środowisku własnem niezawsze ją znajdujemy. Nasi najbliżsi, koledzy, przyjaciele niewiele nam mogą pomóc, choć chcą. I dlatego tak często na zebraniach wysuwane są prośby, żądania, żeby ktoś z miasta powiatowego, wojewódzkiego przyjechał i o interesujących, ważnych sprawach opowiedział. Wystarczy odwiedzić kilka Kół, żeby stwierdzić, że ludzie wieloma sprawami się interesują, że chcieliby swoją wiedzę o danej sprawie pogłębić, ale jakoś nie mogą samodzielnie tego podjąć, a ktoś, specjalista w jakiejś dziedzinie, rzadko może dojechać. To sprawia, że często nawet bardzo silne zainteresowania zamierają, nie znajdując zaspokojenia. A przecież organizujemy się w Koła między innemi poto, żeby wspólnemi siłami wiedzę o życiu zdobywać, żeby interesujące nas sprawy wspólnie omawiać, przemyśliwać i pogląd o nich sobie wyrabiać.

Każde zainteresowanie, które naskutek niemożności zaspokojenia go, zamiera, zwęża tem-

samem zakres naszych prac. Dlatego też musimy dołożyć wszelkich starań, żebyśmy mogli nad każdą sprawą pracować, o każdej sprawie z pożytkiem radzić i wiedzę o niej pogłębiać. W pracy tej potrzebni nam będą pomocnicy, którzy dużo nam mogą powiedzieć i mają łatwość docierania do nas. Takim wszechstronnym pomocnikiem, zawsze w każdej pracy potrzebnym, a niekiedy nawet zastępującym w potrzebie żywego człowieka, fachowca czy doradcę z zewnątrz, jest przedewszystkiem książka.

Wszechstronnym — bo o czem pomyślimy, wszystko znaleść można w książce. Przytem książkę do Koła łatwiej sprowadzić, niż każdego innego pomocnika czy doradcę w naszej pracy.

Ale książka spełni swoją rolę tylko wtedy, jeśli wiemy, że niesie ona z sobą bogatą treść, jeżeli chcemy z myśli w niej zawartych skorzystać, i wreszcie, jeżeli potrafimy z niej korzystać.

A zadajmy sobie teraz pytanie: Czy wszyscy w Kołach wiedzą, co książka z sobą przynieść może, czy chcą i potrafią z niej korzystać? Odpowiedź wypadnie napewno przecząco. Nie we wszystkich Kołach i nie w stosunku do wszystkich członków, ale napewno do większości.

Skoro więc tak, to przedewszystkiem musimy się zatroszczyć o to, żeby we wszystkich Kołach i wśród wszystkich naszych członków była świadomość wielkich wartości zawartych w książkach oraz żeby każdy z naszych członków chciał i umiał z książki korzystać.

Kilkuletnie doświadczenia wykazały niezbicie, że cele te najlepiej osiągać można przy pomocy konkursu dobrego czytania książki.

* * *

Zaczynamy obecnie prace jesienno-zimowe. Opracowujemy plany prac na cały okres. W planach tych musi być uwzględniona przedewszystkiem książka. Wszystkie Koła, które mają wśród swoich członków takich, którzy mało jeszcze czytali, którzy nie umieją jeszcze odpowiednio z książki korzystać, winny zorganizować zespoły konkursu dobrego czytania książki.

Po szczegółowe instrukcje zwracać się należy do Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej.

Kaz. Banach.

SPRAWY GOSPODARCZE

Про державні видатки.

Під державними видатками розуміємо грошові видатки з державної скарбниці для задоволення загальних потреб. Не завше в історії державних фінансів державні видатки були видатками грішми. У середнєвіччу дуже часто не платили грішми але майном, річами. Замість платити грішми з державної скарбниці давали право на побирання мита, податків і т. д. Навіть у новітні часи ми ще зустрічаємося з такими явищами. Згадаймо тільки як по зруйнованню Січи Катерина II платила своїм фаворитам козацькими землями, а по повстанню 1830 р. цар Микола I нагороджував своїх генералів і придворних сконфіскованими польськими маєтками.

У видатках держави відбувається як у дзеркалі вся державна політика: господарча, соціяльна, національна, військова і т. д. По видатках можна сказати, як держава дбає про розвиток промисловости, торгівлі, рільництва, шляхів, освіти, армії і т. д. У видатках відбивається політична сила тих чи інших шарів населення, бо той кляс, який найкраще зорганізований, має завдяки цьому більшу силу і впливи, з'уміє подбати про краще забезпечення своїх інтересів у державних видатках. Черес те власне у парляментах якраз над видатками ведуться найгарячіші дискусії. До цих питань ми ще повернемо пізніще.

Державні видатки ділимо на звичайні і надзвичайні. Звичайні видатки це ті, що рік-річно повторюються, є стало необхідні для функціонування держави, можна їх наперед передбачати і знати. Видатки надзвичайні, це ті, яких неможна передбачити, (нпр. звязані з помічью населенню, що потерпіло від повіні), дальше такі, які не повторюються рік річно, стало, які не звязані з нормальним функціонуванням держави, і врешті ті, які мають на меті довготревалі користі при одноразовому видатку, т. зв. інвестиції. Практично справу беручи, як слушно колись зауважив один з французських міністрів фінансів, звичайні видатки є ті, що поміщені у звичайному бюджеті, а надзвичайні видатки є ті, що поміщені у надзвичайному бюджеті. Поділ цей на видатки звичайні і надзвичайні важливий через те, що він тісно звязаний з другим питанням, а саме з яких джерел черпати прибутки для покриття звичайних видатків, а з яких — для покриття надзвичайних видатків. Отож у фінансовій науці та й в практиці встановлено засаду, що звичайні видатки покриваються зі звичайних прибутків, а для надзвичайних видатків треба шукати надзвичайних прибутків.

Вчені фінансісти роблять ще інші поділи державних видатків (нпр. на продуктивні і непродуктивні і т. д.). Ми згадаємо ще тільки про поділ на видатки персональні і річеві (реальні). Видатки персональні це видатки на оплату особових послуг (платня урядовцям, пенсії). Видатки реальні (річеві) це видатки на майно і речі. Поділ цей важливий через те, що порівнюючи видатки особові і річеві можемо собі вияснити, чи апарат державний чи самоурядний (державна або самоурядова адміністрація) правильно організований, чи він не занадто збюракратизований і т. п.

При встановленні державних видатків належить додержувати таких засад:

1) Ощадність. Як у кожному приватному господарстві так і в державному господарстві треба бути ощадним, але розумно ощадним. Але тут ощадність полягає не в тому, щоби менше видавати, але в тому, щоби доцільно видавати, керуючись рівночасно нагальністю потреби і її значінням для сили і розвитку держави, розвитку добробуту і культури всього населення.

2) Правильний розподіл видатків в часі. Засада ця дуже важлива і якраз тут дуже часто бачимо наслідки „бюрократичности". Нпр. суми призначені на кредити заставові і т. д. доходять до рільників не тоді, коли їх найдоцільніще давати, себто зараз по жнивах, а скажемо десь аж в грудні і т. п.

3) Корисність (продуктивність видатків). За цею засадою треба дбати про те, щоби видатки приносили користь, давали позитивні наслідки, збільшували народнє богацтво чи поширювали культуру.

4) Всі видатки мають бути обосновані відповідними законними підставами—законами чи згодою уставодавчих палат.

(Далі буде).

Економіст.

Potrzeby chmielarstwa wołyńskiego.

Bogate gleby Wołynia, odpowiednie warunki klimatyczne i atmosferyczne spowodowały rozrost plantacyj chmielu na Wołyniu. Co do jakości chmielu, produkowanego na Wołyniu, to widzimy, iż na rynku światowym nie szczyci się on wielkim uznaniem—uważany jest jako chmiel podrzędny, natomiast dane rozbioru mechanicznego i chemicznego z lepszych plantacji mówią nam, iż chmiel Wołyński nie ustępuje w swojej jakości ani chmielom niemieckim ani czeskim. O jakości chmielu Wołyńskiego świadczą też opinje największych browarów zagranicznych, jak również i pośredników, zakupujących chmiel dla Niemiec i Czech.

Cóż jednak jest przyczyną złej opinji chmielu Wołyńskiego na rynku światowym? Przedewszystkiem: 1) duża ilość drobnych plantatorów (bo 80%), zajmujących się uprawą chmielu, którym wielu wypadkach brakuje podstawowych wiadomości z uprawy, pielęgnacji i nawożenia chmielu—stąd b. niejednolity towar, w jakości swojej tak różny, 2) brak należytego zorganizowania producentów (drobnych plantatorów), 3) brak odpowiedniego materjału sadzonkowego niezbędnego przy zakładaniu nowych plantacyj, 4) brak szkolnictwa chmielarskiego,—a to może najważniejsze.

Jedynie szkoła Rolniczo-Chmielarska w Szubkowie uwzględnia w swoim programie szczegółową uprawę chmielu. Daje uczniom szkoły wiadomości teoretyczne i praktyczne z zakresu przydotowania i uprawy ziemi pod chmiel, szczegółową pielęgnację chmielu przez cały okres wegetacji, wzorowy zbiór, suszenie oraz konserwację. Zaznajamia z selekcją, kładzie nacisk na zrozumienie kwestji nawożenia. Przez cały okres wegetacji zaznajamia się młodzież szkolna ze szkodnikami i walką z nimi. (Szkoła posiada opryskiwacz—60 lt.).

Najważniejszym momentem w nauczaniu chmielarstwa jest to, iż wszystkie wykłady teoretyczne są przeważnie prowadzone w terenie — na plantacji szkolnej, obszar której wynosi $2^1/_4$ ha. Prace uprawowe i pielęgnacyjne uczniowie muszą wykonać sami. Kurs nauczania trwa w szkole przez 18 miesięcy. Natomiast istnieje jeszcze dodatkowy kurs chmielarski, na który przyjmowani są absolwenci szkół dla pogłębiania i utrwalenia wiadomości praktycznych i teoretycznych z dziedziny chmielarstwa.

Jeżeli mamy pójść drogą szerzenia kultury chmielu przez szkołę rolniczą, to nie wystarczy tylko jedna placówka chmielarstwa w jednej szkole. Takich placówek powinno powstać więcej, powiedzmy—przy każdej szkole rolniczej, znajdującej się na terenie Wołynia w obrębie uprawy chmielu.

Oprócz tego powinna się znaleść przy jednej ze szkół (średniej) placówka chmielarska, czysto naukowa, któraby się zajęła hodowlą chmielu, ścisłą sekcją, doświadczalnictwem, która powinna posiadać laboratorjum dla przeprowadzania niezbędnych przy tej pracy analiz mechanicznych i chemicznych.

W ten sposób ujęta akcja podniesienia kultury chmielu na Wołyniu, tak ważnej gałęzi przemysłu rolniczego, powinna wydać jak najlepsze owoce.

W. Linhart
nauczyciel chmielarstwa
w Państw. Szk. Roln.-Chmiel.
w Szubkowie.

Akcja łąkarska w Małyńsku, pow. kostopolskiego.

Powiat Kostopolski, administracyjnie należąc do Wołynia, pod względem geograficznym stanowi teren przejściowy między Wołyniem a Polesiem, zbliżony raczej do Polesia.

Kiedy się koleją od Równego jedzie do Sarn, daje się zauważyć z okien wagonu wyraźna zmiana krajobrazu. Na pograniczu pow. rówieńskiego i kostopolskiego kończą się pagórkowate wyżynne ziemie o żyznej glebie, a zaczyna się teren równy, piasczysty, pokryty lasami.

Uczestnicy konkursu łąkarskiego na swoich „łączkach".

Migają przed nami lasy sosnowe, tu i owdzie wyrastają z wody kępy olszyny lub brzozowe zagajniki. Zrzadka jeno otworzy się przed nami dalszy widok na wioskę, przykuciętą wśród borów. W miarę jak zbliżamy się do Kostopola i Mokwina, widać coraz więcej lasów olchowych i bagien, zaczyna się typowy krajobraz poleski.

Następna stacja na północ za Mokwinem, to Małyńsk. Po lewej stronie toru (zachodniej)—osada, po prawej, na wschód—rozsiadła się zrzadka wśród lasów kolonja Nowo-Małyńsk. Historja kolonji zaczęła się dopiero przed kilku laty, kiedy Państwowy Bank Rolny przejął kilka tysięcy hektarów ziemi leśnych i bagnistych, które po osuszeniu rozparcelował. Niełatwe było życie osadników, którzy tam przybyli. Ziemi gotowej do uprawy pługiem było b. niewiele, trzeba było dzikie pustkowia karczować, a następnie zbudować naprędce jakiś dach nad głową, bodaj w formie ziemianki.

Przeważają tu gleby torfowe, choć nie brak i lekkich piasków.

Dla rolnictwa niezbyt to pomyślne, ale hodowla bydła ma sprzyjające warunki. Ponieważ teren nadaje się wybitnie na zakładanie łąk, więc zwrócono uwagę na racjonalne prowadzenie gospodarki na torfach. Jako wzór służy osadnikom ośrodek gospodarstwa Państw. Banku Rolnego. Pastwisko kulturalne, założone na torfie zdrenowanym, łąki kulturalne, uprawy polowe, narzędzia do uprawy torfów,—oto pokazowa lekcja gospodarowania dla osadników. To też za przykładem gospodarstwa P. B. R. osadnicy rozszerzają również swe gospodarstwa. W krótkim czasie powstało kilka organizacji społecznych: Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży Wiejskiej, Spółdzielnia Spożywcza, Strzelec, Katol. Stow. Mł. i inne. Już dziś poważnie myślą gospodarze o Spółdzielni Mleczarskiej.

Wielkie zadania do realizacji stoją przed organizacjami. Kółko Rolnicze postawiło sobie za pierwszy cel zagospodarowanie łąk. Przedewszystkiem trzeba było przekonać wielu zacofanych rolników o opłacalności nakładów na glebach torfowych. Trzeba było pokazać, że umiejętna praca da niewątpliwe rezultaty, — urządzono zatem szereg zebrań i kursów fachowych.

Równocześnie z pracą oświatową w Kółku Rolniczem zaczyna się z inicjatywy p. inż. Kerna w r. 1934 praca wśród młodzieży, — zorganizowano mianowicie konkursy łąkarskie. W I-szym roku zgłosiło się i prowadziło pracę 14 konkursistów.

Celem konkursu było nauczenie umiejętnej uprawy łąki, nawożenia, zakładania i pielęgnacji, dalej — poznanie roślinności łąkowej i obserwacje poszczególnych gatunków traw z równoczesnem prowadzeniem zapisek w myśl obowiązujących wytycznych w pracy p. r. młodzieży.

Każdy z konkursistów obsiał ustaloną mieszanką traw poletka 200 m², oraz na 100 m² posiał rzędowo różne gatunki traw, które znajdowały się w mieszance, jako t. zw. „ogródek botaniczny", — celem bliższej obserwacji wzrostu i rozwoju każdego gatunku trawy. Przy każdem poletku wykopano studzienkę, celem obserwacji poziomu wody w czasie wegetacji.

Na zakończenie I-go roku konkursu uczestnicy sporządzili zielniki traw oraz zebrali kolekcję nasion. W ciągu roku pracy zapoznali się gruntownie z roślinnością łąkową, jej wartością i wymaganiami. Pokos traw w I-szym roku był b. mały, więc jej nie ważono.

W roku bieżącym jako drugim, liczba łąkarzy konkursistów powiększyła się o dalszych 5 osób z pośród młodzieży.

Konkursiści na II-gim stopniu posiali już większe plantacje traw na produkcję nasion, oraz w dalszym ciągu prowadzą obserwację nad rozwojem swej „łąki", pogłębiając wiadomości przez korzystanie z bibljoteczki łąkarskiej, znajdującej się przy Kółku Rolniczem. Plon z poletek 200 m² w drugim roku wynosił — z pierwszego tylko pokosu — od 115 kg do 155 kg, co daje z ha 57,5 q — 77,5 q, a po doliczeniu przypuszczalnego

plonu z II-go pokosu około 100 kg z poletka, da nam łącznie z ha od 107,5q do 127,5q. Oto najbardziej przekonywujący argument za racjonalną uprawą łąk.

W tych warunkach łatwo idzie akcja planowego zakładania łąk kulturalnych. Przy pomocy kredytów, uzyskanych z Państw. Banku Rolnego w Łucku, założono w r. b. około 76 ha łąk w Małyńsku.

W miejscach, gdzie przed kilku laty, a często i przed rokiem, rósł tylko las lub świeciły bagna, tu i ówdzie mchem i kępami kwaśnych traw pokryte, rosną teraz bujnie plantacje łąk kulturalnych.

A setki spracowanych rąk wydziera dalej z pod lasu coraz większe kawały ziemi, przygotowując ją do uprawy pługiem. Nowiny polesne wciąż rosną.

Kółko Rolnicze zakupiło kilka ha ziemi, którą zbiorowo wykarczowano i przy fachowej pomocy Stacji Doświadczalnej w Sarnach zabrano się do przeprowadzenia szeregu doświadczeń uprawowych i nawozowych, dotyczących łąk.

Gospodarzom z Małyńska przyświeca idea pracy gromadnej i dlatego łatwiej pokonują trudności.

R. Dragan
Kostopol.

Jakim środkiem możemy walczyć z mszycami w roku przyszłym.

Do walki z mszycami czyli t. zw. meszkami w okresie wegetacji stosowane bywają przez ludzi uświadomionych i dbających o stan zdrowotny kultur rolnych rozmaite środki mszycobójcze, jak preparaty nikotynowe, emulsje mydlane, odwar kwasji i inne. Wiemy, jak ciężko jest rolnikowi na przednówku o grosz, i dlatego nabycie odpowiednich środków nie zawsze jest możliwe, co zatem odbija się ujemnie na plonach. Wówczas jedyną drogą jest wyszukanie środka t. zw. domowego, któryby tanio kosztował, a był przytem skuteczny. Takim środkiem jest właśnie **wyciąg z naci pomidorowej**, surowej lub suszonej, który został już wielokrotnie wypróbowany na drzewach i krzewach owocowych, a umiejętnie przygotowany może zastąpić drogie stosunkowo i trudno dostępne (mam tu na myśli ekstrakt i pył tytoniowy) preparaty mszycobójcze.

Ponieważ na wiosnę trudno jest o nać pomidorową, należy więc teraz zebrać zdrowe, zielone liście i pędy, wysuszyć je np. na słońcu, uważając, aby nie zmoczył deszcz. Dobrze wysuszoną nać należy przechowywać w suchem miejscu.

W celu przygotowania 100 litrów płynu mszycobójczego bierze się 4 kg. suchej naci pomidorowej (lub 8 — 10 kg. surowej naci), zalewa się 20 litrami miękkiej wody i pozostawia się na dobę. Następnie całość gotuje się 1 godzinę, dodając tyle wody, ile jej wyparowało, poczem cedzi się. W celu zwiększenia skuteczności cieczy należy dodać 500 — 1000 gr. mydła szarego (zielonego) rozpuszczonego w ciepłej wodzie np. w 3-ch litrach i dopełnić do 100 litrów pozostałą ilością zimnej wody,—w danym wypadku 77 litrami.

Mgr. E. K.

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Sprawy śpiewacze na Walnym Zjeździe W.Z.M.W. w Łucku.

Na odbytym Walnym Zjeździe W.Z.M.W. po referacie ideowo-organizacyjnym kol. Zadróżnego wyłoniła się szeroka i bardzo zajmująca dyskusja, poruszająca ogrom zagadnień ze wszystkich dziedzin naszego życia organizacyjnego. Z pomiędzy wielu poruszanych spraw— zagadnienie śpiewacze w życiu naszych Kół było bodajże najczęściej wspominane i bardzo poważnie brane przez dyskutantów pod rozwagę. Pierwszy kolega, który zapisał się do dyskusji, przedewszystkiem poruszył sprawę organizowania chórów w Kołach Młodzieży Wiejskiej, uważając, że chór jako taki wnosi w życie Koła bardzo wiele urozmaicenia i przyjemności.

Inny znowuż kolega, zabierając głos w dyskusji, biedził się nad tem, coby należało uczynić, aby do Kół Mł. W. przyjednać więcej dziewcząt, — bo w jego Kole formalnie niema ani jednej dziewczyny i mimo usilnych próśb i zachodów różnych dotychczas nie udało się przyciągnąć ani jednej koleżanki. A bez koleżanek w Kole niedobrze; czyto urządzić przedstawienie, konkurs jakiś, wycieczkę, czy nawet wieczornicę — zawsze to jak niema koleżanek, to smutno bez nich, obejść się trudno i praca w takim mniszem Kole jakoś markotne wygląda. Dziewcząt niema i cóż na to poradzić? Jak je zwabić? Na to kol. Zajczuk znalazł sposób (a trzeba wiedzieć, że kol. Zajczuk z K. Mł. W. w Bronikach był w bieżącym roku słuchaczem Kursu dla Dyrygentów Wołyńskich Chórów Ludowych przy Wakacyjnem Ognisku Muzycznem w Krzemieńcu). Otóż u tego kolegi w Kole też od dłuższego czasu nie było dziewcząt i Koło

naogół liczyło mało członków. Gdy kol. Zajczuk po odbyciu kursu dyrygenckiego powrócił do swego Koła i założył chór — sprawy wzięły zupełnie inny obrót. Odrazu w tem, tak dotychczas nielicznem Kole, zahuczało jak w ulu. Rozpoczęła się prawdziwa praca. Śpiewacy ze wszystkich kątów wsi poschodzili się na próbę chóru. Jak wśród ciemnej nocy ćmy do światła — ochotnie przybyły na śpiew i dziewczęta. Nie patrząc na roboczy i skwarny czas (bo chór założony został w sierpniu b. r.) wieczorami na każdej próbie śpiewu było pełno śpiewaków.

Przez stworzenie chóru liczba kółkowiczów w Kole wzrosła kilkakrotnie. Śpiew chóralny zwabił do Koła i koleżanki. W tej chwili kol. Zajczuk ma ich w Kole dostateczną ilość. Chór zrobił swoje — wzmógł zainteresowanie się organizacją, złączył ludzi, porwał do wspólnej i pięknej pracy.

Nie wymieniam tu wszystkich kolegów, zabierających głos w sprawach śpiewaczych, a było ich kilku,—bo mnie nie o to chodzi.

Chcę bowiem w tych kilku słowach podkreślić miły objaw w naszej organizacji, a mianowicie—prawdziwy wzrost zainteresowania się pieśnią młodzieży wiejskiej.

Orkiestra uczniowska w Szkole Rolniczej w Trościańcu w r. 1933/34.

Z walnego Zjazdu odniosłem pełne przekonanie, że młodzież nasza zdaje sobie doskonale sprawę z ważności zagadnień śpiewaczych i że ta zaniedbana dotychczas dziedzina kultury muzycznej wsi wołyńskiej zaczyna domagać się zwrócenia na siebie większej uwagi.

Przysłuchując się dyskusji w czasie obrad, rozmawiając z wieloma kółkowiczami w czasie pauz i czasie wolnym od obrad, — odniosłem niezatarte wrażenie, że nasza młodzież związkowa nietylko rozumie i odpowiednio docenia zagadnienia śpiewacze, ale jednocześnie domaga się w tym kierunku opieki i specjalnego zajęcia się sprawami muzycznemi ze strony władz WZMW. Fakt stworzenia przy Muzycznem Ognisku Wakacyjnem Kursu Dyrygentów Chórów Ludowych w Krzemieńcu młodzież przyjęła z całkowitem uznaniem i należytą oceną. Wyrażono życzenie, by ten kurs rozszerzyć i nadal utrzymać. I niewątpliwie W. Zw. Mł. W. dołoży wszelkich starań, aby tym szlachetnym życzeniom naszej młodzieży zadośćuczynić.

Jan Gipski.

Українська народня пісня.

Любов до пісні коріниться в славлянській натурі українського народу. Славяне від незапамятних віків були людьми співучими. Де-які вчені находять, що славяне і називались славянами (словане) тому, що були народом співучим, позаяк слово у них було однозначне з піснею, нпр. „Слово о полку Ігоревім" (найдавніщий писаний документ в українській літературі).

При перших споминах в історії о славянах, вони вже значуються, як нарід співучий, як добрі співаки і танцюристи. Оці характеристичні прикмети — музичні здібности і замилування до пісні всі славянські народи заховали і до нашого часу.

Предки українського народу—славянські, племена займаючи великі простори землі понад Дніпром, Дністром і Бугом, заповнили ці простори піснями. Від того часу пісня та незамовкала. Нарід жив з нею, зберігав її, передавав з покоління в покоління, знаходив в ній утіху в найтяжчих часах свого життя.

В перших віках, по принятті віри христової, пісня переживала тяжкі часи. До християнства слав'яне були поганами, і чи не всі поганські звичаї відбувалися в супроводі пісні, нераз шумної, буйної і гулящої. З піснями були звязані найчастіше всі стародавні поганські обряди. Проповідникам (здебільшого Грекам, що мало розуміли славянську мову) здавалося, що славяне, сходючись на забави і пісні, продовжують служити своїм поганським богам—тішать „біса". Тому то проповідники суворо осуджувати нарід за його привязанність до світської пісні, котра була признана „бісовою", що існувала напотіху бісам (ідолам). Так преп.

Феодосий Печерський бачив: „как ові гусельниє гласи іспущающе, другіє же органниє гласи поюще, іним, замарниє пісні гласящем і тако всім іграющем і веселящемся, якоже обичай єсть піра князем“ і жалкував, що славяне (у той час) ще недалеко відійшли від поганьства і питає: „тако ли будет на том світі”? Переслідування, тяжкі і сурові осуди світської пісні зі сторони духовенства тривали через цілі століття. Одначе, не дивлючись на всі заборони, українська пісня не загинула. Нарід не міг жити без неї, без неї він не бувби славянином: через століття доніс він її до нашого часу і співав її і в горі і в радости.

Яким же чином на протязі віків збереглися в народі і перетривали до наших часів давні пісні? Отже виключно дорогою усної передачи, дорогою традиції. В часах поганства не можна було і думати про записування пісень, бо тоді ще люде взагалі не знали грамоти. В перших віках християнства на Україні світська пісня не могла бути записаною. Книжка тоді була призначена виключно тільки до ужитку церкви, церковної науки, а в певній мірі до літопису. Книжниками були особи переважно з духовенства, котрі рахували би за великий гріх записати світську пісню, що напоминала їм поганські обряди і звичаї. Перші спроби записування пісень зачинають появлятися в початку 17 століття, а записування пісень з нотами почалися допіро в 18 віці. А хоч би ці записи були пороблені і раніше, то якеж вони могли би мати значіння для народу, що був цілковито неписьменний. Так чи інакше мусів був би він передавати пісню усно.

І так передавав її з покоління в поколіннє.

І цікаво зауважити те, що і при усній передачі пісня дуже мало змінилася, так нпр. на протязі трьох віків: 17, 18 і 19 українська пісня (як ствердили дослідники народньої пісні), можна сказати, майже зовсім незмінилася. То явище ще лишній раз доказує, як нарід любив і шанував свою пісню. Не даром між народом з давен давна існують такі приповідки як—„байка—брехня, а пісня—правда“. „З пісні слова не викинеш“.

Хтож творив наші народні пісні? Їх творив сам нарід, т. зн. найбільше талановиті люде народу. Завдяки тому, що український нарід самою природою був обдарований музикальними здібностями і з самого початку свого існування був окружений піснями, тому то сміло можна твердити, що співаків і творців пісні ніколи не бракувало. Новоповстала пісня, що подобалася народові, створена в народньому дусі, відривалася від автора і починала мандрувати по всій землі українській, засвоювалась цілим народом і ставала народньою. Ім'я же автора здебільшого загубилося. Автор помер, його забули, а пісня осталась вічною.

(закінчення буде). **Ів. Т.**

Od Redakcji.

Pragniemy zaznaczyć, że do następnego działu muzycznego „Młodej Wsi—Молодого Села” dołączone będą specjalne dodatki muzyczne, nuty, w układzie na chór mieszany, z odpowiedniemi objaśnieniami, do praktycznego wykorzystania.

Ze względu na to, że dział muzyczny „Młodej Wsi—Молодого Села” jest przeznaczony dla zorganizowanej młodzieży, której ma służyć w charakterze przyjaciela doradcy, a jednocześnie ma stanowić wolną trybunę życia muzycznego w naszej organizacji, zatem zwracamy się do wszystkich Koleżanek i Kolegów, mających w tej sprawie coś do powiedzenia, mających już pewne w dziedzinie muzyki dokonane prace i doświadczenia, albo też pewne trudności czy zapytania czy zamiary, —z prośbą: „Piszcie!”

Piszcie do nas i nie krępujcie się ani formą, ani uczonością, czy innemi nadzwyczaj mądremi rzeczami!

Do b. słuchaczy Kursu Dyrygenckiego w Krzemieńcu zwracamy się też tylko z jednem słowem: Odezwijcie się!

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

SPRAWOZDANIE

z II Walnego Zjazdu Rodziny Wołyńskiej przy Uniwersytecie Ludowym w Michałówce w dn. 16, 17, 18 czerwca 1935 r.

16 czerwiec (c. d.)

4. Referaty i dyskusja nad referatami.

II. Jakim powinien być członek Rodziny Wołyńskiej i jakie są jego obowiązki w życiu osobistem i społecznem. Koleżanki Tunia Łomakowiczówna i Hanka Rudź przedstawiły typ prawdziwego członka R. W., uważając, że musi to być przedewszystkiem porządny człowiek, moralny w zasadach i życiu, czerpiący z serca i świadomości ciągle nowe siły do pracy społecznej w braterskiem zespoleniu wszystkich ludzi dobrej woli. Ponieważ praca nasza jest ciężka, członka R. W. musi cechować silna wola i, co bardzo ważne, cierpliwe rozumienie, że życia nie przeobraża się z dnia na dzień. Musimy wszyscy zachować wytrzymałość w najgorszych chwilach, byśmy nieustępliwą wiarą mogli powitać dnie zwycięstwa, które przyjdą, bo przyjść muszą, jako rezultat naszej pracy: wiernej i uczciwej, zrzeszonej w liczniejszej z roku na rok Rodzinie Wołyńskiej. Prawdziwy

członek R. W. będzie przeobrażać życie wokoło siebie przedewszystkiem własnym przykładem, a więc musi czuwać nad ciągłym rozwojem swego charakteru i umysłu, musi być człowiekiem żywym w duchu i czynnym w życiu. W dyskusji podkreślono jeszcze, że każde dzieło opiera się nietyle na rozporządzeniu czy programie, ile na człowieku. Aby więc było trwałe musi posiadać mocne fundamenty w ludziach. Taki twardy niespożyty fundament musimy wykuć dla naszej idei.

Na zakończenie dyskusji odśpiewano „Віють вітри".

III. Nasza postawa wobec stosunków narodowościowych i politycznych we wsi wołyńsuiej w oparciu o ideologję Rodziny Wołyńskiej. Kol. Grzegorz Nikitiuk w swoim referacie oparł się świadomie na materjale z własnych obserwacyj, dając w ten sposób może mniej pełny, ale bardziej wymowny obraz ciemnoty i ubóstwa wsi poleskiej. Z całą szczerością dawał przykłady, jak ludzie złej woli albo niedorośli do swoich stanowisk wyzyskują taki stan rzeczy, nadużywając często swojej władzy na niekorzyść a nawet krzywdę chłopa. Następnie podkreślił, ile dobrej woli i bezstronności musi w podobnych warunkach posiadać członek R. W., aby zachować własną postawę i równowagę i cierpliwie walczyć o poszanowanie człowieka i praw, jakie mu zabezpiecza państwo polskie. W dyskusji inni Koledzy, nie przecząc prawdzie słów referenta, podkreślili, że w ich ośrodkach sytuacja jest odmienna: oświata chłopa stoi wyżej i podobne nadużycia byłyby nie do pomyślenia. W dalszym toku dyskusji wyjaśniono sobie, że omawiane wypadki są zwykle wybrykami niedorosłych jednostek, nierozumiejących dróg własnego państwa. Równocześnie jeszcze raz utwierdzono się w przekonaniu o konieczności rozwijania oświaty i świadomości chłopa, aby umiał bronić swojej godności i praw. I jeszcze raz podkreślono moment cierpliwości, jako nieodzowny warunek zwycięstwa, bo o wiele szybciej można przyswoić człowiekowi nową myśl, niż przeobrazić jego samego.

Następnie kol. Kostiuk wygłosił drugi referat na ten sam temat, przedstawiając stosunki narodowościowe w dzisiejszej wsi wołyńskiej jako obraz pozostawiający jeszcze obustronnie wiele do życzenia. Wysuwał konieczność niezamykania oczu na istniejący stan rzeczy, wyrażając wiarę, że R. W. stopniowo to życie przeobrazi. W związku z powiedzeniem kol. Kostiuka, że Polak na Wołyniu powinien przestać być panem, a Ukrainiec jego sługą, wyłoniła się żywa dyskusja. Wyjaśniono sobie, że ani w intencjach państwa polskiego ani w umysłowości świadomego społeczeństwa Wołynia tak nie jest i być nie może, gdyż jesteśmy wspólnie obywatelami Polski, że podobne rozumienie wzajemnego stosunku zgóry uniemożliwiłoby szczere pojednanie, a taki układ rzeczy szkodziłby równocześnie i „panu" i „słudze".

Jeżeli nie we wszystkich sprawach i wypadkach obywatel ukraiński może korzystać z pełni praw obywatelskich, to należy się zastanowić, czy zawsze i wszędzie każdy obywatel ukraiński okazał się lojalnym w stosunku do swego państwa. A przecież żaden gospodarz (a takiem największem wspólnem gospodarstwem dla nas wszystkich jest państwo polskie) nie odda wszystkich kluczy od swego bogactwa komuś, kto nie zdobył sobie jego pełnego zaufania. Przez pracę Rodziny Wołyńskiej, przez uczciwość jej życia i obywatelski stosunek do państwa budować chcemy coraz szersze wzajemne zaufanie i zdobywać sobie stopniowo coraz pełniejszą sprawiedliwość. Wyrażono jeszcze raz zastrzeżenie, że na podstawie poszczególnych wypadków nie można stwarzać teorji, bo wypacza się wtedy rzeczywistość i przestaje ogarniać całość sprawy. W dalszym ciągu dyskusji porównywano dolę Ukraińców w Polsce i w Z. S. S. R., i ze strony Ukraińców uznano za szczęście, że los ich połączył z Polską, gdzie mają możność swobodnego rozwoju swej mowy, kultury i religji. Na zakończenie dyskusji kol. Kostiuk wyjaśnił, że niema sprzeczności między dyskutantami a jego rozumieniem sprawy i że cała dyskusja wynikła z nieporozumienia. Na zakończenie zaśpiewano „Реве та стогне Дніпр широкий" i zamknięto obrady z dnia 16 czerwca.

17 czerwiec.

Właściwe obrady poprzedzono słowami najserdeczniejszej pamięci o twórcy Uniwersytetu Ludowego w Michałówce Panu Wizytatorze Poniatowskim, obecnie Ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych, i jednogłośnie postanowiono wysłać do Niego pismo z wyrazami miłości i czci oraz żalu, że nieobecny jest wśród nas tak Kochany Człowiek—Przyjaciel. Następnie szczerą miłością buchnęły pod umajony pułap radosne słowa „Sto lat niech żyje nam!". W kilka chwil potem nadeszła depesza od Pana Ministra Poniatowskiego, której wysłuchano w głębokiem skupieniu:

„Pozdrowienia serdeczne ślemy Rodzinie Wołyńskiego Ogniska uczuć braterskich i celowej pracy dla przyszłości. Poniatowski".

Poczem przystąpiono do właściwych obrad.

5. Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu.

Protokół został przyjęty jednogłośnie.

6. Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności

zdała II Zjazdowi sekretarka Zarządu kol. Jurszowa, zaznaczając, że największem staraniem Zarządu było utrzymanie jak najściślejszego kontaktu z członkami R. W. — za pośrednictwem

osobistej korespondencji i Kącika R. W. w „Młodej Wsi". Sekretarjat Zarządu wysłał od czasu I Zjazdu 186 listów prywatnych i 43 listy w sprawach członków R. W. — razem 229 listów. Poza tem korespondencję grupową przesyłał kilkakrotnie do Kącika R. W. w „Młodej Wsi". Z pośród 87 członków R. W. stałe porozumienie istnieje z 68 członkami, z ostatniego kursu nie odezwały się jeszcze 4 osoby, z poprzednich kursów milczy 10. 5 członków R. W. odsługuje służbę wojskową i wszyscy są z nami w kontakcie. Z pośród członków „milczących", z poleceniem wyjaśnienia przyczyn nieobecności i przesłania na ręce Zarządu krótkiego sprawozdania z pracy. W większości wypadków odpowiedzi otrzymano, 2) zażądano od czterech kolegów wypełnienia pieniężnego zobowiązania z udzieleniem im nagany. We wszystkich wypadkach sprawa została załatwiona pomyślnie, 3) wyrażono surową naganę jednemu z kolegów za złamanie słowa i wyznaczono mu termin do rehabilitacji. Rehabilitacja nie nastąpiła, 4) porozumiano się z W.Z.M.W. i uzyskano zgodę na ustalenie rocznej prenumeraty za

II gi Zjazd Rodz. Wołyńskiej w czerwcu 1935 r. w Michałówce.

troje przybyło na Zjazd. Ogółem nie utrzymuje kontaktu z Michałówką 7 osób. Pozatem Biały Domek jest prawie bez przerwy odwiedzany przez b. słuchaczy, a w momentach uroczystości miewa ich zwykle od kilku do kilkunastu razem. O ile kontakt jednostkowy przeszedł już próbę czasu i okazał się potrzebny, o tyle działalność komórek powiatowych — oprócz komórki łuckiej pod przewodnictwem kol. Wincentego Jakubowskiego—do dnia dzisiejszego nie przejawia prawie żadnej działalności. Przewodnicząca komórki rówieńskiej, podjąwszy się osobiście odpowiedzialnego obowiązku, ani razu nie skomunikowała się z Michałówką i teren jej powierzony nie przejawił żadnej zrzeszonej pracy. W związku z uchwałami I Zjazdu nie wykonano dwóch — ze względu na niemożność zebrania się całego Zarządu wskutek trudności materjalnych (koszty dojazdu). Z powyższych względów nie powstały dotychczas: 1) Komisja Stypendjalna do opracowania regulaminu stypendjalnego, 2) Komisja Stroju Ludowego do opracowania projektu stroju R. W., opartego na miejscowych motywach ludowych. Koleżanka sekretarka porozumiewała się na ten temat z p. Hoffmanem i otrzymała od niego kilka odnośnych fotografij, które przedłoży utworzonej komisji. Wykonano: 1) do wszystkich kolegów nieobecnych na I Zjeździe wysłano listy „Młodą Wieś" dla członków R. W. za cenę 1 zł. 50 gr., 5) do albumu R.W. zebrano 18 fotografij i 10 życiorysów oraz zakupiono karton do wykonania albumu, 6) przesłano K. Mł. W. w Plaszowej, pow. dubieńskiego wyrazy pożałowania za doznaną przykrość, 7) zebrano składkę członkowską od 31 osób.

Sprawozdanie z gospodarki pieniężnej do dnia 16.VI 1935 r.

Przychód	— zł. 36.76	Rozchód	— zł. 29.50
		Saldo	— zł. 7.26
	zł. 36.76		zł. 36.76

Zgodnie z uchwałą I Zjazdu i łącznie z uprzednio zebranemi pieniędzmi Rodzina Wołyńska zebrała na stypendjum zwrotne dla niezamożnego słuchacza U. L.:

I Kurs męski	—	13 zł. 07 gr.
II „ „	—	7 zł. 49 gr.
III „ żeński	—	8 zł. 56 gr.
IV „ męski	—	8 zł. 37 gr.
Od p. Kulczyńskiego		5 zł. — gr.
Od p. Szczypiorskiej		5 zł. — gr.
Ogółem		47 zł. 49 gr.

Na dzień 1 lipca 1936 r. do powyższej sumy oprócz złotych, zebranych przez kursy V, VI wpłynie 110 zł. od III kursu żeńskiego. Sty-

ІЖАКЕВИЧ „НА БАШТАНІ"

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

NA 11 i 11 LISTOPADA

СЛУЖБА БАТЬКІВЩИНІ

NASZE ŚLUBOWANIE

BOLESNA STRATA

УСТРІЙ Р. П. ПРО СПРАВЕДЛИВІСТЬ

SAMOKSZTAŁCENIE

SPRAWY GOSPODARCZE

БУДЬМО ОЩАДНИМИ

WOLNA TRYBUNA

Rok VII. Łuck, 5 listopada 1935 r. Nr. 21.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Składki na Pomnik-Bibljoteki.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Ludwisinie pow. łuckiego wpłaciło do Kasy Wołyńskiego Związku Mł. W. na fundusz Pomnika—Bibljotek im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 1 zł.—i wzywa Koło Młodzieży Wiejskiej w Andrzejówce do wpłacenia składki na ten cel.

Wpłaty przyjmuje Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku, konto w P.K.O. Nr. 80.935.

Unikajmy zbytecznych opłat.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Plaszowej pow. dubieńskiego zamówiło okrągłą pieczęć organizacyjną. Od dnia jej wykonania upłynęło już dużo czasu. Pieczątka leży w Związku bezużytecznie,—Koło pewno nieraz jej bardzo potrzebuje, czeka niecierpliwie na jej nadejście i zapewne szuka przyczyn, dla których Związek tak marudzi.

Ponieważ podobnych wypadków zachodzi więcej, podajemy jeszcze raz do wiadomości wszystkich zainteresowanych wyjaśnienie przyczyn.

Zarówno ze względów wychowawczych, jak i z powodu trudności finansowych, **nie możemy wysyłać żadnych materjałów bez otrzymania za nie należności.** Ci którzy równocześnie z zamówieniem wpłacają należność na konto W.Z.M.W. w P.K.O. Nr. 80935, otrzymują wszystko na czas. Ceny druków organizacyjnych i wydawnictw są znane,—podawaliśmy je na tem miejscu w N-rze 17.

Ktoś powie, że niekoniecznie trzeba czekać na wpłaty—można przecież wysyłać pocztą za pobraniem pocztowem. Na to odpowiadamy, iż staramy się unikać dodatkowych a zbytecznych wydatków, podnoszących znaczenie ceny towaru. Wysyłki pocztowe za pobraniem kalkulują się jedynie przy większych zamówieniach, ale przy drobnych takich, jak książka czy pieczątka, są niewspółmiernie drogie — np. pieczątka okrągła kosztuje 2 zł. 50 gr., pobranie pocztowe przy nadawaniu i odbiorze wynosi około 1 zł. 50 gr., zatem cena pieczątki z 2 zł. 50 gr. skacze na 4 zł. Traci na tem Koło i traci W.Z.M.W.

Prosimy wziąć to pod uwagę i na przyszłość unikać zbytecznych wydatków zarówno dla siebie jak i całego Związku.

Koledzy w Plaszowej niech zaraz wpłacą 2 zł. 50 gr., a otrzymają swoją pieczątkę.

Wymagania w pracy p. r.

W związku z rozpoczynającym się nowym okresem prac przysposobienia rolniczego podajemy do wiadomości zainteresowanych Kolegów i Koleżanek wymagania, jakie zostały ustalone przez Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej w pracy p. r.:

Wymagania na stopień pierwszy.

a) Przeprowadzenie z wynikiem dodatnim jednego z następujących tematów roślinnych: buraki, ziemniaki, marchew, kukurydza, kapusta. Wielkość poletek ustala Woj. Kom. P. R.

b) Dokładna znajomość wiadomości, zawartych w broszurze tematowej, umiejętność dania odpowiedzi na zawarte tam pytania i systematyczne prowadzenie zeszytu. Przy przystępowaniu do planowej pracy obowiązuje prenumerata pisma „Przysposobienie Rolnicze" — conajmniej 1 egzemplarz na zespół.

c) Zaznajomienie się z ważniejszemi odmianami uprawianej rośliny, jej wartością i sposobem zużytkowywania.

d) Założenie kupy kompostowej najpóźniej w okresie wiosennym.

e) Zespół winien liczyć conajmniej 9 osób.

Pożądane.

a) Posiadanie przez zespół książki J. M. Pomorskiego: „Uprawa roli i roślin" i studjowanie jej,

b) prowadzenie własnych inspekcji wewnętrznych,

c) urządzenie wycieczki do sąsiedniego zespołu.

PRZYPOMINAMY,

że biuro Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Redakcja i Administracja „Młodej Wsi — Молодого Села" przeniesione zostały do nowego lokalu. Adres obecny jest: Łuck ul. Mickiewicza 1 m. 3 (w podwórzu) telefon 424. Skrzynka pocztowa 4.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 listopada 1935 r. Nr. 21.

...Prawa śmierci i prawa życia są bezwzględne i bezlitosne...

Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, zwykłem lub niezwykłem, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk.

A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska: Są ludzie i są prawa ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami...

(Z przemówienia JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO przy sprowadzaniu zwłok Juljusza Słowackiego na Wawel w dniu 28 czerwca 1927 r.)

*
* *

Ziemią mogił i krzyży zowią się zdawna wschodnie rubieże Polski.

Kurhanami znaczyły się granice dawnej Rzeczypospolitej. Poległym wojom, zwyczajem Słowian odwiecznym, wysokie sypano mogiły, aby świadczyły wiekom i pokoleniom o przelanej w obronie tych granic krwi.

Drzemią kurhany za kurhanami w bujnych Ukrainy ziemiach. Długim, po żołniersku równym szeregiem płyną nagrobne krzyże na wojskowych cmentarzach Wołynia. Szczęka pług rolnika o dawne, zmurszałe, i o świeże, przed 15-tu zaledwie laty pogrzebane kości tych, co o Wolność, Całość i Potęgę Państwa walczyli.

Od wysuniętych daleko na wschód stanic rycerskich i warownych grodów odbijały się i zawracały bezsilne azjatyckie hordy, odpierane mocą oręża— i silniejszą jeszcze—mocą ducha.

W ciągłej gotowości do walki hartowały się dusze kresowców, krzepły ich dłonie. Do dziś dnia żyje na Kresach i rządzi odwieczne tej gotowości zbrojnej hasło: „G z u j - d u c h!" polskiego żołnierza.

*
* *

Wcieleniem dawnej, przesławnej legendy, żywym przykładem rycerskich najpiękniejszych cnót i wezwaniem do szlachetnego, ofiarnego czynu, był JÓZEF PIŁSUDSKI.

Jego życie—to ciągły bój, po sławnych hetmanach kresowych, Chodkiewiczach i Żółkiewskich odziedziczony, bój o wolność państwa—i o wolność człowieka, o moc i potęgę nie materjalną jedynie, ale przedewszystkiem—duchową.

Jak dawni rycerze i wodze kresowi—nie znał spoczynku ni wytchnienia, był zawsze na posterunku, do ostatniej chwili życia pełniąc wielką służbę dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Twarda i ciężka to była służba, pełna ojcowskich trosk o przyszłość dnia dzisiejszego, o wychowanie młodych pokoleń w duchu bezinteresowności i szlachetnej ofiary z małych, osobistych celów dla celów wielkich i pięknych, w duchu wytrwałości i braterskiego współdziałania, w duchu prawdziwie o b y w a t e l s k i m.

Wielki Wódz, wskrzesiciel Państwa, był zarazem Wychowawcą Narodu. Budził, zapalał w duszach światło cnót, których Sam był żywym posągiem, które tak wyrzeźbił w sobie, iż promieniały z Niego na kraj cały, iż promienieć i świecić będą wiecznie!

JÓZEF PIŁSUDSKI NIE ŻYJE.

Pozostawił nam wielkie Swoje Dzieło, a my mamy je godnie przejąć i dalej prowadzić. Pozostawił nam wspaniałe dziedzictwo, które mamy wzbogacić, rozszerzyć i pogłębić o nowe, z nas samych wydobyte wartości.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wskazał nam te wartości i nauczył nas, jak mamy je w życie wprowadzać.

Ciąży na nas wielka odpowiedzialność wypełnienia Jego testamentu, posłuszeństwa wobec Jego przykazań Woli i Miłości.

Powagą i smutkiem obciążone chylimy dziś czoła. W dniu, poświęconym czci zmarłych, wybiegamy ku niebu modlitwą żarliwą i pamięcią serdeczną, z imieniem Wodza Narodu łącząc wspomnienia tych wszystkich najlepszych synów Ojczyzny, którzy pod Jego służąc rozkazami lub na długo przedtem jeszcze życie swoje w bojach o Wolność — Całość — i Potęgę Polski złożyli.

Spoglądamy w tym dniu hen, na zachód, gdzie u stóp Wawelskiego Zamku rośnie po Wielkim Zmarłym mogiła.

Rękami miljonów, rękami narodu całego sypany jest Kopiec Marszałka. Wznosi się kurhan nagrobny nie na ludzką miarę, lecz na miarę Duszy Bohaterskiej Narodu, na miarę Genjuszu Nieśmiertelnego, którego imieniem jest nazwana.

Zeszła się i zbrałała na Wielkim Kurhanie ziemia ze wszystkich zakątków świata zniesiona, zewsząd gdzie się niegdyś odbywała i gdzie trwa nadal służba Polsce. Z mogił Kresowych Wołynia, Podola i Polesia, z cmentarzy Wilna, Lwowa, Radzymina, zniesiono garście ziemi bezcennej, krwią serdeczną ojców, braci i dziadów przepojonej.

A Kopiec rośnie coraz wyższy, na wieki i tysiąclecia całe stając się widomym kształtem Wielkości i Chwały.

U tej mogiły będą współcześni i potomni czerpać siłę wytrwania w chwilach trudnych i złych, będą pokrzepiać swą wiarę i siły w pełnieniu codziennych dla Rzeczypospolitej prac i obowiązków.

Служба Батьківщині.

(В день поминок за померших).

В найдальніші закутки просторої Річипосполитої Польської блискавицею рознеслася пів року тому назад несподівана, неждана вістка про смерть славнійшого із славних, достойнійшого із достойних, Першого Маршала Польщі Йосипа Пілсудського. Ніхто вірити цій страшній відомости не хотів, та плякати-афіши, окаймлені чорними полосами, стверджували про цей важко сумний факт, що неумолима смерть обірвала акорд життя славного Маршала Пілсудського.

Здавалося, що в цю хвилину всі стали безрадними, низько схиляли свої голови та неначе питали мовчки один другого: „Щож далі?"

І велика туга впала на душі всіх живучих синів Польської Землі. Кожний бажав спомянути Польського Генія „не злим, тихим словом", спішив до своєї святині, аби щиро помолитись за душу Народнього Вождя, готовився до останнього уділу в жалібній урочистості.

І спішили зі всіх сторін поспішні потяги до серця Польщі — Варшави, та везли з собою вірних синів, котрі бажали в останнє схилити в день 18.V. свої голови перед Великим Мужем Польщі, Маршалом Пілсудським...

І плакало рано в день похорон засмучене Небо... і плакала тужно вся земля і зливалися ці рясні сльози в великі краплини чистих кришталів і падали вони на лоно Польської Землі...

Потяги виконали своє завдання: рано 17 травня ціла столиця Варшава залита була людьми, що явилися в останнє віддати шану свойому Достойному Маршалові.

Небо перестало лити тужні сльози, пильно глянуло на землю золотим сонцем на сумну процесію, яка без перерви тягнулася кілька добрих годин: Президент, міністри, сенатори, посли,генерали, жовніри, робітники, селяне.... старші і молодші... І схилили свої голови в особах своїх представників перед Маршалом Й. Пілсудським імператори, царі, королі і всі інші державні мужі. Ціла земна куля приняла участь в цьому траурному поході...

А кругом гробова тиша, один лише барабан, покритий чорним забралом напоминав присутним, що світ хоронить Одного з Найдостойнійших Мужів сучасної доби...

І пішло море представників на Мокотовське поле, щоби в останнє глянути на останню дефіляду, яку в останнє прийняв Маршал Пілсудський...

Вірними твердими кроками сповнило військо з найбільшою увагою, з найбільшим гонором свій обовязок перед своїм могутнім Маршалом, який захотів, щоб Польща була і Польща повстала, який бажав бачити сильне могутнє військо і тепер те військо гордо з вірою в свою непереможну силу з зажуреними серцями проходить перед духовим скарбом національности і всесвітньої гордости, імя котрій віки...

Вірні співробітники Покійного — славні генерали зложили труну з Героєм на плятформу потягу, своїми плечами підвезли до паровозу, котрий поволі зрушив з місця і повіз Маршала Пілсудського із серця Польщі— Варшави в далеку, далеку безповоротну дорогу... у вічність.

І схилилось кожнього присутнього зажурене чоло. Дивились всі в ту сторону, де зперед очей зникав на завше потяг.

І заплакало рясними сльозами Небо і заплакала тужними сльозами вся Земля і злилися ці сльози в кришталові перлини, які

рясно падали на лоно Польської Матері Землі.

В останнє глянули присутні в сторону вічности, почали мовчки росходитись, а на серці кожного лежав заповіт Покійного Маршала:

„Служба Батьківщині".

А. Лайко.

„Duch" obraz A. Grottgera

HELENA STATTLEROWNA

ODPRAWA.

Przyszli wszyscy, szumnym lotem sokoła,
Na wieczorną przyszli odprawę,
Wszyscy zbrojni, jak w owe noce krwawe,
Gdy burzy wicher kładł pokosem
Ich młode czoła.
Oto wszyscy jednym mówią głosem:

„Na rozkaz Twój, o Wodzu, szliśmy zgodni,
„Twoi wierni, Twoi niezawodni,
„Najlepsze dzieci narodu.
„I oto duchy nasze, wyzbyte z niewoli
„Swiecą nad czołem ludu w złotej aureoli,
„Mąk niepomne i syte pragnień głodu.

„Twoja to dłoń na śmierć nas przeznaczyła,
„Wybrane, najbujniejsze ziarno,
„Na siew rzucone w ziemię czarną,
„Na przyszłych plonów zbiory.
„Tyś kazał, aby krwi gorącej siła
„Wsiąkła w ugory.

„Otośmy przyszli, Wodzu, na odprawę
„Ostatni raz, nim cisi pójdziem w dal,
„Ani nam życia, ani szczęścia żal,
„Ani nam tęskne noce krwawe,
„A żeśmy padli na znak Twojej ręki,
„O, Wodzu, Tobie dzięki!"

Stoją cisi, braterstwem broni zgodni,
Ci wierni, ci niezawodni,
Stoją cisi w błękitnej obłoczni —
I mówi im Komendant: „Spocznij!"

Bolesna strata.

Nieubłagana śmierć w dniu 15 października r. b. wyrwała z szeregów naszej organizacji Koleżankę Jadwigę Monastyrską.

Koleżankę o nieugiętej postawie w borykaniu się z trudnościami,—którą cechowała, — pełna ofiarności—gorliwość w pracy dla podniesienia życia wsi naszej.

Przestało bić serce Tej, która od 1927 roku do ostatniej chwili swego życia pracowała w naszej organizacji.

Odeszła pierwsza pionierka ruchu naszego na terenie powiatu krzemienieckiego.

Ś. p. Jadwiga z Pawłowskich-Monastyrska urodziła się 14 września 1902 r. w Niemsztowie, pow. Cieszanów, woj. Lwowskie. Początki nauki pobierała w domu, a w 1909 roku wstąpiła do szkoły wydziałowej przy klasztorze św. Teresy we Lwowie, którą ukończyła w 1914 r.

Od roku 1914 do 1918—uczyła się prywatnie, przygotowując się do egzaminu maturalnego.

W 1919 roku widzimy Ją na stanowisku nauczycielki w Nowym Siole, pow. Zbaraż. I tu, u progu swego samodzielnego życia, już zdobywa sobie w krótkim czasie zaufanie dzieci i ich rodziców. Popularność Jej w oczach ówczesnych władz bolszewickich staje się podejrzana,—zostaje aresztowana (1920 rok) i osadzona w „czerezwyczajce".

Pewność i spokój, przebijające się na obliczu aresztowanej, powodują, że komisarz „czerezwyczajki" zwalnia Jadwigę Monastyrską, oddając Ją pod nadzór swych agentów.

Ona zaś nie ustaje w pracy. Coraz większe wzbudza zaufanie wśród otaczających.

Widzą to bolszewicy, — postanawiają wywieźć Jadwigę Monastyrską wgłąb Rosji, jako „niebłagonadiożną". Postanowienie to nie zostaje wykonane, ponieważ ś. p. Jadwiga Monastyrska zapada na ciężką chorobę — tyfus, i gdy przybyli agenci bolszewiccy celem wyko-

nania postanowienia—zastali Ją prawie nieprzytomną. Zostaje na miejscu. Po wyjściu z choroby dokształca się dalej do egzaminu maturalnego. Tu znowu ciężki cios: traci ukochanego ojca. Przeżywa ciężko tę stratę, jednak nie przerywa swego kształcenia i w 1921 roku składa egzamin maturalny w Tarnopolu przy męskiem seminarjum nauczycielskiem im. Henryka Sienkiewicza. Od tej chwili widzi jaśniej horyzont życia. Widzi siebie w pracy, widzi siebie jako opiekunkę swej matki i jedynej ukochanej siostry.

W 1922 roku otrzymuje posadę nauczycielki w Szymkowcach pow. krzemienieckiego, przebywając tam do 1923 roku, w którym to czasie zostaje kierowniczką szkoły powszechnej w Antonowcach. I tu zaczyna intensywnie prowadzić pracę nad podniesieniem życia społecznego i kulturalnego wsi.

W 1925 roku rozpoczyna pierwszy kurs dla dorosłych analfabetów, w wyniku którego przy pomocy słuchaczy zakłada w 1926 roku czytelnię Macierzy Szkolnej. Urządza odczyty, pogadanki, obchody. przedstawienia, jednając coraz więcej ludzi i zdobywając zaufanie. Po roku pracy widząc, że czytelnia Macierzy Szkolnej nie zaspakaja wszystkich potrzeb środowiska, przeorganizowuje w 1927 roku czytelnię Macierzy na Koło Młodzieży Wiejskiej i obejmuje przewodnictwo tej placówki. Na stanowisku prezeski Koła widzimy Ją do 1934 roku. W pierwszym roku pracy Koła zwraca uwagę na rolnictwo, na jego zły stan; zachęca przeto młodzież do kształcenia się w rolnictwie, organizując w tym celu, pierwszy na terenie powiatu, zespół konkursu przysposobienia rolniczego. Wyniki tych prac dały piękny rezultat i przekonały nie tylko młodzież, lecz i ich rodziców, że przy należytem podejściu—rezultaty pracy mogą być bez porównania bogatsze od dotychczasowych. Jadwiga Monastyrska zdobywa też wielkie uznanie i zaufanie starszego społeczeństwa. Staje się doradcą w jego poczynaniach.

W 1928 roku zakłada Kasę Stefczyka, która ma służyć w pierwszym rzędzie gospodarzom jako pomoc finansowa. Przyjmuje na siebie obowiązki prezeski i jest nią do ostatniej chwili, zapewniając tem samem należyty rozwój Kasy.

Najmilszym terenem pracy jest dla ś. p. Jadwigi Monastyrskiej — Koło Młodzieży Wiejskiej.

Nie szczędzi swoich sił, z całą energją pracuje na wyrobieniem młodzieży.

Wyniki osiąga wspaniałe. Koło Młodzieży Wiejskiej staje się sercem wsi, staje się placówką, gdzie nieraz rozstrzygają się zagadnienia dotyczące całej wsi.

Widzimy Jadwigę Monastyrską wszędzie, widzimy ją zwiedzającą gospodarstwa, dyskutującą z gospodyniami, widzimy ją śpieszącą z pomocą do nawiedzonych chorobami. Widzimy ją w sąsiednich i dalszych Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Wszędzie ta sama ujmująca, zachęcająca do prac postać.

Niema nikogo, ktoby zetknąwszy się z Jadwigą Monastyrską, nie widział w Niej przyjaciółki, koleżanki. Jest przez wszystkich lubiana i ceniona. Wyniki Jej prac stają się bodźcem dla wielu innych placówek społecznych.

W 1932 roku zostaje odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest tym faktem do głębi przejęta. Jeszcze silniej, miłością do pracy rozgorzałe, bije serce. Jest skromna, czuje się wielce zobowiązana Państwu i społeczeństwu.

Z największym wysiłkiem prowadzi dalej pracę.

W styczniu 1924 roku zostaje wybrana do Rady Gminnej, w lutym — do Zarządu Gminy Uhorsk, następnie w tymże roku wybrana zostaje do Rady Powiatowej. Jest jedyną kobietą w Radzie Powiatowej. Cieszy się, że „choć trochę" może pracować dla szerszego ogółu, nie przeczuwając, że w krótkim czasie zostanie powołana na stanowisko kierowniczki Uniwersytetu Ludowego Liceum Krzemienieckiego w Różynie.

W grudniu 1934 roku obejmuje kierownictwo Uniwersytetu Ludowego w Różynie, placówkę bardzo poważną, która ma na celu „dopomóc tym młodym pracownikom wsi, którzy już swój zawód życiowy obrali i, mieszkając na wsi, pełnić go będą, a którzy swoje życie duchowe rozszerzyć pragną. Dopomóc im w pracy nad sobą i utrwalić w wierze o konieczności służby obywatelskiej swemu otoczeniu"...

Pełna tężyzny i radości prowadzi pierwszy kurs żeński Uniwersytetu Ludowego Liceum Krzemienieckiego w Różynie. Zdobywa serca słuchaczek, pogłębia ich wartości.

Zbliża się kurs drugi, męski Uniwersytetu Ludowego. Czując zmęczenie, nerwowe wyczerpanie, — rozumie, że dla dalszej pracy należy wzmocnić swe siły fizyczne, w tym celu jedzie do sanatorjum w Gościejowie. Stamtąd do Poznania, gdzie po ośmiodniowem zapaleniu płuc — kończy życie.

Jako ten, który przez siedem lat stykał się z pracą ś. p. Jadwigi Monastyskiej, nie mogę bez wzruszenia i bólu pogodzić się z myślą, że koleżankę, przyjaciółkę, współpracowniczkę — straciłem.

Straciłem nietylko ja, ale cała nasza organizacja.

Przestało bić serce Tej, która całe życie pracowała dla dobra wsi.

Nieuchronne prawa śmierci wyrwały z naszego szeregu koleżankę Jadwigę Monastyrską, ten piękny typ pełnego człowieka.

Ze czcią najgłębszą pochylam głowę.

Przejęty wdzięcznością za przykład, jakim nam świeciła, w bólu i zadumie składam hołd Jej Duchowi.

Eustachy Stański.

Устрій Річипосполитої Польської.

Про вимір справедливости.

Справедливість виміряють суди в імени Річипосполитої Польської. Шляхом виміру справедливости суди стережуть правного ладу в Державі і формують правне почуття суспільства. Судді є незалежні у виконуванню свого уряду судді. Інші органи влади не можуть ані міняти ані касувати судових рішень. Суди не мають права розглядати, чи законодавчі акти належно оголошені є важні (себто мають правну силу).

Суддів іменує Президент Річипосполитої, якщо тільки законами не встановлено йнакше. Організацію судів та окреме положення суддів, їх права, обовязки та платню визначать закони.

Суддя може бути позбавлений уряду, завішений в урядуванню, перенесений до іншої місцевости або в стан спочинку супроти його волі тільки силою судового рішення і тільки у випадках передбачених законом. Але ця засада не стосується до тих випадків, коли перенесення судді до іншої місцевини або в стан спочинку викликане зміною в організації судів, встановленою шляхом законодавчого акту. Судді не можна потягнути до карної відповідальности без дозволу належного дисциплінарного суду ані не можна його затримати (себ то арештувати) без наказу суду, хиба що його зловлено на гарячому вчинкові.

Ніякий закон не може замикати громадянинові дороги шляхом суду доходити кривди або шкоди. Гварантується особисту волю, нетикальність помешкання і тайну кореспонденції. Закони визначать умови, при яких може бути переведена особиста чи домова ревізія або порушена тайна листування. Ніхто не може бути позбавлений суду, якому по праву підлягає, ані покараний за вчинок незаборонений правом перед його доконанням, ані затриманий (арештований) без наказу суду довше як 47 годин. Виняткові суди допускається тільки у випадках передбачених законом. Закони переведуть засаду, що справи, в яких визначила кару адміністраційна влада, будуть на вимогу сторони (розуміється покараної) передані до розгляду суду.

Президент Річипосполитої є владний актом ласки дарувати чи зменшити покараному кару, визначену правосильним рішенням, та скасувати наслідки покарання. Для амнестії треба законодавчого акту.

Конституція зокрема передбачає: 1) Найвищий Суд до справ судових, цивільних і карних; 2) Найвищий Адміністраційний Трибунал для рішення про законність адміністраційних актів, та 3) Компетенційний Трибунал для рішення спорів про компетенцію поміж судами та іншими органами влади. Окрему організацію військових судів, їх компетенцію (себ то які вони переводять справи), та права і обовязки членів цих судів визначать закони.

До рішень в справах міністрів, сенаторів і послів, притягнутих до конституційної віддовідальности, встановляється Державний Трибунал (Trybunał Stanu), складений з Першого Голови Найвищого Суду як предсідника і 6-ти суддів. Суддів Державного Трибуналу та їх заступників покликує Президент Річипоспонитої на 3 роки зпоміж суддів загальних судів, представлених у подвійній кількости: наполовину через Сойм і на половину через Сенат (себто і Сойм і Сенат по 6 кандидатів на суддів і по 6 їх заступників), з рівномірним узглядненням кандидатів кожної зі Законодавчих Палат, іншими словами, Президент Річипосполитої вибірає 3 кандидатів Сойму і 3 кандидатів Сенату і стількиж заступників.

Др. О. П.

Zbrodnią jest, jeżeli robotnik czy włościanin choć jeden grosz, który powinien iść do spółdzielni, niesie do prywatnego sklepikarza, bo każdy grosz, zaniesiony do prywatnego sklepikarza idzie na wzmocnienie kapitału, podczas gdy każdy grosz oddany spółdzielni, rozwiązuje więzy ekonomicznej zależności od tegoż kapitału.

L. Mielczarski.

Siła stowarzyszeń spożywców polega przedewszystkiem na świadomości społecznej ich członków, na zrozumieniu społecznych i gospodarczych zadań kooperatywy.

M. Rapacki.

Samokształcenie.

Nieraz już dawniej, podczas czytania książek w konkursie czytania, czy też podczas pracy nad gazetą, czy w przysposobieniu rolniczem czy w innych pracach, jakie podejmowaliśmy i podejmujemy w naszych Kołach, wysuwało się cały szereg spraw, tematów, które chcieliśmy bliżej poznawać.

Tematy te wiązały się z naszem codziennem życiem lub też zaciekawiały życiem innem, często dalekiem, ale nas obchodzącem.

Były między niemi sprawy, które interesowały jedno Koło czy kilka Kół, ale były i takie, któremi interesowały się wszystkie bardziej dojrzałe Koła.

Do takich spraw, któremi interesuje się nasza powszechność Związkowa, należą przedewszystkiem zagadnienia gospodarcze ze spółdzielczością, społeczne — z organizacjami dobrowolnemi i przymusowemi, etyczno-ustrojowe i rolnicze.

O tych sprawach wszyscy już coś wiemy, ale chcielibyśmy wiedzieć o nich jak najwięcej, chcielibyśmy wiedzieć o nich tyle, żeby móc w ich rozwoju wziąć świadomy i twórczy udział.

Chcemy o nich jak najwięcej wiedzieć, musimy więc zacząć dowiadywać się, t. zn. musimy się w sposób zorganizowany i planowy kształcić.

Ale w oparciu o co możemy naszą wiedzę o danej sprawie pogłębiać i zdobyć?

Wiedzę tę najłatwiej możemy zdobyć od innego człowieka, który ją już przedtem zdobył. O człowieka takiego najczęściej jest bardzo trudno, nie możemy więc bardzo na to liczyć. Ludzi bowiem dobrze znających interesujące nas sprawy jest bardzo mało, a nas na wsiach jest dużo. Ale ludzie, którzy coś odkryli, obmyśleli, nauczyli się i w życiu przepraktykowali, — opisali to w książkach, i częściowo, urywkowe sprawy w gazetach. I dlatego takim najgłówniejszym środkiem naszej pracy samokształceniowej **jest książka i gazeta.**

Najgłówniejszym, ale nie jedynym. Życie i jego sprawy można poznawać i bezpośrednio w życiu. Trzeba tylko umieć na nie patrzeć i widzieć.

Przecież tyle spraw się dzieje tuż lub niedaleko nas.

Trudno nam ciągle bieg wszystkich spraw np. w powiecie obserwować. Ale dlatego postarać się musimy o to, żeby choć od czasu do czasu o najważniejszych pracach i poczynaniach w powiecie czy gminie dowiedzieć się i samym je zobaczyć. Wtedy inaczej często na nasze prace patrzymy, inaczej widzimy, gdy do tych innych je porównujemy; lepiej widzimy braki własne i nowe rodzą się nam pomysły.

I dlatego ważnym środkiem w samokształceniu jest **bezpośrednie poznawanie życia przez wycieczki.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Możemy np. dużo wiedzieć o pewnych sprawach i poczynaniach, możemy chcieć nawet niektóre z tych spraw w życie wprowadzić, u siebie zrobić, ale nam to jakoś nie idzie. Brak nam bowiem umiejętności praktycznych, brak nam umiejętności wprowadzenia w życie tego, o czem mamy wiedzę i chcielibyśmy w życie wprowadzić.

I dlatego, jeśli nasze samokształcenie ma być pełne, musimy w planie przewidzieć te **drobne prace konkretne, które wykonując, zdobywać będziemy jednocześnie umiejętności praktyczne.** Gdyż tylko takie sharmonizowane i samodzielne zdobywanie wiedzy przez książki i gazety, przez bezpośrednie zetknięcie się i obserwację życia, przez udział w życiu oraz przez zdobywanie umiejętności praktycznych, które pozwolą nam zdobytą wiedzę w życiu stosować, nazywamy samokształceniem.

* * *

Planowe i systematyczne samokształcenie można więc podejmować w tych zespołach. które przez konkurs czytania zdobyły umiejętność korzystania z książki i gazety oraz wyraźnie interesują się jakiemś zagadnieniem i chcą je poznawać.

Zespołów takich w naszych Kołach jest już dość dużo. Zainteresowania, które się wysuwają na czoło, — to spółdzielczość, organizacje społeczne—dobrowolne i samorządowe.

Organizowanie samokształcenia w tych zespołach odbywa się w dwojaki sposób. Pierwszy sposób — to organizowanie ścisłych, kilkuosobowych zespołów przysposobienia spółdzielczego lub samorządowego; drugi—to organizowanie zespołów szerszych, kilkudziesięcio-osobowych t. zw. Uniwersytetów Wieczorowych.

O tem, jak organizować i prowadzić pracę w zespołach przysposobienia spółdzielczego i samorządowego oraz w Uniwersytetach Wieczorowych napiszemy w następnych numerach „Młodej Wsi".

Kaz. Banach.

Для свого власного інтересу кожний, працюючи, мусить ощаджувати. Метою кожного громадянина Річипосполитої повинно бути: здобути капітал власною працею. Хто тверезо оцінює дійсність і господарською думкою заглядає поза сьогоднішній день, цей будує незалежність свою і нації на тривких фундаментах.

SPRAWY GOSPODARCZE

W dążeniu do lepszych wyników.

Mija już okres zakańczania tegorocznych prac przysposobienia rolniczego i pokazów. Możemy zatem już teraz zadać sobie nieco trudu sięgnięcia pamięcią wstecz i przyjrzenia się — chociaż pobieżnie — wysiłkom naszym z roku ubiegłego. W związku z tem celową będzie rzeczą zrobienie rachunku sumienia i uświadomienie sobie ważniejszych niedomagań naszych poczynań. Znajomość tych braków da nam możność unikania ich w miarę możności na przyszłość.

Na całość pracy uczniów P. R. składają się trzy główne elementy: strona organizacyjna zespołu; jego poczynania oświatowo-rolnicze czyli akcja samokształceniowa, i trzecie — to zajęcia praktyczne na poletku czyli praca fizyczna. Tylko umiejętne zestrojenie tych trzech podstawowych elementów dać może w rezultacie dobre wyniki. Niedociągnięcie któregokolwiek z nich psuje harmonję i szkodzi całości. Weźmy dla przykładu jakiś dobry pod względem organizacyjnym zespół; jeśli nie prowadzi on samokształcenia, to praca jego nie da dobrych wyników, i odwrotnie — właściwe poprowadzenie samokształcenia uzależnione jest od całego szeregu warunków natury organizacyjnej, a więc: ułożenia programu pracy, ustalenia terminów, zaopatrzenia się w pomoce naukowe, zdobycia świetlicy i t. d.

W tegorocznej pracy P. R. jakże często zapominaliśmy o równowadze tych elementów. Szczególnie mocno niedomagała praca w kierunku samokształceniowym i pod względem organizacyjnym. Najlepiej zaś stosunkowo przedstawiała się praca na poletkach. Już to fizycznej roboty się nie boimy.

Opowiadają, że ponoć emigranci nasi w Ameryce umieją bardzo sprawnie karczować olbrzymie puszcze, kiedy jednak przychodzi chwila wykorzystania zdobytej w ten sposób ziemi, nie dają sobie rady i wolą sprzedać ją Niemcom, sami zaś zabrać się znów do karczowania dalszych terenów. Pamiętać więc musimy na przyszłość, że każdy wysiłek fizyczny musi być poprzedzony i zakończony pracą mózgu. Wpierw trzeba się nauczyć, potem zrobić, następnie zaś zastanowić się nad wynikiem i sposobem jego wykorzystania.

Istnieje zatem w pracy P. R. konieczność bardziej intensywnego i systematycznego poprowadzenia prac samokształceniowych przez zespoły. Jest to zagadnienie niesłychanie doniosłe, cała bowiem akcja przysposobienia rolniczego bez pracy samokształceniowej straciłaby swój najistotniejszy charakter i celowość. W tym zakresie niemal w każdym jeszcze zespole są braki i do montowania planowego samokształcenia zabrać się należy w roku bieżącym jak najwcześniej.

Następna, niemniej doniosła, jest kwestja bardziej sprężystego postawienia strony

---

Rozmowa Matki-Ziemi z Rolnikiem.

(djalog)

(Rolnik w zniszczonem, ubogiem ubraniu, z batogiem w ręku, chodzi ze zwieszoną głową)

Rolnik. Oj, dołoż moja wieśniacza, gorzka dolo! Co ja pocznę? znikąd poratunku... Bieda przyciska ze wszystkich stron, a to zima się zbliża! zboże liche urodziło, a i tu musiałem zaraz sprzedać wszystko na zapłacenie długów i podatków, i nic mi nie zostało... Przyjdzie mi chyba zmarnieć żebrakiem, bo i któż mi pomoże, kto? Jeśli kto przychodzi do mnie, to tylko z tem, żeby jemu dać. — (śmieje się gorzko) Dać! A cóż mi pozostało jeszcze do oddania? Chyba, że te oto łachmany, a pod niemi grzeszne ciało? Oj dołoż moja, dolo! (chwyta się za głowę).

Ziemia. (ukryta w głębi) Rolniku! (ten nadsłuchuje). Ja jestem ziemia, matka twoja. Słyszę twoje narzekanie i widzę nędzę twoją, i nie mogę się powstrzymać, żeby nie przemówić do ciebie. Tak, to wszystko jest prawda, co mówisz. Nędza twoja przekroczyła już dziś wszelkie granice! Jesteś nędzarzem, nie masz czem przeżywić siebie i dzieci swoich.

Wszystko to jest prawda. Ale czyjaż w tem wina? czyja? Ty rolniku narzekasz na cały świat, a nie zdajesz sobie sprawy z tego, że największym winowajcą jesteś ty sam!

Rolnik. O, laboga! Co ja słyszę. Czyż to może być?

Ziemia. Nietylko może, ale i jest.

Rolnik. Jakże to tak?

Ziemia. A tak! Zamiast skarżyć się na innych, zastanów się, uderz siebie w piersi, i zapytaj sam siebie: Czy ja wszystko zrobiłem, żeby naprzykład zboże mi się lepiej urodziło?

Rolnik. A cóż ja miałem robić? przecież ja tak robię jak mnie ojciec nauczył, a ojca dziadek.

Ziemia. W tem jest właśnie cała bieda, że ty tak robisz. Rolniku! Ja w swojem wnętrzu kryję nieprzebrane bogactwa dla ciebie i ty jeżeli chcesz wyjść ze swojej nędzy, musisz umieć je zdobyć, ale w zamian za to żądam od ciebie, żebyś i mnie dał co należy,

organizacyjnej zespołów. Pod tym względem mamy bardzo duże jeszcze niedomagania, zwłaszcza jeśli chodzi o umiejętność rozplanowania sobie roboty w przestrzeni czasu. Najczęściej bowiem do wykonywania wielu spraw przystępujemy po terminie lub w spóźnionej porze. Najbardziej bodaj opieszale idzie u nas sprawa zgłaszania zespołów jesienią. Następstwem tego jest nieprzygotowanie poletek przed zimą, opóźnienie kursów dla przodowników, a co zatem idzie -- i akcji samokształceniowej, niezaopatrzenie się na czas w pisma i broszury i t. d.

Podobnie szwankuje u wielu przodowników układanie planu pracy zespołów, skutkiem czego zebrania, zamiast systematycznie w określone dni tygodnia, odbywają się dorywczo, niepunktualnie, a często i bezplanowo. Równie wielkiem niedomaganiem organizacyjnem wielu zespołów jest niedocenianie przez nie i niestosowanie takich metod pracy jak: inspekcje wewnętrzne, wycieczki, referaty i odczyty, dni walki z chwastami i t. p. Są to pozornie rzeczy drugorzędne, w istocie jednak dla kształcenia się naszego mają znaczenie niesłychanie doniosłe i o tem na przyszłość zapominać nie wolno.

Od dwóch lat akcja przysposobienia rolniczego została unormowana przez wprowadzenie trzech stopni sprawności rolniczej. W związku z tem zrodziła się u młodzieży ambicja jak najszybszego przechodzenia na stopień następny. Jest to objaw bardzo piękny i pożądany, tkwi tylko w nim pewne niebezpieczeństwo, wiele bowiem zespołów stara się zaliczać sobie stopnie sprawności zbyt szybko. Dotyczy to szczególnie uczniów pierwszego stopnia. Najczęściej chcą oni już po roku pracy przejść na stopień drugi. Nie jest to jednak wskazane z kilku względów. Zdobycie umiejętności samokształcenia wymaga dużego wysiłku ze strony ucznia i przychodzi, jak wykazują doświadczenia z lat poprzednich, właśnie dopiero po roku pracy w P. R. Prócz tego zaś—wiadomości czerpane przez ucznia w zbyt szybkiem tempie słabo utrwalają się w jego pamięci. Z tych więc względów niemal koniecznem jest, by pierwszy stopień sprawności trwał dwa lata. W pierwszym — uczeń winien przełamać w sobie wszelkie trudności wewnętrzne, wdrożyć się do samokształcenia i pracy zespołowej, w drugim zaś dopiero ugruntowywać wiadomości potrzebne na stopień następny.

Niektóre zespoły drugiego stopnia sprawności rolniczej niezbyt dokładnie przerabiają Kurs Staszica i nie wysyłają odpowiedzi do poprawienia. Tego rodzaju zaniedbania należy z całą surowością wypleniać. Tegoroczne zespoły II st. winny Kurs Staszica przerabiać bardziej sumiennie.

Omawiając w ten sposób z grubsza przebieg prac zeszłorocznych nie wyczerpuję całokształtu zagadnienia, wykazałem bowiem tylko usterki, pomijając celowo momenty twórcze. Sądzę jednak, iż właśnie wyławianie braków, celem unikania ich w robocie przyszłej, pozwoli nam stworzyć tem większe wartości.

P. Zaleski.

---

czego ja potrzebuję. Mało tego — ty chociaż i zdobędziesz te bogactwa, ale gdy nie będziesz umiał ich spieniężyć, to wszystko na nic.

Rolnik. O, co do tego, to ja już potrafię sobie dać radę.

Ziemia. Cóż ty uczynisz?

Rolnik. Co ja uczynię? będę woził je do miasteczka i sprzedawał.

Ziemia. To jest właśnie źle.

Rolnik. Dlaczego źle?

Ziemia. Bo ty w ten sposób nigdy nie otrzymasz za swój towar tego, co on jest wart w rzeczywistości, ale zawsze mniej.

Rolnik. Cóż ja w takim razie mam robić?

Ziemia. Zapisz się na członka rejonowej spółdzielni, a ona zakupi twój towar i zapłaci ci za niego daleko więcej, niż kupiec w miasteczku. Ona dostarczy ci również potrzebnych towarów, o wiele taniej niż prywatny handlarz.

Rolnik. Jakże to tak? ja jakoś tego nie rozumiem, jak i co?...

Ziemia. Ja wiem, że ty tego nie rozumiesz, ale musisz zrozumieć. Słyszysz? Musisz! Bo inaczej biada ci! Twój los, twój dobrobyt, tylko od ciebie samego zależy!

Rolnik. A gdzie ja się tego nauczę?

Ziemia. Gdzie się nauczysz? Idź do szkół rolniczych, posyłaj tam swoje dzieci, wstępuj do organizacji rolniczych, czytaj książki i gazety, bo ci potrzeba oświaty, jak najwięcej oświaty! Wtedy otrzymasz odpowiedź na to wszystko, com ci powiedziała, wtedy odkryje się przed tobą ta tajemnica, której dotąd nie wiedziałeś, wtedy będzie koniec twej biedzie. Ale musisz zacząć od zaraz! Nie masz prawa tracić ani jednej chwili, bo stracony czas nigdy już nie wróci!

Rolnik. (pada na kolana i wyciąga ręce w stronę, skąd głos dochodzi). O, Matko! Matko! Ziemio ukochana! Jakże Ci jestem wdzięczny. Ty mi otworzyłaś oczy i teraz widzę, że dlatego jestem biedny, bom nieświadomy, bo nie umiałem sam sobie poradzić. Ty mi wskazałaś drogę i odtąd stale będę nią iść, ażeby wybrnąć z tej nędzy i potomstwu swemu zapewnić dobrobyt! przypada do ziemi i całuje ją).

Paweł Ostrowski.

Wystawa „Przysposobienia Rolniczego“ w Butyniu.

W dniu 30.IX b.r. Koło Młodzieży Wiejskiej w Butyniu koło Wiśniowca urządziło pokaz eksponatów konkursów rolniczych. Pokaz odbył się na dziedzińcu szkolnym, gdzie na pięknie przystrojonych stołach ułożono starannie wypielęgnowane warzywa konkursowe.

Oprócz zespołu miejscowego był również zespół z Kinachowiec, sąsiedniej wsi, ze swojemi eksponatami.

Wystawa P. R. w Butyniu Koło Wiśniowca w dniu 30.IX.35 r.

Na zwiedzenie wystawy przybyli uczniowie szkoły rolniczej w Wiśniowcu z panem dyrektorem i profesorami na czele. Byli również goście z Krzemieńca.

Po zwiedzeniu wystawy uczniowie szkoły rolniczej odśpiewali kilka pieśni oraz odegrali djalog p. t. „Rozmowa Matki — Ziemi z Rolnikiem”. Poczem nastąpiło egzaminowanie konkursowiczów i ogłoszenie wyników. Na tem cała uroczystość została zakończona.

Warto zaznaczyć, że Koło Młodzieży Wiejskiej w Butyniu, które powstało w roku 1934, znalazło już jednak zrozumienie i uznanie ogółu ludności wsi, bo każdy widzi, ile ono niesie dobra dla młodej, odradzającej się wsi wołyńskiej.

Ostrowski Paweł.

Будьмо ощадними!

„Хиба ми не ощадні?” — скаже неодин наш читач, — „таж ми цукор тільки у великі свята бачимо, сіль мало що не по дробинках відрахувавши до страви даємо, сірника на двоє ділимо, в одних чоботах всією родиною ходимо, з курми спати лягаємо, цілий рік божий одною картоплею живемо — так ощаджуємо, щоби податки і борги заплатити і землю нашу рідну—варштат праці і єдиний до життя засіб — у руках втримати.” — Це таки дійсно так, всі про це знаємо і всеж таки по правді собі сказати мусимо: ми не ощадні.

Бо ж запитаймо себе: чи ця „ощадність” пливе з нашої охоти, нашої постанови, нашої доброї волі, чи з мусу? І скажемо собі: не з доброї волі, а з гіркої неволі. А там, де людина сірника на двоє ділить, поза картоплею іншої страви не бачить, дітей босих цілу зиму на печі тримає і т. д. — не з доброї волі, але з мусу — це не ощадність а злидні.

Ощадність буде тоді, коли я сам собі з доброї непримушеної волі відмовлю у тому, що можу мати і відкладу на „чорну годину” чи на збільшення свого капіталу. Хиба це ощадність, коли я мушу випродати все збіжжа на податки, бо прийде екзекутор і останнього хвоста з подвіря забере, чи на борг виленському банкові, бо йнакше з ліцитації землю продасть і мене з торбами пустить?

Ні, ми не ощадні. Ми не були ними у ті так недавні і так далекі „добрі роки” перед кризою. Весело з піснею підхмелені їхали ми з ярмарки; хрестини, весілля, похорони тижнями справляли, без горілки кроку не ступили. Для сторонньої людини могло здаватися, що Волиняки добрі патріоти, але... монополю. А як би то тепер ті злоті, що їх в коршмах та шинках втопили, зараз придалися! Ми передбачали війну, але не передбачали кризи, нам в ті „товсті роки” не снився сон фараонівський про „худі корови”. Ми, маючи всього вдовіль, не передбачали „чорної години”, не передбачали того, що дорога життя нерівна, що за вдачами можемо зустріти невдачі. Ми взагалі не були передбачливими і через те не були ощадними.

Без передбачливости нема ощадности. Тільки той буде ощадним, хто тверезо і розумно дивиться вперед, хто передбачає можливість лихоліття і ощадністю сьогодня забезпечує себе перед непевним завтра.

А чи теперішня біда нас чого навчила?— Принаймні не всіх. Ледви, ледви піднялися ціни, а вже бачимо, що дехто забуває вчорашній день і монополь знов збільшив свій збут. Але і ті, які сяк так перебувають теперішню скруту, нічогісенько не навчилися з чужого прикладу. А поговоріть з ними, то цілком з вами погоджуються, що без ощадности нема кращого завтра. Але це так сказати, в теорії, бо на практиці невистарчає сили волі. **Без сили волі, без твердої рішучої постанови ощаджувати, нема ощадности.** Коли я собі кажу: буду обережно вести своє господарство, буду ввесь час, при кожному видаткові, памятати, що маю бути і мушу бути ощадним—а на ділі цього не переведу, то буду товчи далі біду в ступі як товк досі і ніколи з мене доброго господаря чи господині не буде.

Ми підемо вперед, поліпшимо своє го-

сподарство, свій добробут, дійсно станемо людьми тоді, коли нас буде так тягти до ощадности, як декого тягне до тютюну чи горілки. Тоді ми будемо стало без перерви ощаджувати. Ощадність тільки тоді дає багаті наслідки і для ощаджуючого і для нації і для держави, коли вона є довготревалою, постійною. **Без сталости і постійности ощаджування нема ощадности.**

А чи треба ощаджувати? На це питання, гадаю, не треба писати відповіді, як не треба відповіді на питання: чи треба господарювати.

Але як, де, коли, яким чином можна ощаджувати? На це питання кожний, знаючи своє господарство, сам мусить знайти відповідь. Але не тільки розвязати це питання для себе самого, але досвідом своїм на сторінках „Молодого Села" поділитися з колєгами. Чекаємо голосу читачів.

Ощаджувати мусить не тільки кожний індивідуально, але і всі разом, гуртом. Ощаджувати треба не тільки у свому господарстві, але в господарстві тих добровільних і недобровільних організацій, до яких належимо: у Гурткові С.М., Рільничому Гурткові, Кооперативі, Просвітянській Хаті, Гміні, Повіті і Державі.

І не тільки з нагоди Міжнародного Дня Ощадности, раз на рік, але цілий рік і все життя памятаймо слова Президента Річипосполитої: „Нарід, у якого ощаджування стало привичкою, будує своє господарство на найтривкіщому фундаменті".

Економіст.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Ptaki, ich znaczenie w przyrodzie i pożytek dla człowieka.

W poprzednich krótkich artykułach niniejszego cyklu zapoznaliśmy się z całym szeregiem naszych sprzymierzeńców czworonożnych. Wiemy, czem się trudni i jakie ma zwyczaje uzbrojony w kolce jeż, wiemy coś o przebiegłym i chytrym lisie, o „kreciej robocie" kreta. Wiemy również, że drobna ryjówka nie jest uciążliwą myszą, lecz naszym sprzymierzeńcem i... że mieszkańcy wysokich wież i ciemnych strychów—nietoperze nie lądują ani wystraszonym ani odważnym ludziom na głowy, nie jedzą słoniny, szynek, i nie popijają krwią, a są — natomiast—wcale łagodne i nadzwyczaj pożyteczne zwierzęta.

A teraz przed nami nowy i obszerny dział państwa zwierzęcego, nowe bogactwo form, nowe zagadki i tajemnice. To ptaki, mieszkańcy błękitnych przestworzy, najszybsze „pościgowce", idealne samoloty najlepszej konstrukcji, niedościgniony symbol minionych czasów Ikara, Leonardo de Vinci i dzisiejszej ery stalowych potworów powietrznych.

Ptaki należą bezsprzecznie do najpiękniejszych tworów przyrody, a pod względem barw i kształtów tylko kwiaty i motyle mogłyby z niemi konkurować. Przeróżne objawy życia ptaków, jak ruchy, obyczaje, towarzyskość, budowa gniazd, śpiew zespalają się w niezwykle piękną całość, niespotykaną u żadnych innych zwierząt. Nic też dziwnego, że ptaki potrafiły bardziej niż inne istoty żywe zaskarbić sobie miłość i względy wrażliwego i uczciwego człowieka, który nie mógł oprzeć się czarowi, jaki roztacza pieśń skowronka, witającego pierwsze tchnienie wiosny, lub cudnej pieśni słowika wśród kwitnących bzów i zarośli.

To też w powieściach i utworach poetyckich wszystkich narodowości całego świata znajdziemy wiele poematów poświęconych ptakom, wiele porównań, wiele przenosi Śmiem nawet twierdzić, że ubogą byłaby nasza literatura, gdyby nie było w niej uwzględniane życie ptaków. Ile piękna straciłyby utwory poetyckie Konopnickiej, Wincentego Pola, Tarasa Szewczenki i innych!

Do powyższych względów dołączają się również i względy natury materjalnej, które przyczyniły się do tego, że człowiek, zwłaszcza w czasach ostatnich, szczególną uwagę zwrócił na ptaki.

Powszechnie wiadomo, że ptaki zjadając owady, przyczyniają się w wysokim stopniu do ratowania plonów w polu, ogrodzie i drzew w lesie przed napaścią ze strony żarłocznych owadów — szkodników. Są to ptaki owadożerne, które przez cały dzień niczem innem nie trudnią się, tylko zbieraniem owadów. Inna grupa ptaków t. zw. ziarnojady, żywią się również w pewnych okresach owadami, ale oddają także wielkie usługi rolnikowi, zbierając nasiona chwastów.

Jak wielką rolę odgrywają ptaki w gospodarstwie przyrody, często dopiero poznajemy wówczas, gdy ich zbraknie. Weźmy chociażby dla przykładu las. Jak wiele starych rolników z rozrzewnieniem wspomina te czasy, gdy jeszcze nie tak dawno las rozbrzmiewał setkami, tysiącami głosów ptasich. A dziś — lasy są jakieś puste, głuche i tylko gdzieniegdzie przewinie się ostrożnie ptak. Natomiast coraz częściej w takich lasach i całej okolicy powstają olbrzymie spustoszenia, powodowane przez szkodniki. Związek między nasileniem pojawu szkodników a ilością ptaków, jest tak oczywisty, że na cytowanie cyfr i dowodów rzeczowych nie warto przelewać atramentu.

Jeżeli wiemy już oddawna o pożytku ptaków owadożernych i ziarnojadów, to do ptaków t. zw. drapieżnych stosunek nasz jest wyłącznie wrogi. Tu i ówdzie panuje jesz-

cze przekonanie—oparte oczywiście na przesądach i przestarzałej wiedzy przyrodniczej, że ptaki takie jak jastrzębie, krogulce, sokoły wędrowne należą do „najniebezpieczniejszych drapieżników", jakoże tępią ptaki owadożerne i inne. Wprawdzie pokarmem ich są ptaki, czasem zajączek, nie należy jednak ich tępić z tego powodu (chyba, że się rozmnożą nadmiernie), gdyż udowodniono, że drapieżniki spełniają ważną rolę, tworząc rodzaj policji sanitarnej (oczywiście nie wśród kurcząt), chroniącej zwierzynę i ptactwo przed epidemjami, wybijając osobniki słabe i zwyrodniałe. Nie niszczmy więc tych ptaków z uprzedzenia i nie przybijajmy ich za skrzydła na bramy (widziałem na własne oczy).

Tyle narazie o ptakach wogóle—a w następnym numerze pogawędzimy o ich ochronie.

Mgr. E. Kamiński.

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

SPRAWOZDANIE

z II Walnego Zjazdu Rodziny Wołyńskiej przy Uniwersytecie Ludowym w Michałówce w dn. 16, 17, 18 czerwca 1935 r.

17 czerwca (c. d.)

Niezależnie od ciężkich warunków pracy sprawozdania zamiast narzekań i słabości wykazały naogół rozumienie i liczenie się z rzeczywistością, wyraźną postawę, cierpliwość i umiejętność pokonywania trudności i powolne posuwanie pracy naprzód. Po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos Pan Kurator Nowicki, podkreślając, że sprawozdania dały mu obraz pracy młodzieży wołyńskiej i uświadomiły, że Rodzina Wołyńska idzie właściwą drogą i wykazuje w życiu społecznem dużo wyrozumiałej świadomej woli. Swoje serdeczne przemówienie Pan Kurator zakończył szczerem życzeniem coraz owocniejszej pracy na przyszłość. Następnie przemawiał Pan Starosta Czarnocki, podkreślając z radością pozytywny charakter obrad i widoczne postępy w pracy R. W. Wreszcie Pan Poseł Serafinowicz przyznał, że obserwując R. W. w terenie widzi już dodatnie rezultaty jej pracy, podziwia hart jej poszczególnych członków i wierzy gorąco, że dalszy rozwój R. W. dużo dobrego przyniesie Wołyniowi i dobremu współżyciu obu bratnich narodów: Polaków i Ukraińców. Na zakończenie odśpiewano: „Choć burza huczy wkoło nas" i z powodu spóźnionej pory zamknięto obrady z dnia 17 czerwca.

18 czerwiec.

8. Plan pracy na rok 1935/36.

Omówienie planu pracy na rok 1935/36 rozpoczęto od przypomnienia, jaką powinna być nasza postawa wobec dzisiejszego życia Wołynia. W związku z powyższem postaniowiono kłaść nacisk na 3 nasze obowiązki:

1) szerzyć ideę braterstwa między obu narodami przez przykład, aby każdy z nas mógł się poszczycić własnym dorobkiem. W związku z powyższem ugruntowywać w sobie przeświadczenia, że kto z nas nie ma jeszcze pod tym względem żadnej dokonanej pracy—ten nie ma moralnego prawa ani skarżyć się na innych ani rzucać pustych (wówczas) słów,

2) uzbroić się w cierpliwość i nie zapominać w najtrudniejszych chwilach, że nasza praca jest rozłożona na długie lata i że byłoby naiwnością żądać odrazu od ludzi wokoło nas, aby się zmienili dlatego, że myśmy się zmienili,

3) największe wymagania stawiać sobie a nie innym; nie zaniedbywać pracy nad sobą ani pod względem wychowawczym ani pod względem umysłowym — aby ciągle być człowiekiem **w rozwoju.** Kto nie idzie naprzód, ten zaczyna się cofać.

Z innych naszych obowiązków podkreślono:

4) uważając K. Mł. W. za organizacje najbliższe nam duchem współpracować z niemi z całych sił, starając się równocześnie o utrzymanie dobrych stosunków—zawsze z zachowaniem własnej postawy—z innemi organizacjami terenu w zrozumieniu, że o jakości pracy wszędzie decydują nietyle statuty ile wartość ludzi

5. swój obowiązek przodowania rozumieć przedewszystkiem jako własną odpowiedzialną pracę na każdem — choćby najskromniejszem miejscu—na jakiem nas życie postawi,

6) dążyć do usamodzielniania prac w K. Mł. W. w związku z potrzebami terenu (przedszkola, krople mleka, samopomoc społeczna i t. p.).

7) unikać nieporozumień z miejscową inteligencją (nauczyciele, księża) w odpowiedzialnem rozumieniu, że takie zatargi często przerastają naszą dojrzałość, pociągając za sobą i nasze winy, które mogą podrywać dobrą opinję R. W. W razie konieczności szukać rady i pomocy u ludzi godnych zaufania, w inspektoratach szkolnych i, jak zawsze w Białym Domku. I zawsze: dziesięć razy pomyśleć nim raz dokonać,

8) wzmocnić kącik R. W. przez odsyłanie artykułów i sprawozdań wprost do redakcji „Młodej Wsi"; listy osobiste i artykuly ideologiczne przesyłać, jak uprzednio, do Sekretarjatu Zarządu,

9) wzmocnić komórki powiatowe, powierzając im utrzymanie kontaktu ze wszystkimi członkami R. W. na danym terenie i zobowiązując je do przysyłania przynajmniej po jednym delegacie na Walny Zjazd, aby wszystkie powiaty były na Zjeździe reprezentowane i mogły zdać swoje powiatowe sprawozdania. Obecność delegatów nie powinna w żadnej mierze osłabić obowiązku każdego poszczególnego członka uczestniczenia w obradach,

10) w związku z powyższem na przodowników komórek powiatowych wybrano:

w pow. krzemienieckim — kol. Tunię Łomakowiczównę z Czuhal,

w pow dubieńskim—kol. Janka Wakuluka z Zahorców Dużych,

w pow. zdołbunowskim — kol. Mojżesza Maksimczuka z Buderaża,

w pow. kostopolskim — kol. Justyna Drahańczuka z Zanakotu,

w pow. łuckim — kol. Wincentego Jakubowskiego z Ludwisina,

w pow. horochowskim — kol. Henryka Wójcika,

w pow. kowelskim—kol. Kostka Łojczuka.

W pow. rówieńskim postanowiono najpierw porozumieć się z kol. przewodniczącą z udzieleniem jej upomnienia i upoważnić Zarząd, aby po otrzymaniu wyjaśniającej odpowiedzi zdecydował sprawę we własnym zakresie.

W powiatach lubomelskim, włodzimierskim i sarneńskim nie dokonano wyborów dla braku dostatecznej ilości członków.

11) zapoczątkować przez komórki powiatowe stypendja dla niezamożnych słuchaczów U. L., stwarzając w ten sposób powoli własne podstawy materjalne do stałej współpracy z U. L. i umożliwiając sobie wysyłanie do U.L. wybranych przez siebie kandydatów.

Po zaśpiewaniu „Човен хитається серед води" przystąpiono do następującego punktu porządku dziennego.

(d. c. n.)

WOLNA TRYBUNA.

Nasze ślubowanie.

Minęło już prawie 6 miesięcy od chwili zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, tego Wskrzesiciela Państwa Polskiego, Twórcy armji i marynarki polskiej, zwycięskiego Wodza i obrońcy całej kultury zachodnio-europejskiej, wreszcie — dobrego i mądrego Gospodarza.

To, czego nie byli w stanie wywalczyć tacy bohaterzy, jak Kościuszko, Dąbrowski, Książę Józef Poniatowski, generał Chłopicki i Traugutt, tego On dokonał. Wywalczył, wskrzesił, obronił i odbudował nasze państwo. Podobnie jak niegdyś Bolesław Chrobry, wjeżdża Piłsudski w maju 1920 r. do zdobytego Kijowa. W pamiętnych dniach sierpniowych tegoż 1920 roku stojąc na czele bohaterskiej armji polskiej pokonał niezliczone hordy dziczy bolszewickiej i uratował nie tylko nasz Wołyń i całą Polskę, lecz i Europę od strasznego wroga ze wschodu. Czyn Jego przypomina nam czyny niezwyciężonego Lwa Północy — króla Jana III Sobieskiego, z tą różnicą, iż w XX wieku większe i w skutkach swych straszniejsze niebezpieczeństwo zawisło nad światem. On też, jak niegdyś Kazimierz Wielki, kraj polski zagospodarował i umocnił, zaprowadził ład i porządek, wreszcie zrobił Polskę mocarstwem, które podziwia i z głosem którego liczy się dziś cały świat.

Dlatego Jego uważamy za największego na przestrzeni całej naszej historji człowieka. On nas oswobodził od bolszewików. Jemu zawdzięczamy, że nikt nam nie zamyka naszych kościołów i cerkwi. Jemu też zawdzięczamy, że od 15 lat w kraju naszym panuje ład i spokój, niema napadów i rabunków, nikt nikomu nie odbiera ziemi, nikt też nie cierpi głodu, mamy wreszcie stały i dobry pieniądz. Tych tak wielkich dobrodziejstw nie mógłby dać dla swych dzieci żaden najbardziej kochający ojciec.

To też w tragicznych dniach majowych pogrążeni w nieutulonym smutku i żałobie składaliśmy uroczyste ślubowanie; że: *„tutaj na Wołyniu utrwalać będziemy wielkość i potęgę Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współdziałaniu obywateli wszystkich wyznań i narodowości. Ślubujemy gotowość do największych ofiar w obronie Państwa i wierność Ideom Józefa Piłsudskiego"*.

Pamiętajmy, iż ślubowanie to czyli przysięgę złożyło i podpisało na Wołyniu w ciągu trzech dni około pół miljona obywateli różnych narodowości i wyznań. Jakież są najważniejsze tezy tej przysięgi?

oto: Praca dla Państwa,
Zgodne współżycie wszystkich obywateli Wołynia,
i Wszystko dla Państwa.

Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski po ukończeniu zwycięskiej wojny rzekł:

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak niegdyś był wyścig żelaza, jak niegdyś był wyścig krwi". Temi słowy zachęca nas do pracy dla dobra Państwa człowiek, który od najmłodszych lat do ostatnich nie-

mal chwil swego życia pracował ponad siły, pracował z nadludzkiem wytężeniem dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A na naszym Wołyniu, gdzie tak mało jeszcze jest zrobione, mamy obszerne pole do pracy. Najpierw samokształcenie się, następnie—zwalczanie ciemnoty, to znaczy szerzenie oświaty wśród swych najbliższych, po trzecie—nastawianie i wychowanie młodzieży i starszych w duchu państwowym, dalej—podniesienie warsztatów swej pracy, to znaczy polepszenie swych gospodarstw rolnych, wreszcie — podniesienie do wyższego poziomu swego otoczenia, swej wsi, gminy, powiatu.

Teraz co do drugiej tezy naszej przysięgi, — zgodnego współżycia wszystkich obywateli Wołynia. Do tego braterskiego współżycia i współpracy wszystkich narodowości Wołynia: Polaków, Ukraińców, Niemców i Czechów, zachęca i daje nam przykład również sam Józef Piłsudski, ten wielki przyjaciel ludu ukraińskiego, który wyciągnął do Ukraińców rękę pomocy w 1919 roku i dopomógł im w ciężkiej walce z bolszewikami. U wszystkich prawie narodów na całym świecie istnieje przysłowie: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje". Nie będę oczywiście tłumaczyć tego tak jasnego, prawdziwego i mądrego przysłowia, pozwolę sobie tylko przytoczyć kilka nasuwających się mi przykładów kraju o wysokiej kulturze duchowej i materjalnej, kraju w którym niema ani jednego analfabety, w którym panuje dobrobyt i bogactwo, — tym krajem jest w Europie Szwajcarja. Od przeszło 100 lat Szwajcarja nie prowadziła ani jednej wojny. Nie było też tam za cały ten czas żadnych buntów i rewolucyj. A trzeba wiedzieć, iż kraj ten zamieszkują ludzie trzech narodowości: Niemcy, Francuzi i Włosi, którzy są wyznawcami trzech różnych wyznań: katolickiego, luterańskiego i kalwińskiego. Różnice narodowości i wyznań nie przeszkadzają tym dzielnym i mądrym ludziom żyć w zgodzie i pracować dla dobra swej wspólnej ojczyzny, Szwajcarji. A teraz spójrzmy na taką Portugalję, Meksyk lub Chiny. Portugalja ma ponad 70% analfabetów, Meksyk i Chiny znacznie więcej. W krajach tych każdego niemal roku wybuchają bunty i rewolucje. A w Chinach od przeszło 20 lat toczy się bez przerwy wojna domowa, która pochłonęła już miljony ofiar. W krajach tych panuje straszna ciemnota, a lud żyje w skrajnej nędzy.

Każdego prawie roku czytamy w gazetach, iż w Chinach ginie z głodu i epidemji miljony ludzi. Ciekawym jest fakt, iż państwo to zamieszkiwane jest przez ludzi jednej narodowości i wszyscy prawie obywatele tego państwa należą do jednego i tego samego wyznania.

Musimy — młodzieży wołyńska — pamiętać o złożonej przysiędze, musi brać wzór z dzielnych, pracowitych, kulturalnych i bogatych Szwajcarów, — nigdy zaś z ciemnych, dzikich, biednych Meksykańczyków czy też Chińczyków.

Wreszcie przechodzę do ostatniej tezy naszej przysięgi: „Wszystko dla Państwa".

Hasło to rozbrzmiewa dziś w całym świecie kulturalnym. Hasłu temu hołdował też wiernie przez całe swe życie ś. p. Marszałek Józef Piłsudski. Ten wielki człowiek niczego nie pragnął dla siebie i po swej śmierci nie pozostawił żadnego majątku. Wybrany prezydentem odmawia się od tego najwyższego stanowiska w Państwie, gdyż nie pragnie dla siebie żadnych dostojeństw, natomiast wszystkie swe siły fizyczne oraz cały genjusz umysłu oddaje na usługi Państwa, nie waha się narażać swego zdrowia i życia dla niego. W idei: „Nic dla siebie — wszystko dla Państwa" objawia się prawdziwa wielkość Marszałka Józefa Piłsudskiego. Otóż my, młodzież wołyńska, w myśl złożonej przysięgi musimy pamiętać, iż może zajść wypadek, że Państwo zażąda od nas pewnych ofiar, być może nawet ciężkich. Obowiązkiem

ОСІНЬ.

Посупилось небо,
Сховалося сонце,
Вже ластівка стихла
Не б'ється в віконце.

Холодніі вітри
Несуться з заходу,
Завмерла вся радість,
Мов канула в воду.

Пожовклее листя
В повітрі кружляе,
Жовтеньким покривцем
Землицю вкриває.

Поорані ниви
З далека чорніють,
Лит рутою ніжно
Жита зеленіють.

Коротеньким луком
Вже сонце кружляе;
Негода у хату
Дітей заганяе.

Скрізь сіро в повітрі,
Десь вовком завило;
Душа чогось ниє,
На серці не мило.

Р. Романюк
Член Г. С. М. в Деревяному.

każdego jest bez szemrania złożyć te ofiary dla dobra Państwa. a gdyby Państwu naszemu zagroziło niebezpieczeństwo, wówczas mamy obowiązek do ostatniej kropli krwi bronić od każdego wroga naszej wspólnej ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

F. Seńczuk
członek Koła M. W.
w Malowie.

На маргинесі з'їзду.

Дня 29.IX. 1935 р. відбувся загальний з'їзд В. С. С. М. в м. Луцьку. Коли порівняти цьогорічний з'їзд зі з'їздом В.С.С.М. 1934 р., то можна ствердити, що на протязі одного тільки року В.С.С.М. осягнув багато. На цьогорічному з'їзді вже не було таких розбіжностей в думках з'їзду, як то було в минулому році, коли президія з'їзду, мала чимало клопоту з тими особами, котрі відразу поставися до проводу з'їзду з певним недовір'ям. Алеж в цьому явищі нема нічого дивного, бо всяка організація в свойому розвиткові мусить пережити ріжні етапи.

Зі всього цього виходить, що проводові В.С.С.М. ані поокремим членам цілої організації не варто зражуватися, коли часом прийдеться зустрітися на шляху розвитку з тими особами, котрі дуже люблять „groch z kapustą" і коло себе і поза собою. Прояв це не нормальний, і він гине сам по собі та з бігом часу губиться у всякій організації.

До найкращих промовців на з'їзді треба залічити кол. Дольного та кол. Решку. Перший в своїй промові порушив дуже цікаве питання про організацію аматорських секцій в нашій організації. Промовець довше зупинився на значінню театральної штуки, яка в життю людському, а надто для молоді, відограє величезну ролю.

Кол. Дольному треба признати рацію. Правда, що всяка організація, котра спромагається на театральну виставу — дуже вартісна. Такий прояв в організації свідчить, що вона і культурна і поступова. Булоби дуже бажаним, аби в майбутньому провід В.С.С.М. зернув увагу на розвій аматорських секцій, як рівно подбав про театральний репертуар, котрий рівнож має величезне значіння. Неморальним п'єсам, що до речи треба сказати дуже подобається молоді в Г.С.М., не повинно бути місця. Варто булоб зробити заклик до членів організації, аби члени В. С. С. М. спромоглися самі до творення своїх власних п'єсок-водевілів, а потім би стали до конкурсу. Знаємо, що багато цінностей ховається в народній гущі, тільки нема кому звернути на це відповідньої уваги, та розворушити тих несміливих людей, котрі самі собі не вірять, що вони можуть дати щось вартісного і талановитого.

Що торкається промови кол. Решки, то в його промові дійсно відчувався Поляк—наш брат. Його слова безпосередньо лилися від самого серця. Кол. Решка відчув собою, що співжиття Поляків з Українцями не повинно бути мертвим словом, як то помічається ще тепер скрізь і всюди, а повинно раз на завше і всюди стати доконаним фактом. Слова кол. Решки Українцям припали до серця. Кожний відчув, що в промові кол. Решки багато справедливости—без жадного ліцемірства. Колиб сталося по думці кол. Решки, то не булоб потреби на кожних з'їздах порушувати справу про співжиття Поляків з Укра

Cmentarz poległych w Łucku.

їнцями, бо все це свідчить, що дійсного співжиття ще немає, може не так з вини Українців, як з вини Поляків, котрі дуже часто не доцінюють вимог Українців та ставляться до них байдуже. Коли Українці опинилися в Польщі, як менший браття Поляків, то старші брати—Поляки повинні лічитися з Українцями. Тоді співжиття не буде виявляти ніякого тертя. Важно кожному і Полякові і Українцеві бути свідомим того, що ми спільно живемо в межах Річипосполитої Польської та спільно мусимо дбати про всі державні інтереси, без всяких національних обмежень. Поляки та Українці повинні не тоді шукати співжиття, коли треба спільно стати по святочному до громадських чи соймових виборів, але прийти з протягнутою рукою до себе, коли переживають щоденну прозаїчну буденщину.

Характерною промовою, була промова Пана Волинського Воєводи, котрий підкреслив Велику Ідею Р. П., котра від довшого часу існувала та мусить існувати у всій Річипосполитій в тому і на волинський землі. Пан Воєвода ствердив велике значіння В.С.С.М. та признав рацію тим промовцям, котрі живо цікавилися всіма питаннями організаційного життя союзу.

Рік не пройшов на марне! Зроблено багат! Колиж і зроблені якісь промахи проводом В.С.С.М., то може лише через те, що осягнути всього за один рік цілком неможливо.

Андрій Лайко

K R O N I K A.

Z prac P.Z.M.W. pow. kostopolskiego.

Z nastaniem długich jesiennych i zimowych wieczorów ożywia się praca oświatowa w Kołach Młodzieży Wiejskiej. W tym roku w ciągu październik wszystkie Koła otrzymały bibljoteki wędrowne z Księgozbiora Powiatowego, do których włączone zostały książki, nadające się do opracowania w konkursie dobrego czytania. Do konkursu zgłosiło się 7 Kół Mł. W. W dwóch Kołach planuje się zorganizowanie zespołów przysposobienia spółdzielczego młodzieży celem przepracowania zespołowo zagadnień spółdzielczych. W żywszych, wyrobionych organizacyjnie Kołach planuje się zorganizowanie zespołów samokształceniowych.

Przy fachowej pomocy i współudziale instr. oświaty pozaszk. p. Teluka organizuje się w 3 miejscowościach Uniwersytety Wieczorowe, jako formę szerszej pracy oświatowo-samokształceniowej.

W Małyńsku i Hipolitówce opracowane będą zagadnienia społeczno organizacyjne, dotyczące historji chłopa i historji wsi, socjologji wsi oraz literatura wiejska,—natomiast w Lipnikach—Uniwersytet będzie obejmował przepracowanie zagadnień spółdzielczych i gospodarczych. Odbyły się już zebrania organizacyjne młodzieży z tych miejscowości ze współdziałem p. Teluka. kol. Banacha—instr W. Z. M. W., na których omówiono i przedyskutowano program i wybrano Zarząd. Otwarcie kursów nastąpi w pierwszej połowie listopada. D.

Zebranie Komórki Powiatowej Rodziny Wołyńskiej pow. Kostopolskiego.

W dniu 15.X. b. r. odbyło się drugie z kolei zebranie Komórki Powiatowej R. W. w Lipnikach przy współudziale p. Bereśniewicza, prof. U.L. w Michałówce, p. Banacha z Woł. Zw. Mł. W., p. Teluka.

Na zebranie przybyli wszyscy wychowankowie w liczbie 11 osób.

Zebranie poświęcone było złożeniu sprawozdań z dotychczasowej pracy na wsi oraz ustaleniu planu pracy na najbliższą przyszłość

Uczestnicy zebrania wzięli udział w zebraniu miejscowego Koła Młodzieży W., na którem omówiono program Un. Wieczorowego. D.

З Володимирщини.

13.X. 1935 р. в селі Туричанах, гм. Олеськ, Туричанським Гуртком Сільської Молоді і при участи Повітового Відділу був улаштований конкурс плекання кормового бурака. Конкурс вдався дуже добре. Зацікавлення конкурсом було дуже велике. Люди оглядали бураки, які були виставлені в школі на показ, цікавилися, як їх управляти і т. д. Перші нагороди взяли: І. Шумський і С. Панасюк. Після конкурсу аматорами Гуртка Сільської Молоді була улаштована вистава огородин. На сцені людей заміняла ріжна огородина як-то: картопля, морква, помідори, капуста, огірки і т. д.

Це у Володимирському повіті перша вистава, яка була улаштована Повітовим Союзом Гуртк. Сільськ. Молоді у Володимирі. Інсценізація опрацьована на підставі твору І. Банахової пройшла дуже добре. Аматори грали чудово пронявшись добре своїми ролями, в оригінальних костюмах спеціяльно для цього намальованих інст. В. Старощуком-Дольним. Селянство і приїзжі гості були захоплені виставою. Була вона для присутніх несподіванкою. Перед виставою інст. В. Старощук-Дольний виголосив: значіння театральної штуки взагалі і вплив її на громадську думку зокрема, і її виховання в дусі культурно-освітньому. Ще перед відкриттям конкурсу бураків промовляли до присутніх на конкурсі інст. повітовий Гурт. Сільськ. Молоді В. Скуза, колеги Семенюк і Панасюк.

Після вистави о 8 год. вечера роспочалась друга вистава. Була відіграна відома історична пєса Грінченка „Ясні зорі". Велика дуже по постановці пєса пройшла з великим успіхом. Артисти-аматори грали чудово. Присутні на салі гості часто нагороджували виконавців рясними оплесками. Вистава залишила по собі гарне враження. Матеріяльний і художній успіх був дуже гарний. Саля була виповнена по береги.

В. Д-ий.

Zamknięcie konkursów p. r.

Na terenie powiatu Kostopolskiego odbyły się pokazy rejonowe w 4 miejscowościach: dn. 13.X. w Wyrce, 14.X w Małyńsku, 20.X w Lipnikach, 21.X w Ludwipolu. Najbardziej udane były pokazy w Małyńsku i w Lipnikach.

W pokazie w Małyńsku wzięło udział 6 zespołów, w czem jeden łąkarski—międzyorganizacyjny. Z ramienia Izby Rolniczej wzięli udział w pokazie: p. insp. p. r. K. Jędrzejewski, oraz p. insp. łąkarski Wojciechowski. Wyniki egzaminu świadczyły, że młodzież pracowała we wszystkich zespołach.

Za pracę w konkursie łąkarskim wyróżniono Klimiuka Włodzimierza z K.M.W. Małyńsk, uznając jego pracowitość i pomysłowość w pracy.

Pokaz zorganizowany był przy targowicy, tak że wielu okolicznych gospodarzy i gospodyń mogło go zwiedzić. Celem demonstracji roślin łąkowych zespół wykonał zielnik z trawami, wywieszając go w widocznem miejscu.

Na pokaz w Lipnikach przybyli: p. Szymański—wizytator Szkół Rolniczych, p wice starosta Karski, oraz p. inż. Swirski i p. inż. Jędrzejewski. Wyróżniały się wybitnie w pracy p. r. dwa zespoły: K.M.W. Białka (uprawa kapusty) oraz K.M.W. Pieczałówka (buraki).

Konkursiści w Białce odbyli 33 systematyczne zebrania samokształceniowe, 1 wycieczkę sąsiedzką, oraz 2 lustracje wewnętrzne,—a z Pieczałówki 45 zebrań, 3 wycieczki oraz 4 lustracje zespołowe. Nic dziwnego, że mogli wykazać się plonami wysokiemi i poważnym zasobem wiadomości. Do lepszych należy zaliczyć również zespoły z Lipnik.

Komisja Egzaminacyjna wyróżniła poszczególnych konkursistów, przyznając im nagrody indywidualne w formie książek rolniczych, oraz za prace zespołowe—wyróżnienia zespołom.

Wszystkim konkursistom, którzy skończyli stopień II oraz III wręczono okrągłe znaczki pamiątkowe p. r. Po egzaminie—przemówił p. insp. Jędrzejewski mówiąc o znaczeniu pracy p. r. dla młodzieży, a następnie p. wizytator Szymański oraz p. vicestarosta,—zachęcając młodzież gorąco do dalszej pracy nad sobą. Skromnym obiadem, a później wieczornicą koleżeńską zakończyliśmy „Dożynki" peerowe.

D.

Dożynki K. M. W. w Andrzejówce, pow. Łuck.

Trudna jest praca rolnika. Cały rok musi pracować, aby w czasie lata mógł plon swej pracy zobaczyć. Nadchodzi skwarne lato. Zboża zaczynają dojrzewać i rolnik z uśmiechem i z pieśnią na ustach zaczyna żniwa. Trudna to praca, ale zarazem wesoła, gdyż rolnik cieszy się nadzieją, że będzie mógł wreszcie swój plon pracy zobaczyć.

Skwarne słońce dogrzewa, a pot z czoła się leje i zalewa oczy; rolnik ociera go z czoła i ochoczo w dalszym ciągu pracuje. Wreszcie żniwa dobiegają końca.

Nasze Koło po żniwach urządza miesięczne zebranie, na którem pada projekt urządzenia poraz pierwszy uroczystości dożynek.

Zbiera się następnie zarząd i układa program dożynek. Najpierw odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, na które całe Koło przybyło drabiniastemi wozami. Wozy całe umajone zielenią, a młodzież ubrana była w stroje narodowe. Jaka podróż wesoła! Piosenka za piosenką ulatywała z piersi młodzieńczej i unosiła się gdzieś daleko, aż wreszcie gdzieś nikła w obłokach, niosąc dzięki Bogu za szczęśliwe zebranie plonu całorocznej pracy.

Po skończonem nabożeństwie ksiądz proboszcz dokonał poświęcenia wieńca, a następnie wygłosił przemówienie o zwyczajach dożynkowych, które sięgają dawnych czasów.

Po obiedniej przerwie odbyła się właściwa uroczystość dożynek. O godzinie 4 po południu przyszli na plac sportowy wszyscy koledzy i koleżanki, a także gospodarze i gospodynie

Wszyscy stali półkolem i odśpiewali hymn narodowy i kilka innych pieśni, a następnie wygłoszono kilka deklamacyj.

Kol. P. Reszka wygłosił krótkie przemówienie. Potem urządzono orszak dożynkowy tak, jakby koleżanki i koledzy powracali od żniwa, z kosami, sierpami, grabiami, z wodą i z bochenkiem chleba, szli teraz z przodownicą i przodownikiem na czele, czwórkami na plac, gdzie siedziało Koło Rolnicze z ojcami. Po prześpiewaniu kilku pieśni przez żniwiarzy, przodownica i przodownik złożyli wieniec ojcom i zarazem wygłosili krótkie przemówienia. Ojciec po przyjęciu wieńca też wygłosił krótkie przemówienie, no, i zatańczyli ojcowie z przodownikami oberka. Następnie były przyśpiewki przeplatane tańcem. Kolega P. Liburski dalejże ośpiewywać a wychwalać kolegę Wojtala, przodownika p r. na całą Czarukowską gminę i kol. Ciułę z U. L. w Michałówce. Taki dobry zrobił początek, że prosili wszyscy:

„Kochani rodzice,
Nie żałujcie złotówki,
Oddajcie swych synów
Na uniwersytet do Michałówki. Oj! dana!

Abyśmy z koleżanek
Dobre mieli gospodynie,
Więc trzeba je oddać
Na uniwersytet w Różynie. Oj! dana!"

Po przyśpiewkach koleżanki i koledzy tańczyli krakowiaka w krakowskich strojach i górala. Potem p. kierownik wygłosił krótkie przemówienie. Na zakończenie programu nastąpiła zabawa, która trwała aż do rana.

Cała uroczystość była bardzo wesoła, pełna radości i żywości młodzieńczej.

M. Ciuła
z K. M. W. w Andrzejówce, pow. Łuck.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Obchody żałobne.

Dnie 1 i 2 listopada, poświęcone w Polsce czci umarłych, w roku obecnym obchodzone były szczególnie uroczyście. W tym roku zakończył życie Ten, którego genjuszowi, nadludzkiej sile woli i poświęceniu bez granic zawdzięcza Rzeczpospolita swoje istnienie i swą mocarstwowość.

Chyląc czoło w modlitwie i czci przed Wielkim Duchem Wodza Narodu, składaliśmy jednocześnie hołd tym wszystkim, co polegli za Polskę.

W Łucku, jako siedzibie Województwa Wołyńskiego uroczystość żałobna odbyła się przy udziale Pana Wojewody i licznie zgromadzonych organizacyj społecznych i publiczności.

1 listopada po południu po złożeniu przez Pana Wojewodę wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza pochód wyruszył na cmentarz wojskowy, gdzie wygłoszone zostało uroczyste kazanie żałobne i odśpiewane pieśni przez żołnierzy 24-go pułku piechoty.

2 listopada o godz. 11-tej odbyły się w Łucku w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa żałobne.

З абісиньського фронту.

Італійці напали на Абісинію з трьох сторін: з півночи, зі сходу і з півдня. З північної сторони заняли були 3 міста: Адую, Аксум і Адіграт і поволі наступають в напрямку міста Макаллє, біля якого ведуться бої. Зі сходу італійські війська застряли десь в пустині і про них нічого не чути. З півдня Італійці пройшли здовж одної з рік величезні степи і підходять до гір, де завяжуться очевидно гарячі бої. Абісинці аж зараз після вибуху війни стали прискореним темпом узброюватися і організувати оборону своєї незалежности.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy

Redaktor: Helena Piątkowska. Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.

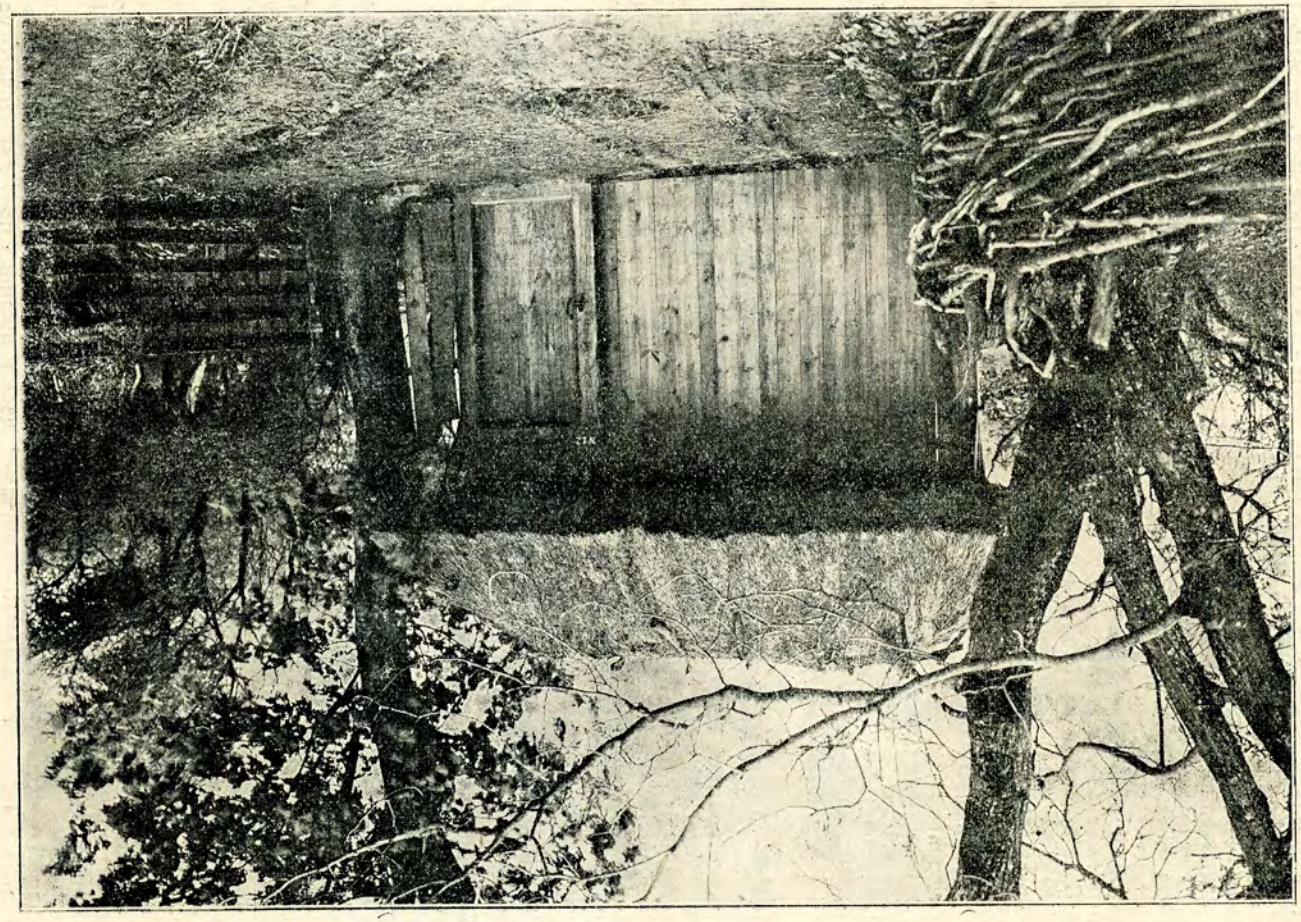

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

ОРГАНІЗАЦІЯ В ЖИТТЄВІЙ БОРОТЬБІ МАС

AKCJA PRZYSP. SPÓŁDZIELCZEGO W.Z.M.W.

УСТРІЙ Р. П. — ПРО ЗБРОЙНІ СИЛИ

JAK NALEŻY OPIEKOWAĆ SIĘ PTAKAMI

ПРО ДЕРЖАВНІ ВИДАТКИ

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH

DZIAŁ MUZYCZNY

ВІЛЬНА ТРИБУНА

Rok VII. Łuck, 20 listopada 1935 r. Nr. 22.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Składki na Pomnik-Bibljoteki.

Pan Krzysztof Chrząstowski z Łucka wezwany przez p. J. Banachową wpłacił do Kasy W. Z. M. W. na fundusz Pomnika-Bibljotek im. Marszałka Piłsudskiego 5 zł i wzywa p. dyr. Stefana Ponceta do wpłacenia składki na ten cel.

Wymagania w pracy p. r.

(Ciąg dalszy).

Wymagania na stopień drugi:

a) Posiadanie stopnia pierwszego.

b) Przepracowanie z wynikiem dodatnim jednego z następujących tematów:

1) z hodowlanych: wychowu prosięcia, królików, kur lub owiec;

2) z roślinnych: dwóch tematów okopowych, wymienionych przy pierwszym stopniu sprawności, lub 1 okopowego plus ogródek kwiatowy, lub plus temat zbożowy, albo łąkowy (ten ostatni jest konkursem dwuletnim i kończyłby się w 3 st. spr.);

3) uproszczony ogródek warzywny — 100 m. kw. (4—5 roślin, np. kapusta, cebula, fasola, pomidory i ogórki lub marchew, kalarepa, soja i t. p.), lub ogródek roślin pastewnych (4 rośliny, jak: lucerna, bobik, koński ząb, mieszanki i t. p.).

Uwaga: drugą roślinę przy wzięciu 1 tematu okopowego, jak również rośliny wchodzące w skład ogródka warzywnego, ustala Woj. Kom. P. R.

c) Poza broszurami tematowemi zespół winien mieć w bibljotece własnej (czy też móc korzystać z innych źródeł) książki, omawiające szerzej przepracowywane działy, a conajmniej przy temacie hodowlanym — „Hodowla zwierząt", przy roślinnych — „Uprawa roli i roślin", lub „Uprawa warzyw". Przy przepracowywaniu 2-go stopnia obowiązuje prenumerata pisma „Przysposobienie Rolnicze", dokładne prowadzenie zeszytu.

d) Znajomość przechowywania, użytkowania, ewentualnie przetwarzania produktów roślinnych, przepracowanych w tematach konkursowych, znajomość dalszej celowej pracy nad materjałem hodowlanym, czy też właściwy zbyt sztuk wyhodowanych. Prowadzenie dalsze prac nad gromadzeniem i użytkowaniem kompostu.

e) Zespół obowiązany jest do prowadzenia własnych inspekcyj wewnętrznych, urządzenia conajmniej jednej wycieczki i pokazu lokalnego.

f) Zespół winien liczyć conajmniej 5 osób.

g) Prenumerowanie kursu korespondencyjnego.

Pożądane:

a) urządzenie we wsi walki z chwastami,

b) stworzenie w bibljoteczce działu rolnego,

c) udział w zebraniach Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń i Spółdzielni.

Wymagania na stopień trzeci:

a) Posiadanie stopnia drugiego.

b) Przepracowanie z wynikiem dodatnim jednego z następujących tematów: 1 hodowlany i 1 roślinny (mogą one być dalszym ciągiem pracy drugiego stopnia) lub konkursowy ogródek warzywny (8—10 roślin) — 200 m. kw.

Obowiązuje gromadzenie kompostu i uregulowanie zbierania gnojówki.

c) Poza broszurami, rozszerzona, w porównaniu ze stopniem 2-gim, ilość książek rolniczych, obejmujących całokształt zagadnień rolniczych; prenumerata „Przysposobienia Rolniczego".

d) Dobra znajomość własnego gospodarstwa — jego dobrych i złych stron — sposoby poprawy, oraz opis gospodarstwa.

e) Członkowie zespołu obowiązani są do prowadzenia własnych inspekcyj wewnętrznych i udziału w inspekcjach zespołów młodszych, urządzenia conajmniej 2 wycieczek, wygłoszenia przez każdego ucznia przynajmniej 1 odczytu i urządzenia pokazu lokalnego z zestawieniem dorobku pracy za cały okres.

f) Obowiązuje złożenie egzaminu z wiadomości zdobytych w czasie pracy w P. R. Posiadanie wiadomości w ramach „Uprawy roli i roślin", „Hodowli zwierząt" i „Uprawy warzyw".

g) Przerabianie II cz. kursu korespondencyjnego.

Pożądane:

a) udział w pracach organizacyj rolniczych i spółdzielczych, oraz prenumerata lub czytywanie pism tych organizacyj;

b) udział w zebraniach samorządu gminnego;

c) objęcie za zgodą rodziców, działu w gospodarstwie.

(C. d. n.)

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 listopada 1935 r. Nr. 22.

Організація в життєвій боротьбі мас.

Навкруги нас ведеться безустанно завзята життєва боротьба. Змагаються в щоденному житті зі собою міліони людей за кусок хліба, за життєві вигоди і розкоші. На загал це безкровна війна, але не цілком. Оті десятки тисяч, що гинуть рік річно в нещасливих випадкх, ті сотні тисяч, що по містах відбирають собі життя, бо не мають сили борикатися зі злиднями, все це жертви тої безпощадної життєвої боротьби.

У цій повседневній боротьбі дуже відмінна судьба міста і села. Місто у цій боротьбі лекше перемає ніж село. Чому? Бо місто хоч численно слабше порівнюючи зі селом, має досконалу зброю, якої немає село принаймні зараз. Цею зброєю, що дає малочисельному містові перевагу у життєвій боротьбі це **освіта і організація**.

І так довго село не виборикається зі своїх злиднів, доки воно не здобуде собі тої самої зброї, яку має місто: освіти і організації. Фабрикантів, спекулянтів—жмінка, але вони тримаються разом, вони організовані і боронять своїх інтересів як здисциплінований військовий відділ.

Найбільшу силу в життєвій боротьбі дає організація. Візьмім для прикладу цукроварників. Як би їх всіх поселити разом, то вийшло би малесеньке село. А подивімся, як гарненько боронять вони своїх інтересів. Скажемо, що вони мають величезні капітали. Це правда — це також сила. Але скажіть: чи 25 міліонів селян в цілій державі не має більшого капіталу? Напевно мають, лише той капітал незорганізований, розпорошений.

Робітники працюють разом по кілька сот на одній фабриці, в одні й тіж години приходять і виходять. Вони легко можуть порозумітися, зорганізувати чи то збори, штрайк, чи що другого. Адвокати, лікарі, урядовці читають що дня свої газети, знають, що де в державі робиться, чим живуть, що думають їх колеги по фаху; всі вони живуть, наче на однім муравлищу. Їм легко сходитися, порозуміватися. Але найголовніще: вони чудесно розуміють потреби і вагу організованої боротьби.

А селяне? Кожний тяжко працює від ночі до ночі, та щей в ночі не має спокою. Кожний працює одинцем, самостійно, кожний свою думку гадає, своїми думками не ділиться. Навіть в неділю тяжко вирватися з дому, бо треба доглянути домашніх тварин. Мало хто з них знає не тільки що в світі діється, але що його сусід думає. На заклик тяжко всім зібратися разом. А зрештою як зберуться то виходить як у тій байці про рака, щуку і лебедя, що то воза тягли — кожний по свойому тягне, а справа з місця не рушиться. Яка цьому причина? Нема спільної думки, нема організації, яка би цю спільну думку витворювала.

Так було і є досі. Так буде і надалі, коли ми не підемо тим самим шляхом, яким вже давно пішло місто себ то шляхом освіти і організації.

Місто освічене, бо воно використовує школи, воно вчиться і поза школою, воно читає свої газети. Мусимо також дбати передовсім про школи, про те. щоби всі діти могли вчитися в школі, мусимо багато читати, мусимо передплачувати свої газети.

Візьмім хоч би наш орган „Молоде Село". Повинно бути питанням чести всіх Гуртків С. М., всіх їх членів, всіх передплатників, щоби приєднати як найбільше передплатників і сталих читачів „Молодого Села". Мало того, на сторінках „Молодого Села" всі читачі повинні ділитися своїми думками, своїм досвідом. Це не так трудно, треба тільки мати дрібку охоти і витревалости.

Місто організоване і дисципліноване' Ми мусимо також бути організованими і в організації дисципліновані. Доки не покриються всі села селянськими організаціями і поки ми не будемо в організаціях дисципл нованими, вся наша боротьба за краще завтра буде маханням крилями вітряка. Бо ми щонайбільше будемо стадом овець, але не будемо організованою силою. І в боротьбі трохи добре зорганізованого і дисциплінованого ворога будемо биті.

Зачинаймо від зміцнення і поширення наших організацій — Гуртків Сільської Молоді. Приєднуймо нових членів, зміцняймо наші організації, агітуймо за закладанням Гуртків Сільської Молоді у сусідніх селах, помагаймо новозаснованим гурткам своїм досвідом. Проявім більше рухливости, більше ініціятиви, особливо тепер зимою, коли у нас більше вільного часу. Повсякчасно памятаймо, що неорганізовані ми селяне не маємо жадної сили, а наше майбутнє залежить від сили і міці наших організацій.

А. Рудь.

Akcja przysposobienia spółdzielczego W. Z. M. W.

Jednym z zasadniczych warunków dobrego rozwoju jakiejkolwiek spółdzielni — jest właściwy stosunek człowieka do spółdzielczości. Istotę bowiem spółdzielni nie stanowi budynek, w którym się ona mieści, ani też taki czy inny bilans, lecz stanowi człowiek w niej zorganizowany, jego przywiązanie do swojej placówki, znajomość jej potrzeb, zrozumienie i czynny stosunek do jej gospodarczych i wychowawczych poczynań, obliczonych nieraz na daleką metę, słowem—posiadanie przez członków tego, co możnaby nazwać duchem spółdzielczym. Jest to zagadnienie, o którem w praktycznej pracy spółdzielczej zapominać nie wolno, każda bowiem placówka spółdzielcza nie mająca oparcia o członka-spółdzielcę pełnej wartości, nie stanie na wysokości swego zadania i posiadać będzie — jak to mówią — „gliniane nogi".

Tej trudnej pracy wychowania prawdziwych spółdzielców z pomiędzy swoich członków podejmuje się Wołyński Zw. Młodz. Wiejskiej, przystępując w roku bieżącym do prowadzenia planowej akcji przysposobienia spółdzielczego. Praca ta realizowana będzie w następujący sposób:

Na terenie Wołynia zorganizowanych zostanie narazie kilkanaście 5—7 osobowych zespołów P. S. Zespoły te powstaną w Kołach Młodzieży Wiejskiej, mających już odpowiednią kulturę czytelniczą t. j. umiejętność korzystania z poważniejszych książek naukowych, oraz przygotowanie gospodarcze, osiągnięte dzięki przerobieniu przez młodzież conajmniej dwóch stopni przysposobienia rolniczego. Ilość zespołów jest w r. b. ściśle ograniczona ze względu na to, że akcja ma charakter próbny i dopiero po zdobyciu tą drogą pewnych doświadczeń i po wypróbowaniu metod, będzie mogła przybrać szerszy zasięg.

Praca zespołów przysposobienia spółdz. prowadzona będzie w kilku kierunkach, które zależeć będą od typu spółdzielni istniejącej w danej miejscowości lub też od zainteresowań zespołu. Przewiduje się pięć zasadniczych działów, w zakresie których P. S. może być prowadzone. A więc w zakresie: 1) spółdzielni mleczarskich; 2) spółdzielczych zbiornic jaj; 3) spółdz. rolniczo-handlowych; 4) spółdzielczości pożyczkowo - oszczędnościowej (Kas Stefczyka) i 5) spółdz. spożywczej.

Jeżeli chodzi o metody pracy, to przedewszystkiem drogą samokształcenia będą musiały zespoły zgłębić najistotniejsze założenia ideologji spółdzielczej, poznać potrzeby i charakter wybranego typu spółdzielni, oraz obowiązki członków.

Prócz tego przewidziane są zajęcia praktyczne, ściśle związane z charakterem spółdzielni, a zmierzające do podniesienia jakości wytworów, utrzymania należytej czystości i t.p. a więc np. czyszczenie krów, mycie wymion przed dojem, żywienie kur, troska o czystość jaj i t. p., — celem stwarzania u młodzieży tych nawyków, jakie są nieodzownym warunkiem właściwego wywiązywania się z obowiązków członka spółdzielni.

Przez wycieczki do swoich spółdzielni będą zespoły wdrażały się w bieg ich prac oraz poznawały potrzeby danych placówek.

Pozatem każdy zespół obowiązany będzie prowadzić wzorową rachunkowość w swojem Kole, celem przyzwyczajania się do solidnego gospodarowania groszem publicznym, co wymaga specjalnej sumienności i staranności.

Woł. Związek Młodz. Wiejsk. w porozumieniu z wojewódzkiemi instytucjami spółdzielczemi na Wołyniu otoczą zespoły P. S. odpowiednią opieką fachową oraz dostarczą im niezbędnego materjału książkowego.

Dla przodowników tych zespołów zorganizowany zostanie specjalny 7-dniowy kurs w połowie grudnia r. b.

Praca zespołów P. S. trwać będzie około 6 miesięcy.

P. Zaleski.

Rocznik 1914.

Bratu Władysławowi, idącemu do wojska — poświęcam.

Idziesz,
bracie, spełnić powinność
względem Ojczyzny.
Idziesz do wojska.

Przywdziejesz krasny mundur ułański,
będziesz polskim żołnierzem,
nie tak — jak Twój ojciec,
co był żołnierzem bezpańskim.

Urodziłeś się
w pamiętnym roku
1914 —
gdy ziemia w posadach
od huku armat drżała,
a w głowach garstki najlepszych synów
myśl o Wolnej Polsce
pałała.

Więc pamiętaj, —
Ty i Twoi rówieśnicy,
że Polska musi być dobrze strzeżona,
wolna nazawsze. —

(To do Was
nasza racja stanu krzyczy).

Pamiętaj,
że Twój ojciec musiał służyć Moskalowi
a Ty — służysz sobie,
ojcu — matce — bratu i siostrze —
państwu — i narodowi.

JÓZEF BOJAR.

Устрій Річипосполитої Польської.

Про збройні сили і загрозу державі.

Збройні Сили Держави стоять на сторожі безпечности і суверенних прав Річипосполитої. До військової служби і послуг для оборони Держави з'обовязані всі громадяни. Щорічно Президент Річипосполитої дає розпорядження про набір рекрутів в межах встановленого контингенту. Для зміни контингенту потрібно законодавчого акту.

Президент Річипосполитої видає декрети в обсягу верховництва над Збройними Силами, зокрема визначить декретом організацію головних військових властей, визначуючи в ньому спосіб контрасигнування актів, які він видає як Верховний Начальник Збройних Сил. Президент Річипосполитої рішає про примінення Збройних Сил до оборони Держави. У випадку йменування Головного Вождя право розпорядження Збройними Силами переходить на нього. За акти звязані з командуванням Головний Вождь відповідає перед Президентом Річипосполитої як Верховним Начальником Збройних Сил.

У випадку загрози Державі зовні та в разі внутрішніх заворушень або поширених змовництв з ознаками державної зради (zdrady stanu), що загрожують ладові або безпечности Держави або безпечности громадян—Рада Міністрів за дозволом Президента Річипосполитої видасть розпорядження про заведення виняткового стану на території всієї держави або загроженої частини. Таке розпорядження буде переслане до Сойму на протязі семи днів від оголошення. Як що Сойм розвязаний, то розпорядження про оголошення виняткового стану буде складене новобраному Соймові на першому його засіданню. Сойм може вимагати знесення розпорядження (про винятковий стан), але внесок про знесення виняткового стану не може йти під голосування на тому засіданню, на якому цей внесок зголошено. Як що Сенат вискажеться за ухвалою Сойму, Уряд негайно скасує розпорядження про винятковий стан. Оголошення виняткового стану дає Урядові право завісити громадянські вольності на час цього стану та право користати з особливих управнень передбачених у законі про винятковий стан.

У випадку необхідности примінити збройні сили до оборони Держави Президент Річипосполитої видасть розпорядження про встановлення воєнного стану на території всієї Держави або її частини. В час воєнного стану Президент Річи Посполитої має право без уповноваження Законодавчих Палат видавати декрети в обсягу державного законодавства за винятком зміни Конституції, продовжити каденцію Законодавчих Палат до часу заключення миру, відкривати, відкладати і замикати сесії Сойму і Сенату в термінах, достосованих до потреб оборони Держави та покликувати до розвязання справ, що належать до обсягу діяльности Законодавчих Палат, Сойм і Сенат в зменшеному складі, утвореному цими Палатами.

Під час воєнного стану Уряд користується управненнями передбаченими в законі про винятковий стан і крім цього особливими управненнями визначеними в законі про воєнний стан.

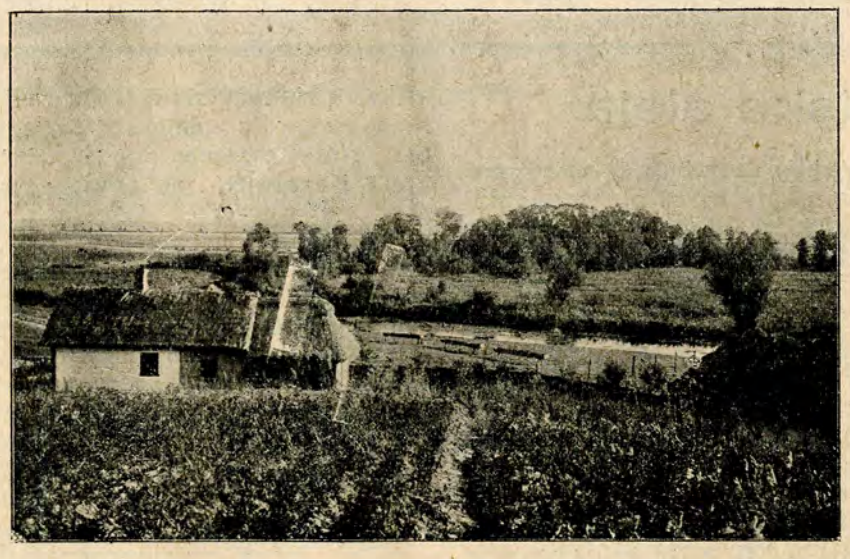

Krajobraz rówieński — Olszyna we wsi Gródku. *Fot. „Roczn. Wołyńsk."*

ГОСПОДАРЧІ СПРАВИ.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Jak należy się opiekować ptakami.

I.

Z pośród wszystkich niemal sprzymierzeńców, jakich znajdujemy w otaczającej przyrodzie, na szczególne względy i opiekę człowieka winny zasługiwać ptaki, są one bowiem—jak wiemy—najlepszymi, bezkonkurencyjnymi i „darmowymi" obrońcami naszych lasów, pól i ogrodów przed żarłocznemi żołądkami owadów—szkodników.

Zagadnienie ochrony ptaków pożytecznych — to nie jest jakaś błahostka, fantazja, jakieś przewrażliwienie uczuciowe ludzi szukających—jak mówimy—dziury w całem, lub jakiś tam sprytny szwindelek nowopowstałego kartelu przemysłowego, (np. „hodowców" piórek i skrzydełek ptasich do kapeluszy) — lecz sprawa poważna, sprawa o dużem znaczeniu gospodarczem, sprawa niecierpiąca zwłoki.

Przeraża nas jeden fakt, a mianowicie, iż z roku na rok ptaków jest coraz mniej. Przyczyny zaś zanikania ptaków należy upatrywać głównie w usuwaniu starych i spróchniałych drzew, tworzących dziuple, w których ścielą sobie gniazdka najpożyteczniejsze gatunki, jak szpaki, sikorki, muchołówki i wiele innych. Szybki postęp techniki utrudnił w dużej mierze normalny rozwój i powiększanie się liczby ptaków. A ileż ptaków ginie zpowodu niskiego poziomu kultury człowieka i jego złej woli?

Dlatego też, chcąc złemu przeciwdziałać, musimy budować i zawieszać na drzewach specjalne skrzynki—domki, musimy budować karmiki, gdzie w zimie będziemy dokarmiać naszych sprzymierzeńców.

Skrzynki dla ptaków w-g pomysłu d-ra Sokołowskiego nietrudno zrobić własnoręcznie, stosując się do podanych poniżej wymiarów. Znamy kilka typów skrzynek przeznaczonych dla różnych ptaków.

(Wymiary podane są w milimetrach).

Typ skrzynki	Średnica otworu wylotowego	Wysokość przedniej ściany	Szerokość (wnętrza kwadrat)	Wysokość wylotu nad dnem	Listewka do zawieszania wystaje		Grubość desek winna być	Trocin sypie się warstwę	Jakie ptaki gnieżdżą się
					u góry	u dołu			
A	33	233	110	150	100	90	20	20	sikorka, kowalik, pełzacz, muchołówka żałobna i inne.
A¹	27	„	„	„	„	„	„	„	sikorki mniejsze, jak s. modra. s. czubata, s. uboga.
B	47	302	130	200	„	70	4	„	szpaki, dzięcioły większe, krętogłów, kowalik, muchołówka żałobna i inne.
D	85	421	170	567	„	80	25	30	gołąb siniak, kraska, dudek, pustułka, dzięcioł czarny, sowy i puszczyki.

Anielska aleja.

Późna jesień układała naturę w ciszę spoczynku. Krótkie dnie były wciąż bledsze i chłodniejsze. Wokół kamieniała martwota, błąkały się cienie smutku. Żal za minioną wiosną i rozkoszą lata rósł, potężniał, olbrzymiał, — rozpierał serca pustką — wspomnieniem tego wszystkiego, co było i co tak szybko odeszło. A było przecież tak dobre, piękne, szlachetne, pełne życia!

Wiejska młodzież w każdą niedzielę i święto urządzała „muzykę", bawiła się do rana, tracąc zdrowie, niszcząc buty i odzież, paląc machorkę, a czasami zapijała wódką tęsknotę szarych dni. Czasami wynikła bójka: wtenczas dziewczęta z piskiem uciekały na piec, do komory, na łóżka, a chłopcy wodzili się za łby wśród klątw i wyzwisk. Po takiej bójce znoszono wódkę, przy której przepraszano się, darowywano sobie urazy i krzywdy, jak zawsze, zwykle, każdorazowo... a dziewczęta po kątach nuciły melodyjne śpiewki.

Na uboczu wsi, obca duchem temu życiu trzymała się zdala od bawiącej się młodzieży Aniela M. Był to typ dziewczyny marzycielki: tęskniła za pięknem, artyzmem, poezją. Pod sklepieniem wysokiego czoła rodziły się myśli, jakby nadać wiosce inny wygląd, piękniejszy, jak do tej pracy zebrać młodzież, która teraz trwoniła czas na hulankach. Miała już zamiary, brakło jej jednak odwagi i sprytu organizacyjnego.

W jedną ze słonecznych niedziel, gdy młodzież poszła się bawić, Aniela wybiegła za

Specjalna konstrukcja skrzynek umożliwia łatwe otwieranie przedniej ściany (p. rysunek) i pozwala na czyszczenie wnętrza i wyrzucanie starych gniazd. Otwór wylotowy, jak widzimy, przechodzi przez ścianę z podwójnych desek i chroni w ten sposób ptaki przed napaścią kotów i innych szkodników. Wewnątrz skrzynki, wzdłuż ścian, widzimy przybite listwy, które służą ptakom do pełzania. Na dnie wzdłuż ścian przybite są także skośne listwy, tworzące rodzaj wyżłobienia, które jest konieczne dla niektórych ptaków nie wyściełających gniazd.

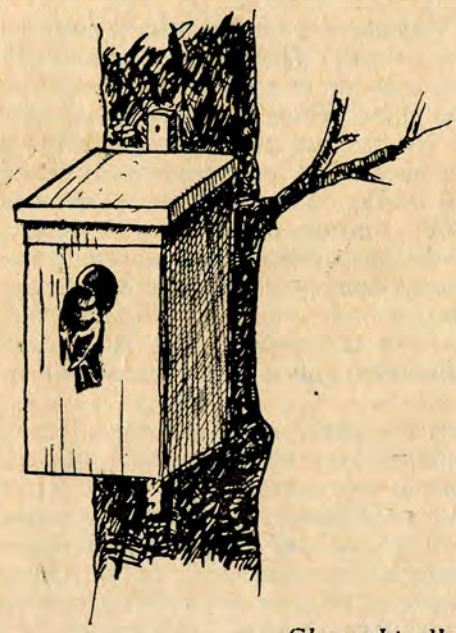

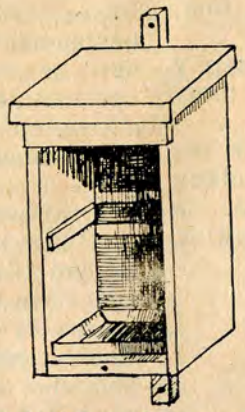

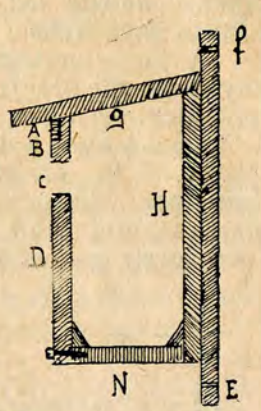

Skrzynki dla ptaków wig pomysłu dr. Sokołowskiego.

Gotowe gniazdo. *Przekrój skrzynki.*

Oprócz tych 4-ch typów skrzynek mogą być t. zw. skrzynki półotwarte o wymiarach: dno 10 x 10 cm., tylna ściana 13 cm. wysokości, przednia 4—5 cm. Łatwo je zrobić z byle jakich deseczek. Gnieżdżą się w nich: pliszka siwa, kopciuszek, muchołówka szara, rudzik (rysunek damy przy następnym artykule).

Skrzynki należy **zawiesić w jesieni** lub ostatecznie **w zimie**. Najwięcej powinno się zawieszać skrzynek typu A i B, mniej półotwartych, a najmniej typu A^1 i D.

Niejmniej ważną rzeczą jest odpowiednie zawieszenie wymienionych skrzynek.

Dla sikorek (A i B) 2—3 mtr. nad ziemią w oddaleniu 30—40 kroków jedna od drugiej. Dla szpaków (B) na wysokości 5—6 mtr., po kilka skrzynek na jednem drzewie. Dla gołębi siniaków i krasek (D) po dwie skrzynki obok siebie, bardzo wysoko na drzewie. Półotwarte dla pliszki siwej — zawieszać wysoko 4—8 mtr. np. na szczycie domu. Dla kopciuszka, muchołówki, rudzika — niżej pod okapem dachu, na altanach, na drzewach i tp.

Przybija się skrzynki do drzewa lub do wbitego pala tak, aby wisiały pionowo lub pochylone ku przodowi, ale nigdy—odchylone wstecz. Otwór wylotowy zwrócony musi być na południo-wschód lub na wschód.

Wieszać należy w miejscach niezbyt za-

---

wieś w blask zachodzącego słońca, które uśmiechnięte całowało jej rumianą twarz i ciemne włosy. Bystry zwrok i sprężyste kroki szybko dokonały pomiaru drogi pod drzewka.

— „Czy mogę wiedzieć, co pani robiła?"— zapytał wracający z polowania leśniczy.

— „Owszem — mierzyłam odległość pod drzewka, któremi zamierzam obsadzić drogę".

Leśniczy był zdziwiony tym pomysłem, dziewczyna dyskutowała z zapałem. Po pogawędce rozstali się serdecznie.

Nazajutrz zrana leśniczy przysłał wóz drzewek i palików. Aniela przy pomocy dwóch chłopczyków sąsiada rozsadziła je tuż ponad drogą.

Ludzie z wioski tę pracę Anieli przyjęli z kpinami i drwinami: „wysadziła drogę, którą przyjdzie pies w swaty" lub: „dzikuska z nudów zbzikowała", lub jeszcze inaczej: „nie miała baba kłopotu".

Jednakże tak to zelektryzowało wieś, że o niczem innem nikt nie mówił. Wrzało jak w ulu, jakby kto wsadził kij w mrowisko.

Minęło kilka dni, gdy ktoś przyniósł wiadomość, że jacyś szkodnicy połamali drzewka przydrożne. Na tę wiadomość pierwsza pobiegła Anielka. W oczach jej zakręciły się łzy na widok dzieła rąk barbarzyńskich. Najeżone strzępy żeber płaczących brzózek wołały o pomstę do nieba.

— Ten tylko może zrozumieć ból, kto sam cierpiał—rzuciła brzózkom na pożegnanie.

Tegoż wieczora była na plebanji. Ksiądz już wiedział o wszystkiem.

gęszczonych, gdyż ptaki lubią światło.

Co roku, lub przynajmniej co dwa lata, trzeba w zimie oczyścić skrzynki, wyrzucając stare gniazda i wsypać świeże trociny na dno (patrz tabela).

Oprócz ptaków żyjących w dziuplach, moc ich gnieździ się w krzakach i na drzewach (szczygły, dzwońce, kosy, zięby, drozdy i inne), ale tylko tam, gdzie są odpowiednie rozgałęzienia do umieszczenia gniazd. Aby pomóc tym ptakom—należy przycinać w jesieni i wczesną wiosną pionowe pędy tuż ponad t. zw. śpiącemi oczkami, z których na wiosnę wystrzelą boczne pędy. Do cięcia najlepiej nadają się: głóg, ligustr, grab, buk, a także szypszyna i żółta akacja.

A więc budujmy skrzynki, zachęcajmy innych do tej przyjemnej a wielce pożytecznej pracy.

Jedna, choć tylko jedna skrzynka w zagrodzie — to nietylko dobrze zrozumiany obowiązek, ale przedewszystkiem szyld, że mieszka tutaj jakiś bardzo dobry człowiek i przezorny gospodarz.

(c d. nastąpi).

Mgr. E. Kamiński.

Про державні видатки.

(Продовження).

Коли ми придивимося до цифр державних видатків в їх історичному розвиткові, то мусимо ствердити, що вони мають нахил постійно наростати. Прикладом такого росту може служити оця табличка, яка показує ріст державних видатків Франції.

Роки	державні видатки
1243 —	3 міліон. франк.
1513 —	72 „ „
1607 —	91 „ „
1683 —	226 „ „
1789 —	531 „ „
1820 —	907 „ „
1840 —	1364 „ „
1860 —	2084 „ „
1890 —	3247 „ „
1914 —	5191 „ „

Чому державні видатки мають нахил до все більшого росту? Причин є чимало. Найголовніщою причиною є те, що держава все більше поширює свою діяльність у ріжних напрямках. Не так ще давно вважали, що роля держави зводиться до утримання безпечности зовні і ладу та порядку внутрі держави. Зараз такий погляд вважається застарілим, невідповідним для сучасної дійсности. В наші часи держава, будучи найвищою суспільною організацією, охоплює всі ділянки суспільного життя, організує їх і керує ними. А з розвитком і поширенням діяльности держави ростуть її видатки.

Візьмім під увагу декілька таких моментів, що впливають на ріст видатків. Ще в кінці 18-го і на початку 19-го століття придивляючись до діяльности багатьох держав, можна було думати, що все, що робить держава, робить вона виходячи з точки погляду оборони перед зовнішнім ворогом і утримання ладу і безпечности внутрі. Навіть як будували дороги, шоси, то робили це для того, щоби лекше і скорше можна було пересунути свої збройні сили на випадок війни чи внутрішніх заколотів. Такі дороги стратегічного значіння і зараз будуються, але разом з тим будуються дороги (шоси, залізниці), які мають переважно господарче значіння. Держава переводить зараз такі видатки, які колись і не снились керманичам держави: це видатки на народню освіту, на шпиталі і т. д., що ростуть постійно з ростом населення. Ми ще й тепер зустрічаємося з такими „передпотоповими" типами, які кажуть: „на що хло-

---

„Дziękuję za współczucie, Księże proboszczu! Proszę współczuć także tym drzewkom, które miały przynieść wiosce pożytek i piękno,—śpiew ptasząt, jakie na tych drzewach gnieździłyby się w przyszłości. Wędrowcom wśród zawiei śnieżnych miały być przewodnikami, a w skwar letni dawać ocieniony chłód zmęczonym żołnierzom, czy bezdomnym żebrakom. Bóg wie, co nas na starość czeka i jakie będą nasze ostatnie dni życia —".

Ksiądz zadumał się nad wywodami Anielki.

— „Pragnę, aby Ksiądz proboszcz na ten temat powiedział kazanie w przyszłą niedzielę. Czy to możliwe?" —

„— Dobrze. Dla twego zapału do pracy społecznej dołożę wszelkich starań, by dzieło rąk twoich wydało błogosławione owoce".

I tak też się stało.

Po kazaniu niedzielnem, w którem proboszcz umiejętnie zaciekawił słuchaczy sprawą podniesienia wyglądu wsi, a następnie przeszedł do barbarzyńskiego niszczenia drzew i otwarcie powiedział, że piękna myśl i bezinteresowny zapał Anielki zasługują na podtrzymanie ze strony ogółu, — zmienił się stosunek wszystkich do Anielki. Podjęto jej inicjatywę i teraz już cała młodzież wspólnemi siłami zabrała się do naprawiania szkody i do dalszego obsadzania innych dróg we wsi pięknemi drzewkami.

A pierwsza droga, wysadzana przez Anielkę, została nazawsze nazwana „Anielską Aleją".

Zygmunt Kluczek.

пові вміти читати, вистарчить як він вміє ціпом махати". А що ж було 100 літ тому назад?

Далі держава бере все більшу участь у господарчому життю, виступаючи в ньому як підприємець. У Німеччині, нпр., держава бере участь у спілках, що ведуть величезні фабрики, будують великі електровні, які постачають електричну енергію на великі райони і т. д. Держава там закупила більшість теренів, на яких є бурий вугіль, і приймає участь у їх експльоатації. У нас в Польщі відомі державні фабрики штучних погноїв, державна каменоломня у нас на Волині і ін. В руках державних находяться (майже у всіх державах в Европі) залізниці, радіостанції, телеграф і т. п. Все це викликає ріст видатків.

На збільшення видатків впливає також господарчий стан у державі і господарча політика держави. Найкраще це бачимо зараз, коли настала криза. Щоби збільшити вивіз певних продуктів і тим самим утримати краєві ціни на певному рівні, держава видає вивозові премії (про що була вже мова на сторінках „Молодого Села"). Ось і збільшення державних видатків. Коли держава бідна на капітали, а приватні позички за кордоном утруднені або за коштовні, держава сама позичає за кордоном і фінансує господарчу діяльність внутрі держави. Отже виростуть видатки внаслідок сплати боргів і відсотків. Ріст державних видатків залежить також від господарчого ладу в державі. Так, скажемо у совітах, де заборонено громадянам вести фабрики і навіть касуються селянські господарства а заводяться великі державні фабрики і державні великі фільварки (так звані „радгоспи" чи по російськи „совхози") там, зрозуміла річ, кольосально ростуть державні видатки.

Збільшення державних видатків залежить також від політичних умов, в яких находиться та чи інша держава. Коли внутрі держави нема спокою, росте незадоволення, трапляються заколоти, шириться злочинність, держава мусить мати значні поліційні сили, себто видавати більше на утримання ладу і безпеченства. Коли держава має не зовсім спокійних і непевних сусідів, то вона мусить бути завше готовою до оборони своїх кордонів. Узброєння ж вимагає величезних капіталів, а найголовніще, що при сучасному швидкому темпі удосконалювання воєнної техніки держава стало мусить мати найновіщу і найкращу зброю. Маленький приклад: неспокійний сусід винайшов новий отруйливий газ, на який не помагають ті маски, що досі мали всі його сусіди. Отже всі вони мусять винайти і завести у себе такі маски, які би охороняли перед цим новим газом. Ось вам збільшення видатку. А подібних прикладів чимало: кожний новий літак, новий танк, нова гармата у одної держави, примушує інші теж збільшити своє узброєння.

Ми навели тільки деякі причини постійного росту видатків, всіх не можна навести, бо замало місця. Слідуючим разом придивимося, які видатки мають важніщі держави і які Польща.

Економіст.

Państwowa Szkoła Rolnicza Męska w Sarnach-Dorotyczach.

Rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1936 r. i trwa do 15 grudnia tegoż roku.

Nauka obejmuje część teoretyczną i praktyczną. Dla przeprowadzenia zajęć praktycznych Szkoła posiada własne gospodarstwo, oborę rasy czerwowej polskiej, chlewnię, ogród warzywny i owocowy, pasiekę.

Szkoła gospodaruje na gruntach ubogich, piaszczystych, i z tych względów może specjalnie zainteresować kandydatów z okolic o podobnych warunkach glebowych.

Nauka, mieszkanie, opał, światło i opieka lekarska — bezpłatnie. Koszta utrzymania wynoszą 15—20 zł. mies. (wyżywieniem zajmuje się uczniowska „Spółdzielnia Żywnościowa").

Bliższe szczegóły zawarte są w programach, które można otrzymać w biurach Pow. Związku Mł. W., Wydz. Powiatowych, Urzędach Gminnych lub w Kancelarji Szkoły.

Podania o przyjęcie należy składać do Kierownictwa Szkoły najpóźniej do dnia 10 stycznia.

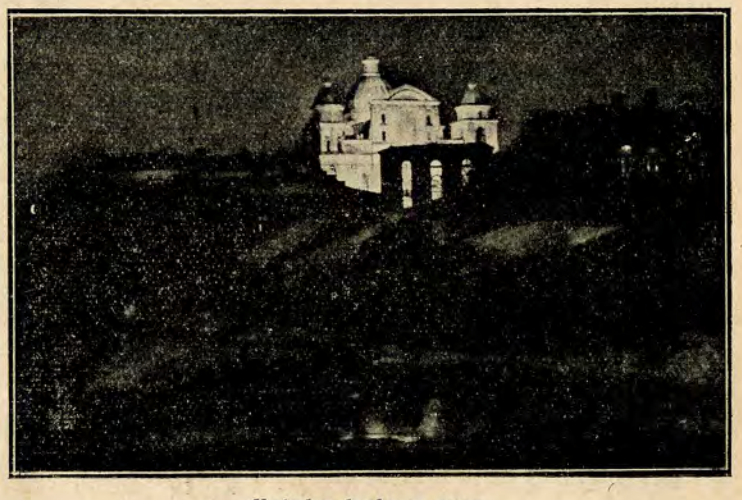

Katedra łucka w nocy.

Zakończenie prac zespołów konkursowych P. R. w pow. łuckim.

Zorganizowana młodzież powiatu łuckiego, prowadząca P. R. w roku bieżącym, prace swe zakończyła na 6 pokazach rejonowych w Ołyce, Torczynie, Kniahininku, Czarukowie, Rożyszczach i Kołkach.

Na każdy z pokazów przybyły liczne zespoły, przywożąc z sobą plony swej pracy konkursowej, w postaci pięknych okazów marchwi, buraków, cebuli, pomidorów i t. d. — oraz wiedzy nabytej w ciągu lata.

Przeprowadzony na każdej wystawie przedstawicieli Wydziału Powiatowego i zaproszonych członków Komisji egzamin dowiódł, że praca P.R. coraz to bardziej zaczyna dawać młodzieży konkretne korzyści, rozszerza i pogłębia ich wiadomości fachowe, przygotowując przez to do umiejętnego gospodarowania, a przez pracę w zespole uczy zrozumienia potrzeby rzetelnego wysiłku ku dobru wszystkich, a przedewszystkiem — dobru naszej wsi i całego społeczeństwa wiejskiego.

Zorganizowana i celowa praca P. R. przygotowuje kadry naszych przyszłych przodowników wsi, którzy z prawdziwie chłopskim uporem pójdą rozbijać biernotę i zobojętnienie mas wiejskich, aby zmienić duszę chłopską, a wraz z nią i naszą wieś przebudować i nadać jej inne, bardziej kulturalne oblicze.

Coraz szerzej rozwijająca się praca P.R. w powiecie wymaga większej troski o jej jakość, i dbałości o to, aby jak najmniej miała niedociągnięć.

Na pokazach P. R. też było trochę braków. Oto np. na 49 zespołów na wystawę przybyło 36, pozatem nie wszystkie zespoły przygotowały należycie protokóły zakończeń, a co najważniejsze — niewszyscy uczniowie przybyli na egzamin należycie przygotowani.

To napozór, zdawałoby się—rzeczy drobne, ale musimy pamiętać, że z drobiazgów składa się nasze życie i że sumienne spełnianie przez nas drobnych rzeczy i spraw stanowi o naszej wartości.

Bardzo piękne i celowe było na zakończeniu pokazu w Torczynie i Kołkach odegranie przez Koła Mł. Wiejskiej Ludwisin i Hodomicze „inscenizacji warzywniczej" J. Banachowej.

Zakończenie prac P. R. w roku bieżącym i podsumowanie ich wyników mówi nam, że musimy na rok przyszły ochoczo wziąć się do pracy, nadrobić braki tegorocznej roboty, pogłębić naszą pracę samokształceniową już od jesieni, a zawsze pamiętać o tem, że w P.R.-rze pracować musimy „pospólnie a sami", „mało a gruntownie".

K. L.

Lekcja w Szkole Rolniczej w Wiśniowcu.

Lokalny pokaz P. R. w Czerewasze pow. Kowel.

W dniu 19.X b. r. odbył się lokalny pokaz Przysposobienia Rolniczego we wsi Czerewacha gm. Maniewicze. Na pokaz przybyli: Inspektor P. R. z W. I. R., Prezes Kółka Rolniczego z Maniewicz, Wójt gminy, Instruktor K. M. W. z Kowla oraz rejonowy instruktor rolny.

Poza konkursistami przybyli również miejscowi gospodarze, którzy nieufnie a ciekawie przyglądali się okazałym sztukom marchwi. Czerewacha i ładna marchew? Hm — kto zna te okolice, to pomyśli i powie „Czerewacha, to piaski, wydmy, zarośla, i jeszcze raz piaski". Tak jest wistocie, ale to nie przeszkodziło, by tych kilku kursistów otrzymało plon 600 q korzeni z hektara. Tak! ta garstka wytrwałej młodzieży przełamała zatwardziałe poglądy i przekonała swoich sąsiadów, którzy twierdzili, że marchew wogóle „nie pójdzie" w Czerewasze. Dziś jest inaczej, — bo oto stoją ci wytrawni rolnicy, patrzą i powoli, powoli zaczynają wierzyć w to, — co dotychczas było tylko absurdem w ich pojęciu. A więc cel konkursu został osiągnięty.

W przemówieniach panów przybyłych na pokaz dały się słyszeć słowa uznania dla zespołu P. R., słowa zachęty do dalszej, owocnej pracy przy zwiększonej już liczbie członków zespołu, i wreszcie gorący apel do obecnych na sali gospodarzy, by ci zachęceni przykładem swych synów — zechcieli im pomagać w ich pracach i poczynaniach.

Po przemówieniach konkursiści i zebrani na sali gospodarze wyrazili chęć urządzenia pokazu lokalnego w roku przyszłym.

Na zakończenie chór Koła Młodzieży Wiejskiej odśpiewał kilka ładnych piosenek w języku polskim i ukraińskim.

Obecny.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

DO ABSOLWENTEK i ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH.

W numerze dwudziestym „Młodej Wsi— Молодого Села" znajdujemy szereg wiadomości z życia i pracy szkół rolniczych na Wołyniu. Wydanie specjalnego numeru, poświęconego szkolnictwu rolniczemu, a przedewszystkiem stworzenie w tem piśmie działu „Z życia szkół rolniczych" dowodzi, że Redakcja pisma docenia znaczenie pracy szkół rolniczych i ich wychowanków nad podniesieniem wsi wołyńskiej. Należy się Redakcji od nas podziękowanie i uznanie, a nadewszystko udowodnienie, że inicjatywa ta była słuszna i potrzebna.

Już sama nazwa tego pisma wskazuje, dla kogo ono jest przeznaczone i jakie stawia sobie cele. Któż więc powołany jest przedewszystkiem do zabierania głosu na łamach tego pisma, jak nie absolwentki i absolwenci szkół rolniczych? Wszak szkoła rolnicza ma za zadanie przysposabianie młodzieży rolniczej do pracy nad podniesieniem kultury wsi w szerokiem tego słowa znaczeniu oraz wyrobienie jej na pożytecznych i dzielnych członków społeczeństwa i dobrych obywateli. Obok więc przedstawicieli zrzeszonej i zorganizowanej części młodzieży wołyńskiej, głos której coraz częściej daje się słyszeć za pośrednictwem tego pisma, nie powinno zabraknąć dowodów żywotności i pracy wychowanków szkół rolniczych nad kształtowaniem się ruchu młodej wsi. Najlepszem podziękowaniem inicjatorom tego działu w młodzieżowem piśmie będzie, jeżeli każdy wychowanek szkoły rolniczej, a także personel tych szkół— staną się prenumeratorami tego pisma i czynnymi jego korespondentami.

Mając możność stykania się z młodzieżą w trakcie trwania nauki w szkole rolniczej wiem, że wśród niej jest dużo poważnie myślących jednostek, które po powrocie do domów pracują, myślą i napewno niejedną myśl, niejedno spostrzeżenie z życia i ze swej pracy mogłyby podać do wiadomości ogółu za pośrednictwem „Młodej Wsi". Umożliwiłoby to wymianę myśli i kontakt z tymi, którzy znaczenie ruchu młodzieżowego zrozumieli i widzą w nim jedną z dźwigni postępu.

Dla wychowanka szkoły rolniczej możność wypowiadania się na łamach tego pisma ma jeszcze inne znaczenie. Biorąc udział w zakończeniu kursu w szkołach rolniczych, miałem możność skonstatować, że młodzież z żalem się rozstaje ze szkołą i jej personelem. Ta nić, wiążąca ze szkołą, nie wynika litylko z sentymentu, wiąże z nią również wspólność celów, wspólna idea pracy dla dobra wsi. Nastrój wytworzony przy opuszczaniu szkoły może być przedłużony i pogłębiony przez ścisły kontakt wychowanków ze szkołą. Jednym ze sposobów tego kontaktu jest wymiana myśli i w tym celu także może być wykorzystany kącik, zarezerwowany gościnnie przez Redakcję „Młodej Wsi".

Rad będę, jeżeli mój apel odniesie skutek i pozwoli mi zetknąć się z wychowankami szkół nietylko w okresie trwania kursu lub na zjazdach, ale także i na łamach „Młodej Wsi — Молодого Села", którą skrupulatnie czytuję.

Inż. K. Lipiński.

ШКОЛА РІЛЬНИЧА У ВИШНІВЦІ ТА ЇЇ ЗНАЧІННЯ В ЖИТТЮ СЕЛА.

В 1928 році Кремянецький Соймик започаткував 11 місячну Рільничу Школу у Вишнівці. Школа ця від початку свого існування поставила собі за мету: піднести сільську господарку, використати занедбану а так родючу землю на сході держави, і піднести рівень загальної свідомости населення.

Тутейшу школу найбільше кінчають хлопці кремянецького повіту. Пояснюється це тим, що вона існує в цьомуж повіті, хоч не брак кандидатів і з других повітів Волині, але вже в меншій кількости.

Учні школи, як і всіх інших шкіл рільничих, одержують тут науку теоретичну і практичну.

З предметів фахових викладається: рільництво, рільничу рахунковість, городництво, садівництво і пасічництво, годівлю, ветеринарію й кооперацію.

З предметів загальних: науку про сучасну Польщу, польську мову і правопис, кореспонденцію, рахунки, етику, гігієну й фізику.

Uczniowie Szkoły Roln. w Wiśniowcu przy pracy.

Поза викладами учні мають щоденно кільза годин практичних занять, де те, що засвоюють підчас лекцій, відразу самі виконують в практиці під проводом фахівців.

Тут вже кожний наочно запізнається зі способом виконування таких чи інших праць в господарстві. Учень у школі вчиться самостійно думати й калькулювати, чого найбільше треба у провадженню сільського господарства.

По 11 місячному побуті в школі, йдуть молоді хлопці знов у село, але то вже не є ті, що губляться в сільській масі і не видно їх. Ні, вони стають провідниками тієї маси. Де тільки у селі є яка організація чи то рільнича, чи освітня, там відразу видно вихованців школи, але не зарозумілостью здобувають собі признання, тільки корисною працею дають приклад другим, стають тими правдивими передовиками в праці.

В багатьох місцевостях гуртки рільничої підготовки завдячують свій розвиток якраз бувшим вихованцям школи. Бо школа рільнича то є школа життя. Вона не є чимсь відірваним від нього, чимсь, що може існувати тільки в нашій уяві, вона є тим живим дзеркалом, в якому відбивається дійсність будня. Вона не накидає нікому своїх переконань, але дає тільки те, що зробили своїм спостереженням та довгим досвідом кращі сини людства.

Отож рільнича школа справді є тією свічою, що перша розяснила темряву села і показала дорогу до кращого його завтра. Через те вступаймо до неї як найбільше, хай кожний селянин дізнає її благословенного впливу.

Павло Островський
вихованець Школи Рільничої у Вишнівці.

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Українська народня пісня.

(Закінчення).

Який же зміст української народньої пісні? Український нарід виспівує в пісні все, що він бачить навкруги себе і про що він думає. Всі горя і радощі і всі явища цілого життя і природи находять місце в його пісні. До природи у нього спеціяльно чула і ніжна любов. Його життя сплітається з життям природи. Вона навіває на нього ріжноманітні настрої почавши від почуття захоплення до безнадійної журби і жалю. Гори, ліса, поля, ріки і т. п. живуть в народній пісні як живі істоти. Дерева, звіри, пташки говорять людським голосом. З ними нарід веде в пісні розмову. Серед них він має улюблених приятелів: з дерев — берізонька, калина, ліщинонька; зі звірів — добрий кінь вороненький, котик ласенький, зайчик куценький; з пташок — орел сизокрилий, сокіл бистроокий, соловейко рябенький, чижичок маленький, сива зозуленька і т. п.

Любов і довіря звучать в народній пісні і до людей. Не в одній пісні зустрічаємо звернення — „люде добрі", „люде милі". А що до пісень любовних, де про коханнячко і милованнячко співає кожний вірш, то таких пісень безліч і то з ріжноманітними відмінами. І все це в простих, щирих, живих словах. У всіх тих піснях розлита якась така незвичайна примиріність з природою, з людьми і така правдиво щира любов і ласкавість до цілого Божого миру.

Вірш і мелодія української народньої пісні появлялись одночасно. Творець народньої пісні мусів бути одночасно і поетом і композитором. Сама мельодія не співалася без слів, рівнож як самі слова не передавались без мелодії. Пісня завжди передавалась як певна цілість т. зн. разом з мельодією, віршом і гармонією. І ці складники в українській народній пісні як вірш, мелодія і гармонія разом узяті творять яко цілість досконалий мистецький твір, яким захоплюються не тільки українці, але і багато інших народів. Ось напр. німецький поет Ф. Боденштед пише:

„Українська мова сама найзвучніша з усіх славянських мов, з великими музичними здібностями. Ні в якій другій землі дерево народньої поезії недало таких надзвичайних плодів, ніде народній дух не виявився так живо і ясно в піснях, як в Українців.

Який зворушливий подих смутку, які почуття висловлюються в піснях, які співає козак на чужині! Яка ніжність, вкупі з великою силою, проймає його пісні про кохання! Треба ще зауважити пристойність і безвинність, якими переняті оті пісні. Треба признати, що нарід, який може співати такі пісні і знаходить в них задоволення, повинен стояти не на низькому ступні розвитку".

Українська народня пісня здебільшого була забавою громадською і частенько була звязана з грами і забавами (веснянки, купальні, колядки, танки і інши). У співах тих брали участь не тільки поодинокі особи, а ціла громада. Та участь громади в загальних співах і послужила до великого розвитку одної з найцінніших прикмет української народньої пісні — її кількоголосного складу (гармонії). Пісня в громаді ніколи не співалася в так званий унісон (на один голос). Всі

співаки брали в ній участь і всі украшали її як уміли і могли, співали її на 2, 3, 4, 6 і навіть 8 голосів.

Один найголовніший голос (мелодія) називався *основою*, а решта голосів носила назву *підголосків*. Одначе ці якби другорядні голоси не підлягали цілковито основі, як то можна зауважити в музиці у народів західньої Європи, де вони (ті підголоски, як що їх можнаби було так назвать) сходять до ролі супроводу залежного цілком од головної мелодії.

Українські підголоски течуть цілком самостійно, переплітаються з головним голосом, створюючи прекрасні узори і стараються висловити той самий настрій, який творить основна мельодія. Часом підголоски бувають так розвинуті, що не знаєш, що можна лічити за основний голос, а що за підголоски.

Та чудова музична канва із підголосків дійно є поправді надзвичайним і цікавим явищам. І справді тільки музично обдарований з натури нарід може так укладати гармонію і так співать свої пісні. Такий спосіб складання пісні з самостійними рухами голосів можна назвати **контрапунктом** — надзвичайно складної, трудної і закінченої форми музичної творчости, яка була під силу не багатьом і великим композиторам заходу. Розвиток такого складного способу українського кількоголосного співу (помимо музичних здібностей народу і дуже частого співання) можна приписать і тому явищу, що тоді як на Заході пісні чи то сольові, чи громадські співалися найчастіше при акампаніменті музичних інструментів, котрі доповнювали гармонію, роблячи зайвими крім основної мельодії, рух і присутність додаткових голосів (нпр. орган в костелі; то на Україні замість інструментів (бо їх тоді майже не було) заняли людські голоси.

Безперечно треба признати, що велику і сприятливу ролю відіграла в напрямку розвитку кількоголосного співу і церква православна, що своїми церковними напівами повними поваги і красоти впливала додатньо на розвій артистичного смаку в народі.

Як бачимо, то своїм змістом, складом і своїми музично викінченими формами українська народня пісня являється самим чистим і високим взірцем музичного народнього мистецтва.

Для українського ж народу — пісня народня, крім того, що сказано вище стає символом національної єдности. У пісні вилялася вся сила минулих поколінь, вся любов їх до рідної природи, до людей, всі їх думки і почуття, дух і характер цілого народу. Покоління жили і вимерли—дух же їх зостався і живе в їх пісні.

Нарід, як нарід, буде жити до тої пори, доки звучить його пісня, бо тоді порветься та нитка, яка єднала нарід яко цілість з його історичним минулим.

Ів. Г.

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

SPRAWOZDANIE

z II Walnego Zjazdu Rodziny Wołyńskiej przy Uniwersytecie Ludowym w Michałówce w dn. 16, 17, 18 czerwca 1935 r.

18 czerwca (c. d.)

9. Wybory Zarządu.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do nowych wyborów.

Zarząd został wybrany w następującym składzie:

prezes—kol. Antek Cybulski z Pańskiej Doliny w pow. dubieńskim,

zastępca prezesa — kol. Tryfon Smolar z Detynicz w pow. dubieńskim,

skarbniczka — kol. Hanka Rudź z Płoski w pow. zdołbunowskim,

sekretarka—kol. Halina Jurszowa z Michałówki w pow. dubieńskim,

zastępca sekr. — kol. Tania Niewęgłowska z Opalina w pow. lubomelskim,

członek doradczy — kol. Kazimierz Bereśniewicz z Michałówki w pow. dubieńskim.

Następnie wybrano Radę Nadzorczą w składzie:

prezes — pan Mikołaj Półtoracki z Michałówki w pow. dubieńskim,

2-członkowie — kol. Stanisław Błażejewski z Załuża w pow. krzemienieckim, kol. Wasyl Kostiuk z Ledóchowa w pow. krzemienieckim.

Po odśpiewaniu „Hej, tam pod lasem" przystąpiono do wolnych wniosków.

10. Wolne wnioski.

Uchwalono:

1) wyrazić uznanie kol. Wincentemu Jakubowskiemu za najenergiczniejsze prowadzenie komórki powiatowej,

2) wezwać wszystkich, którzy nie uiścili dotychczas składek członkowskich w sumie 2 zł. do wyjaśnienia przyczyny oraz wpłacenia zaległości,

3) wezwać wyjątkowo biednych kolegów o zwrócenie się do Związku celem zmniejszenia zaległej opłaty,

4) powierzyć Zarządowi porozumienie się z W.Z.M.W. z prośbą o utrzymanie dotychczasowej ceny na roczną prenumeratę „Młodej Wsi",

5) obniżyć na rok następny obowiązującą składkę członkowską do 50 gr. dla tych kolegów, którzy mają możność systematycznego czytania „Młodej Wsi"; dla pozostałych utrzymać obowiązek dwuzłotowej składki celem umożliwienia członkom tańszego nabywania pisma,

6) podkreślić obowiązek czytania „Młodej Wsi" przez każdego członka R. W.,

7) powierzyć kol. Jurszowej utworzenie Komisyj Stypendjalnej i Strojów Ludowych,

8) za pośrednictwem „Młodej Wsi" wezwać wszystkich członków R. W. do najprędszego nadesłania swoich fotografij i życiorysów celem ułożenia albumu R.W.,

9) powierzyć V kursowi żeńskiemu w Michałówce przygotowanie okładki do albumu R.W. z haftem wołyńskim na szarem płótnie,

10) wykluczyć z R. W. kolegę, który w ciągu roku nie zrehabilizował się ze swego czynu. W razie jego poprawy i zadośćuczynienia—o ponownem przyjęciu do R. W. decydować będzie Walny Zjazd,

11) W razie wynikłych nieporozumień między członkami R.W.—na życzenie zainteresowanych powierzać sprawy do rozsądzenia Zarządowi R. W., gdyby nieporozumienie było związane z obowiązkami i ideologją R.W. wyjaśnienia przedstawiać Walnemu Zjazdowi.

12) przenieść Zjazdy R. W. z czerwca na drugą połowę maja, ponieważ każdej niedzieli czerwca odbywają się powiatowe zjazdy K. Mł. W., przedłużyć czas Zjazdu do trzech dni,

13) założyć poradnię prawną i zaprosić do jej prowadzenia p. Helenę Bereśniewiczową,

14) protokół II zjazdu R. W. przesłać do redakcji „Młodej Wsi" z prośbą o wydrukowanie celem zapoznania z jego treścią wszystkich członków R. W.,

15) w odpowiedzi na zgłoszenia przyjąć na członków R. W. Pana Starostę Czarnockiego, Panią Halinę Czarnocką i kol. instruktora Tadeusza Korniaka,

16) na życzenie kol. Zadróżnego odczytano z „Młodej Wsi" komunikat o kursie dyrygentów chorów ludowych, który odbędzie się w Krzemieńcu,

17) ustalono termin wniesienia drugiej rocznej składki R.W. do dnia 1 grudnia 1935 r.

Na zakończenie obrad zaśpiewano „Ucieka szybko życie".

11. Zamknięcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.

Na zakończenie Zjazdu kol. Jurszowa zatrzymała przez chwilę uwagę zebranych na uświadomieniu sobie, jakie korzyści przynosi Zjazd, którego celem jest zdanie sobie sprawy z przebytej drogi, uświadomienie popełnionych błędów i niedostrzeżonych uprzednio braków, wytyczenie kierunku na przyszłość i wreszcie pewne pogłębienie myśli i uczuć przez referaty i ogólną dyskusję. Podkreśliła, że obecność na Zjeździe winna być nietylko obowiązkiem każdego świadomego członka R. W., ale przedewszystkiem jego potrzebą wewnętrzną przez zrozumienie, że jeżeli ma szlachetną ambicję dojrzewania w sobie i swojej pracy i nie chce stać się maruderem, którego R. W. prześcignie, musi być tu, na swoim posterunku, w chwili przeliczania naszych sił, ważenia naszych postępków, rozglądania się w otaczającem nas życiu, pogłębiania i przystosowania naszej pracy do warunków i potrzeb terenu. Powinien rozumieć, że Zjazd—to my, Rodzina Wołyńska. Jej spoistość i moc. Powinien wiedzieć, że przez swoją nieobecność osłabia nas, bo przez każdego nieobecnego członka ubywa krwi w naszym organizmie. A trzeba, aby ona przelewała się z żył do żył—czerwona, gorąca i czysta, bo kto jej sobie poskąpi, w tym krążyć będzie coraz wolniej, powodując powoli uwiąd i śmierć. Kto chce żyć w Rodzinie Wołyńskiej, ten musi być z nami! Następnie kol. Jurszowa podkreśliła, że R. W. uczyniła już widoczne postępy w pracy w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia. Tymczasem jednak ciągle jeszcze jest na początku swej drogi: pracuje najczęściej w pustce, często wśród niechętnych, bywa i wśród ludzi złej woli. Wołyń tak mało jeszcze rozumie znaczenie uniwersytetów ludowych, tak łatwo spotwarza nas—nie znając, tak łatwo uderza — nie widząc nawet w kogo pocisk trafić

STEFAN SZAJDAK

Podobieństwo.

Gdy
patrzę
na
pociąg
wdal
mknący,
myślę
tak:
— jadę —
codziennie przecież
po szynach lat,
pod sklepieniem życia,
wspartem na pierwszym i ostatnim dniu.

W biegu —
minąłem już stacje:
dzieciństwa i młodości,
a ku następnym się zbliżam.

może. Nie mamy i nie chcemy mieć innej obrony niż własne czyny. I dlatego dziś, gdy nas jest dopiero nieliczna garść, każda i każdy musi głęboko ważyć nawet pojedyńczy krok— z myślą o drogiej nam Rodzinie Wołyńskiej. Bo dzisiaj każdy nasz błąd—to kamień rzucony na drodze R. W., każda nasza zasługa—to przyczynek do naszej dobrej sławy. Musimy być uważni i czujni. W zakończeniu kol. Jurszowa dała krótki przegląd dokonanej pracy, stwierdzając, że Rodzina Wołyńska wykazała już swoją rację bytu na Wołyniu i ma swój określony dorobek. Z tego płyną dla nas nowe nakazy i świadomość, czem potrafimy być w życiu Wołynia, gdy ciągle będziemy iść naprzód coraz szerszą gromadą. Tu kol. Jurszowa zastanowiła zebranych nad myślą, jaki jest stosunek idei do życia. Nasza idea jest tymczasem szczerze realizowana przez znaczną mniejszość Wołynia i stąd płynie wśród wielu przeświadczenie, że życie Wołynia przechodzi ponad nią. Nie przeczymy bynajmniej, że tak jest dziś — i to nam tylko każe uzbroić się w „dłuższą" cierpliwość — ale za drugie złudzenie uważalibyśmy pewność, że tak musi być i tak będzie. Nowa idea lęgnie się zawsze wśród nielicznych, a nawet i w pojedyńczym mózgu, by—gdy znajdzie dla siebie paliwo i materjał — rozchodzić się powoli wśród coraz szerszych mas. Tak bywało po wielokroć i wiele — nawet „szalonych" na swój czas pomysłów w następstwie stawało się codziennością życia. To samo będzie i z ideą Rodziny Wołyńskiej. Gdy znajdziemy w sobie dość „paliwa i materjału" tj. wiary i mocy, uczynimy z niej „codzienność" Wołynia. Gdy się okażemy tchórzliwi i słabi — nasza idea pozostanie „mrzonką", którą podepczą z zaciekłością buty szowinistów. Bo postęp historyczny dokonywa się przedewszystkiem przez czyny świadomych i silnych jednostek — ich ilość i jakość decyduje o tendencji rozwojowej społeczeństwa. Bez udziału człowieka niema historji. To też budujmy świadomego i silnego człowieka" — przez żmudną codzienną pracę każdy nad samym sobą! Temi słowami koleżanka Jurszowa pożegnała zebranych, dziękując wszystkim za obecność i żywy udział w dyskusji. Następnie zabierali głos niektórzy Koledzy i Koleżanki stwierdzając żywo, że dużo skorzystali na Zjeździe, że dobrze im było w Białym Domku wśród przyjaciół i gościnnych koleżanek i że wracać będą do siebie — z tęsknotą ale i ze wzmożoną siłą do dalszej pracy społecznej. Stojąc, odśpiewano hymny Rodziny Wołyńskiej i przedwodniczący zamknął Zjazd.

Sekretarze:
Kunegunda Wójcikówna
Jan Wakuluk

Przewodniczący:
Wasyl Kostiuk

ВІЛЬНА ТРИБУНА.

МОЛОДЬ і КООПЕРАЦІЯ.

Тепер часто пишеться і говориться про кооперативне виховання молоді. Дійсно, коли кооперація що далі поширюється і цілий кооперативний світ бачить в ній господарське визволення, бо кооперація хоче „З горя до щастя двигнути цей світ", відчувається потреба ввести молодь у світ кооперативних ідей, привчити до пошани і любови до гуртового життя, спільної праці та взаїмної помочі.

Кожний нарід знає, що яка його молодь, така його будучність. Кооперація також мусить подбати про свою будучність, щоби праця старших кооператорів не пропала, не була занедбана, а навпаки, щоби йшла вперед, поширювалась і охопила всі ділянки господарського життя. Цю працю повинна повести молодь, котра за пару років перебере у спадщині провід у кооперативах. Не тільки Управи кооператив повинні бути свідомі кооперативних ідей, а весь загал членів мусить знати, чого кооперація хоче, що людям дає та що може дати.

Молодь організована в Гуртках Сільської Молоді також повинна приготовитися до праці в кооперативах, для чого Волинський Союз Сільської Молоді, вже опрацював програму Кооперативної Підготовки в спеціяльних групах на взір Рільничої Підготовки.

Гурток Сільської Молоді в Печалівці, повіт Костопіль, приготовляється до кооперативної праці при допомозі місцевих кооператив: Споживчої кооперативи „Господар", „Каси Стефчика" і Кооперативної Молочарні.

Для пропаганди кооперативної ідеї, дня 13 жовтня 1935 року було уряджено Кооперативне Свято, на котре прибуло поверх 400 громадян Печалівки і сусідніх сіл.

Програму Свята виповнили привітання від повітових кооперативних і хліборобських організацій, справоздання поодиноких кооператив з діяльности за час від заснування до цього дня та промови членів Управ Кооператив про працю, мету і завдання кооперації.

Промови були переплітані деклямаціями з кооперативного життя і співом народніх пісень, котрі виконав хор Гуртка С. Молоді під проводом Ксенофонта Коваля. При кінці заінсценізовано монольог „Два приятелі".

Свято зробило на присутніх дуже гарне враження і не одному отворило очі на ви-

зиск селянства через ріжних лихварів і спекулянтів.

В салі, де відбувалося Свято Кооперації, Гурток Рільничої Підготовки улаштував виставу конкурсових буряків, знаряддя, рільничих книжок і часописів. Отже учасники Свята наочно переконалися, що Гурток не змарнував часу над здобуванням хліборобської освіти. Вечером молодь при звуках сільської оркестри весело танцювала, наклопотовавшись за цілий тиждень про урядження сцени, прибрання салі на репетиціях деклямацій і пісень. Згадуємо також про те, що місцева кооператива „Господар" дала допомогу Гурткові на винаймення льокалю для світлиці, дає світло на вечірні зібрання і дозволила користуватися своїми часописами і бібліотекою. Завдяки цій допомозі праця в Гуртку пішла далеко лекше, бо кожного вечора можна зійтися на самосвітні зібрання та взагалі корисно провести час. З днем 1 жовтня ц. р. почав на Гурток видавати свій власний місячний, стінний часопис під назвою „Промінь", котрий редагує спеціяльний Комітет, а пишуть віршами і прозою всі члени Гуртка.

На загальному зібранні членів Гуртка 17 жовтня ц. р. утворено у нас гурток Кооперативної Підготовки, котрий має занятися здобуванням кооперативної науки і вихованням працівників, яким можна буде спокійно віддати провід наших кооператив.

На закінчення кличемо всі Гуртки Молоді і кооперативи до тісної співпраці та взаїмного пізнання, бо з того буде користь для обох організацій, а разом з тим і для цілого народу.

Яким Дмитрук
с. Печалівка п. Костополь

Do wychowanków szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych.

Dużo z nas, kolegów, a nawet i koleżanek, poprzechodziło szkoły rolnicze lub też jakieś kursa, jak np. sejmikowy rolniczy, kulturalno-oświatowy, Uniwersytet Ludowy i t. p. Każdy z nas bardzo dużo skorzystał, i lepiej teraz zdaje sobie sprawę z tego, jakie zadanie i praca go czeka.

Nazywają nas przodownikami i przodowniczkami, i wielkie pokładają nadzieje w nowem pokoleniu, już wyszkolonem, które podniesie stan kultury i dobrobytu wsi.

Niestety, niekażdemu jeszcze zapadło ziarnko zrozumienia do jego duszy. Niekażdy jeszcze wie, jak można osiągnąć własny i całego ogółu mieszkańców dobrobyt.

Zdarza się, że po skończeniu jakiegoś kursu absolwent przychodzi do rodzinnej zagrody, lecz uważając siebie za coś lepszego od innych, nie chce stawać do współpracy ze swemi dawnymi kolegami. Niejeden z nich chciałby się zapoznać bliżej z jakimś działem wiedzy, np. rolniczym, i niejednemu starczyłoby chęci i zapału do nauki, gdyby tylko miał możność przejścia kursu.

Koledzy! Nie można być zamkniętym w sobie! Nie można po skończeniu kursu odchodzić od pracy społecznej na wsi. Nie myślmy, że jesteśmy przodującemi, jeśli potrafimy porzucić wieś, rodzinne zagony, najcenniejsze skarby swego gniazda.

Nie zapominajmy nigdy, kim jesteśmy.

Doceniajmy swoje środowisko wiejskie i zawód rolnika. Nie utrudniajmy pracy nikomu, kto chce pracować dla ogółu. Stańmy z pomocą dla naszych kolegów, nie czekając na wezwanie społeczeństwa.

Budźmy w sobie sami poczucie solidarności wiejskiej i wzajemnej miłości.

Zróbmy tyle, ile możemy dla wsi, choćbyśmy nie mogli zrobić duzo.

Twórzmy przyszłość! Stańmy w rzędy młodej i zdrowej kooperacji. Zadajmy sobie trud zorganizowania w sąsiedniej wsi Koła Młodzieży Wiejskiej, lub urządźmy kurs oświatowy.

Jeżeli to dla ciebie, drogi kolego absolwencie, jest za ciężko — to staraj się chociaż namówić swego znajomego do zorganizowania Koła i staraj się przez czynny udział w pracach własnej organizacji przyczynić się choć w części do obudzenia i podniesienia wsi. Nie traćmy czasu, bo on od nas prędko ucieknie, a wraz z nim bezpożytecznie upłynąć może życie.

Grigorjew
b. słuchacz U. L. w Michałówce

Ciągłość pracy.

Był czas, kiedy między pokoleniem starszem i młodem w Polsce gorzała zacięta walka. Młodzież chętnie odmawiała tym, którzy nie byli razem z nią, wszelkich zasług i wartości dokonanej pracy.

Dziś może niema tak bardzo jaskrawych momentów walki, ale jeszcze brak wspólnego języka i porozumienia.

Muszą być różnice, boć na tem polega postęp, że syn stara się stosować ulepszone metody uprawy i większe zbiera plony, lecz równocześnie musi być doceniany dorobek ojców, bo bez tego niema ciągłości kultury, niema istotnego rozwoju i postępu. Jakże często się zdarza, że jeśli ojciec hodował, powiedzmy — pszczoły, dbał o dobór uli, matek, to syn właśnie ten dział zarzuci i zajmie się czemś innem: trzodą czy końmi. Będzie miał za sobą ważkie argumenty, lecz temniemniej przedewszystkiem powinien utrzymać to, w co ojciec wiele włożył pracy — i co ma wszelką rację bytu — bo nie jest ani lekkomyślną za-

chcianką, ani nie przynosi straty, a raczej dochód. Dopiero po wykorzystaniu tej gałęzi gospodarstwa, jako człowiek pełen energji może brać się do nowych poczynań.

Powie mi ktoś: — „Ojciec hodował świnie, — przecie się to zupełnie teraz nie opłaca, to mam dokładać?". Pewno, że trudno dokładać, a zwłaszcza gdy niema z czego (to właśnie jest jedno z nieszczęść kryzysu, że rujnuje warsztaty pracy). Ale spojrzyjmy szerzej: czemu mają swoje rasy zwierząt domowych Niemcy, Francuzi, Anglicy, a u nas tak powoli się ustala typ bydła czerwonego polskiego i kur zielononóżek?

A jak jest w dziale hodowli roślin uprawnych?

Istniało przed stu bezmała laty we Francji, a potem w Londynie, pismo na owe czasy bardzo radykalne pod nazwą: „Demokrata Polski". (Współpracował w nim jeden z wołyniaków, Stanisław Worcell). Żądano w tem piśmie zmiany społecznej struktury Polski i świata, a przecie podkreślano, że *teraźniejszość wiąże przyszłość z przeszłością*, bo nie może istnieć budowa bez fundamentów, drzewo bez korzeni, nowe rzeczy się tworzą z materjału nagromadzonego przez ubiegłe lata i wieki.

Ludzie wsi powinni sobie z konieczności tego trwania najlepiej zdawać sprawę i mieć świadomy stosunek do prac dokonanych.

Młodzież wiejska, rozpoczynając nową siejbę, nie może uronić nic z plonów przygotowanych jej przez ojców i jej pieczy powierzonych.

I musi sobie zdawać sprawę, co przekaże swym następcom.

Z. D. K.

K R O N I K A.

Akademja K.M.W. w Jungówce-Serniczkach pow. Horochów.

Dnia 10 listopada b. r. w wigilję święta odzyskania Niepodległości Polski Koło nasze urządziło akademję. Przeszło 100 osób zebrało się, aby wspólnym obchodem uczcić ten dzień radości.

Najpierw przemówił kolega prezes M. Zapora, na temat Święta Niepodległości i jego charakteru. Krótkie swoje zagajenie zakończył okrzykiem: „Rzeczpospolita Polska niech żyje!". Wszyscy obecni powtórzyli ten okrzyk 3 razy, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zkolei przemówił kol. Al. Sokołowski. Mówiąc o tem, że każdy patrjota polski cieszy się w dniu dzisiejszym z wolności i równości obywatelskiej, jednocześnie podkreślił, że rok obecny stanowi smutną kartę w życiu narodu. Oto Wódz Narodu, Odnowiciel Rzeczypospolitej nie żyje.

Przez powstanie i 1-minutowe milczenie uczczono pamięć ś. p. Makszałka.

Nastąpiły śpiewy: „O, święty kraju nasz" i „Złamane berła". Pozatem kol. E. Sokołowska deklamowała wiersz Konopuickiej „Już nadszedł dzień", a W. Garczyńska „Srebrzysty ptak na sztandarach" Słońskiego. Obie deklamacje wypadły bardzo dobrze. Inscenizowano następnie wiersze: „Orlęta" i „Małgorzatka".

Odegrana przez członków Koła sztuczka p. t. „Carscy bohaterowie" dzięki dokładnemu opracowaniu ról udała się bardzo dobrze.

Część druga akademji już była rozrywkowa, śpiewy, inscenizacje i zabawa dopełniły ten wieczór.

W porównaniu z innemi, poprzedniemi obchodami, teraźniejsza uroczystość wypadła o wiele lepiej. Świadczyć o tem mogą głosy gości, którzy szczerze przyznawali, że Koło tym razem wystąpiło z akademją naprawdę dobrze opracowaną.

K. A. S.

Sekcje Koleżanek KMW.

Koła Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu organizują sekcje koleżanek, które mają na celu prowadzenie prac, przygotowujących młode dziewczęta na prawdziwie umiejętne i oświecone gospodynie - obywatelki.

Niski stopień kultury gospodyni wiejskiej odbija się na całem życiu wsi, a szczególnie ciężko na młodem pokoleniu. To też program prac Sekcyj Koleżanek obejmuje wszechstronne zagadnienia oświatowe i gospodarcze, przedewszystkiem zaś — sprawy zdrowia i hygjeny.

Podajemy do wiadomości Koleżanek i Kolegów regulamin i ogólny plan pracy, jaki został opracowany przez P. Z. M. W. we Włodzimierzu.

Regulamin Sekcji Koleżanek.

1. „Sekcja Koleżanek" jest sekcją przy Kole Młodz. Wiejskiej.
2. Do „Sekcji Koleżanek" należeć może każda członkini rzeczywista i wspierająca K. M. W. (Tem samem należeć mogą starsze gospodynie, jeśli wykupią legitymację członka wspierającego, nie są jednakże obowiązane do brania udziału w ogólnych pracach K. M. M.)
3. W kursach, urządzanych przez „Sekcję Koleżanek", mogą brać udział nie członkinie, jednak za opłatą ustanowioną przez zebranie „Sekcji Koleżanek" na rzecz K. M. W.
4. Zarząd „Sekcji Koleżanek" składa się z prezeski i sekretarki, wybranych przez zebranie „Sekcji Koleżanek".
5. Prezeska „Sekcji Koleżanek" wchodzi do Zarządu K. M. W.

Plan i metody pracy.

„Sekcja Koleżanek" prowadzi prace kulturalno-oświatowe przez referaty, dyskusje, czytanie i omawianie wybranych książek. (Tematy wybierane są z uwzględnieniem zainteresowań dziewcząt). Ważne jest zapoznanie się dziewcząt ze sztuką ludową i zastosowaniem jej w przyozdabianiu mieszkań.

Niezależnie od zebrań zwykłych, które odbywają się w miarę potrzeby, „Sekcja Koleżanek" urządza od czasu do czasu zebrania w formie wieczornic.

Prace gospodarcze prowadzone są przez kursy z dziedziny gospodarstwa kobiecego (np. gotowanie), oraz o ile okaże się zainteresowanie w tym kierunku — przez konkursy uprawy warzyw lub kwiatów, niezależnie od konkursów P. R. w K. M. W.

Pozatem należy położyć nacisk na zagadnienia higjeny, tak w życiu codziennem, jak i higjeny specjalnej — kobiety i dziecka. (Kursy higjeny, konkursy czystości).

Prace gospodarcze uzupełniane są przez czytanie książek fachowych i referatów, w miarę możności obejmujące zagadnienia bardziej ogólne, jak np. organizacja pracy w gospodarstwie kobiecem i t. p.

Нема злого, щоб на добре не вийшло.

Давно, давно вже люде в Оржеві балакають про потребу школи. Та звичайно як то в селі, побалакають, розійдуться і на тім кінець. А стара школа вже от-от тай розвалиться, вже й попідпирали її зі всіх боків, та нічого не виходить. Уперта школа неначе говорить: „дивіться яка я стара, мені вже в домовину пора" і якби на доказ цих слів, увійшла по самі вікна в землю.

Біда, думають Оржевці, зістанемося без школи, як що не побудуємо нової. І знов почали кричати, балакати, та радитись один другого, як то забратися до цього важного діла. Кожний подає свою раду і хоче перекричати свого сусіда. Всі хочуть разом по свойому свою думку провести. Крик і галас повстає на громадських зборах, трудно зрозуміти, чого хто хоче, чи школи, чи може тільки посваритися і сказати те, що має до другого. Не один раз Оржевці робили такі — збори, не один раз були такі сварки, та крики, та школа з них не повстала. Але якось одного разу ходать десятники по селі і наказують людям їхати в ліс по дерево на школу. Тут знов клопіт: в того колесо поломане, в того кінь хорий, а той сьогодня не має часу. Біда тай годі. Довго селяне вивозили те дерево, та якось таки вивезли. Треба було забиратися бже до будови. Будувати, то бідувати, як кажуть селяне, так воно й сталося. Безпорадні Оржевці так довго будували ту школу, аж поки нестало ні дерева, ні школи. Може хтось, дещо й збудував, хиба на тому дереві було написано, що воно на школу?

Але зайшли зміни, багато дечого змінилося в світі, багато дечого змінилося в Орждеі. Прийшли інші люде, інша й корисніша праця розпочалася в нашому салі. Не легка то була праця. Насамперед, пильну увагу треба було звернути на шкільних дітей, котрі до цього часу якось не охоче бігли до школи. Отже треба було забратися до праці так, щоби наука в школі не була чимсь страшним і немилим, щоб діти тут не скучали, а бавилися, вчилися і виховувалися. Не лекша праця була й з батьками тих дітей. Може щоденні турботи і тяжка праця на господарці, а трохи й може байдужість селянина не давали тим людям ширше подивитися на світ і стати на сторожі як особистих, так і громадських інтересів. Відчувалася в селі потреба нової шноли, та не відчувалася потреба науки в ній. Майже ніхто з селян не цікавився, щоби заглянути в школу і побачити, що то в ній робиться, як там провадиться наука, чи добре вчаться його діти і як їх тут виховують. Через цю байдужість селян не одно громадське діло не було доведено до належного кінця. Візьмім, наприклад, хоч би той час, коли в Оржеві була заснована споживча кооператива.

Зложили паї, найняли будинок під склеп, привезли товару і в кооперативі гуде як у вулику: той приходить купити, той виходить вже з покупкаии, а той так прийшов, щоби дещо почути, словом, рух. Чи довго ж такий рух тревав? Аж поки винесли з кооперативи все, що було. Так само й було з будовою школи. Були гроші було й дерево, та все то десь непомітно ще зло Хиба тільки що по тих верховодах—крикунах можна було пізнати, що вони ходять біля громадської каси, бо дуже частенько пили могорич за свою громадську роботу.

Зовсім не так є тепер Менше стало тих могоричів, менше й стало тих крикунів і в селі почалася тиха та спільна праця. В школі ліпше стали вчити, впровадили в ній „Рільничу Підготовку" яка додатньо вплинуло на дітей та на їх батьків. Молодь позашкільна тепер стала частіше заглядати до школи, покинула свої давні звичаї бійки—шалайки, а як коли часом і трапиться, що хлопці побються за кот русь дівчину, ну то й вже мають вони від людей, так і тикають на них пальцями. Повстав у нас Гурток Сільської Молоді, де багато хлопців та дівчат знайшли для себе і працю і забаву. Це все так вплинуло на людей, що дня 8 вересня б. р. Оржевці могли оглядати, як наслідки спільного громадського зусилля в теперешній тяжкий час, розпочату вже будову нової школи. Велику процесію, яка з повагом ішла на місце будови школи обслуговували чл. Г. С. М.: хлопці поважно несли хреста і хоругви, а дівчата ікону Божої Матері. За ними в такім же поавжнім настрою йшла решта членів з нашого Гуртка, трохи старших селян, та Добровільна Пожарна Сторожа. Прийшли на місце і розпочалася служба. Заспівав церковний хор і люде перестали гомоніти, тільки де-хто з молоді поглядав на недокінчений ще будинок і перешіптувався зі своїм товаришем. Після Служби члени Громадської Ради почали складати на фундамент школи по цеглині, доказуючи людям не словом, а ділом, що в єдности сила. Ціла урочистість закінчилася промовою війта гміни п. Солецького, в якій досить яскраво було підчеркнуто значіння та мета спільної праці. Промова війта та будова нової школи підбадьорила членів нашого Гуртка і додала більшої нхоти до дальшої праці,

Як бачимо, навіть і в ці трудні часи можна робити велике діло, тільки міцно хотіти.

Лука Пікусевич.

Z powiatu rówieńskiego.

Z inicjatywy młodzieży powstały nowe Koła w Woronowie, gm. Tuczyn, i Tynnem, gm. Równe.

Koła owe wyrosłe z własnych potrzeb wsi rokują ładny rozwój.

W najbliższym czasie powstaną w tut. powiecie dalsze nowe Koła w kilku miejscowościach, które zwróciły się już o pomoc w przeprowadzeniu zebrań organizacyjnych.

P. Z. M. W.

Przebieg konkursów p. r. I-go st. w Kole Mł. W. w Wsiewołodówce, pow. Łuck.

Koło nasze zorganizowane zostało w dniu 11.XI. 1934 r, a zespół p. r. w 10 dni później t. j. 20.XI.34 r. Do konkursów przystąpiło 9 członków, w tem 4 kolegów i 5 koleżanek. Za temat uprawy wybraliśmy burak pastewny „Cyklop".

W ciągu zimy przepracowano dwie broszury: tematową „Uprawa buraka pastewnego" i drugą — „Jak roślina gospodaruje w glebie". Czytywaliśmy również stale czasopismo „Przysposobienie Rolnicze" Zebrań było 23, lustracyj wewnętrznych 2, lustracyj z udziałem osób z zewnątrz — 3, i 1 wycieczka do K. M. W. w Ludwisinie.

Gdy na jesieni nadszedł czas sprzętu buraków, to zebrał się cały zespół z przodownikiem na czele i zaczęto wyrywać buraki. Każden uczeń p. r. z wielką ciekawością czekał końca, aby dowiedzieć się, który z nas otrzyma największy plon.

Ale jak się okazało — dużego plonu nie osiągnęliśmy, bo największy zbiór z poletka 250 m. kw., jaki otrzymała jedna z koleżanek, wyniósł 14,90 klg. W parę dni potem t. j. dn. 13.X. 35 r. pojechaliśmy na wystawę wiejską do K. M. W. w Ludwisinie ze swemi plonami. Gdyśmy jechali, byliśmy bardzo zestraszeni, nie wiedząc, jaki ostatecznie będzie wynik naszej pracy, a najgorzej baliśmy się egzaminu, okazało się jednak potem, że nie było w tem nic strasznego.

Dnia 20.X. 35 r. pojechaliśmy wszyscy do kol. Kniahininek na wystawę rejonową; tam również poszło jak najlepiej i zaraz po wystawie trzech naszych członków otrzymało nagrody. I ci drudzy, co nie dostali nagrody, jednak są bardzo zadowoleni ze swej pracy, bo zdobyli wiedzę i praktykę rolną. I na przyszły rok już są zorganizowane u nas 2 zespoły.

I stopień obrał za temat burak pastewny, a drugi stopień ma kapustę i marchew pastewną.

Jak z tego wynika—widać, że członkowie Koła widzą, jaka jest różnica między dawniejszą uprawą, a pracą wspólną w organizacji, w zespole p. r. To powinno być zachętą dla wszystkiej młodzieży, a szczególnie członków Kół Mł. W. do tej pracy, która przynosi nam, przyszłym rolnikom, wiele korzyści. Bo i cóż to za rolnik, który całą swoją wiedzę i praktykę rolną zdobywa na swoim tylko zagonie? Przez konkursy wkładamy się i przyspasabiamy do dobrego wykorzystania swego kawałka roli, swego zagonu.

Antoni Kujawiński
z K M.W. w Wsiewołodówce, pow. Łuck.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Prace Rządu R. P. nad uzdrowieniem życia gospodarczego.

Program uzdrowienia życia gospodarczego, przedstawiony przez premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego, został tak przez Sejm jak i społeczeństwo oceniony jako konieczny wysiłek przełamania tych wszystkich trudności, jakie kryzys światowy stawia na drodze polskiemu życiu gospodarczemu. Sejm w zrozumieniu konieczności szybkiego działania rządu w walce z kryzysem uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla rządu.

Rada Ministrów pracuje obecnie nad projektami pięciu dekretow, które mają się ukazać w najbliższych dniach.

Pierwszy z nich nakładać ma na wszystkich urzędników, pracujących w instytucjach publicznych, specjalny podatek, którego wysokość jest zależna od wysokości wynagrodzenia. Przy poborach wynoszących 100 zł. — będzie wynosił 7%, przy wyższych — wzrasta stopniowo aż do 25%. Podatek wprowadzony zostanie na okres 2-ch lat, a sumy otrzymane tą drogą użyte będą na wyrównanie budżetu, wykazującego obecnie deficyt (niedobór).

Drugi dekret obniży komorne za mieszkania małe, 1-no i 2-izbowe.

Trzeci dekret znosi podatek od tych mieszkań. W ten sposób rząd przychodzi z pomocą najbiedniejszej ludności miast.

Czwarte zarządzenie będzie miało na celu poprawę gospodarki i finansów samorządu — oraz przyśpieszenie akcji oddłużeniowej i dalsze oszczędności. Rząd zamierza zmniejszyć podatki samorządowe, płacone przez rolników, co wpłynie na zmniejszenie wpływów samorządów.

Piąty dekret dotyczyć będzie długów, podlegających układom konwersyjnym na Bank Akceptacyjny, i ma na celu wprowadzenie dwuletniej karencji dla tych długów.

Війна в Абісинії.

Італійці заняли на північному фронті нове місто—Макаллє, якого Абісинці не дуже то боронили. В скорому часі після заняття Макалля в запіллі Італійців вибух бунт населення, а Італійці збомбардували несупокійні села. Абісинці узброюються і вже стали успішно обстрілювати італійські літаки. На південному фронті несподівано випали великі дощі, що утруднило положення Італійців. Багато італійських танків погрузли в болоті. Зі східнього фронту вже від довшого часу немає ніяких вісток.

Traktat z Niemcami.

Parę dni temu został podpisany traktat handlowy pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Polską.

Dla zorjentowania czytelnika nadmienić musimy, że stosunki handlowe pomiędzy Polską a Niemcami ustały w r. 1925. W okresie tym stosunków normalnych nie udało się zacieśnić i wszelkie tranzakcje nosiły charakter dorywczy. Zerwanie traktatu z Niemcami odbiło się niekorzystnie na eksporcie produktów rolniczych, a szczególnie hodowlanych, które uprzednio Rzesza Niemiecka przywoziła z Polski.

Traktat z Niemcami zawarty jest na zasadzie t. zw. „Claringu", t. zn., że za produkty rolne i hodowlane wywożone do Niemiec będziemy musieli sprowadzać z Niemiec różne towary—w tej wysokości, aby równoważyły one wartość produktów, sprzedanych do Niemiec.

Niemniej jednak spodziewać się należy, że na odcinku produkcji hodowlanej zapanuje ożywienie, gdyż traktatem objęty jest w pierwszym rzędzie wywóz trzody, masła i gęsi.

Японія в Китаю.

Після довшого спокою на Далекому Сході знов зачався рух. Японці створивши нову державу Манджуко (Велику Манджурію), взялися дальше обгризати Китай. Теперь творять не якусь нову державу, але 5 північних китайських провінцій на днях оголосять автономною областю, яка тільки по назві має підлягати центральному китайському урядові. Ясна річ, що господарювати там будуть самі Японці при допомозі перекуплених ними китайських губернаторів. Таке обгризання Китаю дуже не подобається Американцям і Англійцям, а найбільше Совітам. Японці, звичайна річ, будуть казати, що вони тут ні при чому, що це самі Китайці так „самоозначаються". Італійці теж вже балакають, що населення абісинських провінцій, які вони заняли, „самоозначається" так, що вже без Італії обійтися не можуть. Цікаве як бачимо „самоозначення народів" — під чужими багнетами.

Odpowiedzi Redakcji.

K.M.W. w Antonówce, pow. Kostopol. *Wpłatę 1 zł. 80 gr. zaliczyliśmy na poczet Waszych zaległości, które wynoszą obecnie — jak wykazuje Wasza karta prenumeraty—3 zł. 65 gr.*

Na prośbę Waszą wznawiamy wysyłkę „Młodej Wsi" i oczekujemy dalszych wpłat tak, aby przed końcem grudnia r. b. Koledzy całkowicie spłacili dług Koła za prenumeratę.

Przypominamy Kolegom przy sposobności, że począwszy od stycznia roku przyszłego będziemy wysyłać czasopismo tylko tym Kołom i tym prenumeratorom, którzy **opłacą prenumeratę zgóry** *przynajmniej na okres półrocza. Jest to podyktowane koniecznością zapewnienia pismu podstaw bytu i zasady tej będziemy ściśle przestrzegać.*

K.M.W. w Dąbrowicy pow. Sarny. *Na kartę Kolegów wyjaśniamy, że suma 3 zł. 50 gr., wpłacona przez Was w marcu r. b, zaliczona została na rachunek prenumeraty za rok 1934, której Koledzy nie wpłacili wcześniej. (Upomnienia, wysyłane przez Redakcję w styczniu r. b. dotyczyły jedynie należności za lata ubiegłe, nie zaś—za bieżący rok).*

Rozpoczniemy na nowo wysyłkę pisma, o ile Koledzy opłacą prenumeratę bieżącą — przynajmniej przed końcem grudnia r. b.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy

Redaktor: Helena Piątkowska. Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

Іжакевич. КАТЕРИНА (Ілюстрація до поеми „Катерина" Т. Шевченко).

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

POSTAWA ZARZĄDU W PRACACH K. M. W.
УСТРІЙ Р. П. БЮДЖЕТ і ДЕРЖ. КОНТРОЛЬ
PRZED EGZAMINEM KOŃCOWYM III St. P. R.
POZNAJMY NASZYCH SPRZYMIERZEŃCÓW
ДЕНЬ В ГУРТКУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ
Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH
DZIAŁ MUZYCZNY
ROLA KOLEŻANEK W K. M. W.
ВЕСЕЛИЙ КУТОК

Rok VII. Łuck, 5 grudnia 1935 r. Nr. 23.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Kurs członków Zarządów K.M.W.

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Dubnie zawiadamia, że w czasie od 20 do 23 grudnia r. b. odbędzie się kurs dla członków Zarządów K. M. W. pow. dubieńskiego. Tematem kursu będą zagadnienia organizacyjne i ideowe. Uczestnicy kursu winni przywieźć ze sobą 2 kg. kaszy, 2 kg. mąki oraz pościel.

Kurs odbędzie się w „Ośrodku Kultury Wsi" w Dubnie na Surmiczach. Termin przyjazdu na kurs jest ustalony na dzień 19 grudnia, godzinę 7 wieczór.

Zgłoszenia do konkursu czytania.

Dnia 10 grudnia upływa termin nadsyłania do W.Z.M.W. przez P.Z.M.W. listy zgłoszeń do konkursu dobrego czytania książki z terenu danego powiatu. Te P. Z. M. W., które jeszcze listy nie nadesłały, są proszone o sporządzenie jej zgodnie z wymaganiem (broszura instrukcyjna „Konkurs dobrego czytania" str. 8) i nadesłanie w terminie.

Składki na Pomnik-Bibljoteki.

Koło Młodzieży Wiejskiej w **Zahajcach** pow. krzemienieckiego wpłaciło do kasy W. Z. M. W. na fundusz Pomnika-Bibljotek im. Marszałka Piłsudskiego 1 zł. 20 gr. i wzywa Koło Młodzieży Wiejskiej w **Horynce** pow. krzemienieckiego do wpłacenia składki na ten cel.

Kolega **Stański Eustachy** z Krzemieńca wpłacił 5 zł. i wzywa kolegę **Suryna Witolda**.

Wezwanie. Drugi kurs słuchaczy Uniwersytetu Ludowego w Różynie składa 12 zł. 07 gr. do kasy W.Z.M.W. na fundusz Pomnika-Bibljotek im. Marszałka Piłsudskiego i wzywa kolegów z Uniwersytetu Ludowego w Michałówce do wpłacenia składki na ten cel.

Za Koło Koleżeńskie U. L. w Różynie:
Prezes: **Józef Chyliński.**
Sekretarz: **A. Kornysiuk.**

Wymagania w pracy p. r.

Uwagi końcowe.

W razie otrzymania wyniku niedostatecznego, należy powtórzyć pracę z tematem zaliczonym do danego stopnia.

Przed przejściem na wyższy stopień koniecznem jest uregulowanie wszystkich należności pieniężnych, związanych z PR.

Przy przepracowywaniu wszystkich stopni sprawności obowiązuje uczniów PR zgłaszanie się w odpowiednich terminach do pracy, udział w kursach, prowadzenie prac samokształceniowych, udział w inspekcjach, w pokazach.

Zespoły wyższego stopnia mogą być tworzone z paru zakwalifikowanych zespołów niższego stopnia z tem zastrzeżeniem, by zespół ten był utworzony na terenie tej samej lokalnej organizacji młodzieży, np.: w Kole Młodz. Wiej. w N.... na 1-szym stopniu były 2 zespoły: buraka pastewnego i kukurydzy; na 2-gi stopień przeszło 3 ch uczestników zespołu buraczanego i 3-ch kukurydzianego—z tych 6-u osób można utworzyć jeden zespół 2-go stopnia o wspólnym temacie.

W odniesieniu do koleżanek na III-cim stopniu spr. roln. wymagane jest opracowanie opisu domowego gospodarstwa kobiecego, zamiast wymaganego w punkcie d) opisu ogólnego gospodarstwa. Po przeczytaniu „Książki gospodyni wiejskiej" należy scharakteryzować potrzeby własnej gospodarki kobiecej i podać sposoby jej poprawy.

Do wszystkich Czytelników „Młodej Wsi—Молодого Села".

Już tylko parę tygodni dzieli nas od końca roku. Jest to ostatni termin uregulowania pozostałych rat za prenumeratę z roku bieżącego, a także właściwa pora przesyłania opłat na rachunek przyszłego roku.

Zalegającym z opłatami wysyłamy powtórnie upomnienia i prosimy o jaknajszybsze dokonanie wpłat. Zaraz po otrzymaniu reszty należności doślemy wstrzymane numery. — Od stycznia 1936 r. wysyłać będziemy pismo pod adresem tylko tych Kół i prenumeratorów prywatnych, którzy opłacą zgóry 1-sze półrocze albo przynajmniej 1-szy kwartał. Przypominamy wszystkim członkom i ogniwom W.Z.M.W., że pismo nasze im przedewszystkiem ma służyć i pomagać w pracy, i że prenumerowanie „Młodej Wsi — Молодого Села" jest obowiązkiem organizacyjnym każdego Koła.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 grudnia 1935 r. Nr. 23.

Postawa Zarządu w pracy K. M. W.

W ogromnej skali zadań, stojących przed Wołyńskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej jako organizacją młodzieży, rola jaka przyprzypada w udziale Zarządom Kół Młodzieży Wiejskiej —jest szczególnie ważna i doniosła. Jest to naturalnym wynikiem tego faktu, że właśnie na odcinku prac Koła, tej podstawowej komórki w naszej organizacji, realizują się głównie cele Związku,—dokonuje się stopniowo przebudowa życia poprzez rozbudzenie i pracę nad sobą zrzeszonych jednostek.

Skuteczność i celowość poczynań Koła, siła z jaką oddziaływuje ono na swoich członków i najbliższe otoczenie i z jaką przyciąga do siebie coraz nowe zastępy młodzieży, wreszcie — wpływ i stanowisko, jakie Koło zdobywa sobie na terenie swojej wsi czy gminy, wszystko to zależy od wartości organizacyjnej Koła, a miernikiem tej wartości jest przedewszystkiem praca Zarządu.

Tak kierować pracami Koła i jego rozwojem, aby w wyniku osiągnąć te cele, do jakich zmierza działalność Wołyńskiego Związku, oto zadanie Zarządu K.M.W.

W zakresie najgłówniejszych obowiązków Zarządu na pierwsze miejsce wysuwa się opracowanie planu pracy Koła na dany okres, a następnie wcielanie go w życie w sposób jak najbardziej celowy i sumienny, zgodnie z założeniami ideowemi Związku. Przestrzeganie raz powziętych przez Koło postanowień, systematyczne posuwanie prac po wytkniętej linji — to zadanie spoczywa na kierownikach prac specjalnych w odniesieniu do poszczególnych sekcyj, w odniesieniu zaś do całości Koła — jest to zadanie prezesa Zarządu.

Prezes Koła czuwa nad sprawnością organizacyjną i ogólnym postępem prac oraz przestrzega—wespół ze skarbnikiem i sekretarzem—sumiennego spełniania przyjętych na siebie przez każdego członka obowiązków. Prezes winien przypominać o pilnych pracach, doradzać i dopomagać w pracy, zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o załatwianie spraw z instytucjami albo ludźmi z poza Koła.

Z pomocą w pracach wewnętrznych przychodzą prezesowi, poza sekretarzem i skarbnikiem, kierownicy prac specjalnych, wchodzący również w skład Zarządu Koła. W miarę jak Koło przejawia swoją działalność coraz wszechstronniej, obejmując coraz inne dziedziny życia zorganizowanej młodzieży, praca rozbudowuje się, powstają kolejno sekcje: oświatowa, rolnicza, prac koleżanek, teatralno - chóralna, spółdzielcza i inne. Następuje wtedy bardziej szczegółowy podział funkcji i podział odpowiedzialności za pracę w Kole pomiędzy poszczególnych członków Zarządu, których liczba wzrasta odpowiednio do liczby sekcyj.

Ten kierowniczy zespół czyli Zarząd Koła, aby móc pracować bez większych trudności i przeszkód, musi często porozumiewać się między sobą, zgóry uzgadniać swoje plany i zamiary, i ciągle na nowo ustalać możliwości współdziałania w zakresie pewnych odcinków lub etapów pracy. Wiemy z doświadczenia bardzo wielu Kół, że takie sekcje jak np. oświatowa i teatralno-chóralna współpracują ze sobą ściśle, że program prac jednej staje się punktem wyjścia do przepracowania przez drugą z nich odpowiedniego repertuaru pieśni i t. p. Podobnie— sekcje gospodarcza i prac koleżanek oraz rolnicza uzupełniają wzajemnie swoje programy i czerpią z dorobku pracy jednostek lub całych zespołów.

Systematycznie i stale raz lub parę razy w miesiącu odbywane zebrania Zarządu Koła w pełnym komplecie — dla harmonijnego zestrojenia prac wszystkich komórek działalności Koła są konieczne. Na zebraniach tych następuje uzgodnienie i ustalenie ostateczne planów pracy poszczególnych sekcyj oraz wspólnie opracowuje się program dalszych poczynań Koła jako całości.

Dokonywane co jakiś czas podsumowanie osiągniętych już wyników pozwala lepiej rozłożyć sobie prace na okres najbliższy, dokładniej ocenić trudności, aby z niemi tem skuteczniej wspólnemi siłami walczyć. Wymiana poglądów i doświadczeń, wzajemna życzliwa kontrola i dorada, stwarzają atmosferę rzetelnej współpracy pomiędzy członkami Zarządu, która za ich pośrednictwem przenosi się na teren prac zespołów w sekcjach i całego Koła.

Zebrania Zarządu mają dawać bodziec do dalszych wysiłków nad postępem i roz-

wojem Koła i przyczyniać się do jak najlepszego wykorzystania tych możliwości, jakie daje chwila bieżąca. Czujny na przejawy żywotności i społecznych uzdolnień członków Zarząd powinien skwapliwie podchwytywać wszelką inicjatywę i starać się o wprowadzenie jej w życie, dla tem większego pożytku jednostek zrzeszonych w Kole i całej organizacji.

Przy tak ścisłej i stałej współpracy w łonie Zarządu osiąga się jeszcze jedną rzecz bardzo ważną, a mianowicie — zachowanie równowagi pomiędzy pracą poszczególnych działów. Wzbogacając się wzajemnie i wciągając do solidarnego współdziałania—unikają one niebezpieczeństwa, jakie często grozić może Kołom mniej wyrobionym, przerostu pewnych form pracy z zaniedbaniem innych, niemniej ważnych i potrzebnych.

Troska o właściwy bieg spraw w Kole, o sprawne i owocne działanie Zarządu, spoczywa na osobie prezesa. Dzieląc wespół z innymi członkami odpowiedzialność za wszystko, co dzieje się w Kole, prezes jest tą jednostką, która wobec całej organizacji młodzieży powołana jest do zdawania sprawy z rozwoju danego ogniwa.

Wytrwałość i sumienność, z jaką prezes Koła spełnia swoje obowiązki, pogodny i serdeczny stosunek do wszystkich członków, — są dla nich żywym przykładem i zachętą do pracy nad sobą, a w chwilach trudniejszych dają im podtrzymanie i otuchę.

Pracy całego Zarządu K. M. W. winno przyświecać stale przeświadczenie, iż sprawna działalność Koła w rzeczach drobnych, codziennych, — to przepracowywanie charakterów ludzkich, to zmiana sposobu, patrzenia przez wieś na wiele wiele spraw, to wreszcie —uaktywnienie jej,—osiągnięcie twórczej potęgi wobec zjawisk współczesnego życia.

Устрій Річипосполитої Польської.

Про бюджет.

Закон встановлює щороку бюджет Держави. Уряд складає Соймові проєкт бюджету на сесії не пізніще як на чотири місяці перед початком бюджетового року (бюджетовий рік зачинається 1 квітня кожного року). Сойм має на розгляд бюджету девяносто днів від одержання бюджету від Уряду, а Сенат ще двадцять днів від часу приписаного для Сойму. Як що Сенат запропонує зміни, то на розгляд цих змін Сойм має 10 днів від кінця терміну, приписаного для Сенату.

Президент Річипосполитої дає розпорядження про оголошення бюджету такого змісту, як його ухвалили Законодавчі Палати в приписаний час. Як що Сенат не розглянув бюджету в належний час, то оголошується бюджет такого змісту, який ухвалено Соймом; як Сойм не ухвалить бюджету або змін зроблених Сенатом в приписаний час, то оголошується бюджет такого змісту, якого був проєкт Уряду.

Без згоди Уряду не можуть бути ухвалені такі видатки, яких не було в проєкті Уряду. Так само без згоди Уряду Законодавчі Палати не можуть підвищити запроєктованих Урядом видатків.

Уряд не може робити видатків без законного уповноваження, хиба що настане державна необхідність. В такому випадкові Уряд робить такий видаток на підставі ухвали Ради Міністрів і до семи днів від дня цеї постанови вносить до Сойму проєкт закону про признання додаткових кредитів. Згадана ухвала Ради Міністрів має бути рівночасно оголошена в урядовій газеті (такою урядовою газетою є Monitor Polski) і передана до відома Найвищої Палати Контролю.

Держава не може залишитися без бюджету. Коли бюджет або провізорій бюджету (провізорієм бюджету (prowizorjum budżetowe) чи провізоричним бюджетом називаємо тимчасовий бюджет на певну частину бюджетового року) не ухвалений до дня, в якому зачинається новий бюджетовий рік з приводу розвязання Законодавчих Палат, то Уряд має право збирати доходи і робити видатки в межах бюджету минулого бюджетового року аж до ухвали бюджету або його провізорія, який Уряд складе новообраному Соймові на першому його засіданні. Цю засаду відповідно переводиться в життя і тоді, коли Сойм відкине в цілому проєкт бюджету складений Урядом. В такому випадкові Уряд до семи днів, рахуючи від дня відкинення, перешле до Сойму новий проєкт бюджету чи його провізорія і робить видатки, керуючись бюджетом минулого року, але при тій умові, що ці видатки не можуть перевищувати окремих позицій запроєктованих у бюджеті, який Сойм відкинув.

Державний Контроль.

Для контролю фінансової господарки Держави та публично-правних союзів, досліду рахункового справоздання Держави, подачі Соймові щорічно внесків про абсолюторію для Уряду — покликується Найвищу Палату Контролю (Najwyższa Izba Kontroli), складену на засаді колєгіяльности і незалежности її колєгії.

Найвища Палата Контролю є незалежна від Уряду. Президент Річипосполитої іменує і відкликує Голову Найвищої Палати Контролю, а на його внесок і за його контрасигнатою (співпідписом) іменує і відкликує членів її колєгії. Голова Найвищої Палати Контролю відповідає за виконування свого уряду на тих самих засадах, які встановлені що до відповідальности Міністрів.

Др. О. П.

SPRAWY GOSPODARCZE

Przed egzaminem końcowym III-go stopnia P. R.

Kwestje, które zamierzam omówić w tym artykule, dotyczą pracy uczniów III-go stopnia sprawn. roln. przed egzaminem końcowym.

Dotychczas egzamin taki odbywał się w jesieni, równocześnie z zakończeniem pracy konkursowej. W roku bieżącym termin egzaminu przesunięty został na wiosnę, co da możność zespołom przerobienia drugiej części kursu Staszica oraz wykorzystania dużej ilości wolnego czasu w zimie dla lepszego ugruntowania nabytych w ciągu kilkuletniej pracy w P. R. wiadomości, i dla dokładniejszego opracowania zadań.

Według wytycznych Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, uczniów kończących III-ci stopień spr. roln. obowiązuje egzamin z następujących działów: 1) z wytwórczości roślinnej — w zakresie wiadomości zawartych w podręczniku Mikułowskiego-Pomorskiego „Uprawa roli i roślin"; 2) z wytwórczości zwierzęcej — według podręcznika Moczarskiego „Hodowla zwierząt" i 3) z uprawy warzyw.

Wymienione książki zawierają podstawowe wiadomości z tych działów i stanowią podstawowy materjał, niezbędny dla kolegów kończących III-ci stopień. To też dokładne przerobienie ich winno być potraktowane przez zespoły jako pierwszy obowiązek w planie prac zimowych.

Przerabianie winno się odbywać samodzielnie, przez każdego ucznia osobno, bowiem wspólne przeczytanie w zespole na zebraniach samokształceniowych tak obfitego materjału byłoby rzeczą trudną i zbyt przewlekłą. Zresztą na III-cim stopniu posiadamy już na tyle wyrobioną umiejętność korzystania z książki, że możemy pracować samodzielnie.

Przypominam przy sposobności, że przy takiej pracy prowadzenie notatek okaże się niewątpliwie b. przydatnem!

Jeśli zespół nie posiada jeszcze wymienionych książek, to należy je niezwłocznie nabyć, przyczem skorzystać można z taniego kolportażu Woł. Izby Rolniczej.

O konieczności przerobienia drugiej części kursu Staszica wspominałem już poprzednio.

Kurs składa się z 12 lekcyj, wysyłanych mniejwięcej co 2 tygodnie, począwszy od listopada.

Zespoły nie posiadające jeszcze kursu porozumieć się winny ze swoim instruktorem w sprawie jak najrychlejszego zaprenumerowania go.

Z przerabianiem lekcyj trzeba się pośpieszyć tak, aby zakończyć pracę już w kwietniu. Na końcu każdego wykładu znajdują się pytania, na które opracować należy odpowiedzi i wysyłać koniecznie do poprawienia; zespoły zaniedbujące ten obowiązek do egzaminu dopuszczane nie będą. W przeciwieństwie do przerabiania podręczników — lekcje kursu Staszica przerabiać trzeba wspólnie, na zebraniach samokształceniowych zespołu.

Poza wymienionemi dwoma obowiązkami czeka uczniów jeszcze jedna praca, mogąca niejednemu nastręczyć najwięcej bodaj trudności. Jest to samodzielne wypracowanie dotyczące własnego gospodarstwa.

Tutaj inne zadanie czeka koleżanki, a inne kolegów. Wszelkie poprzednie prace prowadzone były wspólnie, w ostatnim jednak etapie zachodzi potrzeba rozgraniczeń w kierunkach specjalnych. Szczególnie jeśli chodzi o koleżanki, to mają one szereg zagadnień z działów gospodarstwa kobiecego, o których przed egzaminem też trzeba pamiętać.

Każda więc z koleżanek postara się opisać całokształt gospodarstwa kobiecego ze specjalnem uwzględnieniem tych działów, które najbardziej ją interesują, np. gospodarka mleczna, przetwórstwo warzywnicze lub t. p.

Przed przystąpieniem do takiego opracowania dobrze byłoby zapoznać się z „Książką gospodyni wiejskiej". Prócz samego opisu gospodarstwa w wypracowaniu takiem winny być uwypuklone niedomagania i braki oraz podany rodzaj ulepszeń i sposób ich ewent. wprowadzania.

Wypracowanie kolegów obejmie inne nieco zagadnienie rolnicze, mianowicie **organizację gospodarstwa.** Trzeba będzie zrobić dokładny i szczegółowy opis własnego gospodarstwa, podać jego dobre i złe strony, zastanowić się nad możliwościami poprawy i kierunkiem jego rozwoju, i opracować plan ewentualnych zmian, które uznalibyśmy dla niego za konieczne. Można przy tem korzy-

"tać z podręcznika W. Chmielewskiego Praktyczne wskazówki, dotyczące organizacji i prowadzenia drobnych gospodarstw wiejskich". Prócz tego warto byłoby przeczytać podobny, chociaż bynajmniej jeszcze nie najlepszy — opis gospodarstwa, opracowany przez zeszłorocznego absolwenta III st. kolegę E. Mulewicza, wydrukowany w 3-cim numerze „Młodej Wsi—Молодого Села" z roku bieżącego.

Jak z tego widać, roboty przed egzaminem jest bardzo dużo, i dobrze się stało, że termin jego został przesunięty do wiosny.

Trzeba niezwłocznie zabrać się do zdobycia potrzebnych pomocy samokształceniowych i do samej nauki.

Stoimy przed znacznie poważniejszemi zagadnieniami do przepracowania, niż dotychczas bywało. Obszerniejszy niż w latach poprzednich zakres zagadnień stawia nas wobec konieczności ułożenia sobie dokładnego rozkładu materjału naukowego na okres całej zimy: chodzi o to, aby nie pracować bezplanowo i dorywczo, lecz systematycznie, bo tylko celowa i przemyślana praca prowadzi do pozytywnych wyników.

P. Zaleski.

Kursy P. R. dla przodowników wyższych stopni Sprawn. Roln.

Do wiadomości wszystkich Kół Mł. W. podajemy, iż wzorem roku ubiegłego organizowane są i w roku bieżącym przy współudziale Woł. Izby Roln. międzypowiatowe kursy dla przodowników II-go i III-go stopnia sprawności rolniczej. Kursy takie odbędą się dla powiatów: Sarneńskiego, Kostopolskiego i Rówieńskiego w Małyńsku w czasie od dn. 10 do 15 b. m., dla powiatów zaś Łuckiego i Horochowskiego—na Hnidawie koło Łucka w dniach od 16 do 22 bież. miesiąca.

O terminach kursów dla pozostałych powiatów powiadomimy osobno.

Державні видатки.

(Продовження).

Щоби мати уяву про сучасні державні видатки, подаємо оцю табличку, в якій подані видатки деяких держав в 1932 (1932/33) бюджетовому році.

ДЕРЖАВИ	Територія в тис. кв. кілом.	Населення мілінів душ	Держ. видатки в міл. золот.	На 1 душу населення золотих
Англія	244	46,4	26.781	577,6
Франція	551	41,9	18.637	444,3
Спол. Держ. Півн. Ам.	7839	125,2	45.849	366,0
Італія	310	41 8	10.479	251,8
Німеччина . . .	469	65,1	13.181	203,5
Швайцарія . . .	41	4,1	769	187,4
Чехословаччина . .	140	14,9	2.708	181,9
Іспанія	503	24,0	3.059	128,3
Югославія . . .	249	14,3	1.006	70,4
Польща	389	33,4	2.245	68,8
Японія	382	66,5	4.311	65,0
Румунія	295	18,5	999	54,2

В цій табличці, як бачимо, подано територію кожної держави в тисячах квадратових кільометрів і кількість населення в мілінах душ, щоби ми могли собі уявити, як велика та чи інша держава, видатки якої по-

День в Гуртку С. М. в Оржеві.

Неділя є найчастіше днем умової праці Гуртка. Умова праця є до певної міри випочинком на селі, коли то після фізичних зусилль переносимо своє напруження до інших осередків.

Отож надходить неділя. Порядок на цей день випав слідуючий:

1. Забави в мяча (на майдані) від год. 2 до 4 по пол.
2. Реферати та дискусії (в залі) від год. 4 до 7 попол.
3. Перерва від год. 7 до 8 веч.
4. Товариські забави від год 8 до 10 веч.

Що до порядку денного то він буває ріжний, бо це залежить і від погоди і від ріжних інших річей. Але то маємо звичайний святочний день, коли то Гурток не робить якоїсь імпрези або прогульки.

Від год. 12 майдан шкільний починає залюднюватися членами і не членами Гуртка Приходять перше всього школярі, котрі почуваючи себе тут господарями, приходять матері з малою дрібнотою, приходять і старші господарі побалагурити про це та про те. Тут можна посидіти на лавочці, побалакати з сусідом, а діти мають місце де побігати без перешкоди. Вони звинно гасають поміж старшими, та грають в „Хованки" їм поза плечима. Гармідер, який тут повстає приваблює що раз більше людей. Члени Гуртка тримаються купками й радяться, що до складу спортовомячових спілок. Коло години другої влаштовується гра. Аматорів до гри є багато. Починають грати, ліпше обіграні. Поступово входять в запал. Глядачі придивляються з щораз більшим зацікавленням. Це надає грачам більше завзятости й гра стає цікавіщою.

Грають в „Сітку". А що це гарячий літній день,—наші грачі плечи вже добре попотіли. Не обходиться тут і без остріщих слів, та без гумористичних моментів. На все це

рівнюємо з видатками іншої держави. Найкраще для цього служить останній стовбець, який показує, скільки державних видатків (в золотих) припадає на душу населення.

Треба одначе памятати, що ця табличка подає тільки **державні** видатки і що ці видатки в ріжних державах ріжняться між собою розміром з приводу того, наскільки суспільні потреби задовольняє держава, а на скільки самоурядування. Візьмемо для прикладу хоч би таке: в одній державі народні школи будує держава, а в іншій — громади, а не держава. Отже в першій державі видатки ізза цього можуть бути більші, а в іншій менші, що часто дуже сильно впливає на загальну кількість державних видатків. Але не дивлючись на це ця табличка показує, як великі державні видатки у наведених державах.

Як бачимо розмір державних видатків не залежить від розміру держави (по території), бо в деяких менших державах державні видатки далеко більші ніж у державах, які займають більшу територію. Так само висота державних видатків не залежить від кількости населення, бо так само бачимо, що в деяких державах, що мають більше населення, мають менші видатки, ніж деякі інші держави з меншою кількістю населення. Висота державних видатків залежить передовсім від обсягу діяльности держави і обсягу тих потреб, які держава задовольняє, про що вже була мова в попередньому числі „Молодого села". — Крім того висота державних видатків у тій чи іншій державі залежить від багацтва держави, добробуту його населення. Як побачимо пізніще головним джерелом прибутків держави є податки. Чим багатше населення, тим більші держава може накласти податки. А як населення бідне, як воно само не має великих прибутків, то як би держава не тиснула податками, — дуже багато не витисне. Як то кажуть: з порожнього не нальєш і з каменя води не витиснеш.

Ця табличка нам показує, що серед перечислених держав Англія має найбільше видатків рахуючи на душу населення, а далі Франція і Сполучені Держави Північної Америки. Це дійсно три найбагатші держави у світі, які своїм багацтвом панують над світом.

Польща, яка серед наведених держав

Uroczyste oględziny karmnika dla ptaków, założonego przez uczniów szkoły powszechn. w Chorowie, pow. Zdołbunów.

глядачі голосно реагують сміхом та оплесками. Кінець гри викликає силу оплесків, до котрих додають також грачі й свої. Кожен щось один другому виясняє, чому то вийшло так, а чому не інакше, чому то він не відповідно відбив — бо йому зле той, а той подав і т. д. До гри виступає слідуючих дві дружини. Але відразу видно, що то слабші, що допіро заправляються. Тут часом шибне охота й старіщого, котрий як каже, зроду мяча в руках не мав. Але його виступ звичайно кінчається гурбою сміху з боку глядачів.

Година 4. Чути шкільний дзвінок. То запрошення членів Гуртка до залі — то дальший порядок дня. Поступово займаються шкільні лавки. Спереду розміщуються члени, а ззаду займає місце вільна публика. Часто можна бачити батьків, котрим цікаво довідатися, про що тут радяться їх діти.

На порядку денному на сьогодні поза справами організаційними три реферати: два хлопячих, а один дівчачий. З особливим зацікавленням ждуть дівчачого, бо то взагалі нова форма, а особливо для дівчат.

Теми рефератів слідуючі:

1. Наміри нашої організації на будуче.
2. Як бавляться хлопці та дівчата на селі.
3. Чи дівчатам треба належати до Гуртка.

Голова Гуртка—місцевий керовник школи, подає до відома зібраних порядок денний та запрошує референтів зайняти місце при столі. Референтами—свої члени Гуртка. Аудиторія стихає. Перший М. Калюш читає про наміри нашої організації.

Починає тихо та боязно. Від слухачів подається заклик до голосніщого читання. Референт підносить голос. Голос поступово стає певніщий та виразніщий. Початково подає він коротку історію повстання Гуртка та його доцьогочасну працю, а далі старається накреслити плян роботи наперед. На його думку Гурток спричиниться до того, що село

займає по території 5 місце, по населенню 7 місце, по висоті державних видатків 9 місце, а по кількости видатків аж 10 місце. Отже, як бачимо, порівнюючи з іншими державами, державні видатки Польші не такі то вже дуже великі. Особливо коли порівняти з Польщею, Югославією і Чехословаччиною, які мають і меншу територію і понад вдвоє менше населення, мають далеко більше (Чехословаччина мало що не втричі) державних видатків на душу населення.

Економіст.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Jak należy opiekować się ptakami.

II.

Nadchodząca zima — to najcięższa do przetrwania pora roku dla naszych skrzydlatych sprzymierzeńców — ptaków.

Bardzo ważnym czynnikiem ochrony ptaków jest—jak pisaliśmy—zawieszanie specjalnych skrzynek, w których ptaki znajdą w zimie wygodny i zaciszny nocleg. Ale zakładanie skrzynek nie przyda się na wiele ptakom, jeżeli zbraknie im pokarmu np. z powodu nagłych zmian pogody śniegów, szronów. Wiemy bowiem, że ptaki wyładowują w ciągu krótkiego stosunkowo czasu olbrzymią ilość energji i dlatego nie mogą obyć się długo bez pokarmu. Ażeby więc ptaki nie ginęły z głodu — trzeba stawiać dla nich karmiki i dbać o to, żeby nie zbrakło w nich pożywienia aż do nastania ciepłych dni.

Znamy kilka rodzajów karmików. W praktyce okazał się najlepszy karmik stojący t. zw. heski (rys. 1). Zasadniczą częścią tego karmika jest tacka przykryta daszkiem, ażeby śnieg nie mógł przysypać, ani też wiatr zwiać z niej ziarna. W tym celu umieszcza się ze wszystkich stron pod okapem daszku szyby, tworzące zasłonę. Karmik ten ustawiamy w pobliżu krzewów lub świerków, pokarm sypiemy raz na dzień. Bardzo ładny karmik możemy z łatwością wykonać z byle jakich deszczułek oraz kilku gałązek świerku, w kształcie domku, który ma tylko jedną ścianę całkowicie szczelną, a dwie inne—obite deseczkami prawie do połowy. Na pozostałych wolnych częściach są tylko pręciki, przybite poziomo do słupków i ścianek, aby ptaszki mogły na nich siadać. Domek ten można umieścić w ogrodzie na kołku wbitym w ziemię, a także na ścianie domu, na bramie.

Bardzo prosty karmik—automat można zrobić z butelki odwróconej dnem do góry oraz łupiny orzecha lub małego pudełka, przymocowanego na deszczułce tam, gdzie kończy się otwór flaszki. Jako pokarm należy sypać ziarna konopi, które są bardzo lubiane przez ptaki, następnie ziarna maku, słonecznika lub—w braku innych—chociażby plewy. Dla sikorek pokarm ten jednak nie wystarcza i musi być uzupełniony dodatkiem bryłek łoju lub smalcu. Można zawiesić na gwoździu lub jeszcze lepiej na sznurku (aby nie zjadały wróble i wrony), kawałek skórki słoniny lub kość z resztkami mięsa. Okruchy chleba, tak często podawane ptakom, nie są dobre, gdyż szybko kwaśnieją na wilgoci, a także — jak przekonano się — najchętniej korzysta z nich wróbel.

Ażeby przywabić sikorki do sadów, w

зовсім зміниться, як з погляду зовнішнього, так і з погляду духових вартостей. „Тимчасом, каже, працюємо над тим, щоби було в селі багато садків, дороги обсаджені деревами, запроваджені ліпші сорти господарчих рослин та краща худоба. Гурток начеб то допровадить до того, що в селі повстане Молочарня, Кооператива. З другого боку Гурток дбає про самоосвіту молоді, котра має великі хиби з боку грамотности та взагалі освіти. Правда, що ці всі висновки не були такі гладкі, але головна думка була ясна, — що ми самі маємо стати ковалями свойого щастя. Після цього реферату витворилася досить цікава дискусія. Забірала голос молодь й старі й тут виразно зударилися два ріжні погляди—двох суміжних поколінь. Ото молодь з вірою в свої сили та енергією йде вперед і весело дивиться в будуче — старші натомість—інакше, бо то трохи із заздрости, що вони вже немолоді, а у декого брак ширшого погляду на життя, виказують досить скептичні думки, хоч засадничо згоджуються, що всі ці річи, про котрі згадував референт „придалися би в селі".

Голова Гуртка єднає дискутуючих, котрі вже трохи за голосно починають доводити один другому, та пропонує вписати до протоколу головну думку, яка виникала з реферату. Виходить на сцену Олексій Климчук.

Тема його реферату: „Як бавляться хлопці та дівчата на селі". Ніби та річ кожному відома й саля загалом цікавости великої не показує. Автор підходить до цих справ з певним гумором, бо сют-тут прогляне якийсь жарт, або насмішка з тих чи інших форм співжиття молоді. Наводить прикладом з власного досліду, а тому подає все досить твердим голосом. Говорить про те, як то йому набили руку на вечорницях, коли грали в „шльопанця". Як то одному хлопцеві вимазали лице сажею, а на весіллі заткали радюкою комина, як то одного разу понапивалися хлопці та порізалися ножами, а потім

których ich niema, należy we wrześniu porozwieszać na drzewach słoneczniki tak, ażeby ziarno nie było od spodu, lecz od góry. Przywabia także w jesieni ptaki wiele gatunków roślin zapomocą swych owoców, jak np. jarzębina, trzmielina, czarny bez i t. p.

Pokarm dla ptaków **należy sypać od listopada do marca** bez względu na to, czy jest śnieg czy go niema, gdyż ptaki muszą się oswoić z karmnikiem i wiedzieć, gdzie się pokarm znajduje. Jeżeli jednak z powodu niedopatrzenia lub wadliwej budowy karmika pokarm staje się niedostępny właśnie w chwili, kiedy jest najbardziej potrzebny, to skutek jest ten, że ptaki przyzwyczajone do karmienia, nie znajdując pokarmu—giną. Okoliczności wymienione wyżej są tak ważne, że—jak pisze Sokołowski — w zimie lepiej wcale nie karmić, niż karmić nieodpowiednio i dorywczo.

Największemi wrogami ptaków, czy to w zimie—czy latem,—są wałęsające się koty, które należy bezwzględnie tępić. Innym wrogiem ptaków chronionych staje się nieraz wróbel, zajmuje bowiem bez ceremonji skrzynki przeznaczone dla sikorek, a także chętnie wyjada z karmnika pokarm, wystraszając inne ptaki. Wróbel nie podlega ochronie, można go więc tępić. Na wiosnę trzeba przeglądać skrzynki, i wróble gniazda (które łatwo poznać, gdyż są uwite niedbale, wysłane szmatami, kurzem, pierzem itp.) — wyrzucać. Ażeby wróble nie odwiedzały karmników, należy zawiesić nad pokarmem kilka kolorowych nitek. Nieufny wróbel sądzi, że to sidła i boi się zbliżyć, inne natomiast ptaki na nitki nie zwracają uwagi. Trzeba jednak dodać, że wróbel dość łatwo oswaja się z widokiem różnych „strachów" (w rękawach stracha potrafi uwić nawet gniazdo), należy więc przynajmniej co kilka dni nitki zdejmować, potem znów zawieszać.

Kończąc swe krótkie uwagi o tem, jak należy opiekować się pożytecznemi ptakami, wypadałoby — jak to mówią — dla okrasy, dopisać do powyższego z tuzin różnych wyszukanych, czułych apeli i haseł, jak: „ptaki w obliczu mrozu i głodu", „litościwa osobo, złóż grosik na budowę domków dla ptaków", „kto daje zaraz, ten daje w dwójnasób" i t. p. To są tylko frazesy.

Karmnik dla ptaków t. zw. heski.

заплатили по 50 золотих кари. Кожний з присутніх пригадує свої пригоди та прислуховується, щоби борони боже, не назвали його поіменно при цих справах, бо тож буде сміху! Досить що публіка починає реагувати на всі ці моменти, які передає прелегент досить голосно. Чути ззаду голос: „Бреше, бо в нас цього ж не було. То він собі з голови таке придумав!" Кінчає референт — починається дискусія. Тут вже хочуть говорити всі разом, бо то кортить сказати, щоби незабути. Голова старається запровадити спокій та лад, але то йому деякий час невдається. Аж нарешті трохи аудиторія втихомирується й починають спокійніще дискутувати. Чути закиди, що референт занадто вже добірав такі „не гарні" приклади хоть і справедливі. Зачепили також тут і дівчат, бо, кажуть, що в рефераті про них зовсім не було згадки „а вони тоже не святі. Як брати всіх то всіх". Інші знову кажуть, що так колись було, а тепер гарній. На це знову відозвалися старші в свою оборону, та ніяк не погоджуються, що то ніби колишня молодь була пустішша. Тут їх знову питають молодші, коли з них хто писав та „вичитував" реферати на зібраннях і т. д. Треба було припинити дискусію, бо ждала зі своїм рефератом: „Чи дівчатам треба належати до Гуртка", Оля Козачок, а що мала вона трохи страху, то хотіла вже скоріще почати. Було їй досить ніяково, особливо після попередніх голосних критик. Але нема ради й починає читати. Голос початково тремтячись зраджує певне хвилювання. В залі стало тихо. На обличчах присутніх видно здивовання. Кожному на думці, чи тут нема якогось підлога, бо тож така тиха та нерозбитна ніби дівчина, а так „до ладу" написала! Реферат не довгий, але зробив гарне враження своїми ясними думками й то такими, що не було защо чиплятися.

П. С.

(Далі буде).

Rolnik — ten postępowy — rozumie potrzeby inwentarza ptasiego i konieczność opieki nad ptakami, wie dobrze, co ma czynić. Skrzynka na ptaki, karnik, to także świadkowie, że ten rolnik, ta szkoła, ten futor lub wieś, idzie z postępem nowoczesnej kultury rolnej.

Największym krokiem naprzód jest dobry przykład, zwłaszcza jeżeli pochodzi od młodzieży. Przyjrzyjmy się obrazkowi na str. 5 jak młodzież (szkolna) propaguje ochronę ptaków. Na tablicy zawieszonej na bramie czytamy: *„rolniku daj garść ziarna ptakom, a pomogą ci walczyć ze szkodnikami"*. Tuż przy tablicy — karnik. Więcej nic nie potrzeba dodawać — tylko jedno... aby takich obrazków na Wołyniu było jaknajwięcej i... jaknajprędzej! Młodzież może zdziałać w tym kierunku wiele, bardzo wiele.

Kto opiekuje się ptakami pożytecznemi — tego ptaki chronią przed żarłocznemi szkodnikami.

A teraz jeszcze jedno—jedna mała prośba w odniesieniu do Sz. Czytelników, którzy interesują się ochroną ptactwa pożytecznego. Napiszcie nam do Redakcji „Młodej Wsi"—. lub najlepiej — do Stacji Ochrony Roślin W. I. R. w Łucku, czy w waszej wsi lub futorze interesują się ochroną ptaków? ile macie domków, karników? i czy odwiedzają je ptaki? Może to być list zbiorowy od poszczególnych Kół Młodzieży Wiejskiej, ze szkół Rolniczych i Powszechnych i innych instytucyj, jak też i osób prywatnych. Wszystkie materjały i odpowiedzi będziemy starali się umieścić w „Młodej Wsi" w dziale: Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Mgr. E. Kamiński.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Obchód dnia oszczędności w Szkole Rolniczej w Wiśniowcu.

Zbliżał się dzień 31 października, międzynarodowy dzień oszczędności. Na jednem z zebrań świetlicowych p. prof. Lipski zaproponował, by dzień ten Szkoła poświęciła zagadnieniom oszczędności. Wszyscy jednogłośnie zgodzili się, wobec tego wybrano komitet uroczystości z kol. Sztuką na czele.

W dniu oszczędności o godzinie 8.30 wieczorem rozpoczęła się cała uroczystość przemówieniem, które wygłosił kol. Sztuka. Omawiając korzyści, jakie dają ludziom Kasy Oszczędnościowe, podkreślił szczególnie konieczność tych Kas dla rolników, a zwłaszcza Komunalnych Kas Oszczędnościowych, gdyż takowe nietylko przyjmują wkłady, lecz udzielają także kredytów na dogodnych, ulgowych dla rolników warunkach.

Po przemówieniu nastąpiło odśpiewanie hymnu spółdzielczego przez chór szkolny, potem deklamacja wygłoszona przez kol. Pawła Ostrowskiego. Kol. Ostrowski deklamował swój własny utwór p. t. „Na dzień oszczędności". Jeszcze jeden wiersz p. t. „Oszczędność" odczytał kolega Sztuka, a wszyscy odśpiewali pieśń „Wiejska młodzieży, idzie czas nowy..." Następnie „Paweł i Gaweł" wygłosił kol. A. Daneluk. Na punkt programu, zatytułowany: „Niespodzianki" złożyły się: a) rozlosowanie 20 numerów czasopisma P. K. O. pomiędzy 27 uczniów; b) dalej — każdy uczeń otrzymał na pamiątkę ołówek ze specjalnym napisem Komunalnej Kasy Oszczędności w Krzemieńcu; c) trzej koledzy, którzy najwięcej przyczynili się do uroczystości, jako nagrodę otrzymali Książeczki P. K. O.

Dalej odczytanie art.: Co robić, aby kredyt na wsi był łatwy (kol. Sztuka). Po odczytaniu tego artykułu wywiązała się dyskusja i odczytanie krótkiego i zwięzłego referatu przez kol. Zamojskiego, w którym poruszył znaczenie oszczędności, a jako żywy przykład postawił swoje poczynania t. j. w jakim szybkim czasie zaoszczędził za pośrednictwem P. K. O. aż 9 złotych.

Deklamacja p. t. „Chłopskie jutro" wypowiedziana została przez kol. P. Ostrowskiego. Po wyczerpaniu całego programu kol. T. Kuźmeniuk zrobił wszystkim niespodziankę, odczytując ułożony przez siebie wiersz o gospodarzu, któremu złodzieje ukradli pieniądze uzyskane za sprzedanego karmionego wieprza, z czego ten gospodarz odniósł naukę taką, że później pieniądze otrzymane za każdą sprzedaną kurkę składał na P. K. O.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano kilka pieśni, a p. Lipski sfotografował nas przy świetle magnezji.

Uroczysty obchód dnia oszczędności pozostawił nam niezapomniane wrażenie. Chwile takie są ziarnem padającem na przygotowany grunt, z którego rodzą obfite plony, gdyż w ten sposób my młodzi wczuwamy się w istotę oszczędności, poczynamy rozumieć jej myśl oraz uczymy się doceniać znaczenie oszczędzania. Wiedząc już, że oszczędność — to jest jeden ze sposobów wydźwignięcia się z dzisiejszej biedy materjalnej, każdy z nas w głębi duszy uczynił postanowienie na przyszłość oszczędzać. Takie postanowienie ogarnie z czasem cały naród i oszczędzanie stanie się naszem codziennem przyzwyczajeniem.

Z prac Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu w terenie.

W dniu 10 listopada b. r. uczniowie Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu pod kierownictwem p. prof. Lipskiego wyjechali do wsi Bodak celem urządzenia tam uroczystej akademji ku uczczeniu Święta Niepodległości.

Na akademję złożyły się: Hymn Narodowy, przemówienia, wyświetlenie filmu o śmierci Marszałka, deklamacje i żywy obraz, przedstawiający Polskę, Ducha Marszałka oraz lud.

Ponieważ sala była bardzo mała, więc akademję urządzono dwukrotnie, najpierw dla dzieci, do których przemawiał kol. Włodzimierz Oportowski, zaznaczając, że służba ojczyźnie zaczyna się już od lat najmłodszych. Później zaś odbyła się akademja dla starszych, gdzie przemówienie wygłosił kol. Antoni Tyszczuk. Po przemówieniu kol. Andrzej Daneluk wygłosił wiersz p. t. „Rozkaz", zaś kol. Eljasz Sztuka zadeklamował wiersz p. t. „Marszałek"...

Szczególne zaciekawienie wzbudził film, przedstawiający pogrzeb ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Wogóle film jest nowością na wsi; przedstawiając rzeczy obrazowo—najwięcej może ludzi wiejskich zainteresować.

Następnie przedstawiono obraz symboliczny: Polskę, Ducha ś. p. Marszałka i szary wiejski lud.

Warto zaznaczyć, że akademją zainteresowała się cała wieś, o czem świadczyło liczne przybycie na nią.

Akademje takie urządzane we wsiach dają bardzo dużo, gdyż ludność wiejska w ten sposób wciąga się do udziału w życiu państwa.

Marjan Giżycki
ucz. Szkoły Roln. w Wiśniowcu.

Letnie zajęcia uczniów szkoły rolniczej w Szubkowie.

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia przyśpieszamy ukazanie się w „Młodej Wsi" **Działu Muzycznego** *i dajemy go już w tym numerze. Dołączamy także poraz pierwszy dodatek muzyczny w postaci nut 2-ch kolend, do których objaśnienia znajdą czytelnicy w tekście (p. art. Наші додатки музичні).*

Sądzimy, że będą one powitane z radością przez naszych czytelników i odrazu wykorzystane w pracy chórów. Te dwie proste i piękne kolendy stanowić będą zaczątek wspólnego repertuaru śpiewaczego wszystkich naszych KMW.

Pieśnią spotkajmy zimę!

Zakończono prace jesienne. Z pól i łąk posprzątano doszczętnie. Nawet w ogrodach warzywnych nie pozostało już ani źdźbła. Ostatnie przygotowania do zimy dobiegły końca. Praca największa i ciężka bieżącego roku już poza nami. Czekamy śniegu... I już... już nadejdzie zima.—Och, ta zima... zima!.. długie wieczory, iskrzące śniegi, trzeszczące mrozy, święta Bożego Narodzenia, kolędy, szczedriwky, jasełka, Jordan, bogaty wieczór, karnawał, zapusty, narciarstwo, saneczkowanie, wesela i wiele innych przyjemności—to właśnie jest zima!..

Wzdychają starzy siedząc pod piecem (bo tych przyjemności—niestety—nie wykorzystają); natomiast młodzież nie traci humoru i cieszy się serdecznie tem wszystkiem, co przyniesie zima. Jest dużo wolnego czasu, dużo urozmaicenia, moc wrażeń i rozkosznych przyjemności. Trzeba tylko należycie i rozsądnie wykorzystać czas, planowo zorganizować różne imprezy i wyzyskać doszczętnie wszystkie przyjemności, jakiemi nas „łaskawa pani zima" obdarza. Nie przepuścić zabawy, zapomnieć o smutkach i troskach,... boć Boże święty! — przecież żyjemy tak krótko, a obecne życie nie szczędzi nam często kłopotów, nędzy i borykania się o ten chleb codzienny. A świat pomimo wszystko jest jednakże tak piękny, cudowny i rozkoszny—że grzechemby było zatruwać go ciągle troskami, kłopotami i smętną miną. A zresztą, kiedy się człowiek może wybawić i nacieszyć się dosyta światem, jak nie w młodości?—Komu należy się radość i wesoły uśmiech, jak nie młodzieży? A więc, nie traćmy czasu i dobrego humoru przynajmniej w czasie nadchodzącej zimy!

A czyż można sobie wyobrazić zimę przy jej wszystkich właściwościach bez muzyki, bez śpiewu?!.. Chyba, że nie. Bez śpiewu nie obejdziemy się, nie rozchmurzymy sobie czoła, jak również nie odczujemy bez niego rozkoszy zimy. Pieśń wnosi w nasze życie tyle piękna i uroku, wyrywa się wprost z duszy, z samego serca i płynie serdeczna hen! hen! daleko w

świat, porywając ludzi i łącząc ich w zgodną harmonję. Gdzie, jak nie w pieśni, możemy wylać wszystkie nasze uczucia, radość i smutek i wszystko, co czujemy w sercu naszem? Gdzie, jak nie w śpiewie, możemy zapomnieć o przykrościach i nędzy naszych trosk codziennych? Największą radość życia i najszlachetniejsze uczucia wzbudza w nas pieśń. Trzeba więc tylko ocenić i wczuć się w pieśń, — no, i popracować nad nią.

W zimie czasu mamy bardzo wiele. Będziemy się zbierać wieczorami w świetlicy dla prac kulturalno oświatowych czy też na zabawy, ale nie zapomnijmy o śpiewie. Śpiew zawsze powinien rozlegać się i towarzyszyć każdej okoliczności. Nadchodzi obecnie najodpowiedniejsza i najprzyjemniejsza pora, kiedy można dużo zdziałać w kierunku stworzenia chóru, organizowania sekcyj śpiewaczych w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Nadchodzi najlepszy czas do pchnięcia sprawy śpiewaczej naprzód.

A dla chórów już istniejących najwyższy czas obecnie przystąpić do jak najaktywniejszej pracy śpiewaczej.

Czasu jest sporo, śpiewacy wieczorami napewno zbiorą się na próbę śpiewu bardzo tłumnie i gotowi chętnie śpiewać do późnej nocy. Trzeba ten moment wykorzystać i nie darować niczego. Tembardziej, że święta Bożego Narodzenia tuż, tuż, a z niemi przecież związane są nierozerwalne nasze kolędy, — te piękne i tak nam zawsze miłe i drogie perełki muzycznej twórczości ludowej. Nie wyobrażamy sobie świąt Bożego Narodzenia bez kolęd. I stąd chór koniecznie powinien postarać się o wyuczenie się kilku kolęd i dobrze je opracować. Te kolędy musi chór w czasie świąt produkować publicznie, zaśpiewać je w kościele czy w cerkwi, dać osobny wieczór kolęd, jak również podtrzymać piękny zwyczaj, istniejący u nas na Wołyniu — kolędowania i szczedrowania. I tutaj chór ma pokazać starszemu społeczeństwu swój piękny dorobek i ma przekonać niedowiarków wiejskich, że te zbierania się wieczorami młodzieży nie poszły na marne, że na próby młodzież uczęszczała nie tylko dla rozrywki czy zabawy, ale że śpiewacy potrafili dać z siebie większy i produktywniejszy wysiłek i osiągnąć wyniki piękne i imponujące w postaci zgranego zespołu chóralnego i solidnie opracowanych produkcji kolęd.

A jakżeż można zjednać starszych ludzi śpiewem kolęd w czasie Bożego Narodzenia w świątyni wiejskiej! Starsi tak lubią i szanują kolędy, jak również zresztą każdy ładny śpiew, że posłuchanie ich sprawi im najdoskonalszą ucztę, najmilszą przyjemność. I wtedy nasi staruszkowie gotowi będą przebaczyć młodzieży wszystkie jej figle i niedosiągnięcia, jakie mogły kiedykolwiek powstać. Napewno nie będzie wtedy narzekania na tak zwane „wałęsanie się" (jak to starzy lubią nazywać) młodzieży, na brak religijności i t. p. Praca śpiewacza w chórach, a raczej jej wynik, może bardzo zjednać starszych i młodzież. Trzeba tylko chcieć i postarać się. A młodzież przecież może to uczynić.

Nadchodzący sezon zimowy potrzeba należycie wykorzystać. Prowadząc pracę kulturalno-oświatową, bawiąc się beztrosko i wesoło, używając wszystkich przyjemności zimowych, nie zapomnijmy o pracy śpiewaczej, która poza daniem pięknych i szlachetnych przeżyć, może dać równie wiele pożytku w sensie pobudzenia braterskich uczuć i pojednania ludzi na najbliższym odcinku. A o to nam młodym tak bardzo a bardzo chodzi!... Twórzmy i organizujmy chóry, dbając o ich coraz lepszy i wyższy poziom. Nadchodzącą zimę spotkajmy pieśnią! Upiększmy ją pracą śpiewaczą w chórach, pięknemi kolędami ucieszmy „Dzieciątko małe — dla Jego chwały", uprzyjemnijmy kolędowaniem trochę chwil naszemu starszemu społeczeństwu. Z pieśnią niech przejdzie nam łatwo i prędko zima. A gdy przyjdzie wiosna — krasna ze swemi pysznemi wieśniankami, to jej powiemy: — „zimy nie przedarmowaliśmy".

Śpiewak związkowy.

Наші музичні додатки.

До сьогодняшнього нашого музичного відділу додаємо музичні додатки, о котрих була мова в попередніх ч. ч. „Młodej Wsi — Молодого Села".

Додаючи до музичного відділу нотні додатки, маємо на меті прийти з поміччю нашим хорам в постаті безплатного давання нетрудного але вартісного і хорошого вокального матер'ялу. Нотні додатки будемо додавати до кожного музичного відділу, що виходить в „Młodej Wsi—Молодім Селі" один раз на місяць. Сподіваємося, що з часом створиться таким чином при нашому органі музична бібліотека, яка в певній мірі може заспокоїти від давна сильно відчутий брак одповідного і доброго співочого матер'ялу для наших волинських сільських хорів. З пісень, які містимо і будемо містити, бажаємо створити для наших хорів одповідний репертуар, який можнаби було пристосувати і до співання на концертовій естраді, а також і в кожнім іншім випадку, де тільки зайде потреба співання в громадському гурті.

Завданням нашим є добрати до музичних додатків вокальні твори, що мають цінну вартість під кожним поглядом, маючи на увазі передовсім народню пісню.

Зазначуємо також що до кожної пісні будемо давати в музичному відділі спеціяльні дописи, де будемо обговорювати такі річи як практичні вказівки до виконування даної пісні при хоровій обрібці, виказування певних моментів музичних, на які требаби було звернути особливу увагу, зазнайомлення в міру можливости з біографіями композиторів і т.п

В першому нашому додатку даємо 2 колядки маючи на взгляді момент близьких Різдвяних Святок.

1. J. Gall — „W dzień Bożego Narodzenia"— kolenda.

І. Галль (ур. 1856 р. пом. 1912 р.) визначний композитор польський, багата творчість якого передовсім була звернута на музику вокальну (сольоспіви і хори). Вславився також як талановитий диригент і добрий організатор хорів. Працював найбільш на терені Львова, де був професором співу і директором музичного Товариства „Andante" пізніше керував відомим хором „Echo". В цілій творчости І. Галля відбивається правдива славянська натура, що своєю щирістю і правдивістю висказуваних почувань пориває людину за серце. Варто теж підкреслити, що І. Галль опрацьовуючи народню пісню польську не забував також і про народню пісню українську, з котрою був добре і солідно обзнайомлений.

Колядка „W dzień Bożego Narodzenia", зачерпнута була з багатих джерел народньої творчости. Зміст колядки, її мелодія і гармонія живі і веселі, темп виразно мазурковий.

Опрацьовуючи цю колядку в хорі треба взяти під увагу ці власне її характерні риси. Коли вже хор при навчанні опанує ту колядку о стільки, що кожний голос зуміє самостійно проспівати свою партію, належить при виконуванні мати на увазі слідуючі вказівки:

Зачинаємо співати досить голосно і рухливо тримаючись при тім згідного звучання і виразного вислову слів. Змінюємо звучання в міру приближення до слів в шостому такті, трохи стихаючи, коли доходимо до такту восьмого, такт девятий сильніше акцентуємо кожну нотку, а також десятий закінчуємо досить міцним згідним і урочистим акордом. Увесь час належить памятати про виразний $^3/_4$ ритм мазура, де спеціяльно акцентуємо друге па (т. зн. 1 слабше хоч досить виразно, 2 сильніше і 3 слабше).

2. К. Стеценко—„По всьому світу стала новина" — колядка.

Біографію Стеценка подамо в наступнім числі нашого музичного відділу, до котрого буде додана колядка Стеценка „На Орданській річці".

Колядка „По всьому світу" належить до досить популярних і найцінніших, яку залюбки співають в деяких наших селах народні хори. Зміст її чисто народній створений якби в церковному дусі, натомість мельодія її досить весела і рухлива. Гармонія цієї колядки дуже вдачна і цікава.

При виконанні виученої вже і присвоєної хором колядки слід звернути увагу на слідуючі практичні вказівки:

Розпочинають сопрани і альти (можна також вступ дати 1 ліпшому сопрану і 1 ліпшому альтові) цілком виразно акцентуючи першу ноту і сміло ведючи мельодію. В 4 такті належить звернути увагу на хороше місце у альта. В 8 такті колядки сопрани і альти так повинні зійти згідно на унісон, щоб абсолютно не було жадної ріжниці в звучанню кількох голосів (себ то та нота соль — повинна звучати так, як би її заспівала 1 особа — як звіночок). Вступ цілого хору повинен зазначитись повним і досить міцним акордом, надаючи урочистий настрій і повагу колядці. При цьому треба надзвичай строго придержуватися динамічних знаків, яких досить багато в тій частині колядки. При виконанню другої частини колядки можна в цілі надання контрасту (для відміни) заспівати її зовсім тихенько і при цім належить приспішити темп. Слід памятати про те, що характер колядки помимо її поважного змісту є однако веселий і ритмічний, а тому треба уникати т. зв. розмазування, затягування і т. п. При співі повинні панувати рух, життя, гармонія і красота.

І. Г.

Pierwszy śnieg.

(Wrażenia z pobytu na Polesiu w 1934 r.)

Północny wicher wyje
I pędzi ciemne chmury,
Szumią poleskie knieje,
A śnieżek leci z góry.

Wnet czarny dach na chacie
Stał się odrazu biały.
— Ot! Już i zimę macie!
(Sąsiady tak mawiały).

Patrzą dzieci wesołe
Przez szyby okien z chat,
Wołają: „Już pola białe!
Płot — las — i cały świat!"

Wicher ścicha powoli,
Mróz coraz mocniej szczypie,
Z chmur wciąż — po Bożej woli —
Śnieg biały sypie i sypie.

A w dali smutną pieśń szumi
Prastary Polesia bór.
Biel śnieżna dźwięk jej tłumi,
I zwolna milknie lasów chór.

I w białą szatę odziany
Stał cicho bór sosnowy.
Pod władzę zimy oddany
W sen zapadł długi — zimowy.

A. Hermaszewski
b. słuchacz U. L. w Michałówce.

WOLNA TRYBUNA.

Rola Koleżanek w K. M. W.

W przyśpieszonem tempie życia, jakie ogarnęło niemal cały świat, przebudziła się i wieś polska. Przebudzenie to przejawiło się w takich czy innych dążeniach, takich czy innych formach, lecz niestety nie ogarnęło szerokiego społeczeństwa wiejskiego. Dopiero od wojny światowej datuje się wstrząs, który wpłynął dodatnio na rozwój życia wsi. W rozwoju tym, obecnie jeszcze słabym, zwłaszcza u nas na Wołyniu, winna również wziąść czynny udział kobieta, aby umieć zgodnie z wymaganiami czasu stać na swym posterunku pracy. Zadanie, jakie stoi przed kobietą, jest wielkie zarówno w życiu gospodarczem jak i społecznem, i dlatego nie powinna ona obojętnie przechodzić obok ważnych zagadnień z każdej dziedziny życia. Wprawdzie panuje jeszcze na wsi przeświadczenie, że dziewczętom nie potrzebna jest nauka, gdyż wyjdą zamąż i tam wszystko zakończą; stary ten pogląd oparty jest na fałszywem założeniu, boć przecież daleko większe obowiązki czekają kobiety właśnie jako matki i żony! Ileż odpowiedzialności wymaga rola matki, tej naprawdę świadomej, która wychowa swe dzieci na prawych obywateli państwa!

Dlatego też, pomimo lekceważenia z jakiem odnoszą się często do niej, kobieta wiejska powinna sobie wyrobić stanowisko w życiu społecznem, brać czynny udział w organizacjach, które mają na celu podnieść kulturalnie wieś i zerwać z dotychczasowem mniemaniem, że kobieta jest czemś gorszem od mężczyzny, w organizacjach, które mają na celu wprowadzenie ją w życie społeczne, by mogła sama decydować w swoich sprawach.

Takim ośrodkiem organizacyjnym dla młodych kobiet i dziewcząt wiejskich jest K. M. W. Pracując w niem wspólnie z kolegami dziewczyna poznaje swą wartość, ma możność przekonać się, że i ona może się w pracy społecznej na coś przydać. Kobieta już z natury jest obdarzona większym optymizmem, a zarazem lepiej odczuwa boleść i smutek. Mężczyźni natomiast więcej są smutni i ociężali, to też w Kole, w którem są jedynie mężczyźni, atmosfera jest cięższa i poważniejsza, gdy w Kole mieszanem obok powagi jest także trochę dowcipu i wesołości. Koleżanka, będąc w Kole, prędko zrozumie, że bez niej byłoby pusto i jakoś źle, nawet świetlica nie wyglądałaby tak pięknie. Tu dowie się o tem czego nie wie, nauczy się tego czego nie umie, rozpozna swe wady i zalety. Poznawszy zaś—będzie starała się choć w części uzupełnić braki swego charakteru i wiedzy. Kursy dokształcające, gazety i książki—posłużą jej pomocą.

Powinniśmy już odstąpić od tych konserwatywnych pojęć, jakie dotychczas jeszcze panują na wsi. Przecież mamy równouprawnienie, jednak nie staramy się dorównać mężczyznom w życiu społecznem i wypełnić swoje zadania. Musimy przedewszystkiem poszerzyć swój horyzont myślenia, a przez to prędzej zrozumiemy swoje zadania, musimy dużo czytać, — przez czytanie dobrych pism i książek nauczymy się myśleć o postępie. Musimy zwłaszcza dużo czytać książek dotyczących higjeny i estetyki naszych mieszkań, oraz z dziedziny gospodarstwa domowego, gdyż w ten sposób zawsze można się dowiedzieć rzeczy nowych i pogłębić zdobytą już przedtem wiedzę i doświadczenie własne. W posługiwaniu się książką dopomóc nam mogą konkursy dobrego czytania.

Oprócz tego w Kołach M. W. czeka na koleżanki cały szereg innych prac. Mam tu na uwadze konkursy rolnicze jak np. wychów trzody, drobiu, ogródki warzywne i kwiatowe. Również koleżanki mogą zająć się organizowaniem przedszkoli, zwłaszcza na okres pilnej pracy podczas żniw, kiedy to matki są całkowicie zajęte pracą w polu i na dzieci bardzo mało zwracają uwagi. I tu właśnie organizacja powinna skierować swe baczne oko, biorąc pod opiekę te paroletnie dzieci wiejskie, na których ma się oprzeć w przyszłości gmach silnej Polski i dopomóc tym matkom w wychowaniu ich. Rzecz nie jest bardzo trudną, tylko potrzebuje trochę starań i rozwagi; przedewszystkiem potrzebny jest odpowiedni lokal i osoba, któraby umiejętnie poprowadziła pracę w przedszkolu.

Organizowanie kursów gotowania, szycia i kroju, i wiele innych należy również do zakresu prac koleżanek w Kole M. W.

Wychowanie fizyczne i sporty także nie mogą być obce żadnej z nas, jak nie może być obcą dobra książka, dobra gazeta czy zainteresowanie gospodarką domową.

Wspomnę też kilka słów i o spółdzielczo-

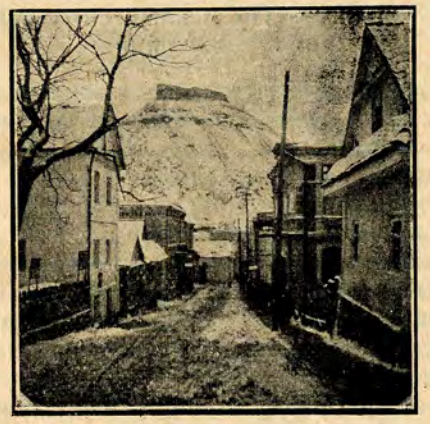

Krzemieniec w zimowej szacie

ści, gdyż dochodzimy stopniowo na wsi do przekonania, że najpotężniejszą naszą bronią w walce ekonomicznej jest spółdzielczość. Wieś równocześnie musi się podnieść pod względem materjalnym i duchowym. Młodzież zorganizowana w organizacjach młodzieżowych szuka różnych dróg poprawy bytu. Niegdyś powstały zespoły P. R., obecnie powstało Przysposobienie Spółdzielcze—P.S., ostatnio dochodzimy do tego, iż P. R. musi być połączone z P.S., i właśnie do programu prac Sekcji Koleżanek winna być wprowadzona bezwarunkowo spółdzielczość, która przygotuje nas do brania czynnego udziału w ruchu spółdzielczym.

Program Sekcji Koleżanek jest obfity i potrzebuje wiele wytrwałej pracy przez długie lata, by został zrealizowany. Pracując wytrwale i z zainteresowaniem niewątpliwie rozszerzymy swój szczupły światopogląd, ukształtujemy swą wolę, aby potem nie ugiąć się pod ciężarem życia.

Lecz naprawdę wśród koleżanek brak jest uspołecznienia. Znikoma jest liczba tych, które mają to poczucie potrzeby pracy społecznej. Należąc do organizacji powinnyśmy być pełnowartościowymi jej członkami, a pełnowartościowość osiągniemy przez żywy udział we wszystkich działach pracy Koła, aby nie mówiono, że koleżanki są w Kołach tylko „dla pokazu". Wiele oczu ludzi jeszcze niezorganizowanych jest zwróconych na nas i bacznie obserwują nasz stosunek do pracy w organizacji, naszą słowność, punktualność i t. d.

Koleżanki, nie marnujmy wolnych chwil, nie spędzajmy ich bezsensownie, lecz wykorzystujmy je na pracę pożyteczną dla wsi.

My, zorganizowane już—starajmy się wytłumaczyć i przekonać inne, lecz nie pustem słowem, ale czynem, ale własną pracą.

Pracujmy wspólnie, koleżanki i koledzy, dodawajmy sobie sił w dążeniu do jednego wielkiego celu: do podniesienia pod względem gospodarczym i społecznym wsi wołyńskiej.

J. Grabowska
z K.M.W. w Bryszczach, pow. Dubno,
b. słuchaczka U. L. w Michałówce.

Село Тинне рівенського пов.

Довго спало наше село. Спало воно мертвим сном. Як ніби не існувало на нашій волинській землі. Аж блиснула гарна думка: заложити Гурток Сільської Молоді, аби спільними силами та стараннями піднести нашу культуру. І 7-го листопада 1935 року відбулося перше наше зібрання під проводом п. Лося, інструктора Г. С. М. в Рівному. На тім зібранню обговорювали справи заложення Гуртка і вибір правління, до котрого ввійшли: Іван Божок—голова, Володимир Горбатюк — заступник голови, Андрій Сирота — секретар і Роман Пилипчук — скарбник. До ради ввійшли: кол. Григорій Пилипчук, Теодор Яцків і Омелько Максимчук.

Наша молодь увесь час користає зі шкільного будинку. Вона вже на добрій дорозі: організується, працює над собою, вчиться, а найголовніше те, що призвичаюється жити організованим життям, думати і оцінювати свою спільну працю.

Зібрання закінчилося. Всі розійшлися веселі і раді, що наша молодь зрозуміє ціль праці Гуртка і стане в ряди членів того славного товариства. І тоді, коли ми виробимось на добрих громадян, що будемо могли глянути ширше в світ, тоді лише побачимо, що найбільше світла є найблище.

Андрій Сирота
Секретар Гуртка

Між ланами (спомин)

Присвята Д. К.

В очах мигтять лани широкі,
Хвилюють горами жита,
В серцях у нас липневий спокій,
Щось чуле, ніжне розцвіта.
Ми йдем обоє між полями,
Літаючи на крилах мрій.
Вечірнє небо понад нами
І хмара суне, наче змій.
Ми йдем обоє між ланами,
Від вітру хиляться жита...
Темніє небо понад нами,
Здалека гомін доліта.
Приймають нас лани широкі,
Вітає рідний чорнозем.
В серцях у нас надземний спокій,
За руки взявшись—так ідем.
На полі колос тепче, зріє,
І шелестить, як шовк, трава.
Згадай, дівчино, моя мріє:
„Душа незримий скарб хова!"

Бугело Кузьма

Ławra Poczajowska

K R O N I K A.

Konferencja prezesów i sekretarzy K.M.W pow. łuckiego.

W dniu 1 grudnia b. r. odbyła się konferencja prezesów i sekretarzy Kół Mł. Wiejsk. pow. łuckiego.

Na konferencję przybyło 15 czł. Zarządów Kół.

Porządek dzienny zawierał jako drugi punkt referat kol. prezesa Jędrzejewskiego na temat „Postawa Zarządu w pracy Koła Mł. W." Prelegent zarysował na szerokiem tle dzisiejszej sytuacji wsi i jej potrzeb organizacyjno-społecznych rolę Kół Mł. W. a w nich rolę Zarządu, jego obowiązki i stosunek do prac w Kole.

Pozatem zostały omówione bieżące prace organizacyjne, oświatowe i przysp. rolniczego.

Korzyści z konferencji wynieśli uczestnicy duże. Ze względu na to, że niewszystkie koła przysłały swych przedstawicieli, Zarząd P. Z. M. W. postanowił organizować nadal konferencje Zarządów Kół, nietylko z całego powiatu, ale także o charakterze rejonowym.

Liczymy na to, że częstsze kontaktowanie i wspólne zbieranie się Zarządów pogłębi naszą pracę, o ile tylko—naturalnie—wszystkie Koła będą brały udział w konferencjach.

10-dniowy kurs dla dyrygentów chórów.

Inspektorat Szkolny w Dubnie organizuje w czasie od 27 grudnia 1935 r. do 5 stycznia 1936 r. 10-dniowy kurs dla dyrygentów chórów pow. dubieńskiego. W programie uwzględnione będą wykłady podstawowych wiadomości z teorji śpiewu i muzyki oraz zajęcia praktyczne.

Dla członków K.M.W. pow. dubieńskiego, którzy pragnęliby wziąć udział w kursie, warunki przyjęcia są następujące: 1) kandydat winien posiadać dobry słuch muzyczny i głos oraz zamiłowanie do śpiewu; 2) nadesłać zgłoszenie do P.Z.M.W. w Dubnie w terminie do 15 grudnia r. b.; 3) jadący na kurs winien zabrać ze sobą: zapasową bieliznę osobistą, prześcieradło, koc, ręcznik, mydło, szczotkę do zębów, proszek, odpowiednią ilość chleba na czas trwania kursu, 1 kg. słoniny, 1 kg. mąki, 1 kg. kaszy, oraz—w miarę możności—instrument muzyczny, na którym gra lub chce uczyć się grać.

Kandydat winien zgłosić się na kurs najpóźniej w dniu 27 grudnia r. b. o godz. 8 rano.

Свято 11 листопада на Володимирщині.

10 листопада 1935 р, в с. Зимно в домі „Добровільної Праці" і старанням Зим'янського Гуртка Сільської Молоді, була влаштована Академія для вшанування 11 Листопада. Академію вігкрив Голова Гуртка А. Ковальчик рефератом про значення свята для цілої Річипосполитої Польської і, зокрема для польського народу, який в боротьбі за самостійність поніс себе в жертву... і одержав побіду власними силами і власною енергією. Бог йому поміг; бо він цього хотів, він до цього прагнув, він за це життя відавав. Після п. Ковальчика другим промовляв в українській мові виступив був старшина У. Н. Р. який перед численною авдиторією з'ясував стан боротьби Польського і Українського народів за свою незалежність... Тільки вийшла ріжниця в цій боротьбі: Польща під керовництвом свойого великого Генія бл. пам. Маршала Юзефа Пілсудського здобула собі непідлеглу Державу; а Україна — ні. Була нерівна боротьба... І зараз ще на Україні панує ворог українського народу — московський комунізм і нищить його безмилосердно. Український нарід — в межах Польської Держави, повинен дякувати Милосердному Богу, що в нього і хліб і до хліба, що його ніхто не виганяє з власної хати і він жиє як чоловік, що його права національної гідности — не рушені і він має право розвивати і поширювати свою культуру і свій національний дорібок.

Після того український хор під керовництвом А. Ковальчика, проспівав національний гимн і ряд польських і українських пісень як то: „Pierwsza brygada", „Modlitwa" z opery Halka, „Rozmaryny" і ін. українські: „Вечерній дзвін" і інші. Так само добре вивязались декляматори. „6 go sierpnia"—А. Сапінсук „Brygadjer Piłsudski" — С. Пташник, „Co to ojczyzna" — Т. Тарасюк і інш. Академія була закінчена відспіванням: „Roty" M. Konopnickiej.

Після Академії о 8 год. веч. роспочалась вистава: Наталка Полтавка. Вистава пройшла дуже добре

Komunikat Woł. Związku Teatrów Ludowych.

Celem przyjścia z pomocą zespołom teatrów ludowych przy zakupie materjałów teatralnych takich jak: szminki, puder, klej teatralny i krepa do lepienia zarostu oraz ognie bengalskie do oświetlenia sceny, Woł. Związek Teatrów Ludowych nawiązał kontakt ze Związkiem Spółdzielczym „Hurt" i zaopatrzy w najbliższej przyszłości wszystkie sklepy Spółdzielni Rejonowych w powyższe materjały. Koła Młodzieży Wiejskiej winny zaopatrywać się w przybory teatralne w najbliższej spółdzielni, gdzie będą mogły otrzymać je po cenie o wiele niższej, niż w handlu prywatnym.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Абісинія.

Абісинія, в якій зараз йде війна, як бачимо на мапі, лежить у східній частині Африки, займає простір 900 тисяч квадр. кільом., себто стільки як Франція (551 тис. кв км), Італія (310 тис. кв. км.) і Швайцарія (41 тис кв. км.). Скільки вона має населення, точно не відомо, бо жадного перепису населення там не було. Рахують одні, що Абісинія має 5½ міл. душ, інші на 7½ міл., а дехто і на 10 міл. душ.

Як бачимо на мапі, Абісинія межує на півночі з Італійською кольонією, що зветься Еритрея, на північнім сході з французьською кольонією — Сомалі, на сході є англійське Сомалі, на півдні — італійське Сомалі і англійська кольонія — Кенія, а на заході англійсько-єгипський Судан. Отже як бачимо Абісинія не має доступу до моря. Одинока залізниця в Абісинії веде зі столиці до французького Сомалі до приморського порту, що зветься Джібутті.

Абісинія майже на ¾ край гористий, перерізаний численними ріками, що випливають у північній та східній частині Абісинії і є доплывами Нілу, який впадає до Середземного моря. Ті ріки, що випливають з гір у південній частині Абісинії, впадають до Індійського океану. На сході і південному сході тягнуться степи і пустині.

Населення Абісинії є в більшости віри християнської (православної) в меншости магометанської. Що до раси, то більшість їх належить до середзем-

номорської раси, меншість є неграми або мішанцями цих двох рас. До речі що до назви. На назву „абісинець" абісинці ображаються як на зневагу. Самі себе вони називають Етіопіявіян. В Європі принята всюди назва Абісинія, на Україні назва Етіопія, або з російська Ефіопія. Назва ця прийшла на Україну з Греції.

Гірські полонини і особливо долини рік дуже родючі. Управляють там збіжжа, кукурузу, просо, тютюн, бавовну, каву, хміль, інжир, виноград і багато, багато інших південних рослин і овочевих дерев. В горах і степах водиться дуже багато всякого звіря і птиці. Землі абісинські скривають численні промислові сирівці і благородні метали: нафту, вугілля, олово, мідь, залізо, срібло, золото, плятину, діяменти та ріжні дорогоцінні каміння.

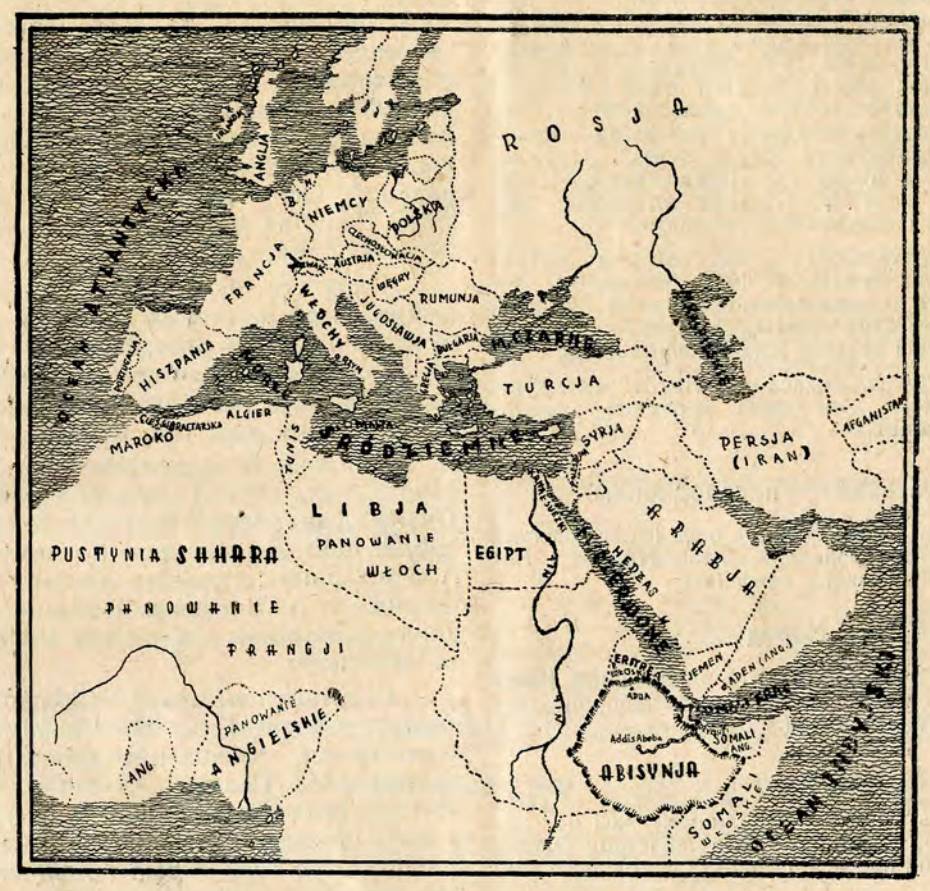

Чим скінчиться ця нова спроба Італії завоювання Абісинії, побачимо.

Ciekawe wiadomości z życia ptaków.

Niedawno w jednem z pism codziennych zamieszczona została w artykule p. B. Winawera ciekawa wzmianka o zaobserwowanym w Anglji fakcie „opiekowania się" niedołężnemi okazami ptasiego rodu. Oto — do kuchni pewnej pani wleciał pewnego razu przez otwarte okno ptak dziwnego kształtu: drozd, nie drozd... Począł dziobać okruchy rozsypane na oknie i wtedy okazało się, że dźwiga na wątłym grzbiecie wróbelka-kalekę o jednej tylko nodze i zwichniętem skrzydle. Oba ptaki najadły się, większy czekał widocznie na mniejszego, pozwolił mu sfrunąć, poczem znów go zabrał, jak dobry Samarytanin, i poleciał, słaniając się trochę pod ciężarem.

Druga wiadomość, zamieszczona w tym samym artykule, dotyczy wędrówek ptaków.

W naszej podróży do Nowego Jorku na pokładzie statku „Piłsudski"—pisze autor — dostrzegliśmy nagle nad statkiem na pełnym oceanie dwa ciemne ptaszki, większe od wróbli. To są nasze ptaszki — tłumaczył mi któryś z pasażerów uważniejszych — wieziemy je już z Gdyni, uwiły sobie tymczasowe gniazdo w łodzi ratunkowej górnego pokładu pod płótnem. Jadą „na gapę",—może mają bogatych krewnych w Ameryce?

W Ameryce „skrzydlata gapa" wysiadła najwidoczniej, bo w drodze powrotnej już ich nie było.

Jak z tego widać, nie można twierdzić, że ptaki nie doceniają zdobyczy cywilizacji i że nie umieją z nich korzystać.

Po powrocie króla greckiego.

Po powrocie na tron Grecji król Jerzy II zamierzał natychmiast wydać dekret o pełnej amnestji politycznej i zlikwidowaniu obozu izolacyjnego w Pireusie pod Atenami. Sprzeciwiał się temu gen. Kondylis, który jak wiadomo najwięcej przyczynił się do powrotu króla na tron Grecji. Gen Kondylis w sprawie ułaskawienia przestępców politycznych nie podzielił zdania króla prawdopodobnie dlatego, że wśród więzionych i izolowanych znajdowało się

dużo jego osobistych wrogów. Skoro nie udało mu się uzyskać zmiany w postanowieniu króla, gen. Kondylis podał się do dymisji. Wobec tego król Jerzy II powołał nowy gabinet.

W dniu 2 b. m. po podpisaniu amnestji wypuszczono na wolność przeszło 500 więźniów politycznych, wśród których b. wielu znajdowało się republikanów. Równocześnie po podpisaniu amnestji król Jerzy zawezwał nowego premjera Demartzisa i polecił mu zlikwidować obóz izolacyjny w Pireusie w ciągu 24 godzin. W chwili, kiedy delegat premjera z szefem bezpieczeństwa przybywszy do obozu oświadczyli zgromadzonym więźniom, iż z woli króla uzyskują wolność, powstał trudny do opisaniu entuzjazm. Padały okrzyki na cześć króla i wolności. Byli więźniowie utworzyli szeregi i pomaszerowali w kierunku Aten. Pochód dotarł do Aten przed południem, a wyglądał niezwykle,—coś w rodzaju żywego lasu, gdyż maszerując obok gajów oliwnych każdy z uczestników pochodu zaopatrzył się w gałązki. Gdy pochód wkroczył do miasta był witany przez mieszkańców ze szczerą radością, bo wśród witających było wiele krewnych i przyjaciół b. więźniów.

Pochód zatrzymał się przed pałacem królewskim i okrzykami wywołał króla na balkon, by złożyć mu podziękę za przywrócenie wolności. Z gałązek miano utworzyć wieniec, którym zamierzano ozdobić wieczorem fronton pałacu królewskiego.

Gałązka oliwna, służąca od wieków jako symbol zgody i pokoju, tym razem naprawdę spełniła swoje przeznaczenie.

Król bельгійський — посередником.

Як пишуть газети, король бельгійський виїхав до Англії з метою посередництва між Італією і Англією що до абісинського конфлікту.

Дальші санкції Ліги Народів.

18 грудня має зібратися Координаційний Комітет Ліги Націй з метою постанови про заборону ввозу до Італії нафти і бензини.

Зміна Міністра Освіти

Як пишуть газети в найблищому часі має бути зміна Міністра Освіти, а саме Міністром Освіти має стати відомий професор Войцех Свєнтославський.

Веселий куток.

У школі.

ЗАКОНОВЧИТЕЛЬ: „.... і не послухали Адам і Ева Господа Бога і за це їх вигнано з раю ..." Петрусю!

— За що Бог вигнав Адама і Еву з раю?

ПЕТРУСЬ (який ловив гав і не слухав початку): Бо... бо... не мали на віленський банк.

Між кооператорами.

— Як у вас оборот?

— Нічого собі, помаленько але обертаємось.

— А заборженість членів?

— Слава Богу, тає.

— А торговельні видатки які?

— Які там видатки, коли товар привозимо за пів пачки махорки, а я продаю гонорово.

— А манко?

— Ма-а-нька?!... Нема!!!... Як торік вивалив я з кишені 50 золотих, то вже її пильнуюсь як вогню. щоб її тую Маньку качка капнула!

Цікава дитина.

— Чого, мамо, казав той пан з Луцька, щоби тримати тільки червоного бугая?

— Бо червона корова дає більше і краще молока.

— То-то мамо, чорвона корова, але бугай?...

Підслухав Дядько Олекса.

Про зимові спорти.

Причепилась до мене наша редакторка: „напишіть, і напишіть, дядьку, щось про зимові спорти". До того причепилася, що... попробуйте відчепитися. Махнув з розпачі рукою і для святого спокою погодився: „напишу, кажу, панночко, напишу, де моє не пропадало". Ось і сів писати. А що його написати? І сам не знаю, звідки і як почати. Спорти всякі бувають.

Памятаю, як малим був, дуже спорти любив. Отой на санках. На горку санки витяг, рукавом під носом шморгнув, сів і ї — ї — деш, аж у вухах вітер свище. Добре їздив. Доки раз не розбив собі лоба, а мама набили що інше... Обрид мені тоді цей спорт.

Але всім його рекомендую. Здоровий це спорт: рух, свіжий воздух, добрий апетит. Тільки будь ласка памятайте: лоб замотайте добре, щоб не розбився, бо вдома буде біда. Або ще ліпше: сховайте маминого віника, макогона і т. п. знаряддя домашньої пацифікації, тоді за санки і з чистою совістю беріться за цей спорт.

Годиться цей спорт найбільше для кандидатів в члени Г. С. М. Членам теж не забороняється. Можна цим спортом займатися організовано. Голова і секретар тягнуть сани на гору (вони ж привичні за всіх працювати), а вниз їде весь гурток. Скарбник хай біжить і підштовхує сани — теж привичний — за санками як за членськими складками. Дуже і дуже рекомендую цей спорт.

Після одержаної від мами спортової нагороди віником прийшлося залишити цей дуже корисний зимовий спорт. Головна причина: санки мама подарували свому хрещеникові. Попробував їх одібрати спортовим шляхом. Викликав його на змагання, що тепер зветься „бокс", а колись казали: навкулачки. Вислід: поклав мене на всі чотири лопатки і цілком проти всіх спортових правил ще „наклав на дорогу".

Але охота до спорту не відпала. Навпаки: ще виросла. Особливо як став ходити до школи. Йдеш бувало до школи, а на рові лід як зеркало. Розбігся і... шу у у... поїхав. Навіть в татових чоботях добре було їздити. Часом поспориш: хто скорше їде? Перевіряємо, а судді — другі школярі—рішають. Потім на випередки до школи. Спізнилися. Спортову нагороду платив пан учитель: нагорода

була дуже несправедлива. По перше однаково дістав і той, що скорше їхав і той, що поволіше, а подруге діставали її також і судді. Вони вже цілком за дурно.

З другого ж боку цей спорт і виплата цеї спортової нагороди впливали на зміцнення нашої солідарности і розвиток співжиття. Село, бачите, було мішане. Деякі літні спорти викликали національну ворожнечу. Наприклад: чи всі мали однакове право до гороху і саду православного батюшки?... А в зимі ні. Сварки не було. „Кацап" (так ми прозвали вчителя) давав „нагороди" як сказано, несправедливо, але однаково і Полякам і Українцям „без ріжниці віри і національности". Всю зиму було чудесне співжиття. Але то було так давно, що не всі про це памятають.

Як тепер стоїть справа з цим спортом на селі, не знаю. Вам блище—видніще. Але це дуже здоровий спорт. Виробляються мускули на ногах, багато руху і головне — на старість як найдете. Пригодиться. Попробуйте у волинських містах зимою утримати рівновагу на хідниках, як вони покриті ледом. Давно ноги поламав би, як би малим не займався тим спортом. Дуже практичний спорт.

В теперішні часи кризи можна цей спорт змодернізувати Забрати в тата платничі накази упімнення і т. п податкові папери, продати на вагу і купити лижви (коньки). Цілком йнакше їздиться По модерному. Спортові нагороди хай платить редакція М. С. За статті не платить, хай дає спортові нагороди. Але не „кацапські".

Займався я ще одним спортом: лещетами, коли я був у віці „старого" члена Г. С. М., Але про цей спорт іншим разом.

Ще кілька слів про спеціяльні дівочі зимові спорти. За моїх молодих літ дівчата займалися двома спортами відразу: крутили веретенами і мололи язиками. Часом співали. Називався цей спорт „досвідками". Не знаю, чи тепер водиться. І був ще третій їх спорт: привішували під Андрія на нитці до потолка бублика і скакали. Котра добре скочить і відкусить бублика, дістає спортову нагороду: чоловіка в тому ж таки році. Цим останнім спортом займаються у містах панночки. Скачуть при помочі тички. Вчепиться за один кінець тички і скочить. Побивають панночки рекорди, але чоловіків як спортову нагороду не дістають, бо не скачуть під Андрія. На селі дівчата теж повинні змодернізувати свій спорт: скакати при помочі тички. Нагорода певніща. Попробуйте. Андрія за пару день якраз буде. Дуже рекомендую їм цей модерний спосіб і бажаю всім відкусити бублика. На мене як на нагороду не зазіхайте. За старий!

Дядько Олекса.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M W. w Mohyianach, pow. Zdołbunów. *Jesteście winni za prenumeratę do końca bież roku tylko 20 gr. Wpłacajcie odrazu część należności na rachunek przyszłego roku, a unikniecie przerwy w otrzymywaniu pisma.*

PAŃSTWOWA 11-to MIESIĘCZNA SZKOŁA ROLNICZA

w SARN CH—DOROTYCZACH

p ta i st. kol. SARNY — Nr. tel. 68.

rozpoczyna rok szkolny 15 stycznia 1936 r. Kształci młodzież męską do pracy samodzielnej na roli i daje podstawy do prowadzenia organizacyj społecznych na wsi.

Nauka bezpłatna, koszta utrzymania wynoszą do 20 zł. miesięcznie.

W zakres nauczania teoretycznego wchodzą przedmioty ogólno - kształcące jak: język polski, rachunki, geografja, przyroda, historja higjena, religja, i przedmioty zawodowe: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, weterynarja, mleczarstwo, pszczelnictwo, spółdzielczość, organizacja gospodarstw wiejskich i społeczna praca na wsi.

Do przeprowadzenia zajęć praktycznych posiada szkoła gospodarstwo rolne, oborę rasy czerwonej polskiej, chlewnię rasy wielkiej białej angielskiej, ogród owocowy i warzywny, pasiekę, warsztaty, komplet urządzeń rolniczych.

Podania o przyjęcie należy składać do 10.I.1936 r. do Kierownictwa szkoły.

Kierownictwo szkoły.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

Las wołyński w zimowym śnie.

56101.

Teka Nauk. T-wa
Szewczenki
Lwów, Czarnieckiego 2

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA —
——— ПО ВСЬОМУ СВІТУ.

УСТРІЙ Р. П. ДЕРЖАВНА АДМІНІСТРАЦІЯ.

UN. NIEDZIELNY K.M.W. w SERNICZKACH.

ГОСПОДАРЧІ СПРАВИ — КАРТЕЛІ.

LISTY NAJMŁODSZYCH DO W.Z.M.W.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

ЗАВДАННЯ ПРОВІДНИЦІ СЕЛА.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Rok VII. Łuck, 20 grudnia 1935 r. Nr. 24.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Składki na Pomnik—Bibljoteki.

Koło Młodzieży Wiejskiej **w Załużu** powiatu Krzemienieckiego wpłaca 80 gr. i wzywa Koło Mł. W. **w Przemorówce** pow. Krzemienieckiego.

Uczestnicy **Kursu Przysposobienia Spółdzielczego** w Ludwisinie pow. Łuckiego złożyli wspólnie 7 zł. 27 gr. na Fundusz Pomnika—Bibljotek i wzywają wszystkie mające się odbyć **Kursy Przysposobienia Rolniczego** do przeprowadzenia zbiórki na ten cel.

Kurs przodowników Przysposobienia Rolniczego II i III stopnia powiatu łuckiego i horochowskiego w Hnidawie k/Łucka składa zł. 3,90 na fundusz Pomnika Bibljotekę Im Marszałka Józefa Piłsudskiego i wzywa do złożenia ofiary **kurs przodowników II i III** stopnia z powiatu krzemienieckiego.

Zebranie Rady W.Z.M.W.

Na dzień 21 grudnia 1935 r. godz. 11 rano do lokalu Związku w Łucku zwołane jest zebranie Rady Wołyńskiego Związku Mł. Wiejskiej.

Zebranie poświęcone będzie ukonstytuowaniu się Rady, wyborom uzupełniającym do Zarządu, przyczem dokonany zostanie podział funkcji pomiędzy członków Zarządu WZMW, sprawozdaniu z dokonanych prac i finansowego, oraz omówieniu prac Rady i Zarządu w bieżącym okresie.

Legitymacje członkowskie na rok 1936.

Podajemy do wiadomości wszystkich członków, że legitymacje członkowskie na 1936 rok są już na składzie w Wołyńskim Związku Mł. W. Koła Mł. W. mogą zaopatrywać się w legitymacje przez Pow. Związki Mł. W. Legitymacje będą wysyłane po wpłaceniu należności do Kasy W. Z. M. W. lub na konto Związku w P.K.O. Nr. 80.935.

Przypominamy Kolegom, że zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów K.M.W. z 29 września b. r. minimalna wysokość składek od wszystkich kategoryj członków pozostała bez zmiany. A zatem, jak to zostało podane w tabeli składek, załączonej do N-ru 6-go „Młodej Wsi — Молодого Села" z 1934 r., składki roczne wynoszą:

w K.M.W. — od członka kandydata, rzeczywistego i wspierającego — osoby fizycznej—conajmniej 1 zł. 20 gr., z czego na potrzeby P.Z.M.W. 30 gr. i W.Z. M.W. 50 gr., reszta w wysokości uchwalonej przez ogólne zebranie Koła (conajmniej — 40 gr.) na potrzeby Koła.

Składka od członka wspierającego—osoby prawnej w K. M. W. wynosi conajmniej 4 zł. — z tego na potrzeby wyższych ogniw organizacyjnych 2 zł.—, reszta pozostaje w kasie Koła.

Składka od członka wspierającego w w Sąsiedzkich Zw. Mł. wynosi od osoby fizycznej—conajmniej 1 zł. 20 gr., z czego na potrzeby wyższych ogniw—80 gr., reszta na rzecz S. Z. M. W., i od osoby prawnej—conajmniej 4 zł., — z czego na potrzeby wyższych ogniw—2 zł.

Składka od członka wspierającego w Pow. Zw. Mł. W. wynosi: od osoby fizycznej—conajmniej 3 zł.,—z czego na potrzeby W. Z. M. W. 1 zł. 50 gr., i od osoby prawnej — conajmniej 10 zł., — z czego na potrzeby W.Z.M.W. 5 zł.

Podając powyższe do wiadomości przypominamy, że każdy członek z rozpoczęciem nowego roku kalendarzowego winien zgóry na dany rok zaopatrzyć się w legitymację członkowską, wobec czego sprawą zamawiania legitymacyj przez członków i Powiatowe Związki Młodzieży Wiejskiej jest już obecnie bardzo pilna.

Wszystkim Członkom i Przyjaciołom naszego Związku przesyłamy najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku!

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Dla skompletowania przez Koła Mł. W. i wszystkich prenumeratorów — rocznika VI-go z 1935 roku „Młodej Wsi—Молодого Села", prosimy o sprawdzenie, jakich numerów Wam brak, i powiadomienie o tem Redakcji, abyśmy mogli je dosłać.

Tym, do których wysyłka pisma została od października r. b. wstrzymana, wyślemy brakujące numery zaraz po otrzymaniu należności za prenumeratę.

Spis rzeczy za rok bieżący dołączymy do 1-go numeru ze stycznia 1936 r.

Wysyłkę w styczniu rozpoczniemy pod adresem tylko tych osób i Kół, które opłacą prenumeratę zgóry przynajmniej na okres półrocza.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 grudnia 1935 r. Nr. 24.

W dzień Bożego Narodzenia.

Oto już mamy święta Bożego Narodzenia, te najmilsze święta z całego roku! Najmilsze i najweselsze, chociaż w środku srogiej zimy przypadają.

Zadumą i spokojem tchnie przyroda, w uroczystą biel obłóczona.

Pogodnie i radośnie brzmi głos dzwonów, obwieszczających ludziom nowinę wielką, że:

„Chrystus Pan się narodził!"

A gdy już zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy — myśli stają się jasne i dobre, serca ufne i miłości braterskiej pełne. W serdecznej i czystej atmosferze świętego wieczoru zgoda i cierpliwa wyrozumiałość schodzą pomiędzy ludzi, aby pogodzić zwaśnionych, ukoić rozżalonych, skrzywdzonym i cierpiącym zanieść słowo pociechy.

Rozszerzają się ściany domostwa dla swoich i dla gości, wszystkich ogarnąć i przytulić rade. Stół, choćby ubogo zastawiony, wszystkich zaprasza do posiłku, gdyż gospodarze sercem goszczą, a taka gościna ze wszystkich najlepsza.

W ten wieczór każdy pragnie mieć przy socie ludzi najbliższych, przełamać z nimi chleb zgody i miłości, szczerze pomówić i razem się poweselić.

W wielu Kołach Młodzieży Wiejskiej urządzane są wspólne uroczyste „opłatki" czy „choinki", — bo członkowie, czując się jegną zżytą rodziną, pragną przeżyć razem, całą gromadą, wzruszające i miłe chwile w czasie świąt.

Ogół członków Związku stanowi również jakby jedną wielką rodzinę, wspólnotą dążeń i ideałów, pracą organizacyjną,— głęboko i serdecznie związaną.

Rozrzuceni po różnych miejscowościach Wołynia nie możemy się wszyscy zejść na jedne wspólne świętowanie. W bliskiem, jednakiem niemal odczuciu podniosłych i radosnych chwil, myślą tylko i serdeczną pamięcią łączymy się w jedną, wspólnie czującą gromadę.

Widomym wyrazem wspólnoty uczuć niechaj w tych dniach Bożego Narodzenia i Nowego Roku stanie się nasze pismo — „Młoda Wieś-Молоде Село", które przychodzi do wszystkich, niosąc wesele, dobre życzenia dla wszystkich, i nucąc pieśni kolendowe. Wśród wielu pieśni, jakie po całym Wołyniu rozlegać się będą w okresie najbliższych świąt, nasze dodatki muzyczne, jakie daliśmy poprzednio i dajemy w obecnym numerze, stanowić będą nasz wspólny repertuar śpiewaczy. Z myślą tedy o całej gromadzie związkowej — złączmy głosy w jeden wielki, zgodny chór, i zaśpiewajmy w chwili uroczystej:

„...W dzień Bożego Narodzenia

„...По всьому світу!..".

Устрій Річипосполитої Польської.

Державна Адміністрація.

Державна Адміністрація є публичною службою. Виконують її: урядова адміністрація, територіяльне самоврядування і господарче самоврядування.

Для цілей загальної адміністрації Держава буде поділена на адміністраційні округи, а саме воєвідства, повіти та мійські і сільські громади (гміни).

Поділ на воєвідства вимагає законодавчого акту. При умовах, визначених законом, мійські громади (гміни) можуть творити повіт або гродське воєвідство.

Декрет Президента Річипосполитої визначить організацію урядової адміністрації зокрема обсяг чинности її органів.

Відповідно до поділу Держави на адміністраційні округи покликується для здійснення завдань державної адміністрації в обсягу місцевих потреб воєвідське, повітове і громадське (гмінне) самоврядування. В обсягу визначенім в законі, самоврядування мають право видавати для своєї території обовязкові норми (приписи), як що вони будуть затверджені відповідною надзірною владою. Самоврядування можуть бути об'єднувані в союзи для виконання окремих завдань. Закон може надати (цим) союзам публично-правну особовість. Надзір над діяльністю самоврядування виконує Уряд через свої органи або через органи самоврядування вищої степени.

Для окремих ділянок господарчого життя покликується господарче самоврядування, що обіймає палати рільничі, торговельно-промислові, ремісничі, праці, вільних фахів та інші публично-правні союзи. Закони можуть об'єднувати палати в союзи і надавати їм публично-правну особовість. Для розгляду справ, що стосуються господарчого життя в цілому, для видачі опінії про проєкти господарчих законів, та узгіднення діяльности в окремих ділянках народнього господарства— може закон встановити Головну Господарчу Палату. Догляд над діяльністю господарчого самоврядування виконує Уряд через покликані до цього органи.

Зміна Конституції.

Зміна Конституції може бути зроблена з ініціятиви Президента Річипосполитої, Уряду або $^1/_4$ законного числа послів. Внесок (про зміну конституції) поставлений Президентом Річипосполитої може бути голосований тільки в цілому і без змін або зі змінами, на які Уряд іменем Президента Річипосполитої дасть згоду. Закон про зміну Конституції з ініціятиви Президента Річипосполитої вимагає згідних ухвал Сойму і Сенату принятих звичайною більшістю голосів; а закон про зміну Конституції з ініціятиви Уряду або Сойму—згідних ухвал принятих більшістю законної кількости послів і сенаторів. Президент Річипосполитої може на протязі 30 днів від одержання проєкту закону про зміну Конституції повернути його Сеймові з вимогою нового розгляду, який може мати місце не раніще як в час наступної каденції.

Як що Законодавчі Палати знов ухвалять проєкт без змін, Президент Річипосполитої, ствердивщи підписом силу закону, дасть розпорядження про її оголошення або розвяже Сойм і Сенат.

Др. О. П.

Wspomnienie o ś. p. Jadwidze Monastyrskiej.

Z inicjatywy ubogich obywateli antonowieckich, tych dla których żyła i pracowała ś. p. Jadwiga Monastyrska, — staje się aktualną w Antonowcach sprawa budowy domu ludowego jej imienia.

Stara to prawda, że miarą wartości człowieka i miarą pamięci po nim, — są jego czyny. W lipcu 1934 r. poznałam panią Jadwigę. O Jej zamiłowaniach społecznych i pracy słyszałam wiele już poprzednio. Spodziewałam się ujrzeć zasobną w lata i doświadczenie życiowe niewiastę, skrojoną na modłę wyemancypowanych i mocno reklamowanych współczesnych społecznic. Jakież miłe rozczarowanie! Wyszła naprzeciw mnie młoda, uśmiechnięta blondynka, o dziecinnym wyrazie niebieskich oczu. — Patrząc na Nią „przymierzałam" do Jej sylwetki piastowane przez nią tytuły: kierowniczka szkoły, prezes Kasy Stefczyka (której była założycielem), prezes straży ogniowej, opiekun społeczny, członek rady gminnej, prezeska Koła Młodzieży... W istocie — najbardziej odpowiadałoby Jej określenie: miła, „swoja" kobietka. Tak, — p. Jadzia miała to w naturze, że już w pierwszym dniu po Jej poznaniu odnosiło się wrażenie, że zna się Ją całe lata, że znało się Ją dzieckiem jeszcze, że się z Nią razem wzrastało.

Lipiec — Wakacje — Nauczyciel, dziatwa, ławki szkolne i izba odpoczywa.

Tymczasem w Antonowcach dzieje się inaczej. Ławki stojące pod ścianą, stół, duża

Іжакевич. „З Віфлеєму до Єгипту."

lampa na nim, czasopisma—wszystko przemawia za tem, że jakaś praca odbywa się tu w dalszym ciągu. Istotnie, wieczorem zaczynają napływać do sali młodzi chłopcy i dziewczęta ze wsi. Ożywione rozmowy, śpiew chóralny, w którym góruje piękny alt p. Jadzi, sprawozdania z różnych poczynań organizacji, — wypełniają program tego zebrania.

Na drugi dzień zrana po moim przyjeździe mam ochotę wyciągnąć p. Jadzię na spacer, ale już o 9-ej zastaję Ją przy stole w klasie, a przed Nią — kolejkę osób z podaniami, t. j. proszących o napisanie podania w sprawie „sztrafu", podatku, odroczenia rekruta od wojska i t. p. — Wieczorem znowu zebranie młodzieży. — Następny dzień zajęty podobnie, zbliża się bowiem święto Warszawy, połączone ze Zlotem Młodzieży Polskiej z Zagranicy, w którym Koło Mł. Wiejskiej z Antonowiec ma uczestniczyć. Przygotowuje się więc młodzież ze swoją prezeską do występów regjonalnych w stolicy. Trwa to około tygodnia. W antraktach p. Jadzia leczy.

Prawie codziennie widziałam przychodzących do Niej po radę i lekarstwo z apteczki szkolnej, — stałych pacjentów lub dotkniętych wypadkiem nagłego zachorowania. Dawała sobie i z tem znakomicie radę, od kilku lat bowiem studjowała lekarskie książki, zbierała zioła, wzbogacała apteczkę. Jednym ze stałych jej pacjentów był dziś już nieżyjący członek Koła, Iwan. Podczas rąbania drzewa przeciął siekierą nogę i ta rana nieopatrzona natychmiast, stała się przyczyną zakażenia całego organizmu. Powstawały nowe rany, które należało utrzymywać w czystości, opatrywać. Przychodził więc do szkoły, a p. Jadzia ze spokojem, cierpliwie, oczyszczała je, — była dla mnie wtedy godną podziwu. Gdy zapytałam Ją, dlaczego mu matka tego nie czyni, odpowiedziała: „Matka w polu, a zresztą — to trzeba czysto i umiejętnie robić". Oprócz Iwana, przybywało na

opatrunek, niesione na ręku przez matkę, rozkrzyczane zawsze, oparzone dziecko, przybywały licznie dziewczęta i stare kobiety—wszystkie po radę do Niej.

P. Jadzia prawie nigdy nie jadła w wyznaczonej porze, razem z nami obiadu, bo zawsze miała jeszcze interesantów.

W każdy czwartek miewała zebrania Kasy Stefczyka, — wypłaty, wpłaty. Patrząc na Jej wakacje, buntowałam Ją, namawiałam do wyjazdu, do opuszczenia pachnącej skórkami chleba klasy. Odpowiadała mi wtedy: „Kiedy ja jestem tu potrzebna, a tam gdzie wyjechałabym, może mniej. Zresztą Kasa — mogą zajść jakie wypadki — nie, nie pojadę, bo myślałabym ciągle o Antonowcach, 11 lat z nimi byłam — to coś znaczy". — Zamyśliła się przy tem ostatniem zdaniu — a potem, potem ślicznie mówiła, jak wszyscy Jej tu bliscy, mówiła o ich potrzebach, o tem jacy są biedni i o tem, co chciałaby im dać z siebie...

Wewnętrznie nastawiona była na służenie ludziom, na ciągłe dawanie swojej energji, pracy swojej myśli, wartości charakteru i serca. Nie oczekiwała od nich za to niczego, nie liczyła na wywdzięczenie się. W głębi serca żywiła tylko gorące pragnienie pozyskania wśród ukraińskiej ludności, z którą żyła i dla której pracowała, sympatji i szacunku dla tego, co polskie. To była idea, w którą — mimo przykrości, jakie ją w pracy spotykały, miała ogromną wiarę.

Mówiąc o swoich osobistych pragnieniach wspominała mi także, że marzy o zakładzie, w którym mogłaby uczyć młodzież wiejską, jak ma żyć w swoich społecznych skupieniach. W rok później ziściły się Jej pragnienia: została kierowniczką Uniwersytetu Lud. w Różynie.

Dnia 16 października 1935 r. niespodziewanie odchodzi od nas jasna p. Jadzia nazawsze...

W Antonowcach, w „Jej" Antonowcach, płacz, żal serdeczny, szczery, prosty.

I oto wkrótce dowiadujemy się, że chcą Jej stawiać pomnik. Myśl wzniesienia domu ludowego i ochrzczenia go Jej imieniem — jest ich własna. — To dowód, czem dla nich była, ona — Polka — wśród ukraińskiej przeważnie ludności Antonowiec... Naprowadzeni na myśl, która była częścią Jej idei, przystępują do budowy domu ludowego imienia ś. p. Jadwigi Monastyrskiej.

Szczęść im Boże! **H. S.**

WIGILJA.

Gdy
Pierwsza gwiazda
Zabłysła na niebie —
Myśl moja
Pokorna, cicha
Poszła — Boże —
Do Ciebie.
Bo w tę noc
Ty, Boże, się narodziłeś
I cały świat
Od grzechu — odkupiłeś.
A gdy więcej gwiazd
Na niebie się pokazało,
Zasiadłem z domownikami
Do pośniku...
A po nim
Chwaliliśmy Cię wszyscy
Kolendami.
Gdy dzwony
Rozbrzmiały o północy
Pobiegliśmy do kościoła,
Aby się ukorzyć Twej mocy.

Józef Bojar.

ДЕНЬ В ГУРТКУ С. М. В ОРЖЕВІ.

(Закінчення).

Дівчатам, каже, треба належати до Гуртка, бо й вони потрібують науки та освіти та чемної забави. Хлопці та чоловіки мають більше вільного часу ніж дівчата та жінки й зовсім не хочуть брати того під увагу, що в товаристві коцюби та ожуга бажаному не научишся"!

Після реферату дискусія була досить слаба. Всі ніби признавали рацію, але якось не було певности, та й якось боязко видно було відверто стати хлопцеві в обороні жіночих прав. Бо то якось трохи не міститься в нашій селянській психольогії. „Но бо як трапиться чоловікові набити жінку, то тоді як....?".

Реферати скінчені, дискусія також. Намічаються теми до слідуючих рефератів. Дехто сам зголошується опрацювати, де декого треба намовляти, але справа залагоджується й робиться годинна перерва — відпочинок, щоби провітрити залю, дехто хоче піти до дому попоїсти, а декотрого вже кортить просто „побришкувати". По годині перерви—лаштується забава. На дворі тихо й темно. Дівчата зібралися в купу, сідають на лавках на майдані й починають співати. Співають свої сільські пісні. Є тут: „Посію я рожу", „Романоньку" та інші. Хлопці їм помагають. Тут вже зовсім не можна витримати, щоби не пофіглювати,—тож то так і кортить якуюсь штучку втяти.

На дворі вечоріє. В тихому, теплому, запашному повітрі далеко луна гучна пісня молоді. Коло школи знову стає людно та

Uniwersytet Niedzielny przy K. M. W. w Jungówce-Serniczkach.

O uniwersytetach niedzielnych w Kole naszem słyszano dużo z opowiadań i pism; interesowała nas ta forma pracy oświatowej, i w końcu zaczęliśmy myśleć o wprowadzeniu jej w naszej placówce organizacyjnej.

Członkowie Koła, do których się w tej sprawie zwrócił kol. Al. Sokołowski, różnie się na to zapatrywali; niektórzy wątpili, czy uda nam się zrealizować tę myśl, większość jednak wypowiedziała się za zorganizowaniem uniwersytetu.

Tak się też stało. Na zebraniu reorganizacyjnem Koła w dniu 21 października 1934 r. wniosek został przyjęty. Zreferowano cele uniwersytetu niedzielnego, mającego dopomóc nam w pracy samokształceniowej nad pogłębianiem wiedzy w wybranym zakresie i nad poszerzeniem światopoglądu i wyrobieniem ogólnem.

Ułożenie programu powierzone zostało specjalnemu Zarządowi Uniwersytetu Niedzielnego przy KMW. w Serniczkach - Jungówce, do którego weszli z wyboru kol. kol.: K. Sehejda, St. Bieńko, A. Piechówna, Fr. Olszak, J. Olszakowa, St. Junżanka, Al. Sokołowski. Do obowiązków Zarządu należy stałe czuwanie nad pomyślnem funkcjonowaniem Uniwersytetu i rozwojem jego prac.

Odbyte następnie posiedzenie Zarządu U. N. wspólnie z zebraniem Rady Koła poświęcone było omówieniu tematów, jakie pragnęliśmy mieć uwzględnione w wykładach. O wykładowców postanowiono się zwrócić do Wołyńskiego Zw. Młodz. Wiejskiej, Woł. Izby Rolniczej, Powiatowego Zw. Mł. W. i do Inspektoratu Szkolnego w Horochowie. Ustalono, że wykłady i zebrania U. N. odbywać się będą co drugą niedzielę, przez całą zimę aż do kwietnia.

Dla sprawniejszego załatwiania spraw, związanych z uruchomieniem placówki, porozumiewania się z instytucjami i osobami, Zarząd wyłonił z pośród siebie prezydjum w osobach: kol. Al. Sokołowskiego jako przewodniczącego i kol. A. Piechówny — sekretarki.

Program — po porozumieniu z Woł. Związkiem Mł. W.—ustalono następujący:

Gospodarcza budowa wsi	— 2 godz.
Spółdzielczość wsi	— 8 godz.
Samorząd terytorjalny	—10 godz.
Hygjena i zdrowotność wsi	— 4 godz.
Życie społeczne i obyczajowe wsi — dawniej i dziś	— 4 godz.
Pieśń i teatr ludowy	— 6 godz.
Wiejskie organizacje społeczne	— 6 godz.
Ruch młodzieży wiejskiej	— 6 godz.
Razem	—46 godz.

Jak widać z powyższego, przeważały zagadnienia społeczno-gospodarcze, związane bezpośrednio z życiem wsi, najbliższe nam i wymagające od nas jako świadomych i twórczych obywateli Państwa i wsi, praktycznej znajomości i gruntownego przemyślenia.

Pewną trudność do przezwyciężenia dla Zarządu U. N. stanowiła sprawa ograniczenia liczby uczestników i prowadzenia zajęć w zespole zamkniętym. Należało przewidzieć, że powszechne zainteresowanie pracami uniwersytetu ściągać będzie na każdy wykład dużo osób z poza Koła, przytem za każdym razem będą przychodzić inni ludzie. Prowadzenie w tych warunkach praca samokształceniowej słuchaczy napotyka na duże przeszkody, gdyż zasadniczo przewidywaliśmy opracowywanie

---

гамірно. По троху вступають в триб співу жінки — матері, пригадують свої дівочі літа. Твориться хор до сотні людей. Навіть малі діти й ті перестали бігати, а порозтулювали роти та слухають. Здалік мається враження, що співає ціле село, славячи красу природи.

Необходиться тут і без випадків — ото одному хлопцеві сховали дівчата шапку, а бідолаха шукає в буряні, аж попік руки кропивою. Сміх та регіт. Пісня вривається. То знову дівчині тихцем прип'яли до лавки, на котрій вона сиділа, сукню—та хотіла встати, а тут: „ай батечку!...". Знову гурба сміху аж до сліз.

Старші члени Гуртка радять між собою про сьогоднішню дискусію та про біжучі громадські справи. А справ у селі є багато, бо то громада будує великий та дорогий шкільний будинок, місцева Каса Стефчика разом з Гуртком купили старий гмінний будинок з городом, та приступає до будови народнього дому. На все це треба грошей, фурманок, матер'ялу, но то розмовам кінця не видно. Все те переживає Гурток і бере участь під керовництвом своєї Управи.

На дворі темніє. Але ще не кінець, бо тож знову на цілий тиждень запрягайся в роботу і так хотілось би протягнути ту „святу неділю". Старші господарі розходяться, а молодь заходить до залі, де ще кортить побавитись хоть з годинку. Починаються товариські забави. Тут кожен силиться виказати свій сприт та дотеп. Меньше відважні придивляються та привчаються до форм товариських. Але час і додому. Голова Гуртка пригадує обовязки членів на цей тиждень, визначає порядок денний на слідуючу неділю й всі розходяться.

П. С.

przez nich samych referatów, przygotowywanie się w domu do wykładów i do dyskusji. Chodziło nam o wydobycie z uczestników jak najwięcej samodzielnej pracy, gdyż tylko w ten sposób może być prowadzone samokształcenie i Uniwersytet Niedzielny może spełnić swoją rolę.

Po dłuższych naradach ustaliliśmy, żeby ograniczać dowolność przychodzenia na wykłady, chyba że ktoś z prelegentów pozwoli być na swoim wykładzie osobom z poza zespołu. Postanowiono też prowadzić listę obecności członków zespołu na każdem zebraniu. Stałych uczestników zapisało się 33-ch.

18 listopada 1934 r. odbyła się uroczystość otwarcia Uniwersytetu Niedzielnego.

W świetlicy Koła zgromadzili się członkowie i goście z pośród starszego społeczeństwa. Otwarcia dokonał prezes Koła, kol. Fr. Olszak, witając wszystkich obecnych. Następnie kol. Piątkowska z Woł. Związku Mł. W. omówiła cel i zadania Uniwersytetu Niedzielnego, podkreślając, że ma on dać młodym słuchaczom pomoc w szukaniu odpowiedzi na nurtujące ich pytania i w rozwiązywaniu trudnych zagadnień z życia społecznego wsi. Powstanie Uniwersytetu i liczne zapisy świadczą o istniejącej w duszach potrzebie tych poszukiwań, i o niemożności zaspokojenia jej dotychczas na innej drodze.

Po tem zagajeniu, do którego dorzucił jeszcze swoje uwagi kol. insp. K. Jędrzejewski, przedstawiając obraz Danji, kraju o wysokim stopniu kultury i oświaty, gdzie stosowane są oddawna różne formy uniwersytetów ludowych, — nastąpił pierwszy wykład kol. Zaleskiego z Woł. Izby Rolniczej na temat gospodarczej budowy wsi. Ogólny obraz został rozbudowany przykładami z naszego terenu, z Wołynia.

Po wykładzie i jeszcze jednym referacie, wygłoszonym przez jedną z koleżanek, p. t. „Koło Młodzieży w życiu wsi", odbyła się wspólna kolacja uczestników i wieczornica towarzyska.

Trzy następne zebrania poświęcone były omawianiu spółdzielczości wiejskiej. Wykładowcą był kol. Zaleski. Oprócz wykładów i dyskusji, część godzin poświęcona była referatom własnym uczestników, opracowywanym na podstawie książek i pism. Wygłoszono referaty na tematy następujące: 1) Różnice ideologiczne spółdzielczości typu Reiffeisena, Schultzego-Delic, Roczdalskiego.

2) Rola spółdzielczości w rozwoju rolnictwa;

3) Organizacja i ustrój spółdzielni mleczarskich;

i referat ogólno-spółdzielczy: Przyszłość w naszej dłoni.

W związku z wykładami o spółdzielczości słuchacze przeczytali 23 książki z tego zakresu.

Oprócz tego słuchacze korzystali z bibljoteki Koła, liczącej 215 książek i z kompletów bibljotek wędrownych Inspektoratu Szkolnego w Horochowie oraz czasopism, jakiemi rozporządza świetlica Koła. Jest ich 9, reprezentujących różne kierunki pracy młodzieżowej i społeczno-gospodarczej wsi, a więc: „Młoda Wieś — Молоде Село", „Przysposobienie Rolnicze", „Skiba", „Wieś", „Nowizna wiciowa", „Chłopskie Życie Gospodarcze", „Siew Młodej Wsi", „Wyzwolenie" i „Przewodnik Gospodarski".

Spółdzielczość w wykonaniu programu najwięcej zajęła miejsca, budząc głębokie zaciekawienie; poza przewidzianemi godzinami dodano na tematy spółdzielcze i gospodarcze — przeszło 8 godzin.

Dwa zebrania U. N. zajęte były wyłącznie własnemi referatami słuchaczy i dyskusją. Jeden referat dotyczył spółdzielczości, drugi omawiał temat: „Jak jest zorganizowana wieś czechosłowacka".

Z przewidzianych programem wykładów odpadły całkowicie z przyczyn nieprzewidzianych wykłady o samorządzie terytorjalnym i życiu organizacyjnem wsi. Nie rezygnując z przepracowania tych zagadnień, odłożyliśmy je na dalszy ciąg pracy Uniwersytetu Niedzielnego w okresie jesieni i zimy 1935/36 r.

Ogólnie można stwierdzić, że przeprowadzenie pierwszego kursu Uniwersytetu Niedzielnego stanowiło przełom w naszej pracy nad sobą. Ta forma pracy samokształceniowej, wymagając dużego wysiłku ze strony słuchaczy i organizatorów, daje zarazem możność istotnego pogłębiania zagadnień i poszerzania zainteresowań.

W zrozumieniu wagi tej pracy wszyscy dawni słuchacze, a przedewszystkiem członkowie Koła Mł. W. w Jungówce-Serniczkach, zapisali się na okres bieżący ponownie, gorliwie zabierając się do dalszej pracy samokształceniowej.

A. S. i H. P.

W drodze na pasterkę

ГОСПОДАРЧІ СПРАВИ.

Картелі.

З введенням машин до промислової продукції стало можливим виробляти однакові або майже однакові вироби у ріжних підприємствах. Скажемо серпи або коси чи сокири, цвяхи, дріт, пилки і т. д. можуть виробляти ріжні підприємства і всі ці продукти можуть бути однакового розміру і якости; теж саме можна сказати про цукор, сіль, бензину, спирт і багато-багато інших товарів. Коли ріжні фабрики виробляють такі самі товари і ці фабрики збільшують свою продукцію або повстає більша кількість фабрик тих самих товарів, то врешті між фабрикантами виникне боротьба на грунті збуту своїх виробів, боротьба за ринок, за споживача, коротко кажучи, виникне конкуренція.

Конкуренційне змагання може йти у двох напрямках: або, затримуючи ту саму ціну, фабрики (підприємства) намагаються поліпшити якість своїх виробів і тим запевнити їм кращий збут, або понизити ціни при незміненій якости товарів або врешті і поліпшенням якости і знижкою ціни притягати до себе покупців. І в одному і в другому випадкові при конкуренційній боротьбі зменшуються зиски всіх конкурентів, а часом доходить до того, що слабші конкуренти не витримують боротьби і банкрутують.

Отож підприємці врешті зорієнтувалися, що конкуренційна боротьба однаково для всіх невигідна і стали міркувати, як би її уникнути. Швидко дійшли вони до того, що замість воювати між собою можна порозумітися, дійти до згоди, об'єднатися всім, щоби забезпечити собі певні і сталі зиски і уникнути руйнуючої всіх конкуренції.

Отаке порозуміння між підприємцями з метою усунення конкуренції і запевнення всім зисків і називається картелем або торговельним порозумінням чи синдикатом. Таке порозуміння осягається договором поміж заінтересованими підприємцями, що продукують даний товар.

Змістом такого договору — картелю — є або районування збуту або контингентування продукції або усталення певної продажньої ціни на дані товари.

Районування збуту полягає в тому, що підприємства, які входять в склад картелю, мають визначені собі у картельовому договорі райони для продажи своїх продуктів, напр. на воєвідство. На підставі цього в даному районі може продавати свої вироби тільки те підприємство, якому цей район визначено. Поділивши поміж себе всю територію держави для збуту своїх товарів, члени картелю уникають таким чином конкуренції поміж собою і кожний може у визначеному йому районі збуту продавати свої товари по тій ціні, по якій хоче чи може.

Контингентування продукції полягає в тому, що для кожного з підприємств, які входять в склад картелю, визначається у картельовому договорі контингент продукції себ то певну означену кількість товару, яку дане підприємство може випродукувати, чи випу-

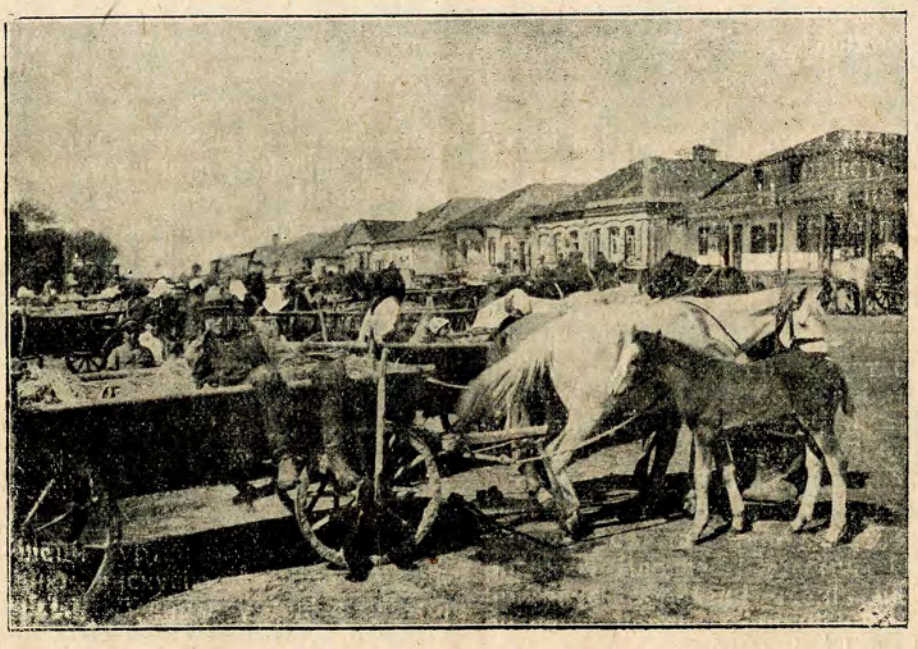

Przedświąteczny jarmark w Olyce.

стити на ринок за якийсь час. Таким чином маємо обмеження продукції, підприємство, зобовязавшись договором, не поширює своєї продукції, а для тих товарів, які воно може випустити на ринок, знайде збут по корисних цінах, бо кількість продукції даного товару у всіх підприємствах обмежена. Знаючи, який нормально буває попит на даний товар, можна легко утримувати продукцію цього товару на такому рівні, щоб всі члени картелю продали свої вироби по добрій ціні.

Змістом картельового договору може теж бути визначення певної ціни на дані продукти членів картелю, себто скартелізовані підприємства зобовязуються договором продавати свої продукти по певних, однакових для всіх членів, цінах, розуміється таких, що всім забезпечують добрий зиск.

Але перечислені ці три способи усунення взаїмної конкуренції і запевнення собі зисків не завше давали для скартелізованих підприємців бажані наслідки. І районування збуту і контингентування продукції і визначення ціни давали привід до непорозумінь між членами картелю і нарікань.

Не помагали ні залоги (кауції), які складали члени картелю на забезпечення виконання ними картельового договору, ні кари, які накладав картель на тих членів, що порушували картельовий договір. Найгірше стояла справа з контролею над виконанням договору зі сторони члена картелю. Через те винайдено ще один спосіб організації картелю а саме такий:

Скартелізовані підприємства творять нове підприємство чисто торговельне. Це нове підприємство купує від членів картелю їх продукти по певній згори усталеній ціні і старається продати їх як найвигідніше, по як найкращій ціні. Таким чином підприємці, члени картелю, не мають безпосередніх зносин з покупцями своїх виробів. Картель же, забираючи всю продукцію члена картелю для продажу, має більше можливости контролювати. Далі картель об'єднавши всі підприємства, що виробляють даний товар, стає паном ринку, має монополь продажу даного товару, себ то виключно він (картель) один продає товари даного картелю по яких хоче чи може цінах. Розуміється що всі члени картелю однаково зацікавлені у як найбільшому зискові то й стремлять до утримання за посередництвом картелю можливо найвижчих цін на свої товари на ринку.

(Далі буде). **Економіст.**

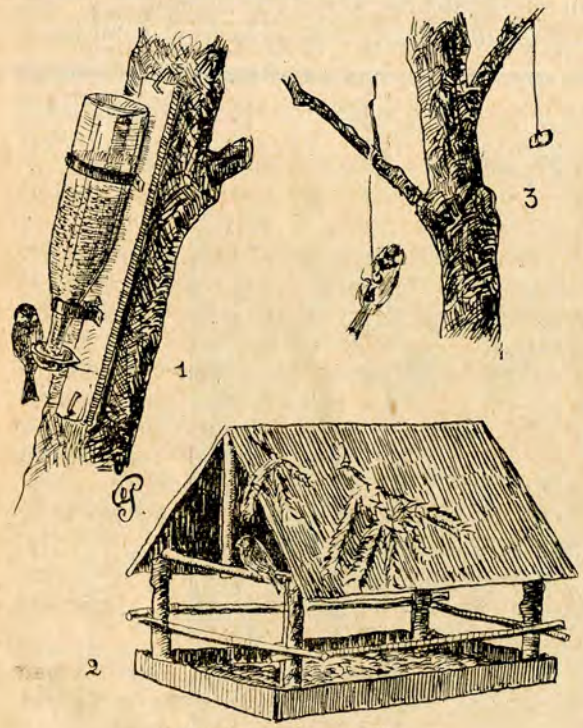

Karmniki dla ptaków.
1) Karmnik—automat, 2) karmnik—domek, 3) sikorka przy karmniku z tłuszczem.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Odpowiedzi na nadesłane listy czytelników.

W związku z otrzymanemi przez nas listami od p.p. I. Sołowieja i M. Nieczyporuka z pow. Zdołbunowskiego w sprawie budowy karmników, komunikujemy co następuje:

Najprostszym karmnikiem, jak już pisaliśmy, jest karmnik — automat, wykonany z odwróconej butelki i łupiny orzecha, umocowanych na desce. Do butelki nasypujemy ziarno np. konopie, mak. W miarę jak ptaki wybierają je z podstawki (łupiny), na to miejsce nasypują się inne ziarnka. Ten karmnik jest praktyczny i bardzo dogodny w użyciu, gdyż nie potrzebujemy codziennie zadawać ziarna, a dopiero po zużyciu całego zapasu z butelki (rys. 1).

Drugi typ karmika przedstawia rys. № 2. Ma on wygląd domku i jest u nas rozpowszechniony. Wykonany może być z bylejakich deszczułek.

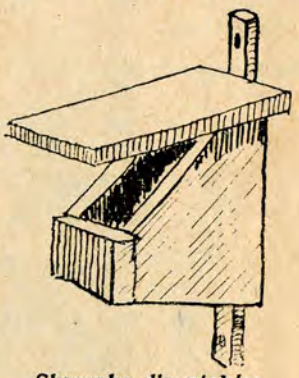

Skrzynka dla ptaków (półotwarta).

Jak wiemy, dla sikorek, — tych nadzwyczaj pożytecznych ptaków, żywiących się tłustemi owadami, pokarm składający się z ziarn nie wystarczy, lecz powinien zawierać dodatek tłuszczu (smalcu). Tłuszcz możemy podawać w postaci kawałków skórek wieprzowych, zawieszonych na krótkim sznurku na drzewie (rys. 3).

Zamieszczamy także fotografję skrzynki dla ptaków t. zw. dziupli półotwartej, którą zawiesza się pod okapem dachu lub na drzewach. Ten typ skrzynki używany jest do zagnieżdżenia pliszki siwej, muchołówki szarej, rudzika i innych.

Prosimy czytelników o nadsyłanie dalszych listów ze swemi spostrzeżeniami i zapytaniami w sprawie ochrony ptaków.

Listy najmłodszych do W.Z.M.W.

Z prawdziwą radością podajemy naszym czytelnikom dwa listy, wybrane z całej paczki innych, jakie nadeszły do nas od uczniów Szkoły Powszechnej im. H. Sienkiewicza w Równem. Miłe i serdeczne, świadczą one o żywem zainteresowaniu najmłodszego pokolenia, pozostającego jeszcze w szkołach, pracą zrzeszonej w Związku młodzieży wiejskiej i pismem związkowem.

Sądzimy, że to życzliwe zaciekawienie znajdzie u Kolegów właściwy oddźwięk i że zapoznanie się z treścią tych listów sprawi, iż większą jeszcze niż dotychczas uwagę zwrócimy na młodzież, wychodzącą ze szkół powszechnych, gdyż na nią — jak widzimy — można dzisiaj liczyć, jako na naszych współkolegów i towarzyszy pracy w niedalekiej przyszłości.

Nie potrzebujemy dodawać, że prośba naszych miłych korespondentów o przysłanie statutu Związku i numerów okazowych „Młodej Wsi—Молодого Села", *została spełniona odrazu.*

REDAKCJA.

До Волинського Союзу Сільської Молоді.

Від 27 листопада 1935 р. зайшли великі зміни в нашому шкільному життю. Ми бачимо, як у нас з кожним днем збільшується енергії до праці. Маю на думці передовсім духову працю, стремління до науки, до побільшення добробуту особистого і загального. Такі зміни на ліпше не обминули і нашої кляси VII а загальної школи ім. Г. Сєнкевича в Рівному. Заглянув і до нас цей час, коли то треба спільно взятися за ту працю, яка би принесла користь нам і цілому загалові. Ми вже свідомі того, що хто стоїть на місці, той іде назад. Правда, що наша кляса становить більшість учнів з ріжних сіл, але живе одною шкільною громадою виконуючи все те, що наказує школа. Зацікавили нас Гуртки Сільської Молоді, котрі що раз більше з'являються на терені Волині. Ми віримо, що вони поширяться на всі села, і працюючи для справжнього добра усіх громадян осягне поставлену собі мету. Ми, яко молоде покоління побачимо світло праці і науки, кинемося у „вир" тієї праці, яку започаткували свідомі наші громадяне. В імені кляси просимо Волинський Союз Сільської Молоді прислати нам кілька номерів „Молодого Села", щоби ми прочитавши їх, могли глянути ширше в світ, щоб ми могли приготовитися до організаційного життя і колись стати в ряди членів цього славного товариства, Гуртка Сільської Молоді. Переконані, що Волинський Союз Сільської Молоді не відмовить нашій просьбі вже зараз складаємо щиру подяку.

Рівне 2.XII. 1935 р.

Андрій Сирота

Kochani Koledzy!

Ja, uczeń kl. 7—„b" szkoły powszechnej im. H. Sienkiewicza Nr. 1 w Równem, piszę list z prośbą w imieniu naszej klasy do Waszego grona.

Wychowawca klasy p. F. Białas opowiadał nam, iż na wsi istnieją „Koła Młodzieży Wiejskiej".

Jak wiemy, na polu pracy rolniczej są olbrzymie zaległości; aby móc je odrobić i nadążyć z postępem, — wieś organizuje się i młodzież łączy się w „Koła Młodzieży Wiejskiej".

Na całej przestrzeni Polski, od Karpat po morze Bałtyckie, żyje lud siermiężny, oddany pracy na roli ku pożytkowi wszystkich stanów całego narodu.

Przyznać musimy, że lepsze nadzieje dla przyszłości narodu rokuje młodzież wiejska, niż miejska.

Uświadamiają ich Koła Mł. Wiejskiej, posiadają własne organy jak np. „Młoda Wieś —Молоде Село", czytają gazety, słuchają radjo, które jest dobrym czynnikiem oświatowym. Jednoczą się w Kołach z innemi narodowościami, uprawiają samokształcenie, zaprawiają się do pracy społecznej. Zdobywają wiedzę na polu gospodarczem. Przekształcają i uświadamiają się, robiąc duży krok naprzód w postępie wsi.

Urządzają zabawy, robiąc to samorzutnie, by czas im zeszedł wesoło, by zdobyć uśmiech radości życia.

Bardzo jesteśmy zaciekawieni organizacjami, chcemy dowiedzieć się o nich bliższych informacyj. Chcemy poznać głębiej ruch młodzieży wiejskiej, zagłębić się choć na chwilę we wszystkie tajniki życia Waszego, chcemy dowiedzieć się wiele rzeczy, np. jaki posiadacie statut, zarząd, jakie są cele i zadania tej organizacji. O tem powie nam Wasza gazeta „Młoda Wieś", więc prosimy bardzo o wysłanie nam kilku egzemplarzy, za co serdecznie zgóry dziękujemy.

Życzymy Wam wytrwania w pracy i rozszerzania się coraz bardziej Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie Wołynia.

Napisał w imieniu kl. 7—„b" Szkoły Powsz. im. Sienkiewicza w Równem

Hajduk Stanisław.

Przychodząc do Kół Młodzieży Wiejskiej i innych ogniw Związku—w dniach świątecznych, „Młoda Wieś — Молоде Село" pragnie dać coś odpowiedniego i ciekawego dla wszystkich, a więc i dla tych także, co dopiero niedawno poszli do szkoły,— albo nawet i nie poszli jeszcze.

Tym najmłodszym siostrom i braciszkom przeczytajcie, Koleżanki i Koledzy, przeznaczone dla nich utwory, jakie zamieszczamy poniżej.

REDAKCJA.

Wyprawa Krasnoludka po wiosnę.

Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie, jak tam chcecie,
A ja przecież wam powiadam:
Krasnoludki są na świecie.

Naród wielce osobliwy,
Drobny, — niby ziarnka w bani:
Jeśli które z was nie wierzy,
Niech zapyta starej niani.

W górach, jamach, pod kamykiem
Na zapiecku czy w komorze,
Siedzą sobie Krasnoludki
W byle jakiej mysiej norze.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Zima była ciężka i długa. Król Krasnoludków, miłościwy Błystek, przymarzł do swojego tronu. W Kryształowym pałacu, w którym mieszkał król Błystek, ognia palić nie można. Drżało więc królisko srodze, raz wraz chuchając w ręce, które mu tak zgrabiały, że już i berła utrzymać w nich nie mógł.

Biedny stary król z największą niecierpliwością oczekiwał wiosny. Aż wreszcie, gdy na ścianach kryształowej groty topnieć zaczęły sople lodowe i zaczęła się odwilż, od której Krasnoludki kichały jeden za drugim, zaczęły radzić, kogoby na ziemię wysłać, żeby się przekonał, czy jest już wiosna.

Wysłali tedy uczonego kronikarza, który całe życie siedział nad ogromną księgą i opisywał w niej wszystko, co się od najdawniejszych czasów zdarzyło w państwie Krasnoludków, Koszałkiem-Opałkiem zwanego.

Długo od wysłanego Krasnoludka żadnej nie było wieści. Czekał król Błystek i jego wierni dworzanie, nie wiedząc, czy pora im na świat wyjść, a tymczasem zapasy pożywienia wyczerpały się prawie zupełnie i do skalnej groty zajrzał głód. Przychodziło stąd do różnych kłótni między Krasnoludkami, i do bójek nawet, jak zwykle bywa tam, gdzie jest i głodno i chłodno.

Ale najbardziej hałasował i przykrzył sobie te ciężkie czasy Podziomek. Jednego dnia tak się ze wszystkiemi pokłócił, że wkońcu postanowił opuścić grotę. Śmieli się z niego z początku towarzysze, ale kiedy widzieli, że się uparł i pójdzie w świat, zawołali za nim:

— A przynieśże nam wieść o wiośnie, kiedyś taki zuch!

Na to Podziomek:

— Żebyście wiedzieli, że przyniosę!

I podpasał opończę rzemieniem, fujarkę za pazuchę zatknął, królowi się pokłonił, fajkę założył i ruszył ku wyjściu.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Zmierzch już zapadał, kiedy Podziomek, na kraju groty stanąwszy, odsapnął i po stronach rozglądać się zaczął.

Na lewo okolica była pusta, dzika.

Ból tam czarny stał, po sosnach krakały wrony, w kotlinach bieliły się jeszcze niestopione śniegi, mokre igliwie wyściełało brunatnym pokładem ziemię, a od ciemnej ściany głucho szumiących drzew bił dech wilgotny, przejmujący, ostry.

— Brr! Zima! — mruknął Podziomek i spojrzał na prawo.

Я Л И Н К А.

Раз я взувся в чобітки,
Одягнувся в кожушинку,
Сам запрігся в саночки
І поїхав по ялинку.

Ледво я зрубати встиг,
Ледве став ялинку брати, —
Як на мене зайчик—плиг!
Став ялинку одніматн.

Я сюди, а він туди...
„Не віддам, — кричить, — ні защо!
Ти ялинку посади,
А тоді рубай, ледащо!"

„Не пущу, і не проси!
І цяцьками можна гратись!
Порубаєте ліси,
Ніде буде і сховатись.

А у лісі скрізь — вовки,
І ведмеді, і лисиці,
І ворони, і граки,
І розбійниці синиці".

Страшно стало. „Ой пусти!
Не держи мене за поли.
Бідний зайчику, прости!
Я не буду більш ніколи!„

Низько, низько я зігнувсь
І ще нижче скинув шапку.
Зайчик весело всміхнувсь
І подав сіреньку лапку.

О. Олесь.

Na prawo rozciągała się ku rzece wesoła dolina, po której z brzękiem leciały z gór potoki, a kępki traw świeżych gwałtem wyrywały się z pod ziemi do światła. Nad doliną ugasała zorza.

Klasnął się w czoło Podziomek i zawołał:

— Toć to przecie wiosna!

A wtem od boru powiał wiatr lodowy. Zafrasował się Podziomek i rzecze:

— Bądźże tu mądry, czy zima, czy wiosna! W lewo tak, w prawo siak! I sam król Salomon nie dojdzie tu ładu.

Załopotało nad nim coś w powietrzu.

— Oho! — myśli Podziomek — teraz się prawdy dowiem! Albo to kruk jest, albo gołąb! Jeśli kruk — to zima, a jeśli gołąb — wiosna.

Ledwie to pomyślał, patrzy, a tu spada wprost przed nim nietoperz.

— Bądźże tu mądry! — mruknie znów Podziomek, i głową kręcić zaczął.

Kręci w prawo, kręci w lewo, myśli, ale nic wymyśleć nie może.

Spojrzy w dolinę, a tam świat cały biały, wprost srebrny jakby.

— Oho! — zakrzyknie Podziomek—teraz się prawdy dowiem! Albo to śnieg, albo rosa! Jeśli śnieg, to jest zima, a jeśli rosa, to wiosna.

I pilnie patrzeć zaczął. Aliści, wytrzeszczywszy dobrze oczy, widzi, że to ani śnieg, ani rosa, tylko mgła.

— Bądźże tu mądry! — burknie tedy pod wąsem i znów się frasować i głową kręcić pocznie.

Kręci w prawo, kręci w lewo, myśli i nic wymyśleć nie może.

Spojrzy w bór, a tam się coś w zaroślach świeci.

— Oho! — krzyknie Podziomek—teraz się prawdy dowiem! Albo to świetlik, albo ci też próchno. Jak próchno, to zima, a jak świetlik, to wiosna.

I zaraz się porwał biec do tego światła. Przybiegł, patrzy, a to wilcze ślepie.

Rozgniewał się srodze Podziomek i rzecze:

— Swiecisz ty mnie, zaświecę i ja tobie!

To mówiąc, skrzesał ognia, fajkę zakurzył, i wielki kłąb dymu puściwszy, odwrócił głowę, a o tego wilka dbać przestał.

(Z książki Marji Konopnickiej „O Krasnoludkach i o sierotce Marysi")

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Zakończenie kursu w Szkole Rolniczej w Wiśniowcu.

Dnia 15 grudnia 1935 roku został ukończony kurs ósmy w tutejszej Szkole, którego zakończenie obchodzono także bardzo uroczyście. Przyczynił się do tego Starosta Powiatowy P. Czarnocki Stefan, zaszczycając nas swą obecnością. Dyrektor Szkoły P. Danysz przywitał Pana Starostę i zebranych gości, nadmieniając w swem przemówieniu, że Szkoła została założona w 1928 r. i przez czas swej egzystencji wypuściła już 175 wychowanków, którzy swą umiejętną i pilną pracą na własnych gospodarstwach i na polu społecznem we wsiach rodzinnych, wykazują dobre wykorzystanie nauki, jak również przyczyniają się w wysokim stopniu do szerzenia oświaty rolniczej wśród miejscowej ludności.

Kol. Zarywniak podziękował w serdecznych słowach Panu Staroście za przybycie, personelowi nauczycielskiemu za gorliwą pracę w nauczaniu, i stwierdził, że po powrocie do domu nabyte wiadomości będziemy się starać wprowadzać w życie, a tem samem przyczyniać się do szerzenia oświaty rolniczej wśród naszych braci wsiowych.

Pan Starosta mówił o znaczeniu nauki w życiu człowieka, napomniał o obowiązkach jakie czekają nas po powrocie do domu, i że trudność pracy społecznej na wsi nie powinna nas zrażać, jednak należy przystępować do niej z pewną ostrożnością.

Po zakończeniu uroczystości zaprosił Pan Dyrektor gości na wspólny obiad, urozmaicony śpiewami i wesołemi zagadkami, ułożonemi przez kolegę Pawła Ostrowskiego. Po obiedzie sfotografował nas wspólnie p. Sienkiewicz, a następnie rozdano nagrody wyróżnionym.

Uczestnik.

Co mi dała Szkoła Rolnicza?

Wieś, w której się wychowałem, ma w swem społeczeństwie młodzieżowem już 5-ciu wychowanków Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu. Słysząc ich pełne entuzjazmu wrażenia z pobytu w Szkole, oraz widząc ich prace w życiu społecznem wsi, i postępy jakie porobili w swoich gospodarstwach, zapragnąłem i ja wstąpić do tej Szkoły. Nie było to tak łatwo, jak mi się zdawało, gdyż natrafiłem na zacięty opór mego ojca, Jednak mimo wszelkich trudności, jakie spotykałem, udało mi się wyrwać z domu i przybyć tutaj.

Przebywając w Szkole z każdym dniem przekonywałem się więcej, jak wielkie daje ona korzyści. Pierwszą moją zdobyczą w Szkole było to, że nauczyłem się myśleć, w następstwie czego zacząłem głęboko zastanawiać się nad obecnym stanem gospodarki wiejskiej. Dzięki wykładom, jakie tu przez cały rok sły-

szałem, doszedłem do przekonania, że przyczyną złego stanu gospodarstwa wiejskiego jest nieświadomość rolnika, oraz brak rzeczowego myślenia. Prócz nabytych wiadomości teoretycznych o sposobach umiejętnego prowadzenia gospodarstwa, nabyłem również wiele innych cennych wskazówek praktycznych. Przedewszystkiem przekonałem się naocznie, że każdą chociażby najdrobniejszą rzecz w gospodarstwie musimy poddać dokładnej kalkulacji, musimy obliczyć jej opłacalność, musimy zastanowić się nad niezbędnością i nad ewentualną możliwością zmiany i t. d.

Przebywając tu przez 11 miesięcy w gronie kolegów, nabrałem doświadczenia, jak należy żyć w gromadzie, bo niezadługo stanę w rzędzie tych, którzy będą mieli prawo zabierać głos w sprawach dotyczących ogółu społeczeństwa wiejskiego i gminnego.

Prace świetlicowe prowadzone w Szkole przyczyniły się do wyrobienia we mnie większej samodzielności, większej swobody w zabieraniu głosu w dyskusji. Nie chcę, żeby moje słowa były tylko czczą gadaniną, ale chciałbym wiadomości i doświadczenie zdobyte w naszej Szkole, zastosować w życiu.

Będą się starał przekonać tych wszystkich, którzy jeszcze są zaślepieni nieświadomością, że możemy być bardzo szczęśliwi i zadowoleni z życia, jeżeli będziemy się stosować do wszystkiego, czego nauczyła nas Szkoła Rolnicza.

Marjan Giżycki
wychowanek Szkoły Rolniczej
w Wiśniowcu.

„Andrzejki" w Szkole Rolniczej w Wiśniowcu.

W dniu 30 listopada po wsiach urządzają t. zw. „Andrzejki", poświęcone głównie żartobliwym wróżbom, które biorą początek jeszcze w odległej starożytności.

Otóż i uczniowie Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu w tym dniu urządzili w swojej świetlicy podobną uroczystość.

Zanim rozpoczęła się właściwa uroczystość, koledzy opowiadali, jak obchodzi się „Andrzejki" u nich po wsiach.

Po odśpiewaniu przez kolegów paru tradycyjnych piosenek, rozpoczęły się wróżby. Wróżby wyglądały jak następuje: po środku świetlicy na stołku ustawiono miednicę, która była wypełniona wodą. Miednica była wyklejona kartkami, na których znajdowały się napisy różnej treści.

Kiedy już wszystko było gotowe, każdy z kolegów podchodził do miednicy i mącił wodę „czarodziejską" laseczką, która leżała obok przygotowana w tym celu.

Na wodzie znajdowała się maleńka łódeczka z palącą się świecą. Poruszona woda unosiła łódeczkę i ta krążyła, zahaczając o ściany miednicy i zatrzymywała się koło poszczególnych kartek, których treść wskazywała wróżącemu, co go czeka w przyszłości.

Wszyscy koledzy byli zachwyceni wróżbami, gdyż się dowiedzieli co ich czeka w przyszłości. (Tylko — nie wiemy, czy się nam wszystko spełni).

Po wysłuchaniu audycji radjowej na temat obrzędów wróżebnych, zachowanych do dzisiaj w postaci „Andrzejek", wszyscy poszli na wypoczynek.

Tesluk Włodzimierz.

Dzień św. Mikołaja w Szkole Rolniczej w Wiśniowcu.

Piękne są tradycje ludowe, lecz stopniowo zaczynają zanikać i stają się czemś przeżytem. Ażeby uchronić je od zapomnienia — musimy się zagłębiać w ich treść, musimy je poznać i dołożyć wszelkich starań by nie zniszczyć dorobku pokoleń w tem, co dla ludzi zawsze pozostanie pełne uroku.

Uczniowie Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu starają się czynić zadość tym tradycjom, a przez różne obrzędy jednocześnie urozmaicali sobie nieraz zajęcia świetlicowe. Te świetlicowe godziny są dla nas bardzo miłe i zarazem pożyteczne, bo przy takich zajęciach następuje większe zżycie się kolegów, aniżeli przy różnych innych, a oprócz tego zajęcia świetlicowe wyrabiają nas pod względem towarzyskim, kulturalnym i obywatelskim. Równocześnie są one dla nas szkołą na przyszłość, bo wychowankowie po powrocie do domów będą mogli w swoich wsiach takie świetlice organizować i umiejętnie pracą tą kierować.

W szkole w przeciągu obecnego kursu urządzano różne uroczystości, a między innemi uroczystości św. Mikołaja.

Jest to zwyczaj małopolski, w innych dzielnicach Polski rzadko spotykany, ale z inicjatywy kolegi M. Giżyckiego udało się urządzić „Mikołajki" i u nas.

Inicjator, chcąc zrobić kolegom niespodziankę, postanowił przygotować uroczystość w tajemnicy, ale widząc, że sam jednak nie podoła, udał się z prośbą do p. prof. Lipskiego, ażeby przyszedł mu z pomocą. P. Lipski bardzo chętnie się na to zgodził, biorąc do pomocy jeszcze dwóch kolegów.

W dzień św. Mikołaja zebrali się wszyscy na oznaczoną godzinę do świetlicy i rozpoczęły się normalne zajęcia.

W tym czasie ktoś mocno zapukał do drzwi.

Gdy powiedziano „proszę" — wszedł do wnętrza świetlicy w całej swej okazałości św. Mikołaj z workiem na plecach, w którym mieściły się podarunki, i z księgą w której—jak się

później okazało — była korespondencja, a za nim anioł.

Po krótkiem przemówieniu przystąpił św. Mikołaj do rozdawania upominków, — przyczem odpowiednio do każdego przemówił, wywołując wesoły nastrój.

A gdy już św. Mikołaj wszystkich obdarzył, usiadł po środku świetlicy na taborecie, ażeby wypocząć z wielkiego trudu i zmęczenia. Po krótkim wypoczynku poprosił by mu zakolendowano; wszyscy raźno zaczęli kolędę, a i św. Mikołaj też nie odmówił pomocy.

Aby utrwalić w pamięci ten wieczór, zrobiono wspólne zdjęcie uczestników z otrzymanemi podarunkami.

Wieczór ten będziemy mile wspominać i długo o nim pamiętać.

Paweł Marciniak.

ВІЛЬНА ТРИБУНА.

Завдання провідниці села.

Щоб людина могла жити і творити матеріяльні і духові цінности, вона в першу чергу мусить бути неголодна. А буде вона неголодна тоді, коли наші господарства будуть розвиватися, а не занепадати. Головну увагу треба звернути на селі на жіноцтво, котре є підставою сільських господарств, і тепер якби прокинувшись з віковічного сну, не маючи доброї провідниці, іде за поглядами людей фалшивих, кориться неправді, дивиться кудись далеко, а свого завдання не розуміє. Щоби цьому запобігти головним завданням провідниць села є прикласти всіх можливих способів до направи господарств, наукою і працею лікувати неграмотність і неорганізованість. Щоби ці чинники могла вона впровадити в життя, то треба їй на своїх плечах винести величезний тягар праці. В родині провідниця перш усього повинна вплинути на згоду, бо як всім відомо, що згода будує, а незгода руйнує. В господарстві повинна бути зарадною у всіх галузях сільського господарства і практично впроваджувати теорію в практику. І тут повинна звертати пильну увагу на браки в господарстві і класти сильний натиск на їх усунення. Головним завданням провідниці це— праця в організаціях. Тут, направду треба бути людиною сильної волі, витревалою, лагідною, не пиховатою, вірною, зарадною, бо як провідниця тих прекмет в собі не буде мати, то ніколи не зможе вплинути на людей, зорганізувати, заохотити до спільної праці і поступу. Поступова провідниця села з опущеними руками сидіти не може, бо її завданням є піднести село морально і матеріяльно.

В який спосіб?

В спосіб організування Г.С.М., Г.С.Г. і ін. В зимі робити зібрання, на них виголошувати реферати на тему браків, яких в селі найбільше, як нпр. найгірше стоїть в селі гигієна, або управа городовини чи годівля тварин. Така провідниця повинна мати спостережливе око, за тими браками пильно слідити і на такі теми робити відчити, дискусії, щоб людям дати до зрозуміння і заохотити до спільної праці. Ще зазначую, що відразу не можна вискакувати високо, треба зачинати працю ступнево, починаючи зі зрозуміння людей і справ культурних.

З початку треба стосуватися до того, до чого люде мають найбільшу охоту як нпр. забав, вечорниці, до вистави, а далі треба зорганізувати конкурс доброго читання, щоби люде могли пізнати, що то є книжка, і як з неї користати. Повинна вона дбати, щоби наука самостійно розвивалася і обіймала що раз то більший обсяг і простори. Повинна зорганізувати секцію колєжанок, бо старше покоління наломити до чогось нового трудно, а тільки через молодь можна впровадити нові методи господарування, гигієну хати, її оточення, виховання дітей, курс куховарства, шиття і крою, і взагалі що для жінки є конечним. Поступова провідниця не тільки повинна працювати в свому гуртку чи селі, повинна рівнож йти зі своїми рефератами до інших організацій і сіл. Словом повинна заглянути до кожного темного кутка. В літі повинна працювати практично і як взір на першому пляні повинна поставити свою господарку, бо теорії на селі замало. Зорганізована Р. П. в літі практично переводити і давати людям до зрозуміння, що через конкурси дійдемо до кращого завтра.

Так саме повинна провідниця брати активну участь у з'їздах, зібраннях і солідно виконувати доручені справи. А найголовніше повинна бути живим прикладом в громадському житті. Повинна старатися, щоби належати до громадських, гмінних Рад, бо жінка більше розуміє вимоги і болячки села. Жінка, котра належить до гмінних рад повинна дивитися, чого в якому селі бракує і про те дбати. Бо не в кожному селі одні і ті самі браки. Нпр. в одному селі нема народнього дому, в другому — лазні, а в третьому дитячого садку і це є праця провідниць. Закладати бібліотеки, бо свідома людина не може обійтися без книжки як без хліба і світла. Наука і організація це ті чинники, котрі приведуть наші господарства до щабля госпо-

дарств німецьких і чеських. Жадна країна, що розбудовувала свої господарства, не могла обійтися без науки і організацій.

Сьогодня є паном той, хто посідає знання і є організований. Но нам на великий жаль бракує ще одного і другого.

Розвій наших сільських господарств залежить від висоти культури, організованости і розуміння своїх потреб.

Тому сьогодня наш клич: вчімось і організуймося.

Анна Рудь
б. слухачка Н. У. в Михайлівці

Andrzejki.

W dniu 30.XI. b. r. Koło nasze urządziło „Andrzejki". Ten tradycyjny zwyczaj chętnie obchodzony jest przez młodzież, chociaż naogół został na wsi zaniedbany. Koleżanki nasze cały dzień naradzały się nad urządzeniem wieczoru, upiekły „kołatę" i przyniosły wieczorem do Domu Ludowego, gdzie już koledzy oczekiwali. Wszyscy kółkowicze zeszli się licznie, a koledzy muzykanci przynieśli swoje instrumenty, by zagrać.

Najpierw orkiestra przegrała marsza, a potem kol. St. Błaszczuk - Błażejewski przemówił na temat zwyczajów i obyczajów wsi. Mówił, iż w ostatnich dziesiątkach lat zanikają zwyczaje związane ze świętami: Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, zwyczaje związane z wiosną, a więc „wiośnianki", a latem — obrzynki i t. p. Zwyczaje te mają charakter wiejski, bo są związane z życiem wsi. Niektóre z nich stanowiły momenty wspólnej zabawy gromadzkiej, bo były połączone z grami i zabawami, w których przeważnie występuje nie jednostka, ale kilka lub kilkanaście osób. Zaznaczył, że wieś w niektórych momentach zanadto zbliżyła się do miasta.

Jeżeli np. wziąść pod uwagę wesele urządzane na wsi w czasach teraźniejszych i porównać z weselem z dawniejszych lat, to widzimy, że wesela teraźniejsze—to już wesela miejskie, panuje na nich cisza jakby na chrzcinach. A dawniej wesele było huczne, były śpiewane rozmaite pieśni, bo przecie życie rolnika to życie wesołe! Na wiosnę zawsze mu w pracy przyśpiewuje skowronek, w lesie słowik i t. p. A ubieranie młodej do ślubu w wianek z barwinku i ruty, a wykupywanie młodej—wszystko to ma pewne znaczenie. Młodzież wiejska powinna te obyczaje zachowywać, bo przecież one należą do kultury ludowej.

Następnie koleżanki poczepiły jedną „kołatę" na sznurku, a jedną schowały po wyjściu kolegów z sali. Koledzy przyszedłszy do sali musieli szukać wszędzie, by znaleść „kołatę", i aby ją zjeść, gdyż inaczej oznaczałoby to przegraną. Po podzieleniu się znalezioną „kołatą" następowało kąsanie wiszącej „kołaty" na sznurku, najpierw przez kolegów, a potem przez koleżanki. Każdy musiał tradycyjnie przyjeżdżać na kiju do kołaty i ugryść ją nie zaśmiawszy się, choć rozśmieszany przez wszystkich. Gdy tylko się ktoś zaśmiał, musiał prędko zmykać, żeby nie dostać pędzlem po ustach, umoczonym w mokrej sadzy. W czasie tego kąsania nie brak było humoru, gdy kolega lub koleżanka dostali pędzlem po ustach.

Nastąpiło później wróżenie z kartek; na kartkach czystych było napisane imię kawalera, a z drugiej strony imię panny. Jakie kto imię wyciągnął, takie ma być imię jego przyszłego małżonka. Czysta kartka oznaczała „siedzenie". Po każdem wróżeniu orkiestra przygrywała nam do tańców; po przetańczeniu przystępowano znowu do wróżb. Odbywało się również wróżenie z książki — wzięło się książkę i każdy wybierał stronicę i wiersz (np. wiersz piąty z góry), który się odczytywało. Miało to oznaczać spełnienie lub nie spełnienie myśli. Było także wróżenie z talerza; pod jednym talerzem był pierścień a pod drugim gałązka. Jeżeli kto odkrył talerz, pod którym był pierścień, miało to oznaczać zamążpójście lub ożenienie się w przyszłym roku. Odbywało się także palenie papieru. Każdy po kolejce palił kawałek papieru nad talerzem i po spaleniu obracano talerz i na ścianie odbijał się cień. Zarys cienia wskazywał przyszłość wróżącej osoby. Cień mógł wyobrażać np. gromadę ludzi, co oznaczałoby wesele; jeżeliby ukazał się krzyż — oznaczałoby śmierć i t. p.

Koleżanki wychodziły na dwór i smykały ze strzechy słomę. Która znalazła w kłosach ziarno, to rachowano je do pary; jeżeli było

---

МОЛОДЕ СЕЛО.

Щиро серце радіє моє,
Коли молодь до праці стає,
Так одважно—без кволих зітхань,
Без плачу та гірких нарікань,
Ясну ціль життєву визнає. —
Вже при праці в гурті чути їх,
Чути силу та радісний сміх,
Чути ритм і бадьорий їх спів,
Весняних і завзятих орлів.
Праця йде серед щастя та втіх,
А в очах їм зоріє мета,
Ціль незмінна, шляхетна, свята:
Всі до неї зближаються, йдуть
Із далеких шляхів і розпуть,
Бо їм в серці любов розцвіта.
Молоді та міцні, як граніт!
Вони хочуть збагнути ввесь світ,
Вічне щастя всі прагнуть знайти,
Всі прямують гуртом до мети,
Хоч чоло їхнє зрошує піт.

К. Бугело.

ziarnek do pary — wróżąca miała wyjść zamąż, jeżeli nie było ziarnek do pary lub były próżne kłosy, oznaczało to „siedzenie" w wolnym stanie.

Po wróżbach bawiono się do godz. 12 tej. Wtedy orkiestra przegrała marsz i wszyscy rozeszli się do domów z wesołemi minami.

Na Andrzejkach był również nasz kierownik Szkoły p. Pietruch, który współpracuje z Kołem i bierze zawsze udział w każdej imprezie i wieczornicy, urządzanej przez Koło.

Stanisław Błaszczuk - Błażejewski
z K. M. W. w Załużu
pow. Krzemieniec.

Zamało o „Młodej Wsi" w Michałówce.

Będąc na kursie w U. L. w Michałówce w 1935 r. bardzo dużo skorzystałem i każdemu radziłbym na takim kursie być, gdyż młodzież wiejska w Uniwersytecie Ludowym dużo skorzysta i wyrobi sobie światopogląd.

Jedno tylko mam zastrzeżenie co do kursu U. L. w Michałówce, że zamało mówiono tam o „Młodej Wsi" i zamało zapoznawano nas z naszem pismem związkowem, w którem nawet „Rodzina Wołyńska" ma własny kącik. Koledzy po skończeniu kursu bardzo mało piszą artykułów do „Młodej Wsi" dlatego, że nie byliśmy pouczani, w jaki sposób należy pisać artykuły.

Sądzę, że kierownictwo U. L. w Michałówce mój głos weźmie pod uwagę i że na następnych kursach będą miały miejsce wykłady na ten temat. Pisywanie do „Młodej Wsi — Молодого Села" ma dla nas duże znaczenie. Po skończeniu kursu rozjechaliśmy się na swoje wioski, jeden od drugiego daleko. Trudno jest porozumiewać się między sobą i dlatego nie wiemy, jak nasi koledzy i koleżanki pracują w organizacjach, jak im ta praca idzie i na jakie trudności napotykają.

Wiemy przecież, że wiele się można zachęcić do pracy organizacyjno-społecznej, czytając opisy i artykuły o wynikach i planach prac innych. Dlatego pożądanem jest bardzo tak dla nas wychowanków, jak i dla Uniwersytetu Ludowego, abyśmy pisali jak najwięcej, i to nietylko do „Kącika Rodziny" ale i do innych działów „Młodej Wsi", a także i do innych pism.

Zapoznawanie z pismem i zachęcanie do pisania do „Młodej Wsi" jest konieczne dla młodzieży, która się znajduje w U. L., żeby po skończeniu kursu mogła się porozumiewać między sobą i żeby mogła wypowiedzieć swoje myśli w artykułach.

„Młoda Wieś" niech będzie naszym łącznikiem w walce o lepsze jutro wsi i w pracy nad sobą.

M. Ciuła
Członek Koła Ml. W. w Andrzejówce
pow. Łuck.

K R O N I K A.

Dziesięciodniowy kurs dla dyrygentów chórów i teatrów ludowych w Horochowie.

Przez Inspektorat Szkolny w Horochowie został zorganizowany dziesięciodniowy kurs dla dyrygentów chórów i teatru ludowego. Kurs trwał w dniach od 20 listopada do 30 listopada b. r. i obejmował początki nauki czytania nut głosem czyli t. zw. solfeżu, taktyki dyrygowania i t. p. sprawy, związane z zajęciami dyrygentów zespołów śpiewaczych. Dział ten 4 g. dziennie prowadził p. Różycki. 3 godziny dziennie mieliśmy zajęcia praktyczne, które prowadził p. Cehmistruk z Równego. Kilka godzin tu było poświęcone teatrom ludowym; p. Iłowski, który ten dział prowadził, przerobił z nami praktycznie zasady charakteryzacji, inscenizacje pieśni, oraz omówił wiele spraw praktycznych i dawał wskazówki, dotyczące prac teatralnych.

Kurs ten, aczkolwiek krótki, nam kursistom dał dużą pomoc do prowadzenia choćby najskromniejszych narazie chórów. Każdy wie o tem, jak wielką rolę odgrywa w życiu człowieka i organizacji śpiew. Nasz powiat pod tym względem dużo ma do zrobienia. Zawdzięczając panom prelegentom, którzy tak umiejętnie potrafili przez swoje lekcje wpoić słuchaczom trochę wiedzy, wielu z nas odniesie duże korzyści z zastosowania tych umiejętności. Było nas ogółem słuchaczów na kursie 17, w tem 11 członków K. M. W. Niejeden z nas nie miał nawet t. zw. „zielonego pojęcia" o tych sprawach, odjeżdżając jednak miał już początki i zdobył pewne wskazówki co do prowadzenia chórów.

Dnia 30 listopada skromny wieczór z udziałem profesorów naszych zakończył nasz kurs. Zasiedliśmy do wspólnego stołu, aby w miłej atmosferze spędzić kilka przyjemnych chwil. Czuliśmy obowiązek podziękować p.p. prelegentom za trudy, poniesione dla nas i za ich serdeczny stosunek. Bo niejeden z nas bywał na różnych kursach, jednak tak miłego stosunku między słuchaczami a prelegentami nie spotyka się często. To też kol. Al. Sokołowski i kol. Lewjuk S. dziękowali p.p. prelegentom zapewniając, że te wartości, które zostały zdobyte, nie pójdą na marne, a w życiu naszych wsi będą one widoczne. Dziękowali również p. Karakulskiemu, instruktorowi oświaty pozaszkolnej, za opiekę i kierownictwo w czasie kursu. Odpowiedzieli nam i życzyli powodzenia w pracy p.p. Karakulski, Cehmistruk, Różycki, Dziewanowski. Kilka piosenek towarzyszyło naszemu skromnemu wieczorkowi, a na zakończenie wzięliśmy się za ręce, mówiąc słowa następujące: „Polskę i wieś artystyczną będziem budować". Z tem się pożegnaliśmy, gdyż wszystkich oczekiwała droga, nas do domów, a p.p. prelegentów — gdzieś na inny podobny kurs, gdzie czekają na nich nasi koledzy.

A. Sokołowski.

Кооперативний курс.

Завдяки великим старанням Волинського Союзу Сільської Молоді відбувся від 8-15 грудня кооперативний курс в селі Людвісині повіту луцького. На курс з'їхалися представники Гуртків Сільської Молоді в числі 25 осіб з сімох повітів а саме: Дубенського,

Горохівського, Костопільського, Ковельського Кремянецького, Луцького і Володимирського.

Метою курсу було приготовити провідників кооперативної підготовки, котрі моглиб організовати відповідні групи в Г. С. М. з метою зазнайомлення з ідеєю кооперативи, з її завданням і значінням, а згодом і зі закладанням і вмілим провадженням кооператив ріжних типів на селі.

На курс доїзжали викладачі: з кооперативного Союзу „Гурт", з Центральної Каси Кулок Рільничих, і з Окружного Ревізійного Союзу Кооператив Рільничих.

В протязі короткого часу навчання було проваджене в той спосіб, що по кожнім викладі відбувалася дискусія для ліпшого зрозуміння викладу. Так само кожного дня по полудні були виголошувані слухачами курсу реферати з дискусіями на ріжні кооперативні теми.

В звязку з теорією кооперації відбулася одна прогулька до кооперативної молочарні в Антонівці. Завдяки прогульці мали ми змогу запізнатися краще з працею кооперативи, її розвитком і вимогами, які ставить кооперативне життя до членів кооперативи і кооперативних діячів на селі. Курс закінчився вечоринкою, на котру складалося кілька віршів про піднесення і розвиток кооперативи, уложених слухачами курсу, а також одна інсценізація, котра порівнювала два типи людей, нерівних меж собою в зрозумінню і відношенню до кооперативи.

15 грудня з великим жалем опустили ми Людвісин і роз'їзджалися в ріжні сторони Волині для переведення в життя того всього, чого на курсі навчилися.

А. Р.

„Нумо до праці, брати!..." Гурток С.С.М. в с. Городниці-Великій — оживає.

День за днем, тиждень за тижнем, місяць за місяцем і так минає вже майже три роки, як у нашому селі існує Гурток С. М.

Зі стидом в перших словах мусимо признатися, що праця в нашому Гуртку йшла до цього часу слабенько, а при кінці після останньої вистави, яка відбулася на Великодні Свята б. р цілком перестала ворушитися. Перестали робити зібрання, різні вистави, вечірниці та академії, одним словом молодь наша за цей час культурно-освітню працю значно занедбала.

Таким чином настав у нашому селі сумний літній період, який тягнувся аж до кінця осені.

Алеж, прийшов і цьому кінець.

Молодь з бігом часу почала помало від свого літнього сну будитись. І отже 16.XI. б. р. в салі місцевої школи відбулося перше зібрання нашого Гуртка. На зібранню був присутний п. учитель А. Кулініч, який також пообіцяв нам в праці помагати.

На першому зібранні ухвалили взяти участь у наступних змаганнях: 1) в конкурсі доброго читання, 2) конкурсі рільничому та 3) в конкурсі лещетарському й негайно вислати списки кандидатів до П. С.С.М. в Дубні, бо такі списки повинні були вислати раніше.

На другому зібранню ухвалимо: 1) Приготовитися відповідно до зближаючих Свят Різдвяних, 2) Перепровадити реорганізацію Гуртка.

Пишучи про це все не маю цілком на думці поставити свій Гурток перед В. С С. М, в негарному світлі, а хочу лише сказати, що дійсно молодь в нашому селі тепер взялася за працю сумлінно яку тепер думає попровадити на ширшу скалю.

Микола Король
член Г.С.М. в Городниці Великій.

Z Aleksandrówki Kisielińskiej.

Nikt zapewne z koleżanek i kolegów nie słyszał o naszem Kole, nie wie o tem, że i my, młodzież zamieszkała w kolonji Aleksandrówka gm. Kisielin, chcemy należeć do Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej i w życiu organizacyjnem rozwijać skrzydła młodości.

Otóż—w dniu 27 września b. r. zebrała się młodzież w szkole, zwołana przez kierownika szkoły p. Franciszka Garusa, aby omówić sprawę założenia Koła Młodzieży Wiejskiej. Pan kierownik przemówił do nas o potrzebie zorganizowania Koła, o jego celach i zadaniach. Odrazu zapisało się 35 członków. W tym samym dniu odbyliśmy zebranie, na którem wybrano zarząd w składzie następującym: prezes — kol. Arseni Logwinowicz, sekretarz—kol. Józefa Zielińska, skarbnik—kol. Jan Turczak. Wybraliśmy również trzy osoby do Rady Koła, a mianowicie: kol. Ireneusza Zielińskiego, kol. Annę Pałkównę i kol. Józefa Dula.

Od tego dnia zabraliśmy się energicznie do pracy. Zbieramy się dwa razy w tygodniu na wspólną pracę. Na początek jeden z kolegów wygłosił kilka referatów: o przemyśle, o górnictwie, o handlu i t. p., dalej—o polskiem morzu i porcie Gdyni. Drugi znów kolega opracował referat na temat: bohaterowie Polski.

Pan kierownik uczy nas śpiewać i wyuczył nas kilku pieśni; śpiewamy tak, jak jeszcześmy nigdy w Aleksandrówce nie śpiewali.

W dniu 3 listopada już urządziliśmy przedstawienie, złożone z dwuch komedyjek.

11-go listopada odbyło się w Kole uroczysta akademja Święta Niepodległości. Kolega prezes wygłosił przemówienie, potem odśpiewaliśmy kilka pieśni, następnie dwie koleżanki deklamowały wiersze, a kol. Marjan Lewicki odczytał referat historyczny. Kończąc swoje wywody, z uniesieniem uczucia mówił o tem, że w dniu tak dla nas radosnym musimy dziś ze smutkiem żałoby wspominać Tego, który nam wywalczył wolność i niepodległość, a który już spogląda na nas z wyżyn niebieskich. Choć ciało Jego spoczywa w grobie na Wawelu — czyny Jego nigdy nie umrą.

Na zakończenie akademji odśpiewaliśmy hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła", i rozeszliśmy się do domów.

Obecnie uczymy się ról do przedstawienia, które mamy zagrać w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Kol. M. Lewicki był na kursie dyrygentów

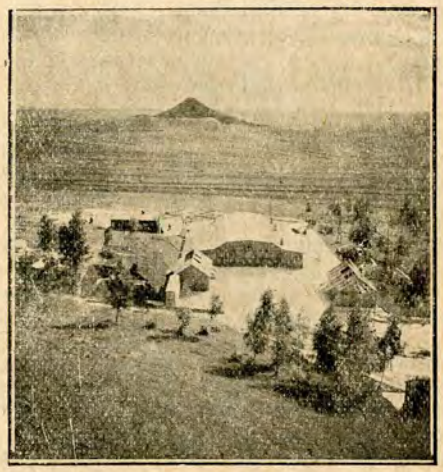

Sokola Góra pod Krzemieńcem.
Teren narciarski i lotnisko szybowcowe.

БІБЛІОТЕКА НАУКОВ. Т-ВА ім. ШЕВЧЕНКА У ЛЬВОВІ

w Horochowie i teraz mamy nadzieję, że będzie mógł wydatnie pomóc w prowadzeniu chóru naszemu kochanemu panu kierownikowi, który pierwszy ze wszystkich naszych nauczycieli otworzył nam okna na świat i zachęcił nas do pracy nad sobą dla wyższych celów i ideałów.

„Wesoły"
z KMW w Aleksandrówce
pow. Horochów

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Przemówienie Ministra Skarbu.

W dniu 5 grudnia b. r. na plenarnem posiedzeniu Sejmu, wicepremjer i minister Skarbu, Eugenjusz Kwiatkowski, wygłosił wielkie przemówienie.

W przemówieniu swem, uzasadniając projekt budżetu Państwa, poruszył całokształt zagadnień i zjawisk życia gospodarczego, przytaczając przytem fakty i dane liczbowe.

Z podanych liczb można całkowicie zorjentować się w obecnem położeniu gospodarczem Państwa, a w szczególności—wsi.

Otóż ludność rolnicza, reprezentująca 2/3 ogólnej cyfry mieszkańców Rzeczypospolitej, w zakresie podatków bezpośrednich jest w stanie udźwignąć zaledwie 15 proc.; reszta t. j. 85 proc. przypada na miasta, przemysł, handel i świat pracowniczy. Z tego wynika, że olbrzymią część dochodów w budżecie stanowią podatki nakładane na miasta, przemysł i świat pracowniczy, — zaś 2/3 ludności, rolnicy, z ogromnym trudem płacą nałożone na nich podatki, by wyrównać minimalną część budżetu po stronie dochodów. Te wszystkie dane aż nadto wymownie obrazują obecne położenie wsi pod względem gospodarczym. Dlatego też wicepremjer E. Kwiatkowski w mowie swej podkreślił, że z pośród grup, wymagających najtroskliwszej opieki rządu, na pierwszem miejscu jest rolnictwo, a zwłaszcza rolnictwo drobne.

W tym kierunku są już poczynione pewne kroki. Wydano dekrety, mocą których zostały zwiększone obciążenia podatków od dochodów. Obciążenia te nie dotyczą wsi, czyli wspomniany podatek będzie płacić kupiec, przemysłowiec, właściciel nieruchomości w miastach i urzędnik. Rozwiązanie niektórych karteli, obniżka cen produktów przemysłowych, obniżka taryfy kolejowej i w. in., niewątpliwie wpłynie dodatnio na stan gospodarczy wsi, a tem samem podniesie poziom stopy życiowej rzeczy chłopskiej.

Jak wynika z powyższych zestawień—posunięcia polityki gospodarczej obecnego rządu rokują dla wsi nadzieję na lepsze jutro. W obecnej chwili, kiedy rząd zdecydowanie przychodzi nam z pomocą, nie możemy być obojętni, musimy wytężyć swoje siły, by już raz, a daj Bóg na zawsze, wybrnąć z nędzy, jaka dotychczas panoszy się na wsi.

Мирові пропозиції.

Цілий світ має сенсацію. Прем'єр міністр Франції і міністр закордонних справ Англії на нараді в Парижу склали проєкт замирення Італійців і Абісинців. Проєкт цей дуже таки цікавий. В ній ці два дипльомати пропонують Абісинії ні більше не менше тільки.., віддати Італійцям половину Абісинії, а Італійцям пропонують віддати Абісинії кусок італійської кольонії Еритреї з малесеньким портом — отакий собі коридорчик в парусот квадратових кільометрів. Отак несподіванка.

Італійцям ще дуже далеко до побіди, а вже проєктують віддати для них стільки, скільки вони може ніколи самі не сподівалися. Серед менших европейських держав счинився після цього переполох. Бо вже ні одна з них не може бути певною, що сьогодня розбирають Абісинію а завтро їх самих розділять між себе великі держави. А скільки було сказано гарних слів про напасть припинення імперіялістичної війни і т. д. Так всі лаяли Італію як напастника а тепер маєш тобі: напастникові пропонують „нагороди". Побачимо, що далі з цього буде.

Co się dzieje na świecie w ciągu jednej godziny.

W każdej godzinie dnia i nocy dzieje się na świecie wiele wydarzeń. Według obliczeń—w różnych punktach ziemi rodzi się 5.400 dzieci, a umiera 4 500 ludzi. Popełnia się 15 morderstw oraz 190.000 przestępstw, z których tylko 177.000 ponosi karę. Zawiera się 1.200 małżeństw, a przeprowadza 85 rozwodów, wypija się 2 miljony litrów piwa i 50 miljonów filiżanek kawy. Wysyła się 114.000 telegramów. Przemysł filmowy przerabia 40 miljonów metrów filmu. Drukuje się 60 miljonów egzemplarzy dzienników.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M. W. w Rudni *pow. Sarny. Otrzymaliśmy od Was 1 zł. 80 gr. na rachunek zaległej prenumeraty. Wyjaśniamy, że Koledzy nie dopłacili jeszcze 90 gr., gdyż za samo 2-gie półrocze należy się 1 zł. 80 gr. Postarajcie się jak najszybciej naprawić Wasz błąd, a doślemy Wam wstrzymane od października numery.*

Czekamy też na wpłatę na rachunek roku przyszłego.

K. M. W. w Ratnie *pow. Kowel. Za prenumeratę w roku bieżącym wpłynęło od Was 2 zł., pozostaje jeszcze do uregulowania 1 zł. 50 gr., po otrzymaniu których doślemy Wam wstrzymane numery (od 19-go do 23-go) Chcąc otrzymywać pismo w roku przyszłym — musicie również opłacić zgóry I-sze półrocze; dopóki wszystkie Koła nie spełnią tego obowiązku,* „Młoda Wieś-Молоде Село" *nie będzie mogła przychodzić regularnie do Was.*

K. M. W. w Noworodczycach *pow. Zdołbunów. Wpłatę 1 zł. 75 gr. otrzymaliśmy i odrazu wysyłamy Wam wstrzymane numery.*

Pamiętajcie jednak Koledzy, że w roku 1936-tym nie wyślemy ani jednego numeru, zanim nie otrzymamy od każdego Koła prenumeraty — przynajmniej za I-sze półrocze. Spieszcie się więc z dokonaniem wpłaty, bo już najwyższy czas!

Kol. A. Hermaszewski — *b. słuch. U. L. w Michałówce, w Lipnikach pow. Kostopol. Nowelkę zatrzymaliśmy do wykorzystania, zwracamy jednakże uwagę Kolegi, że zakończenie nie wyjaśnia dostatecznie myśli przewodniej, zawartej w tytule. Może zatem nadeszlecie nam kilka zdań, któreby pozwoliły czytelnikowi jasno zrozumieć niedolę (czy może właśnie — dolę) bohaterów i wyobrazić sobie, jakie będą musiały nastąpić zmiany w przyszłem ich życiu.*

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy

Redaktor: Helena Piątkowska. **Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

Bóg się rodzi, — moc truchleje,
Pan niebiosów — obnażony.
Ogień krzepnie, blask — ciemnieje,
Ma granice — nieskończony.

Wzgardzony — okryty chwałą,
Śmiertelny — Król nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!

W nędznej szopie położony,
Żłób Mu za kolebkę dano.
Któż jest, — czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.

Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!

БІБЛІОТЕКА НАУКОВ. Т-ВА ім. ШЕВЧЕНКА У ЛЬВОВІ
ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА АН УРСР № Н-1813 П
35

2,50 1813

БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВ. ІМ. ШЕВЧЕНКА
у Львові.

IV
НС-17032
1935-1-24

Щода
Wies
Маюне
Село
1935